
V
B J
C
36449
I

O AFFEKCIE
Y MIŁOSCI
ku MARYEY PANNIE
MATCE IEZVSOWEY
KSIĘGA IEDNA.

Od W. X. IANA EUZEBIUSZA NIEREMBERGIUSZA Soc: IESU

Naprzod po Hiſzpáńſku nápiſana, potym ná Łáćinſki ięzyk,

á ná oſtátek ná Polſki przez X. Theophilá Rutkę Societatis IESU PRZETŁUMACZONA.

A do Druku zá poswoleniem Stárßych podána/

Roku Páńſkiego 1698.

*********+**********
*********+**********

LEOPOLI
Typis Collegii Soc: IESU.

KROLOWEY
Naiáśnieyſzey
NIEBA Y ZIEMIE
MARYEY,
WIECZNEY PANNIE,
WIECZNEY Y MATCE,
Krolá Bogá y Człowieká wiecznego.
CHRYSTVSA IEZVSA.
MATCE
Miłośierdźia, ná źiemię, pod źiemię, y nád Niebo bez miáry wylánego.

MATCE

Piękney Miłośći/ po wßyſtkie wieki Ludźiom/ ták w brzydkich grzechow przepáśći zátopionym/ iáko y zniey Ręko Pánienſko wyprowádzonym/ Łáſkámi niezwyczáynemi/ dobrodźieyſtwy cudownemi/ Cudámi Cudá ſame przechodzącemi/ iáśniey nád Słonce wyświadczoney.

Tę pracę że wſzyſtkiemi literámi właſnemi, y cudzemi, zewſzyſtkiemi áffektámi, miłośćiami, y ogniámi ſerdecznemi, z ogniem pałáiących w Bogu Seráfinow złączonemi,

Przez Ręce pokory teyże Pánny
dáie, dáruie, ofiáruie, przypiſuie, y poświęca w oſtátnim wieku ſwoim Oſtátni z Ludźi, pierwſzy z ſług niepożytecznych

T. R. S. I.



ROZDZIAŁ I.

Iáko mamy Bogá miłowáć, zá to, że ták bárzo sobie życzy, ábyśmy Mátkę iego miłowáli, y czćili.



Miedzy osobliwemi, y bárzo iásnemi miłośći dowodámi, y dobrodźieystwy niespodźiánemi, ktoremi narod ludzki, nad wszystkich Błogosłáwionych Duchow hierárchie Bog szczegulnie uczćił, y zá co wszelką sercá nászego, y owszem nieskończonych serc, (by to w mocy nászey było,) iemu miłość bárzo wielkim práwem, winniśmy; tę łáskę naybárdźiey liczyć nam potrzebá; że z nászego śmiertelnego rodzáiu, tákie wystáwił naczynie, iáka iest MARYA Panná nád Pánnámi, zadźiwienie y zdumienie Aniołow, pochwałá ludźi, Boskiey Wszechmocnośći chełpienie, ktora on sobie zá Matkę nayukocháńszą obrał, y nam zá Mátkę darował. Szczęśćie zaprawdę, z ktorym zadne inne porownanie iść, á dáleko mniey przenieśione bydź nie może; ktorym wprawie łáski błogosłáwieni iesteśmy, y ktorego nam Swięći StaregoTestámętu wielce záyrzeć mogli, to iest, ześmy tę Naywiększą, y Naylepszą Pánią otrzymáli; y że wiemy o niey, ze iest osobliwe y

nayprzednieysze Boże Dźieło, iako mowi S. Piotr Dimian, Ser. de Nat. B. V. ktore sam Rzemieśnik przechodźi. To pewna iest, że tego nieporownánego dawni Patriarchowie nie mieli sczęśćia; y dla tego możemy ich poczytać zá śieroty, y dźieći Mátki nie maiace; y że nie mieli tak potężney pobudki y bodzcá Bogu się dźiwowáć, Bogá wynośić, Boga miłowáć; za ták cudowne dźieło, y zá tak iasny barzo dowod, w ktorym się y wszechmocność ręki Boskiey, y nieskończona madrość, y niezmierna ku stworzeniu swemu miłość zámyka: ponieważ dla ich poćiechy y honoru, to stworzenie świátu wystáwił, w ktorym iednym Boska niezmierność, y insze doskonáłośći iego, barźiey niż w innych wszystkich z wielorakim przewyższeniem bárzo ślicznie iáśniáły. Ieśli bowiem niedośćigła y nieskończona Boska istotę, z skutkow, ábo uczynkow poznawamy, gdźież prosżę to dostáteczniey pokazuie się, iako w Bogárodźicy Pánnie, ktora wszelkie stworzenia, w kupę zebráne, godnośćia bárzo przewyższa?

Wielki y mocny Boże! iak wielko y rozmáitemi imionámi y tytułámi miłość moie ku Tobie przywłaszczasz! Wiec dla tego sámego/ siebie Tobie chetnie y ochotnie dáie/ y polecam zá sługe wiecznego; żeś MARYA Pánne wtákiey godności stworzył/ y onee zá Mátke sobie postanowił; y znowu teź mnie zá Mátke dárowáć raczył. Day Boże/ żebym Tobie nieskonczona miłośćia/ y sercámi nieskonczonemi/ zá tákie dobro/ y vpominek mogł podźiekowáć! To iest/ żeś MARYe stworzył/ nie tylko dla tego/ ábym ćie bárdźiey czćił y miłował: ále teź/ żeś teź sáme miłość y cześć wiekszo chćiałeś/ ábyśmy one miłuiac y czcżac/ wypełniáli y wykonywáli. Záprawde iákim mogę nayszczyrszego sercá áffektem/ dźiekuie nieskonczoney dobroći Twoiey/ nie tylko w Tobie sámym/ ále

y w dobrodźieyſtwách nam danych/ miłośći vnas y od nas prágnącemu. Ieſt to przywiley y zacność nád inne dobrodźieyſtwá dáleko zácnieyſza; y Boſkiey Wſzechmocnośći ſkutek/ y dźieło oſobliwe; że możemy Bogá/ nie tylko w ſámym Bogu miłowáć; ále też/ że Máieſtat iego to chwali/ y owſzem przykázuie; żebyśmy w Pánnie Náyświetſzey/ y przez Pánnę Nayświetſzą toż czynili; y MARYą naygodnieyſzą miłuiąc y czcząc/ y oney ſłużąc/ ſamego Bogá miłowáli/ czćili/ y onemu ſłużyli/; á tym ſpoſobem zá niepoliczone/ ktoremiśmy Boſkiey dobroczynnośći ſą obowiązáni/ długi/ bárzo wcześnie/ y bárzo wdźięcznie doſyć vczynili.

O słodki IEZU, ieśliś ſię tym dobrze záſłużył, ktorzyć żywot wydarli, iakoż nie maſz ſię pokazáć wielce wdzięcznym; tey; od ktorey tenże żywot odebrałeś. Ieśli też roſkazuieſz, ábyśmy nieprzyiaćioł miłowáli/ y dobrze czynili tym/ ktorzy nas nie náwidzą (Matth. 5.) iakoż ſię nie będźieſz bardźiey radował, gdy Matkę twoię Nayświętſzą będźiem miłowáli? Nuż tedy Synowie Ewy, vwolnimy Paná IEZUSA z długu, ktorym on Mátce ſwoiey ieſt obowiązány, onę czcząc y miłuiąc. Uwolniemy y ſamych nas od długu, ktorym ieſteśmy IEZUSOWI naſzemu obowiązáni. Abowiem Pan on, ktoremu wſzyſcy dłużnikámi ieſteśmy, ſamey MARYEY dłużnikiem ieſt; á on iey z tego, cośmy mu byli winni, część nie máłą zápiſał.

Nie odmawiaymy Nayſłodſzemu IEZUSOWI/ w tey rzeczy tákiey poćiechy/ ktorey on niewiem ieśli gorecey/ czyli ſłuſzniey prágnie; to ieſt/ żebyśmy Mátce iego ſłużyli/ y tego prágnienia wielkiego przyczynę oraz vważáli. Czyni on to/ nie tylko dla tego/ żebyśmy wtym długu/ ktory iey winien/ przez nas vlżył; ále też y dla tego/ żebyśmy temi náſzemi zasługámi/ y nabożeń-

ſtwámi/ onego do nowych dánia dobrodźieyſtw bárźiey y bárźiey obowiązywáli y pobudzáli. Obleymy Nayświę Troyce tym weſelem/ ktore oná z nás poymuie/ gdy Kośćioł iey cżćiemy y ſzánuiemy. Rozweſelmy Błogoſłáwionych Aniołow/ wznawáiąc ich/ y náſzę Krolowę. Vćieſzmy Swiętych/ Mátkę ich miłuiąc. Wſzyſtko zgołá ſtworzenie weſelem nápełniaymy/ onę cżcząc/ ktora wſzyſtkich chwałą ieſt y ozdobą. Ná ktorąkolwiek nákoniec ſtronę oczy náſze y ſerce obroćiemy; nic nie znáydźiemy/ coby nás przykłádem ſwoim do tego nie ćiągnęło/ y nie záprasżáło. Miłuie Nayświętſzą Pánnę Oćiec Przedwieczny; iáko Corkę naymilſzą między wſzyſtkim ſzczyrym ſtworzeniem pierworodną. Miłuie onę Syn Boży; iáko Mátkę/ y ieſt záprawdę oná Mátką naywdźięcznieyſzą y naymilſzą. Miłuie też onę Duch S. iáko Oblubienicę ſwoię/ więcey onę ſobie ſzácuiąc/ á niżeli innych wſzyſtkich Swiętych/ niżeli wſzyſtkie Niebieſkich Duchow Hierárchie. Miłuie Aniołowie; iáko prawdźiwą ſwoię Krolowę. Naywiękſzy Swięći wyżey onę ſobie ważyli/ niżeli Mátkę. Miłośći nákoniec náſzey od nas oná dla niepoliczonych/ ále ſłuſznych przyczyn wyćiąga. Cokolwiek álbowiem Odkupićielowi winniſmy/ toż ſwoim ſpoſobem winniſmy MARYEY, gdyż Syn Boży/ nic nam dobrego nie czyni; tylko przez ſwoię Mátkę naydobrotliwſzą: y iáko Adam zgubę nam przyniosł/ y do zguby był przyczyną od Ewy zwiedźiony/ ták Boſka łáſkáwość chćiáłá/ áby JEZVS był zbáwienia náſzego przyczyną/ zá przyczynieniem y włożeniem ſię do tego MARYEY. Záſługuie tedy oná w nas ná miłość ſwemi dobrodźieyſtwy; ktorych my dla iey pomocy y ſpráwy/ ábośmy iuż doſtąpili/ ábo w krotce ſię doſtąpiemy ſpodźiewamy ſię; záſługuie dla ſwoiey miłośći ták znáczney/ ktorą nam

w v rzę-

w vrzędźie ſwoim Pátronki y Orędowniczki cudownie pilnym pokázuie: tákże dla wielkośći godnośći/ y zacnośći ſwoiey/ że ieſt Krolowo y Mátko Náſzo: dlá duſze y ćiáłá ſwego piekności: dla cudownych Cnot ſwoich/ dla bárzo wielkiey ku nam ſwoiey wdźięczności: że ieſt honorem/ y ozdobo náſzo: że ſię to Bogu podobat. dla miłośći ná koniec/ ktoro Zbáwićielowi náſzemu winniśmy; dla ktorego łáſki winniśmy Nayświętſzo miłowáć MARYą; choćby tych przymiotow nie miáłá/ y choćby nas mniey/ y nie ták bárzo dobrodźieyſtwy ſwemi obowiązáłá.

Uznaymyż kiedykolwiek dobrá náſze, y według tego,iako przyſtoi,ſzacuymy ie uważni ludźie;że my tego ſzczęśćia zażywamy,do ktoregoOO. ſtarzy tak częſto,y tâk goraco wzdychali. Y to ſobie za wielką rzecz poczytaymy. żeśmy ſię tego czaſu porodźili, ktorego zá Krolowa Miłośierdźia, vkoronowána ieſt naychwalebnieyſza MARYA: ktora po tyśiąc ieden y drugi lat widźieć pragnęli Aniołowie; y Bogu dźięki oddawaymy nieśmiertelne, zá tak wielka nam łáſkę pokazana; ktorey tak wiele Pátriárchow y Prorokow, przy ſwoich goráiacych pragnieniách nie uprośili. Y to ſobie wielce ważmy, żeśmy ná te oſtatnie, ále ſzcześliwe wieki napadli, y taką Matkę naleźli, przez ktorą Swięći ſą świętſzemi, y ktorzy nie mieli być świętemi, zoſtáli iednák świętemi. Wieleby tákich było, ktorzyby niebá niedoſtąpili: ále kiedy ná świa, wydana ieſt Nayśw: MARYA, zá iey pizyczyną y nieba y zbawienia doſtępuią; tak barzo, że ſami też od Bogá odrzuceni y potępieni, maią ſobie to zá jákaś ſzczęśliwośći częśc poczytáć, że tych czáſow ſię vrodźili, ktorych łaſkáwośći MARYEY każdemu ſię cokolwiek doſtáło. Bo nad tych nieſzczęśćiem, ktorych wieczne męki zagárna

ma, naydobrotliwsza Matká boleie, z wielu, gdy tu żyli przypadkow, onych wyrywáiąc: także y tych nieszczęśćiem się wzrusza, ktorzy tak wielkie ná śię nieszczęśćie záćiągnęli, y że żywot swoy tego czasu skończyli: z politowania bowiem Matki litośćiwey to máią; áby żyiąc dłużey, większemi grzechami ná większe sobie piekło nie zasłużyli. Bo że potępieni niżey, ábo mniey zásłużyli, karani bywáią; á Swięći wniebie nad zasługi, nadgrodę y korony odbieráią, dobrodźieystwo iest y fawor, ktory Bogárodźicy Pánnie teraz ma się przypisać: ktora ieśli do piekła wtraconym, przypadkowe karánie znośi, iako S. Ildephōsus Biskup Toletański rozumiał, daleko się to barziey z rozumem zgadza; że od nieyże nowego iakiegos przypadkowego wesela Błogosławieni w niebie dostępuią, y zażywaią. (Słowá tego Swiętego znaydźiesz w Exemplarzu Łáćińskim.) Co zaś należy do Czyscá. Przed Narodzeniem Pánny Nayśw: barzo długo wnim Dusze czysczono: że przyczyny y modlitw Mátki Bożey zá soba nie miáły: ále tego czasu dobroći pełna Mátká, dla osobliwey swoiey łaskawośći y miłośierdźia, męki tâm zostaiącym, skraca, y Dusze w mękách rożnemi sposobami, y często ćieszy, (iáko dowodźi Kśiążkâ w Bruxellách pod tytułem tym. (*MARIA Mater Misericordiæ Advocata Fidelium Animarum.*) Sa tedy barzo szczęśliwe wszystkim ludźiom y prawdźiwe złote wieki pánowánia Matki Bożey, gdy ona wszyskim rządźi, tak wniebie, iáko y ná źiemi, y ná obu mieyscach, iako Cesarzowa wywyższona zostaie.

RO-

ROZDZIAŁ II.

Iáko się to Bogu podoba, gdy my miłuiemy y czćiemy Naychwalebnieyszą Pánnę, y Mátkę iego MARYA.

ROzdźielniey teraz weyrzymy/ co zá przyczyna iest/ czemu Bog ták bárzo prágnie/ żebyśmy stworzeniu iákiemu miłość y usługi násze poświecáli; y wiele rzeczy/ nie od niego sámego/ ále od Bogárodźice przyczyniáiącey się odbieráli; y Boski iego Máiestat dla służby MARYEY nie iáko opuszczáli: ále gdy to czyniemy/ y ná namnieyszy páleć od służby Bożey nie odstępuiemy; y owszem/ y lepiey mu y pilniey służymy/ to iest tym sposobem/ ktorym on prágnie/ ábyśmy mu służyli. Jesli bowiem nie raz to Bog pochwalił/ że go Dusze niektore święte ná modlitwie sámego opuszczáły/ y od naywdźięcznieyszego iego obłápienia odrywáły/ dla tego/ żeby ludźiom niektorym rzecz wdźięczno uczyniły/ á im posłuszeństwo y cześć oddáły; z wielkim też baczeniem chćiał/ ábyśmy do Mátki iego czći naygodnieyszey/ á nie do niego sámego/ bez pośrzednikā żadnego dla pomocy y rátunku przybiegali; y otrzymáli wiele rzeczy zá iey przyczyną/ ktorych otrzymáć bez iey pomocy powagi/ y przyczyny żadną miárą/ (to iest bez Máćierzyńskiego iey włożenia nie mogli/ iásnym są dowodem; że on usługi násze Mátce swoiey wyrządzone bárzo wdźięcznie przyimuie. A záprawdę iesli Chrystusá miłuiemy/ trzeba też żebyśmy

śmy y MARYę Mátkę iego naydoſtoynieyßą miłowáli/ gdyż on tey miłośći ſam pokarm y podniátę tąką dał/ to ieſt dobro náße/ y pożytek náß/ y że oná wßyſtko v niego może/ ocokolwiek prośić będziemy. Ktoż ták ślepym ieſt/ ktoryby nie widział tych cudow/ ktore zá pomocą Pánny codziennie ſię dźieią/ á wyliczyć ſię żadną miárą nie mogą? Zaprawdę ieśli Obrázy uważáć będziemy/ przy ktorych nád przyrodzenie y Boſkim ſpoſobem/ te cudá rozmáite y dźiáły ſię/ y dźieią/ máło ich znaydziemy przy Obrázách Chryſtuſowych/ nie policzone záś ię przy Obrázách Mátki iego Pánny Nayświętßey/ y wielkie/ y znáczne/ y świátu cáłemu znáiome znaydźiemy.

O IEZU naypokornieyſzy, ieśli o innych Swiętych mowiłeś, że mieli większemi y dźiwnieyſzemi cudámi niżeli Ty bydź uſzláchceni (Ioan. 14. 12.) á czemużeś tey łáſki nie miał użyczyć oney, ktora Ciebie zrodźiłá, y świątobliwośćią ſwoią wſzyſtkich niebieſkich mieſzkáńcow bez miáry przewyżſzáłá; áby iáśnieyſzemi á niżeli Ty ſam, álbo wſzyſcy Błogosłáwieni, oraz cudámi, co dźiennie utwierdza doświadczenie po cáłym świećie rozjáśniáłá?

Co nie do tego należy/ żeby to iákoby powierzchowno nabożeńſtwá poſtáćią/ Bog ludźiom doſyć uczynił; ábo/ żeby/ nieſkończona JEZVSA świątobliwość/ ſkromnośćią ſwoią/ y vniżonnośćią/ y wielkim o Mátce ſwoiey ßácunkiem y cżćią/ ktorą iey pokázuie/ nam przykład do iey czczenia/ y v wielbienia zoſtáwił; ponieważ więcey y więkßych rzeczy dokazał przez MARYą/ ániżeli rozum náß poiąć może. Tey bowiem przypiſáć potrzebá/ ták te cudowne dźiełá/ ktore zá prośbą Mátki Syn dla nas czyni/ iáko y one/ ktore przez Swiętych innych/ y obrázy Chryſtuſá Vkrzyżowánego ſpráwuie/ ták bárzo/ że/ ocokolwiek v niego oſobno/ ábo v innych Swiętych prośimy;

choć

choć ná ten czás o Bogárodźicy Pánnie nie myślemy/ áni prosb nászych oneyże nie zálecamy/ Bog żadną miárą ná to nie zezwala/ áż będźie od Pánny N. proszony. Ták bowiem ludźi iest Mátka Márya/ że máćierzyńska iey ku nã miłość/ nád mniemánie násze/ o niebespieczenstwách y potrzebách nászych pámięta; y dobrodźieystwá/ o ktorych my nie myślemy; ábo o nich nie wiemy tyśiącámi dlá nas otrzymywa. Ták też Bog miłuie Nayświętszą Bogárodźicę/ y ták sobie onę waży/ że my ią miłuiemy y czćiemy. Dlá tegoż postánowił nic nie czynić/ y żadney łáski nie dáć nikomu/ tylko przez ręce MARYEY Pánny náyszczodrobliwsze. Dlá tegoż S. Bernárdin Senenski/ MARYEY Chwálcá známienity/ to nápisał. Nic boię się mowić, że na wszytkich łásk wypłynienie miałá iakieś práwo tá Pánná, z ktorey Zywotá, iáko z iakiegoś Bostwá wielkiego morza Oceanu strumyczki y rzeki wypłynęły łásk wszystkich. (Tom. 1. Ser. 61. in Fer. 4. post Resurrect.) Com záś ná tym mieyscu przytoczył/ nie tylko to bráć trzebá z nabożenstwá, ále y dla prawdy/ y táko rzecz mocnemi fundámentámi/ y Swiętych w Kośćiele Oycow pospolitym rozsądkiem wspárto; to iest/ że od Thronu Bożego/ żadna do nas łáská nie płynie/ tylko przez MARYą, ktora sprawy násze pilnie odpráwuie/ y ták wiele/ y wielkich gobrodźieystw nam upraszá; że więcey/ y większych/ áni rownych od niey prośić/ áni spodźiewáć się nie możemy: nie policzone bowiem dobrá nam zbiera/ choć my o nich nie myslemy/ y wszystkie powinnośći/ ábo uczynnośći troskliwey o koło nas/ y miłuiacey nas Mátki pilnie wypełniá/ ták bárzo; że od niey iedney/ zbáwienie/ y cáłość cáłego świátá záwisłá.

O iáko to tá (że proste go nászego w mowie y rozumieniu sposobu záżyię) łodká y wdźięczna MARIA zabáwá, ktora iest wszystkich grzesznikow y moiá Má-

tká w dobroći nieporownána! z iáką roskoszą oná swoiá pokázuie Synowi; nayczystsze, ktore on zsał piersi: iáko wdźięcznie y skutecznie onego sobie obowiązuie, zá wszystkie dni, w ktorych oná go do Pánieńskiego żywotá przybytku przyięłá, zá ták wiele godźin, w ktorych go ná miłosnym łonie swoim piástowáłá, zá słodyczy pełne obłápienia, zá pieluszki, ktoremi go maluchnego z wielką miłośćią powiiáłá, zá száty, ktore mu utkáłá, zá wszystkie wczáśie momentá, w ktorych mu potráwki gotowáłá, zá prace wszystkie y niewczásy dla Syná podięte, kiedy będąc z domu y oyczyzny swoiey wygnánką, między Egipcyánámi bálwochwalcámi mięszkáłá: (co nayczystszey y nayskromnieyszey Pánnie pokoy y osobliwość miłuiącey, bez wątpienia wielce przykro być muśiáło) zá peregrynácye, ktore zá Synem kazánie odpráwuiącym ustáwicznie odpráwowáłá, zá łzy nákoniec przy męce iego wyláne. Bo wszelkie spráwy y dźiełá swoie dla Syná podięte, ná dobro násze zupełnie obraca; y cokolwiek kiedy przy wychowániu y karmieniu iego czyniłá, y znośiłá, wszystko Mátká naypokornieysza nad srzodek przynośi; áby Syná swego, iákoby tytułem spráwiedliwośći przyćisnęłá y przymuszáłá, onemu co Mátce swoiey powinien, ná myśl przywodząc, ále tákim sposobem, że wszystkie swoie posługi, y ku niemu uczynnośći, zá osobliwe dobrodźieystwá Boskie ku sobie wdźięcznym sercem y wychwala, y wyznawa.

Wszytkie dobrá nam przynośi MARYA: bo do wszytkich dźieł Boskich/ przemysły swoie y prosby swoie/ y prágnienia do pożytku nászego wkłádáiąc stosuie. Bo iáko wie/ że Syn iey dla uczczenia Mátki swoiey postánowił żadney łáski nie dáć nikomu/ tylko przez nię; ták w tey mierze Pánná czuyna y pilna/ stára się o to/ żeby miło-

ści

áli y pełności swoiey ná niczym nieschodziło: y owszem v Syná ták iest wdzięczna y miła/ że świát nigdy Bogá łáskáwszego nie doznał; y nigdy obfitszemi nie był dobrodżieystwy obdárzony/ ják od tego czásu/ ktorego do niebá wźięta iest MARYA; tá bowiem Boskie dobroć y miłosierdźie pokazáłá iáśnieysze.

Nic nie widźiáłá záprawdę Mądrość Boska nieskończona, komu zá czásu łáski; w ktorym y szczodrobliwsza y bárźiey łáskáwsza pokazáć się gotowáłá; cáłey tey rzeczy y stáránie zlecić miáłá. Iże tá miáłá bydź MARYA uznawáłá; ktoreyby rostropnie cześć y powagę swoię zlećiłá; y przez ktorą ludźiom; dáleko iuż tey że Bogárodźicy, iáko ich kochánego, y iednego Syná swego, krwią niecszácowánych widźiáłá, iuż milszym y przyięmnieyszym dostátecznie dosyć uczyniłá. Bárzo też dobrze wiedźiáłá, iáko do politowánia skłonna, y dla tegoż sposobna byłá, ktoraby szczodrobliwośćiámi Boskiemi száfowáłá; y niezmierne Miłośierdźia iego bogáctwá między ludźie będąc ná to od Bogá postánowiona rozdawáłá. Dla tego zrády Bożey bárzo uważney, y z iego to się stáło obieránia; áby mając wolą to swoie miłośierdźie, obfitszemi dowodámi obiáśnić to Miłośierdźie, iak wielkie w sobie iest iedney Pánience rodzáiowi ludzkiemu wielce życzliwey, wielce nam przychylney, to iest Mátce nászey, y więcey niż Mátce, poruczył y powierzył. Y może też się ná cáłym świećie co rownego temu szczęśćiu nászemu ználeść? gdyż oná ták wiele waży, ktora większym práwem iest Mátka násza; á niżeli tá ktora nas w grzechu poczęłá y zrodźiłá: oná iest, ktora ńas uśilniey y serdeczniey kocha, y zbáwieniu nászemu życzliwsza: á osobliwie z urzędu, ná ktorym zostáie, że iest iałmużn Boskich Száfarka, y litośći iego Podskárbiną, dla tegoż wie do czego iest obowiązána.

O Naymilsza Matko moiá/ y Páni moiá! o poćiecho moiá/ y weſele według Bogá y w Bogu moie nayoſobliwſze! Co zá potrzebá byłá/ żebyś mi chćiáłá dobrze czynić/ y do tego obowiązána być z ſamego urzedu twego; ktora bez tego obowiązánia/ wielce ſkłonna ieſteś/ ábyś mi dobroczynność Boſka do mnie zwábiłá/ y iáko nayprędzy wmnie poſtánowiłá. Inney pobudki bynaymniey nie potrzebowáłáś; w ktory zá wſzyſtkie pobudki/ miłość ku nam ieſt wielce goráiąca: ktorać żadną miárą nie dopuśći/ ábyś o nas/ y o nędzách ábo utrapieniách náſzych nie pámiętáłá; ktorych kocháńy Syn twoy ták ſobie wielce ważył; że dla nas krew ſwoię/ y żywot ſwoy z nieſłycháną odwagą łożył. Ták wielka zgołá ieſt litość twoiá/ że nie czeka w potrzebách náſzych/ o ktore ſie my wiec ſtáramy; ábyśmy do ſercá twego pomocy ſzukáiąc/ długo kołátáli/ ále z dobrey woli ſwoiey/ y chęći życzliwey potrzebuiącym pomoc ſwoię y ſtáránie przed kołátániem ofiaruie/ prágnienia náſze y wodlitwy poprzedza/ y więkſze nam dobrodźieyſtwá/ á niżeli my o ni.h wiemy/ ábo wiedźieć możemy/ (to ieſt/ to wſzytko co Bog daie) wielce łáſkáwie iednáiąc y vpraſzáiąc.

Co ponieważ ſię tak ma, iako Bog náſz, tak mądry, y ták dobry; ábyśmy ku ták wielkiey Dobrodźieyce, ku ták znaczney miłośći Maćierzyńſkiey y áfektowi, ku tak oſobliwemu pieczołowániu, niewdzięcznemi zoſtawáli, dopuśćić może? y dla ktorey przyczyny przez ſpáry patrza na ten dług, ktorymeſmy Nayświętſzey Matce iego ſą obowiązáni? Ze wſzyſtkiey całośći ſwoiey, Boża ieſt Pánná naylitośćiwſza, y nayopatrznieſza, y owſzem Boża Mátka ieſt: ktora, iako nieśmiertelnego nayblizey tyka ſię Bogá: tak tam żebyśmy iey dźięki oddawáli pragnie, dla łaſkawośći ku nam, y ſtára-

nia

nia około nas niewypowiedźiánego: y tá to ieſt iedná przyczyná, czemu ſię to Bogu náſzemu poboba tak barzo, gdy MARYĄ Matkę iego Nayświętſzą kochamy, y czćiemy: bo ſobie wiele waży vmyſł pámiętaiący na dobrodźieyſtwo y ná wdźięczność z niego pochodzącą: oſobliwie ku tey Pánnie, tak ſobie bliſkiey, ſobie oſobliwey, y ſobie właſney, w ktorey ſię cudownie kocha y z ktorą ſię bawi, nie dla tego że ſię z niey vrodźił; ále dla iey niepoiętey ku nam miłośći. Nád to iáko wſzytko nam darowano ieſt przez MARYĄ: tak ſię to Bogu bárzo upodobáło, żebyśmy we wſzytkich rzeczach náſzych do niey ſię vćiekáli, y onę iedną zá zamek y fortecę náſzę mieli. Kiedy tedy potrzebá przypadnie, ábyśmy Boſkiemu Maieſtatowi ſupplikowáli; wſzytko to, do Panny N. należy, do ktorey żebyśmy ſię modlili, y onę wſzelkiemi, ktoremi możemy ſpoſobámi y uſługami czćili, chce Bog; nie ták dla tego, że tym ſpoſobem uſługi náſze ná dobrym mieyſcu położymy, y ſobie dobrze porádźiemy: gdyż nie mnieyſze, iáko zá ſamą ſobą, y więkſze, niżeli my ſami zá námi, Bogárodźicá Pánná, ma pieczołowánie; ále żebyśmy Pannę Nayświętſzą tym bárźiey uczćili, im częśćiey onę ſobie wſpominamy, iey obronie duſamy, y przed nią, iáko nam wielce przychylną, y wielce dobrowolną pouſale, y po przyiaćielſku uſkarżamy, y iakoby znią ſię umawiamy.

ROZDZIAŁ III.

Czemu nászá miłość y cześć ku Pánnie Nayświętszey, Bogu ták bárzo się podoba?

OProcz tego/ że to iest rzecz Bogu przyiemna/ że iesteśmy ku Pánnie N. wdźięcznemi/ y one znabożeństwem czćiemy; wiele się innych przyczyn náyduie/ czemu się ztego Bog nász weseli; ilekroć my z serdecznym iákimśi uczućiem/ y z áfektem osobliwym/ cześć iey/ usługi/ y miłość nászę oddáiemy/ y poświecamy. Bo by też poważnych przyczyn ták wielkiego honoru iednemu stworzeniu nie użyczył; ániby dopuśćił/ żebyśmy ták bárzo Mátkę iego czćili y miłowáli. Nie bez przyczyny tenże Pan/ (ktory lubo wszędźie iest bárzo hoynym/ około chwały iednák swoiey y honóru swego ták iest skapym; że go nikomu nie dáie (iáko mowi Izáiász cap. 24. 8.) nie boż przyczyny mowie/ iákoby sámego siebie ogłászał/ y bárziey stowarzyszonym uczynił; gdy ták wielkim honorem MARYą uczćił y ozdobił/ że się zdá iákoby iey więcey dárowal; ániżeli sobie záchował zacnieysze dźiełá/ Mátki swoiey pomocą wypráwuiąc/ ániżeli przez sámego siebie; y owszem/ że wyráźniey rzekę/ żadney zgołá łáski/ y miłosierdźia żadnego/ (w czym/ iáko świadczy Páweł S. Rom 3. 23. chwałá Boská záwisłá) tylko przez nie ofiáruiąc w czym nieskonczonym nas obdárzył dobrodźieystwem/ kiedy náywdźięcznieyszey y náyłáskáwszey Mátce nászey raz tę spráwę zlećił; áby zá... do pomocy gotowa byłá. Cze-

Czemu ieśli się dźiwuiesz, pomyśl że MARYA iest Matka Boża: y taka Matka: ktorey wyśmienita świątobliwość, na ten honor, ktory iey Syn dáie, y chce, ábyśmy y my dawáli; zgołá ná to zásługuie. Pomyśl potym iaki iest obowiązek ku Matce Synowski. Naypokornieyszy bowiem IEZUS, ktory tych, ktorym nic nie był powinien, y ktorzy nieprzyiaćiołámi iego, á czartowskiemi niewolnikami; y wprzod potępieni, niżeli z rodzeni byli; tak uczćił; że chćiał, áby cudá dźiwnieysze, á niżeli on czynili. co się w S. Pietrze barzo iáśnie pokázuie, ktory lubo trochę przedtym krzywo przyśiągł, y Páná się swego zápárł, [Matth 26. 69.] potym iednak, nie kráiem száty swoiey, ále samym ćieniem wszelkie choroby uzdrawiał: [Act. 5. 15.] czego o Zbáwićielu naszym nigdźiey nie czytamy. Ieśli IEZUS sługi swoie tak bárzo czći, iakoż Mátki swoiey nayukocháńszey, po niepoliczonych iey ku sobie zasługach, grzechu pierworodnego, áni uczynkowego żadnego nie máiącey, ku sobie záwsze wierney, záwsze świątobliwośćią zacney y znáczney; dáléko hoyniey niemiał uczćić yuszánowáć?

Nie słowámi tylko/ ále też przykłádem y rzeczą sámą chćiał nás nauczyć JEZUS/ że czwarte przykazánie/ ktore nam cześć Rodźicow nákázuie, [Exod. 20. 12.] że y teraz wniebie wypełnia/ y sam Mátkę swoię cześcząc y wielce/ y żebyśmy one wszyscy czćili życzy. Albowiem ieśli się ták bárzo poniżył/ kiedy miał być od Jana krzczonym; Matth. 3. 13. y kiedy do nog Ucżniow się schylał/ Ioan. 13. 5. tym sposobem sługi swoie/ żadnych zasług nie máiące cżcząc y szánuiąc: iáko bárźiey nie może czćić y szánowáć Mátki swoiey/ ktora mu żywot dáłá/ y iáko nie ma bárźiey życzyć/ ábyśmy Mátkę iego czćili y szánowáli? A ieśli w mnieyszych przykazániách/ y w innych

cnotách naykromnieyßy Pan náß JEZVS zostáwił nam bárzo iáśne przykłády/ iáko miał być w tey nabożeństwá Cnoćie niedbálßym.

Tego dowodu mocy y wagi żaden dosyć nie poymie; ktory nie zrozumie z iedney strony nieskończoney Syná Bożego pokory, y naywyższey ku Mátce wdźięczności; á zdrugiey strony wielkośći obowiązku o czći Rodźicow, (á tá od czći, ktoraśmy winni Bogu, iest wtora; dla tego ią Pogánie, że była nieskończona uznawáli (Theophil. Raynaud. de Virtut. & Vitiis l. 4. sect. 3. c. 5. n. 332.) tak że y Máćierzyńskich usług od Pánny N. Synowi swemu wyrządzonych. Potym iako z iedney miáry, nie był nikt nigdy ták właśnie Synē Matki swoiey, iako IEZVS MARYEY, nikt pokornieyszy, nikt w oddawaniu dźięk pilnieyszy, nikt świątobliwszy, nikt ludczeyszy, nikt Rodźicow swoich bárźiey nie kocháiący; tak z drugiey miáry, Mátká żadna, nie była rownie Mátka, iako MARYA, Matká Boża, nád ktora nie była żadna lepsza, żadna Synowi swemu przychylnieysza, żadna ktoreyby Syn śćiśley był obowiązány: tak nie widzę, iakieyby czći wyrządźić, y iakich dźięk oddáć takiey Matce, taki Syn zaniechał, ábo opuśćił. Ják wielkim by się on weselem napełni, gdyby świat wszystek naybłogosłáwieńsza Rodźićielkę swoię, iako może wychwalał, y podnośił; ktorey, że iest bárźiey obowiązany, niżeli ktorykolwiek z Synow Mátce swoiey, vznawá? poniewaź bowiem Panna będąc porodźiłá: dlá tegoż dwá te według ćiałá obowiązki Oycá y Mátki w IEZUSIE się nie dźielą: bo miłość y cześć, ktora dźieći dźielić, y ná dwuch rozdźieláć musza; w Sercu IEZUSOWYm, ku czći Nayświętszey Mátki nierozdźielnie; ále pospołu związáne nayduią się.

Tu

Tu należy/ że Synowie inni nie powinni Rodzicom woli osobliwey/ że ich/ á nie innych vrodźić woleli: przeciwnym sposobem JEZVS Mátce swoiey iest obowiązány/ częśćią że sie z niey urodził; częśćio dla osobliwey woli/ że iego/ á nie kogo inßego Mátką być chćiáła: ponieważ Pánny Nayświętßey zezwolenie świátu dáło Zbáwićielá. Ktorym zwiąskiem Syn Boży mátce swoiey bárzo iest obowiązány/ gdy dźięk iey zásłużonych y czći oddáć nie może; dla tego nie kontentuiąc sie tym/ że io ná tym świećie żyiąc czćił/ ná swoim mieyscu dla miłośći y czći oneyże/ iáko Namiestniká swego wielce kochánego Vczniá Janá Ewángelistę zostáwił/ (Ioan. 19. 26.) y w nim wßystkich wiernych/ iáko tego dowodzą Authorowie (Spinellus in Throno c. 23. r. 5.) sporządźił. Tenże Chrystus y po śmierći swoiey/ życzy/ ábyśmy Mátkę iego czćili/ y ná mieyscu iego/ iáko Synowie tey Mátki zostáiąc/ iego obowiązkowi dosyć czynili.

Filozofowie Pogańscy, y wiáry nászey nieznaiący, o obowiązku Synow ku Rodźicom trzymáli, że iest nieskończony, y Bogá naybliższy, y że Rodźicow dźieći, iáko Bogow czćić winni byli. (Pátrz ich w Exemplárzu Łáćińskim) Ktoremu obowiązkowi, że Chrystus Pan iák naydoskonáł y dosyć uczynił, y ná MARYĄ Mátkę ták pátrzał, iákby iey nieskończenie był obowiązany; niechay nikt nie wątpi. Bo lubo to pewna u wszystkich Kátholików, że Syn Boży, żadną miárą nie był obowiązany Bogu Oycu Przedwiecznemu dla rodzenia Boskiego, ani dla oddánia czći powinny, dla iakiey przyczyny, álbo przyrodzoney, álbo ze zwyczáiu pochodzącey: bo nie był wolnie y dobrowolnie od Bogá zrodzony, ábo od niego wyprowadzony: w Synostwie zaś ludzkim, iákoby bez miary był powinny Pánnie N. przyznawa; iáko tey, od ktorey żywot wźiął y bytność,

ábo iſtotę ludzka; y ktora nie tylko przyrodzona natu-
ry iego ludzkiey byłá przyczyna, ále tez przyczyna
według zwyczaiu, dla tego, że go wolnie zrodźiła: dla
tey przyczyny, ták barzo MYRYEY Pannie obowia-
zány ieſt Bog, iáko Bogu inne ſtworzenie.

Dla dobr też docześnych/ ściśley dáleko/ niżeli inni ſy-
nowie Rodźicom Mátce ſwoiey obowiazány ieſt Pán
JEZVS. Wźiał bowiem od niey przyrodzenie ćiáłá/
y ſkłádność wielce zácno/ ták że gdy by nie gwałtowno
śmierćia vmárł/ wieleby wiekow przeżył. Wźiał nay-
wiekſze/ ktore być ná świećie może rodzáiu ſzláchectwo/
y krew Krolewſko. Wźiał też dźiedzicá práwo ſłuſzne
bárzo ná Kroleſtwo wielce potężne. A ieśli iuż Bog zá-
ſługi ſpráwiedliwego iákiego człowieká ſupra condignum
ábo nád godność iego nádgradza y koronuie: czegoż nie
uczyni/ gdźie ták wiele winien/ gdźie obowiazku nábył/
ktory názywáia nieſkonczonym? Gdyby tenże Bog od ſie-
bie ſwego ieſteſtwá nie miał/ ále zpotrzeby go Mátce
ſwoiey przypiſywał/ iákim że by iey honorem nie vczćił/
ábo nie był powinien vczćić? teráz gdy Mátki wolney y
dobrey nábył/ wczym wiekſzym obowiazek pokázuie ſie/
coż mniey może uczynić/ iáko żeby przyznał/ że iey bár-
zo obowiazanym zoſtáie? Ten bowiem ieſt nieſkonczo-
ney dobroći Boſkiey w ſpráwowániu rzeczy ſpoſob/ z nie
ná dobrodźieyſtwá ſwoie/ ále ná dźiełá náſze pátrzá/ kto-
re nádgradza ták/ iákby on ſam w nas/ áni z námi ábo zá
námi nic niedźiáłáł. Nigdy z tych rzeczy/ ktore zda ſie
bráć od nás/ dlá tego że on práwdźiwie one nam dáie/ nie
nie vymuie/ áni używa.

O hoynieyſzy Pánie, ktory Mátce náſzeey, tak
chętnie dłużnym zoſtaieſz, że co ona Tobie wzáiemnie
dłużna, na to żadna miara nie pámiętaſz: day mi tę ła-
ſkę, ábym pámiętaiac na to, iakom wiele Tobie dłużny,
dla

dla szczyrey miłości ku Mátce twoiey Tobie wypłácił: ponieważ to za długi moie wypłacenie, zá wielce wdzięczne poczytać sobie będźiesz.

ROZDZIAŁ IV.

Drugie przyczyny, dla ktorych Bog chce, ábyśmy Nayświętszą Pánnę MARYA kocháli.

OProcz tego/ że MARYA iest Mátko Boża/ poważna y zacna przyczyná pokázuie się/ czemu się Boskiemu podoba Máiestatowi; ábyśmy MARYą Pánnę kocháli/ y oney się dziwowáli/ to iest dla tego: że miedzy wszystkim szczyrym stworzeniem/ osobliwe y zgołá pierwsze iest dźieło práwice Naywyższego. do ktorego on naybárziey mocy y modrości swoiey nieźmierney przyłożył/ y dzieło naydoskonálsze/ iáko Wizerunk bárzo śliczny do wyrázenia wszechmocności swoiey/ wielce misternie wystáwił. Stworzył bowiem Bog MARYą/ iáko prawdziwe dźieło swoie/ podziwienia bárzo godne; przy ktorey wszelka piekność niebá/ świátło wszelkie y iásność słońcá/ nic innego nie iest/ tylko zużel podłego kruszcu; y ktorey wszelka Seráfinow wysokość/ y Błogosłáwionych świątobliwość bárzo dáleko ustepnie. Ztąd to się dzieie/ że iáko ona dla tego Bog stworzył/ żeby byłá nayszláchetnieyszym Wizerunkiem/ y przykłádem Modrości y Mocy iego nieskończoney/ w ktorym by łáskáwości swoiey cudowne Bogáctwá/ bárzo iásniáły: ták też bárzo się cieszy y kocha/ ilekroć widzi/ że my oneysie dziwuiemy

y chwalemy. A záprawdę żadnego mi nie naydźieß rzemieśniká / ktoryby zacnego ſwoiego iákiego miſternie zrobionego y naywyżßego ßácunku dźiełá nie dał komu innemu do ßácunku y zálecenia / widząćego że tá wßelka chwałá y cześć ná iedne oſobe iego zlewa ſie. Podobnym ſpoſobē / kto czći Máryą Pánnę / czći Bogá czći wßyſtkie Troycy S. Oſoby. Bo do wßyſtkich oſobliwym iákimśi ſpoſobem oná należy. będąc własna wßyſtkim. Czći Oycá Przedwiecznego / dla kondycyey y chwały tákiego ſtworzenia / y Corki. Czći Syná / dla obránia Mátki tákiey / ktora byłá nayzácnieyßa miedzy odkupionemi. Czći Duchá S. dla tákiey Oblubienice miłośći / y w ták czyſtym przybytku mießkánia. Czći wßyſtkie trzy Oſoby Boſkie / że do dźieł ſwoich towárzyßke / y uczeſtniczkę ſobie obráły. Oycá / że ią podnioſł ná Krolewſtwo / uczyniwßy ią cálego ſwego ſtworzenia Krolową / y Mátką Iednorodzonego ſwego. Syná Bożego / że ią przybrał ſobie do náprawy świátá zá pomocnicę / to ieſt / ile pomocy Pánny użył do wykonánia táiemnice zbáwienia náßego / nieſkonczone ſwoie záſługi tym / zá ktoremi ſie oná wſtawia ſkutecznie przykłádáiąc. Duchá S. że zá powßechny iákiś inſtrument do użyczenia łaſk y dárow ſwoich nayświętßą Bogárodźicę obrał.

Nie ieſt náymnieyſza względem Bogá, do czći Pánny Nayśw: nas wzbudzaiącego przyczyna, poſtępek naſz, y pożytek. Wiedząc bowiem, że to nam wielki pożytek przynośi, gdy Matkę iego miłuiemy y ſzanuiemy; ták z wielką ſwoią roſkoſzą nas widźi, gdy ſię z áffektámi náſzemi wyſoce nabożnemi ku niey oświádczamy, ábo znayduiemy. Do czego y to nie pomału pomaga; że Pánná Nayświętſza barzo práwem dobrym ieſt práwą Krolową náſzą y wſzyſtkiego ſtworzenia Pánią, Serafinow, y innych wſzyſtkich ták Anio-

łow

łow, iáko y ludźi Cesarzowa naywyższa, z kąd ta wychodźi barźiey niż dowodnie, konkluzya. Ieśli Aniołom y Obywatelom niebieskim, ktorzy są społsługami nâszemi wielką cześć słusznie oddáiemy; wzdyć się to będźie podobało barzo więcey, gdy całego świátá Krolowa, będziem czćili y kocháli. Znowu Ieśli Zbáwićiel nász ták bárzo kochá Krolow y Przełożonych innych, ieśli ták barzo waży sobie cześć, posłuszeństwo, y wierność im zachowâną, że, y sám przez się y przez Apostoła swego roskazał Xiażąt czćić y szanowáć, y im posłuszeństwo oddawáć z strachem y ze drzeniem nie ná oko, ále z sercá, nie tylko dobrym y skromnym, ále też y złym (Ephes 6. 5) (1. Petr. 2. 18.) y niewiernym; y ich każe nie mniey, iako samego śiebie szánowáć (Luc. 10. 16.) tak barzo, że sam będąc Panem, żeby nas przykładem do tego swym obowiązał, y barźiey pobudźił, im tribut płácąc, był posłusznym. (Luc. 10. 16.) Zátym y to idźie nád słońce południowe iáśniey, że to nie może być rzecz niewdźięczna temu Pánu, ieśli my tę, ktora nád tych dáleko prawdźiwiey Pánią y Krolową nászą, y barzo zupełnym prawem naszą Przełożoną iest, całym sercem czćimy, y wierność, posługi, y cześć iakim możemy áfektem prętko y ochotnie oddawamy. Nákoniec nayłáskawszy Pan y Bog nász, dla miłośći, ktora ma ku MARYEY Pánnie, życzy, ábyśmy onę wszyscy także miłowali. Iako bowiē goręcey Pannę Nayświętszą, â niżeli inne wszystko stworzenie miłuie, to iest, niż wszystkich Duchow Błogosławionych, y Dusze Swięte: ták chce, żebyśmy y my żadney rzeczy nad nię milszey nie mieli. Dla czego ieśli Bogá miłuiemy, y iemu podobáć się chcemy, muśiemy uznáć, żeśmy pokornie powini miłowáć Maryą Pannę N. iakoż to opuśćić możemy, żebyśmy go tey

rozkoszy pozbawlali, osobliwie gdy Matkę Bożą miłuiac, w miłośći y od miłośći Boskiey nie ustaiemy, y owszem tym sposobem goręcey miłuiemy, to iest, tym sposobem, ktorym on ábyśmy ią miłowali, pragnie.

Ják zás bárzo dobry JEZVS/ miłośćią sie nászą ku Mátce swoiey ćieszy/ to rożnemi/ y zacnemi dowodámi nie raz Swietym swoim obiáwił; á osobliwie ná ten czás; gdy ludzi vtrapionych nędzom swoim pomocy szukáiących/ nie przez sámego śiebie rátował; ále do Mátki swoiey odesłał/ áby iey iáko Pośrzedniczki łask Boskich iednáiącey záżywszy/ tym że serdeczniey do Pátronki swoiey vbiegáli sie: co sie że nie raz S. Gertrvdźie przytrafiło/ czytamy. Ale to iest náyosobliwsza/ że sam Pan Chrystvs Mátki swoiey prośił/ áby ná te Pánienkę weyrzáłá/ y one miłowáłá/ iákby to sámo/ gdyby sam czynił było niedostáteczno. Widźiáłá bowiem raz wybrana tá Chrystusowá Oblubienicá Chrystusá Oblubiencá swego/ z niewypowiedźiánym miłośći oznáymieniem biegącego do obłápienia Pánny M. y wszystkie dawne swoie vsługi/ ktore kiedykolwiek ná źiemi/ iáko Syn naypostusznieyszy y serdecznie Mátkę miłuiący wyráiącego/ y te słowá do niey mowiącego słyszáłá. Wspomni Pani, Matko nayukochánsza, żem ia grzesznikom dla ćiebiem się stawił łáskawym; y werzy ná tę wybráną moię tym áfektem, iákby przez wszystkie dni życia swego, Tobie w nabożeństwie barzo wielkim y przyiemnym służyłá. (Insinuat. Divinæ piet. l. 4. c. 49.) Z pewnych tedy y niewatpliwych znákow to mamy, że Pan IEZUS chce, áhyśmy MARYĄ Mátkę iego miłowáli; ponieważ że tak bárzo tego prágnie, znayduiemy, żeby oná nas też miłowáłá, y zá swoich serdecznych miáłá.

RO-

ROZDZIAŁ V.

O Miłośći, ktorą cała S. Troycá Pánnę Nayświętſzą kocha, y dla ktorey chce, áby od nas byłá kochána.

IEśli/ iák wielka y iák delikácka ieſt miłość Boża ku MARYEY Pánnie/ żebyśmy od niego wyſtáwionego przykłádu násládowáli/ pilniey w śiebie wważemy/ w tey miłośći wßyſtkie ſpoſoby miłośći/ y rożnice przyiáźni/ ktorą wiliczáią Filozofowie/ (Pátrz ich w Exemplarzu Łáćinſkim) doſtátecznie znaydźiemy. Trzy ſą Miłośći rodzáie/ iedná ieſt przyrodzona/ druga pożyteczna/ trzećia przyiáźni/ ábo dobrowolnośći/ ktoremi wßyſtkiemi miłośćiámi Bog MARYą Mátkę z áfektem nieſkonczonym y delikáckim miłuie/ ták/ że wkażdym rodzáiu/ wßyſtkie zámyka rożnice. Poczniemy od Miłośći przyrodzoney/ ktora ſię ná bliſkośći y pokrewnośći wſpiera. Miłość Rodźicow/ ku Dźiećiom/ y Dźieći ku Rodźicom. Miłość Oblubieńcá ku Oblubienicy/ y miłość/ ktorą káżdy ku ſwoiey Oyczyźnie wnośi ſię/ á naybárźiey ku Miłośći wzáiemney/ ktora ludźi pobudza y wiążę: á te miłośći ſame z śiebie ſą bárzo gorące y bárzo ſtáteczne/ y ná ten czás/ kiedy oſobno y poiedynkiem ſię biorą; coż tedy uczynią/ y ná iáką wielką miłość zásłużą/ ieśli kiedy w iednym y tymże człowieku weſpoł ſię znaydą/ co że ſię w N. Bogárodzicy przydáło rzecz ieſt pewna: Oná bowiem

wiem iest nayosobliwsza/ y naymilsza Corká Bogá Oycá: oná przyrodzona Mátká Syná Bożego/ ktoremu ćiáło y żywot nowy dáłá: oná Duchá S. Oblubienicá naywiernieysza: oná iest cáley Troycy S. iákoby Oyczyzno/ gdyż iest Domkiem y mieyscem nayprzyiemnieyszym. Bo lubo prawdá iest/ że Bog iáko żadnego nie ma początku/ ták żadnym mieyscem zámkniety być nie może: prosił iednák o mieysce tákie godne siebie/ to iest/ w ktorymby rozkoszowal/ y w ktorymby osobliwym sposobem mieszkał/ y miał zá naymilsze Oyczyzne/ y iáko wrobel nayduie sobie dom/ y Synogárlicá gniazdo sobie/ gdźieby położyłá ptaszetá swoie: ták/ zá świádectwem Dawidá/ ma też Pan mocy/ Ołtarze swoie/ (Psal. 83. v. 4.) miásto domowstwá y mieszkánia swego. W ktorym záś Ołtarzu/ ábo Kośćiele z większo rozkoszo/ y Máiestatem przebywał/ iáko w Nayświetszym sercu nayblogosłáwieńszey Panny MARYEY? ktore gniazdo/ że ták rzekę miekczeysze mogło być Duchowi S. iáko nayczystszey tey Oblubienice czystość/ ktorey duszá naygodnieyszym iest Kośćiołem Bożym/ y Nayśw. Troycy mieszkániem naywdźieczniejszym. Tu bym ia życzył tym ludźiom nieco uważyć te áfekty/ y wynálazki ich/ lubo miłość ku dźieciom y Rodźicom/ lubo Oblubiencá/ lubo Oyczyzny y domu/ ktoremi byli kiedykolwiek znievoleni/ y ná ten czas postánowić/ iak one wiele spráwić mogo/ gdy sie wszystkie zbiego y zprzysiego; á miánowićie w Bogu wielce do miłośći skłonnym.

Czegoż Rodźicy dla miłośći dźieći nie czynili, ábo nie czynia, onych nad żyćie swoie przekładaiac? Przepowiedziano było Agrippinie Matce Neronowey, że ieden z Synow iey miał zostáć Cesarzem; ále też y to, że tenże miał Mátkę swoię zábić: tak wiele iednak w sercu tey Białogłowy mogłá cześć y godność Syno-

wska,

wska, że odpowiedźiáłá. Niech zábiie/ byle krolował. [Ioannes Xiphilin.] Betsabee Salomonowa Mátká, iako wiele prácowáłá, áby Syná swego Krolem widźiáłá. [3. Reg. 1.] Iák bárzo tedy Ciebie, o Oycze świáteł ućieszy: gdy wybrána z tyśiącow Corkę twoiá, miłośierdźiem twoim pierworodna będźie po całym świećie krolowáłá, y roskazywáłá, y iey imię, ná źiemi, wniebie y wpiekłách z pokłonem będźie uczczone! Dla czego lubo chętnie przyznawamy że MARYA nie iest Corka przyrodzona Boża, właśnie iednák mowiąc, iest Corka iego przez przysposobienie, ktore Synowstwo Boże przysposobione wnętrznieysze iest y większe; á niżeli przysposobienie ludzkie; á w Pánnie Nayświętszey pokazuie się dáleko śćisleysze, poniewaz onę Bog sobie przybrał zá Corkę nie iákąkolwiek, ále zá Corkę pierworodną, y wszystkich dobr swoich za dźiedźiczkę powszechną: y dla tegoż onę do nieskończoney chwały swoiey Thronu ták podniosł, że nad wszystkiemi Aniołámi z naywyższym Páństwem y mocą pánuie.

Insza to zgołá rzecz iest/ że Bog iest Synem MARYEY, gdyż iest Synem iey przyrodzonym y iedynym/ pewnym iákimsi niewymowney miłośći tytułem/ ktory bez wszelkiego porownánia/ wszelką cześć y vczćiwość od Synow Rodźicom wyrządzono/ w Chrystusie dáleko przechodźiłá. Alexánder Cesarz przezwiskiem Severus/ ták bárzo Mátki swoie kochał y czćił/ że przez spáry ná to pátrzał; gdy oná w spráwowániu Páństwá co mu niewdźięcznego vczyniłá/ ábo postánowiłá. (Autor w Exemplarzu Łáćinskim) Leo też Cesarz/ bez Oycá sam niechćiał pánowáć, y dla tego zdiąwszy Koronę z głowy swoiey/ ná głowę włożył Oycowskę. Sálomon iákiey czći nie oddawał Betsabei Mátce swoiey/ lubo przyszłá z niepostrzeżenia w spráwách do Syná swego iemu szko-

dliwych? Słuchay Pismá S. Powstał Krol, áby iey drogę zabieżał, y pokłonił się iey, y uśiadł ná Thronie swoim, y położony iest Thron dla Mátki Krolewskiey, ktora uśiadła po prawicy iego. Y rzekła do niego. O prośbę iednę máłą proszę ćiebie, nie záwstydzay twárzy moiey. Y rzekł iey Krol. Proś Mátko moiá: áni bowiem słuszna iest, żebym odwroćił twarz moię. (3. Reg. 2) Nuż teraz Czytelniku łáskáwy/ czy rozumiesz/ że JEZVS ku Mátce swoiey nayukochánszey z mnieyszym iest do vczczenia iey áfektem/ y dobrą wolą? Nie wiesz zaprawdę co zá umysł iego/ ieśli rozumiesz/ że on cokolwiek Mátce swoiey odmowić może/ ábo się iey sprzećiwi. Odnośi oná wszystko y otrzymywa/ o co prośi nigdy się nie boiąc odmowy. Nie mogł tego ná sobie nayłáskáwszy Zbáwićiel wymoc/ áby sam panował; ále naychwalebnieysza Pánnę/ zá Cesarzowa y Pánią wszystkiego stworzenia vkoronowáł; áby iáko on iest Pánem wszystkich przez Człowieczeństwo swoie nayświętsze z Słowem złączone; ták y oná tegoż Páná náywyższego vczestniczką zostawáłá. Korioláná znácznego v Rzymian Hetmáná/ nic ták nie ućieszyło/ iáko Mátki iego wesele/ w Synie swoim wielce ufaiącey/ y pewney tego o co prośiłá. Bárzo ten od Obywátelow swoich vráżony przedał się do Wolskow/ y iuż do Miástá zbliżywszy się onemu upadkiem groźił. Nie máiąc inney pomocy Rzymiánie Veturię Mátkę Koriolánowę do niego wysłáli; áby zagniewanego ná Oyczyznę ublagáłá/ y z Oyczyzną poiednáłá. Ktorą Syn obaczywszy/ záwołał. Zwoiowáłaś y y zwyćiężyłaś gniew moy Oyczyzno tey prośby ná mię spuśćiwszy, ktorey żywotowi, ćiebie, choć mi niewdźięczna, dáruię: y wnet od Rzymu odstąpił/ y ná iedno Mátki weyrzenie/ okrutną woynę ná pokoy zámienił. (Valer. y inni) To mniey sobie będźie Pan JEZVS

Má-

Mátkę swoię ważył/ y gniewu swego choć sprawiedliwego choć sprawiedliwego nie odmieni? Niechay temu wierzy kto chce/ ále nie ia.

Nád to, że MARYA, nie ćielesnie tylko Matka Chrystusowa, ále też duchownie Duchem/ iako z Augustynem Oycowie święći uczą. Bo nie żywotem tylko swoim Głowę y Zbáwićielá całego ćiała mystycznego, to iest Kośćiołá poczęłá; ále też sercem swoim wszystkie iego członki obięłá Matka się ich duchowną pokázuiąc, y niezmierną swoię miłość prace y przemysły; żeby się w Kośćiele wierni rodźili, ná to łożąc y obracáiąc. Zgoła bowiem iako przy stworzeniu rodzáiu ludzkiego, nie tylko Adamá stworzył, ále y towárzyszkę mu y pomocnicę przydał Ewę, áby byłá Mátką wszystkich żyiących/ (Gen. 3. 20.) tak przy náprawie tegoż rodzaiu, do tak wielkiego dźiełá, przybrał sobie towarzyszkę Pan IEZUS, nie inną, tylko Matkę swoię MARYA, żeby y oná też była, ále lepszym práwe Mátką żyiacych, y Matką wieku przyszłego: dla tegoż onę miłuie, nie tylko iáko Mátkę ćiáłá swego przyrodzonego; ále też iáko wszystkiego ćiała swego mystycznego, álbo Swiętych wszystkich; dla tegoż ią od wszelkiego grzechu, tak pierworodnego, iako y innych wszytkich wolną záchował, y tym sposobem osobliwym, onę przed wszykkiemi y nad wszystkie odkupił.

Miłość potym Oblubienczá iáka bystra byłá/ iáko przemyslna/ iáko dowćipna? Myśl o Jákubie/ y o przykrey iego/ y trudney bárzo przez ták wiele lat służbie. To iednák on służbe chętnie podiął/ żeby kocháney nábył Rachele; y owszem/ iáko Pismo S. twierdźi/ zdáły mu się dni máie/ dla wielkośći miłośći. (Gen. 3. 20) Assverus Krol vbogo y niewolnice Esther/ do towárzystwá Krolestwá y Sceptrum swego przypuśćił/ y żadnego iey

prá-

prágnienia nie odrzućił/ y cáłemu Zydowskiemu narodowi wolność ná iey iedney prośbe/ bárzo hoynie dárowáł. (Esther 2. 7.) To będziem rozumieli/ że słábsza y niższa byłá miłość Duchá S. Oblubienicá MARYEY nayukochánszego; y że iey práwá y mocy zupełney ná wszystkie łáski swoich skárby nie oddał/ ktore wiecznie rádo swoie zá towárzyszke y pomocnice sobie obrał/ w stárániu około zbáwienia ludzkiego? Nie day Boże tego y do myśli przypuszczáć! Cześćiey on Pánne łáską swoią nápełnił. Bo lubo raz tylko ná Apostołow zstąpił/ to iest po nie wielu dniách po wstąpieniu do niebá Chrystusowym/ (bo to przyśćie krwią im swoią Chrystus wysłużył:) do MARYEY záś częśćiey przychodził: bo to ná nim wielkość miłośći ku MARYEY wymagáłá. Przyszedł tedy/ y one wprzod nápełnił/ niżeli Chrystus umárł/ y owszem niżeli sie národził/ ieśli Gábrielowi Archániołowi wierzemy/ (Luc. 1. 23.) przydaie/ że wprzod ieszcze/ ániżeli sámá Pánná N. ná świát sie pokazáłá: bo w Mácierzyństwie Anny żywoćie zostawáiąco/ łáską y dárámi swemi one bárzo bogáto obdárzył/ y wiánem/ wszystkie wiáná przechodzocy opátrzył/ y ták dobrá wszystkie swoie/ w ręku iey złożył; áby według woli swoiey MARYA wszystkim tym száfowáłá/ bedac Ręko Duchá S. y iego w rozdawániu iálmużn Podskárbino. Salazar.

Nie mnieysze od tych rzeczy są, ktore od miłośći ku Oyczyźnie pochodzą: dla ktorey całośći y uczćiwośći niektorzy żywot swoy poświęćili: ktora miłość po częśći większa iest y barźiey obowiązuiąca, niżeli inne miłośći, to iest, że w niey dobro pospolite zamyka się, ktore nad dobrá własne ábo prywatne więcey trzebá ważyć. Miłość zaś Swiętey Troycy ku Pánnie N. nie w tym zawisła; że ná nię Oćiec wzglad ma iako tylko na Corkę, Syn iáko tylko ná Matką, ábo Duch S.

iako

iáko tylko ná Oblunicę swoię: ale że onę poczytaią sobie zá dobro iakieś pospolite, y zá Ray wszytkim trzē osobom Boskim pospolity, w ktorym osoby Boskie zarowno ćiesza się y kocháia. Dobro iest pospolite MARYA, bo do Bogá, do Aniołow, do ludźi, y do cáłey náleży nátury. Z tad to idźie, że Oćiec niebieski obchodźi się z Pánna N. y onę miłuie, nie tylko iáko Corkę swoię pierworodna; ále też iáko syna swego Mátkę cudowna; iáko Duchá S. Oblubienicę naywyborniey sza; Kośćioł y Ray trzem Boskim Osobom pospolity, y dobro wszystkiego stworzenia pospolite. Taż iest racya Syná y Duchá S. Pannę N. kocháiacych, nie iáko Mátkę tylko y Oblubienicę, ále iáko Corkę Oycá przedwiecznego y dobro świátá powszechne, y maiacych onę zá Pokoik miłośći swoiey, zá Thron Máiestátu swego, zá przybytek niezmierności swoiey, y zá Kośćioł świątobliwośći Boskiey.

Z tego co się mowiło/ łátwo rodzay miłośći zrozumieć się może/ ktory się pożytkiem ábo zyskiem iákim okresla/ że w Bogu ku MARYEY Pánnie N. má swoie mieysce: poniewáż on żádnego nad nie sobie pożytecznieyszego nie liczy stworzenia. Bo lubo onemu nayzwyższemu Máiestátowi nigdy ni náczym nie schodziło y nie schodźi; y niczego on nie potrzebuie/ áni náymnieyszego pożytku od stworzenia oczekiwa: ták iednák wielká iego iest ku ludziom miłość/ że bedac chćiwá ná pożytki násze/ one zá własne dobro swoie/ poczyta/ y ćieszy się; gdy bywa od rozumnego stworzenia vczczona y chwálona: miedzy ktorym stworzeniem żádne nie było/ y nie bedzie/ ktoreby iáśnieysze cześć Bogu/ á ludziom wiekszy pożytek przyniosło/ nád MARYą Pánne N. y dlá tey przyczyny/ że ták wielki pożytek y nie mál niestonczony Bog má w MARYEY/ wymowić się nie może/ iáko one Bog

nád

nad inne rzeczy stworzone kocha y miłuie. Bo lubo inne stworzenia Bogá czczą y chwálą; chwała iednák ktorą ona samá Bogu przynośi/ dźięki ktore oddáie/ wesele ktorym go oblewa/ sławá/ ktorą go wysławia/ więcey má być szacowaná / ániżeli chwały wszystkich chorow Anielskich/ y innych Błogosławionych /to iest Męczennikow/ Wyznáwcow/ Pánieniek w swoich orszakach prawie niepoliczonych. Jeśli tedy mały zysk y pożytek ták sobie ważemy/ że dla miłośći iego ná oczywiste śię żyćiá niebespieczeństwá bez boiáźni odważamy: czemuż nie mamy chętnie przyznáć/ że Syn Boży dla samey Mátki swoiey/ y ktora ztąd wynika większy chwały y czći Boskiey/ nie miał żyćia swego rostropnie łożyć? Ponieważ ná same Bostwo patrząiąc/ y o nim mowiąc/ nie możemy żadną miárą twierdźić/ że Bogu iest co pożytecznego/ ábo pożytek przynoszącego: bo on iest od tego rodzáiu miłośći/ ktorą pożyteczną názywamy bárzo dálekim, á le względem Człowieczeństwá Chrystusowego Nayświętsza Pánná Synowi swemu prawdźiwie y właśnie pożyteczną/ y pożytek przynosząca byłá/ y dla tego bárzo słusznie mowić śię może/ że oná Bogu Synowi swemu pożytek przynośiłá.

Oprocz tego, że wszystkich miłośći nayzacnieysza w Bogu miłość nayduiemy, ku tey naypięknieyszey y nayczystszey Duszy: á tá miłość nośi ná sobie tytuł szczyrey y prawdźiwey przyiáźni: bo nie patrza na żaden swoy pożytek, áni na obowiązek żaden, áni ná pokrewność; áni miłuie przyiaćiela dla samego przyiaćielá, to iest, dla dobroći y cnoty iego, choćby ztąd pożytku nie bráłá, áni żadney skąd inąd powinnośći do miłośći nie miała. Ponieważ ták wielka iest wielkość łaskawośći y świątobliwośći w MARYEY Pannie, y tak wielka osoby iey zacność y godność, że choćby innych godno-

dnośći nie miáłá, áni Matka Boża byłá, áni Bogu pożytku nie przynośiłá; iednakże dla tego ſamego, ſama gorecey miáłáby być, á niżeli Swięći wſzyſcy weſpoł, y Aniołowie, miłowana. Ná tym mieyſcu tu trzebá znowu zámknąć, ábo tę wnieść konkluzyą; ieśli káżdy poiedynkiem w miłośćiach pomienionych tytuł tak ieſt ſkuteczny; á czego nie dokaża wſzyſtkie? iak wielkim miłośći ogniem zapali ſię ku MARYEY? Jak dźiwnie pochwali náſze ku niey miłośći, ktory ták goraco, tę Corkę ſwoię, naychwalebnieyſza Matkę ſwoię, Oblubienicę ſwoię, Ray ſwoy, naygodnieyſzy, y naypotężnieyſzy zadátek y zakład ſwoy, y dobro świátá poſpolite miłuie y kocha? Onę mowię, ktora chwałę Boſka, y zbawienie ludzkie bárźiey pomnaża, ániżeli wſzyſtko ſtworzenie; ktora świętſza y czyſtſza ieſt nad wſzyſtkie Duchy Błogoſłáwione, y Duſze Swięte w niebie y ná źiemi żyiace, weſpoł y poiedynkiem wźięte.

Ná koniec/ ponieważ miłość wielce záleca miłośći ſtárodawnosć/ pierwßym z ludźi człowiekiem ktorego Bog umiłował/ byłá MARYA Pánná Nayświętßa: bo oną ſobie obrał/ y przed innemi wßyſtkiemi Swiętemi do chwały wieczney náznáczył/ y dáleko hoyniey niżeli cáły Kośćioł zákochał. Ponieważ y to do miłuiacego należy/ áby oſobie od śiebie zámiłowáney/ śiebie pokazał y obiáwił. Nayświętßa Troycá Pánnie Błogoſłáwioney częſtokroć ſię pokázywáłá y obiawiáłá: ták bárzo/ że ná źiemi ießcze żyiac/ Boſką iſtotę widźiáłá/ á to z więkßą chwałą niżeli w niebie Błogoſłáwieni/ (Pátrz Authorow tey náuki/ od Szerlogá w Łáćińſkim iezyku przywiedzionych) Bárzo to doſtátni Boſkiey ku Pánnie N. dowod ieſt miłośći/ że ná tym świećie żyiac/ z práwá byłá poſpolitego wyięta/ y że przed śmierćią y zmartwychwſtániem Syná ſwego/ miáłá moc ábo práwo tákie/ żeby twárzą w twarz

 Bo-

Bogá widźiáłá. Abráhám/ Dawid/ Jeremiaß/ Pátriárchowie y Prorocy stárego Testámentu/ lubo zmárli/ lubo płomieniámi od máłych zmaz grzechowych w Czyśću oczyßczeni/ y całkiem od k...źnia vwolnieni śmierći Chrystusowey chćiwie oczekiwáli/ żeby po rozdártey y odemkniony zásłonie/ godźiło się im Bogá iáśnie widźieć: ále Márya Nayświętßa iesżcze śmiertelna do iásnego widzenia Bogá poprzedźiłá, áto wprzod/ niżeli Syn iey naymilßy śmierćia swoia okrutna do tegoż widzenia ludziom okienko otworzył; co Bog vczynił z wielkiey swoiey ku tey vkocháney Pánnie miłośći/ niechcac iey odwłoczyć ábo vmykáć ták wesołego widzenia/ y wdźięcznego widoku.

ROZDZIAŁ VI.

O Miłośći wszystkich Anielskich Hierarchiy, ku N. MARYEY, y iáko mamy ich náśládowáć.

GDyż Aniołowie widza, że Bog N. Pánnę ták barzo kocha, iáko to być może, żeby go poprzedzáiącego w miłośći nie náśládowáli, ábo iego przykłádem nie záchęcáli to czynić, w czym widza Tworcę swego, że ich tak barzo przewyższa? Czemużby mu tak słuszney y sprawiedliwey rozkoszy záyrzec mieli, áni miłowáli, y usługámi wszelakiemi nie cźćili stworzenia iemu naymilszego, to iest Corki iego pierworodney, Mátki IEZUSOWEY, iedynie kocháney Boskiey Miłośći Oblubienice, y samych Aniołow

Kro-

Krolowey? Mielibyśmy się záprawdę wstydźić, y bárzo wstydźić, podłość nászę, y niewdźięczność uważáiąc, żeśmy w usłudze y czći tey Pánny, ktora nászego rodzáiu y narodu iest, y z ktorey ręku tak wiele y wielkich dobrodźieystw wźięliśmy, tak bárzo leniwi; á Aniołowie przećiwnym sposobem, lubo są rodzáiu rożnego. y ktorym mnieysze przynośi, ániżeli nám pożytki; z dusze tryumfuią; y od Radośći wyskakuią, cudownie się ráduiąc, gdy się tey Pánnie w naturze dáleko od śiebie niższey kłániáią, y uczćiwość iey pokornie oddawáią. Zápewnie to się twierdźić godzi, że nie ták to sobie barzo Aniołowieważą, gdyż poddanemi są MARYEY, ktora ich łáską, y innemi faworámi Boskiemi niemal nieskończenie przechodźi: iednákże mamy wielce sobie ważyć, pokorę naywyższych Seráfinow, czystą szczyrość y wolność zurodzenia, że bez żadney nadźiei pożytku, bez względu czystym y prostym sercem cząących, tak usługuiących, y w poddáństwo idących iedney Panienki; że to sobie zá honor poczytaią, gdy od niey roskazy odbieráią: ktore z táką chęćią y ochotą, z taką uczćiwośćią y poniżeniem wykonywáią, że chętniey woleliby wszystkie piekłá męki ponośić, á niżeli iednemu iey przykazániu wczym sprzećiwić, iako sam Anioł S. Brigićie mową swoią Anielską oznaymił. Oczym pátrzay Authorow w Exemplarzu Łáćinskim.

Wtym rodzáiu uczczenia/ y w pokornym poddáństwie innych Aniołow/ dáleko przechodzą ći/ ktorzy z Choru so wyższego/ zá wielką łáskę to sobie poczytáiąc/ że są do usług MARYEY obráni/ do nog iey poniżeni/ do przytomnośći przypuszczeni/ przedtym niżeli Krolową Aniołow wniebie zostáłá ukoronowána. Swięty Gábriel/ ktorego miedzy Xiążętámi Aniołow Doktorowie liczą (masz ich

w Exemplarzu Łáćinskim) cudownie sobie w tym upodobał/ y sobie winszował/ że do usług Pánny Náyświętszey/ iesscze titułu Mátki Bożey ná sobie nie noszącey/ y do osobliwey stráży y obrony iey był náznáczony: iáko Wielcy Pisárze świádczą (masz ich támże) Bo oprocz tego nayprzednieyszego Stroża/ wiele innych z Duchow onych Błogosłáwionych przy Pánnie Náyświętszey/ iáko przyszłey Krolowey/ z niewymowną swoią roskoszą ustáwicznie byli przytomnemi/ dziwuiąc się tákiemu stworzeniu/ y tákiey wnim świątobliwośći/ iáką w MARYEY Pánnie/ (iák uczył S. Anzelm) uznawáli. Jáko bowiem Krolewskiemu Máiestatowi należy y przystoi być otoczonym licznemi żołnierzámi y wybornemi sługámi: ták tey Niebá Krolowey należáło y przystáło/ gdźieby się kolwiek obróćiłá/ być otoczoną gromádnemi zewsząd Aniołámi.

O iako byłá rzecz wdźięczna widzieć MARYĄ, ktora nayslachetnieyszych Duchow prowádźiła Koroną, abo bez gorne kraie ludskie do Záchárŷasza, ábo z Iozefem do Betleem dla popisu y oddánia Cesarskiego tributu idącą! Bo y sam Cesarz August, choćiayże Pan ták wielki, rownego w Rzymie przy swoich tryumfach y tak gęstego prowádzacych śiebie, y pozdrawiáiacych ludźi nigdy nie miał orszaku, iáko na puszczy y mieyscach bezludnych, miáła ku swey ozdobie Nayświętsza MARYA. Cożby miáło więcey podźiwienia, iáko to, gdyby komu serdeczne Bog oczy otworzył, aby widźiał, á oto, ták wiele tyśięcy Aniołow około iedney Pánienki, ná ksztáłt sług uwiia się. Ani one Błogosłáwione Duchy wzbraniáły się niskiey y służebniczey usługi tey Pánnie, ktora służebnicą Páńską się názwáłá, y drogę tę z roskazánia Tyraná podięłá.

Miedzy temi Bogárodźice sługámi/ ktorzy się z tey służby chełpili/ przednieyszym był/ iákem mowił/ Archán-

iol Gabriel: ktorego ku Pánnie áfekt miał by nas przykłádem swoim tym bárziey wzbudźić; że on był z Duchow przednieyszych/ ktorzy od towárzystwá ludzkiego są oddaleni/ y od służby y straży ich dla godności swoiey wwolnieni: bo powinność śrzedz ludźi/ niższym Aniołom iest zlecona. Nayzacnieyszy iednák ten niebá Xiążę/ iákoby zacności y godnośći swoiey zápomniawszy/ y práwá swego vstąpiwszy/ do namnieyszych usług z wielką spuszczał się ochotą: ták bárzo/ że nie tylko Pánny strożem był/ y do niey posłem/ (co mniey iest rzecz nowa/ bo on Krolowey swoiey godnośći wieleby pozwalał) ále też inszym iákimkolwiek ludźiom prace y vsługi swoie ofiárował/ iáko tym ktorzy Krolowey iego byli pokrewnemi/ y do niey należeli/ dla tegoż do Dániela/ (Dan. 9.) do Proroká Zácháryaszá/ (Zachar. 2 do S. Jozephá/ (Matth. 1.) do Zácháryászá drugiego Janá Krzćićielá Oyca przychodźił/ (Luc. 1.) y z niemi rozmawiał. Záprawdę bowiem wielkie było nabożeństwo y áfekt naywyższego tego Aniołá/ nie dopuszczáiącego/ áby kto inszy z Aniołow w czymkolwiek/ oprocz samego siebie tey Pánnie służył/ y nie przyimuiącego tych poselstw y pomocy/ ktore wyższym Duchom zlecáć się zwykły.

A lubo nie był ludu Zydowskiego Aniołem stróżem, przećie iednák, że o spráwy y pożytek ich pilnie się stárał, pokázáł, iákby w samey rzeczy Obrońcą y Opiekunem był iego; á to dlá tego, że z tego ludu Pánná Bogá miáłá vrodźić, y tá to przyczyná byłá, czemu Aniołowi Zydowskiemu, z sznurem mierniczym idącemu, áby zmierzył długość y szerokość miástá Ierozolimskiego, z pozwolenia Bożego znowu budowáć, zabieżał S. Gabriel, nie bárzo onę miárę chwáląc, y Zácharyászá Proroká ćieszac, y ze miásto ono miáło być dáleko wspánialei zbudowane, y murem otoczone,

ábo zamknięte twierdząc, y ták do Obywatelow Zydow mowiąc. Kto śię was dotknie, dotknie Zrzenice oká mego. (Zachar. 2.) zá wielką to sobie rzecz poczytáiąc, że mu Bog zlećił, áby śię na niektorych narodách, ktore Krolestwu Zydowskiemu wielkie krzywdy zadały, y ono Przodkom Pánny N. wydarły, zemśćił, wiedząc że tey Pánnie potym służyć, y oney iáko Krolowey swoiey y Mátce Bożey miał pokłon oddawáć przy obronie iey náleżytey. On był, ktory z Bogiem o wolnośći tegoż narodu traktowáć záczął: co choć to właśnie do niego nie náleżáło. On gorącemi modlitwámi, y długiemi wywodámi zwyćiężył Anioła Perskiego: to iest, iáśnie mu pokázał, że Bog chce, żeby żydźi z Bábilonskiey niewoli vwolnieni do Oyczyzny powroćili: czego drugi Anioł, ktoremu Perska Prowincya powierzona byłá, nie chćiał, częśćią dla innych słusznych przyczyn; częśćią, że ztowárzyśtwá z Zydámi wiele Persianow porzućiwszy báłwochwalstwo, y prożnych ćiemnośći zabobonow, prawdźiwą służbę Bożą przyimowáło: ále przemogł Gábryel, y dla tego został przy Cyruśie Monárszę Perskim, żeby żadney nie opuśćił okáziey, ábo pogody, w ktoreyby mogł nákłonić miłośierdźie Krolewskie ku temu ludowi, z ktorego MARYA miáłá wyniść, áby go wolnośćią dárował, y wypuśćił, co śię prętko potym stáło. Zaprawdę trzebá to sobie wielce ważyć, że ták wysoce Zacny Duch do wszystkiego tego, co do iego urzędu nie należáło barzo ochotnie śię zniżył. Na ostatek że około zbawienia y pożytku tegoż narodu barzo pilnie y czuło chodźił Gábriel, ták iakby to do iego stárania należało, Pismo S. nas uczy opisuiąc go nie iáko Pomocniká tylko Aniołowi Strożowi y Obrońcy Krolewstwá Zydowskiego; ále iáko Pátrona nayprzednieyszego, ktory sam całego te-

tego dźieła staranie ná się przyiał, y onym się bawił: y dla tego nie mowią, że Gábryel pomagał Aniołowi Xiążęćiu Zydowskiemu, ále że ten przyszedł ná pomoc do niego. (Daniel. 10: Patrz w Exemplarzu Łáćinskim.)

Coż mamy rozumieć o tym poselstwie y nábożenstwie/ gdy upadszy ná koláná/ wielce pożądane y wielce szczęśliwe wymowił Zdrowaś MARYA, y záraz nas tego pożytecznego náuczył pozdrowienia: Pierwszy on tym Pánnę pozdrowił dáwszy ludźiom przykłád prośić o to też/ co się zda/ że być nie może/ y dlategoż y w niebie wtym nábożenstwie pokázuie bárzo wyśmienitym/ nosząc ná Tárczy swoiey/ iáko herb iáki zácny/ te słowá wyryte Zdrowaś MARYA, iáko Mechtilda S. świádczy (Pátrz co o tym má Exemplárz Łacinski.)

Wielce dźiękuią Gábryelowi inni Aniołowie, że on posłány do Pánny oney oznaymił, gorące prágnienie niebieskich onych Hierárchiy, ktore oni mieli do widzenia Pánny N. y to dźieło szczęśliwie odpráwił, ktorego oni skutku barzo chćiwie oczekiwáli.

Co należy do S. Ráfálá/ dźiwuią się niektorzy/ iákowym on sposobem/ będąc ieden z śiedmiu, ktorzy stoią przed Panem, (Tob. 12. 15.) á ći są zacnieyszemi/ y w niebie Pánámi przednieyszemi z Xiążęcego Aniołow Choru/ to iest Seráfinámi; iednákże do ták podłey usługi spuśćił się/ y towárzyszem podrożnym Tobiaszowi uczynił. (Pátrz co ma o tym Exemplarz Łáćinski.) Ja zás ták rozumiem/ że to poselstwo y towárzystwo sporządzone było ná uczczenie Czystośći S. Sary/ ktora byłá ćieniem y figurą Pánny Nayświętszey/ y dlá tegoż ten wysokiey zacności Anioł/ zá wielko sobie chwałę poczytał, gdyby choć ćieniowi MARYEY Pátronce Czystośći y Pánienstwá/ iáko sługá służył. Lubo bowiem iuż ná ten

czás z Prorokow wyrozumiał/ że Pánná Zbáwićielá świátá vrodźić miáłá/ lubo z innego iákiego znáku doszedł/ że tey Krolowey Czystośći miał kiedyś służyć: záprawdę tego czásu wątpić śię nie godźi; że ten wielki Anioł MARYEY Pánnie bárzo posłusznym iest y towárzyskim; poniewáż bowiem zgodnie według imienia swego/ (ktore lekárstwo Boże znáczy) Pátronem iest chorych/ około ktorych nieskończone niemal są przykłády Bogárodźice Pánny/ od ktorey bierze rozkázy/ y że do niey ućiekáć śię we wszystkim potrzebá. Bo iáko wszystkie łáski y dobrodźieystwá doczesne/ do ćiáłá należące od Pánny Nayświętszey wychodzą: ták niki żadney rzeczy od Bogá bez iey przyczyny nie otrzyma, y dla tegoż żeby powinnośći y vrzędowi dosyć uczynił/ bárzo często pádszy ná koláná Páni swoiey supplikuie.

Swięty Michał záś niebieskiego woyská Wodz naywyższy/ y cáłego Kośćiołá Bożego Obrońcá y stroż trudno wymowić z iákim áffektem y miłośćią ku tey Krolowey niebieskiey znáydował śię/ z iáką pokorą y synowi iey y sámey z sercá poniżał; gdy chwáły Boskiey żárliwośćią zápalony rebelizántow z niebá Aniołow wyrzućił. Ktorey rebelliey przyczynę S. Bernard z innemi Doktorámi skłádáią ná pychę Luciperowi/ y towárzyszow iego od Bogá odstępcow niechcących tego słucháć roskázánia/ iáko stárszego/ ktory był podleyszey niż Aniołowie nátury: á żeby záś słucháli y w swoiey powinnośći zostáwáli/ w dobrych to wmowił S. Michał Aniołow: záczym tym przemysłem y usługą/ dobrze śię Chrystusowi Pánu/ y Mátce iego przysłużył. By namniey iednák nie wątpię/ że on potym/ gdy w tákiey godnośći u Bogá MARYą widźiał/ że nic wielkiego nie zrobił/ rozumiał/ ale rácżey to trzymał/ że ztąd y honoru nábył y chwały. Bárzo też wielce on tęż Oyczyznę MARYER rátował/ ábo do

budowánia miástá swego pomogł. Bo Sędźia od Bogá wsprawách Dusz postánowiony/ gdy dekretowal ná Wielkiego Kápłáná Jezusá/ ábo Jozuego Syná Jozedeká/ ná ktorego czárt o wiele grzechow skárżył; to iest że ná Biskupim Vrzędźie bárzo był niedbáły y słáby; áni sie stárał/ áby sie lud práwá Bożego vczył/ y w zákazáne z niewiernemi małżeństwá nie wchodził/ ále Bráći y Synom swoim tego dopuszczał; S. Michał łáskáwo twárzą ná Jozuego weyrzał/ diabłá odpędził/ odpuszczenie grzechow u Bogá mu uprosił, y to ieszcze przed odmiáną/ że męzem S. został/ y słyszał od tegoż Anioła imieniem Boskim obietnice/ ieśliby w dobrym záczętym státecznie trwał/ że wiele miał mieć do straży swoiey Aniołow náznáczonych. Zachar. 2. & 3 áto wszystko uczynił Xiąże Archániołow/ że Kápłan tego miástá/ w ktorym MARYA dźiecinstwo swoie odpráwowáć miáłá/ ná ten czás spustoszonego budowánie nowe miał wspomagáć. A żebyś łátwiey y chętniey vwierzył/ że Swięty Michał wielce był przychylny/ y osobliwym towárzystwem znią złączony/ do o iey sie częśćiey udáiąc/ y do nog upadáiąc/ co uważyć potrzebá; że był Obrońcą y Pátronem Kośćiołá woiuiącego: bo mu iego stáránie zlecone/ y dla tegoż do Pánny N. uczęszczał/ áby wiernym łáski/ o ktore prosili/ v niey zjednał/ gdyż bez MARYEY/ nic á nic dla nich otrzymáć nie mogł.

Taz przyczyná y innych z niższego choru y ostátniego pobudzáłá Aniołow, żeby pilnie Bogárodźicy Pánnie posłusznemi byli: poniewaz y ći, dla tych ktorych strzegą że rożne przez MARYÆ otrzymáć dobrodźieystwa maią, rozumieią: dla tegoż ná łáskę iey pilne oko máiąc, one chwytáią, y ilekroć imię MARYEY wymiowione słyszą, cudowną Duchá słodkośćią oblewáią się; y do tych, ktorzy to imię wymowili,

 iáko

iako Brigitta S. mowi w Obiáwieniách (l. 1. c. 9. & 11.) *zaraz się bárziey zbliżáią* y ich modlitwy z większą chęćią Bogu ofiáruią: á co dziwnieysza rzecz iest dla większey swoiey ku Pánnie N. miłośći, usłyszawszy imię S. Iozefa nayczystszego iey Oblubieńcá, iáko widziáła S. Gertruda, ktorey tu słowa przywodzę. *Aniołowie y wszyscy Swięći/ głowy swoie z uczćiwośćią nákłaniáią/ y skinieniem oczu przyiáźnie łagodność iákoś pokázuią zgodności iey weselec się.* Insinuat. Divinar. l. 4.
Nad to y inszych Rewelácyi iáwna iest, z iáki nabożeństwẽ niebiescy Dworzánie Krolowey swoiey ná przemiány Zdrowáś Márya powtarzáiąc, nã zacny przykład do odpráwowánia Rozáńca zostáwuią. Y owszẽ nie tylko w niebie, ále też gdy ieszcze ná ziemi między ludźmi Pãnã N. żyła, całe woyská z niebá Aniołow zstępowáły dla oddania tegoż pozdrowienia; y to że słyszał S. Iakub, niektorzy powiedaią. Bo to świadczą Historie miástá Cesáraugustãńskiego w Hiszpânieyży inni historycy, ktorych patrz w Exemplarzu Łáćinskim. Oprocz tego, wesela się Aniołowie, gdy my Bogárodźicę Pannę czćimy, y zã Mátkę y Opiekunkę onę mamy: y kto o cokolwiek iey prośi, ták wiele czyni, iákby wszystkich, ktorzy w niebie są Aniołow, káżdego z osobná y poiedynkiẽ prośił; bo to słuszna wierzyć, iáko mężny Chrystusow Męczennik X. Edmundus Campianus S. I. pisze, *że ná ten czás/ gdy Panná N. wźiowszy stáránie około nas/ wychodźi z prośbą ná oddalenie utrapienia nászego/ znic też wychodźi wszystká oná Krolewskiego Dworu Korona ꝛc. y cáła wespoł od supplikácyey się udáie/ ná ziemię páda/ głosy podnośi/ y swoią Krolową prosząco/ bárzo gorącemi modłámi otacza ꝛc.*
Nie mniey iáśnie wydáią pałáiąca Anielskich Hierarchiy ku Bogárodźicy Pánnie miłość, one prágnie.

gniená, ktoremi prágnęli, żeby ią w niebie mieli, y ná
nię iáko ná Krolową ſwoię pátrzáli, ktore że były bár-
zo goraiace y bárzo ſzczyre, ſamá to N. Pánná przed
śmierćią ſwoią wyiáwiłá; y dla tegoż záſłużyli żeby ią
Bog wyſłuchał, á oná nam odięta tym prędzey do nie-
bá byłá wzięta. A iáko Pátryárchowie ſtárzy gorace-
mi proſbami y powtorzonemi często wzdychániami o to
ſię ſtáráli, áby Syn Boży ná świát ten naſz przyſzedł,
czym záſłużyli że ſię przyśćie Chryſtuſowe pośpieſzy-
ło: tak Aniołowie prágnieniámi ſwemi gorętſzemi upro-
śili, áby Bogarodzicá Pánná ziemię opuśćiwſzy, do nie-
bá prędzey pośpieſzyłá, y weśćiem ſwoim pośpieſzonym
Aniołow ućieſzyłá. A tym czáſem niżeli ten dzień wiel-
ce pożądány rozia śniał, że wſzyſtkich Hierarchiy gro-
madno do widzenia, iey uczczenia, y goracey miłośći
ſwoiey doſyć uczynienia przychodźili. A kiedy potym
ná śmiertelnym łożku N. Pánná leżáłá, ſłyſzeli Apoſto-
łowie Swięći Aniołow hymny niebieſkie śpiewáiacych,
y przez wſzyſtek ten czás, ktorego Pánieńſkie ćiáło
w grobie ſpoczywáło, Aniołowie Swięći od niego
nie odſtępowáli; ále iey bez przeſtánku dobrze zy-
czac, y onę iáko Przybytek Boży, pieniámi Boſkiemi
wychwaláli.

Jákim potym okrzykiem iákim weſelem y tryumfem
w niebie byłá przyięta Pánná N. to wſzelko niemal wiáre
przechodźi. Tá iednák tu rzecz godna vwagi. Kiedy
Chryſtus do niebá wſtępowáł/ Aniołowie ná ziemi ſie
znaydowáli/ y Apoſtołow vpomináli/ że JEZVS Ná-
uczyćiel ich do niebá ieſt wźięty/ y znowu że miał potym
przyść ták iáko go widźieli idącego do niebá. Act. 1. Ale
przy wźięćiu Pánny N. do niebá/ nie wiemy/ żeby ktory
Anioł przy tey Vroczyſtośći nie był obecnym/ ábo żeby
ktory do Apoſtołow odſzedł oznáymuiąc im co ſie tám

dźiáło. Ale ná ten czás ſtáli wßyſcy/ iákoby od wdźięczności y piękności Duße Pánienſkiey záchwyceni Bogá niezmiernie chwaląc/ zá poźodáne ták wiele rázy ßczęśćie dniá tego/ á tedy im vżyczone. Serafinowie przy nogách iey klęcząc to ſobie zá honor naywiękßy poczytáli. Ale tego wßyſtkiego pobożny Czytelniku Ty rozmyśláiąc lepiey dośćieczeß/ á niżeli ia pißąc. Naß o tym piſarzow w Exemplárzu Łáćinſkim.)

To tylko przydaię co S. Bernardin Tom. 3. de septē verbis B. V. ser. 6. a. 3. c. 3. napiſał, co Anioł w wſzyſtkich ku Pannie N. dobre chęći y áffekty nie mało oświecá. To ieſt, gdy ona Bogá poczęta, cáłá niebieſká Rzeſza, ktora ſamych tylko Aniołow ná ten czas w ſobie zamykáłá, oczy ſwoie w MARYĘ, z prágnieniami y chęćiámi ſwemi wſzyſtkiemi ták wlepiłá, że do vſługi ſię ſpvśćiłá, y onę ná ten czas iáko Krolową ſwoię vczćiłá. Te prágnienia żadną miárą nie były świeże, ábo z Pánną vrodzone, zrodzone; ále przed wielą tyśięcy lat wſzczęte; to ieſt gdy ledwie był świát ſtworżony, á Bog Aniołom obiáwił, że iedna Niewiáſta miáłá głowę zetrzeć Wężowę, y mieyſca w niebie prożne odſtępcow od Bogá Aniołow nápełnić.

ROZDZIAŁ VII.

Iáko Bogárodźicę Pánnę miłuią Aniołowie.

A Miłość ku N. Pánnie áfekt y miłość bárzo goręca y potężna ieſt/ ktora ſię ná wielu fundámentách

y do-

y dowodách záſádzá; z ktorych iednák wßyſtkich oſobliwy ieſt/ że widzą/ że ſię to Bogu podoba/ y że tey miłośći piękny ſam Bog przykład w ſobie im podáie. Oprocz tego nie ſchodzi ná innych dowodách bárzo mocnych y to ieſt godnosć teyże Pánny/dobroć/piękność/ wdzięczność/ y Páńſtwo y roſkázowánie pewne/ ábo ſłußne nád Błogosłáwionemi Duchámi. Iáko bowiem w niebie máią ſwoy porządek Aniołowie będąc ná pewne rozdzieleni orßaki; iedni drugim ſą poddáni/ nie z mnieyßą miłośćią iáko potomſtwo Rodzicom y ták rządzenie ono/ y włádnienie Aniołow wßyſtkich nád innemi/ Oycowstwem názywa S. Páweł (Ephes. 3. 15.) że ći támtych iáko ná Oycow pátrzáią. A że N. MARYA ich ieſt Pánią y Krolową/ tákiey godnośći iákby ſamą czwártą/ y nieśmiertelnemu Bogu naybliżßą hierárchią ſtánowiłá; dlá tegoż ná nie dlá włádzy cudownie łágodney y łáſkáwey/ iáko ná Mátkę ſwoię pátrzáią/ właśnie z táką miłośćią/ z iáką zwykli Synowie. Wielce też Aniołow do miłośći ku Pánnie N. y to pobudza; że wiedzą o fáworách wßyſtkich/ ktoremi ich Bog obdárzá/ że od niey y przez nię wynikáią/ y że oná ich ieſt Miſtrzynią/ Oświećićielką/ y do doſkonáłośći Prowádźićielką. Bo ták iáko nižßey Hierárchiey Aniołowie od wyżßey oświeceni bywáią/ ták Duchowie oni/ ktorzy w naywyżßey Hierárchiey zámykáią ſię/ od Pánny N. świátłość ſwoię biorą z náuką/ doſkonáłośćią/ obiáwieniem/ roſkázániem y ktorá że rownego w tym ſobie nie ma nikogo/ czwártą y naywyżßą ſtworzoną Hierárchią ſtánowi y y tym ſpoſobem przyſtoi według porządku y rozłożenia Domu Bożego/ potrzebá ieſt/ áby wßyſcy Duchowie niebieſcy byli N. MARYEY ták poddánemi/ że nie tylko ßczeście wßytkich ludzi; ále też y Duchow nieśmiertelnych ma ſię iey przyczytáć dla tegoż że oná przez ſię y przez Synow ſwoich Rzeczpoſpolitą

Anielſkę przez Luciperow y innych Duchow rebelliżuiących Bogá od ſtąpſtwo po wiekßey cżęści z mnieyßono/ do cáłości powróciłá y nápráwiłi, z tąd naypotężnieyßey tey Pánnie/ że wielce ſą obowiązáni/ chętnie wyznawáią/ y dżięki iey/ miłość/ wiárę/ y páſługi iákie mogą/ bárzo wdżięcżnie oddawáią.

Y z tąd też ku Páni ſwoiey wdźięcznemi y iey obowiązánemi znaią ſię Aniołowie, że ſię widzą być od niey wielce vczczonemi; bo im Rzeczpoſpolitą cudownie rozſzyrzyłá, żywot y obyczaie Anielſkie z Pánięſtwá y czyſtośći miłośćią ná źiemię wprowadźiłá, y pierwſza ze wſzyſtkich ślub Pánieńſtwa uczyniłá. Powinni ieſzcze nie mało Aniołowie Pánnie N. dla tego, że im w uſługach Anielſkich pomaga, częśćią że iey pomocy potrzebuią, gdy chcą iakie dobrodźieyſtwo od Bogá, dla tych ktorym ſłużą otrzymáć: częśćią że o Mátce N. to trzymaią, że oná ieſt w tey ſprawie Pomocnica. ktorą bárziey ieſt Strażniczka ludźi, miaſt, y Kroleſtw, á niżeli Aniołowie Strożowie Archániołowie y Xięſtwá.

Ktemu też przydáć potrzebá/ że z niey bárzo zacny biorą przykład: bo we wßyſtkich vſługách ſwoich MARYą maią zá ſwoy Wizerunk y Exemplarz: ktora ſamá/ bez porownánia też vſługi dáleko doſkonáley/ niż wßyſcy Aniołowie odpráwowáłá. Oná lodzi ſtrzeże y broni częśćią powßechnie wßyſtkich/ częśćią káżdego poiedynkiemi ktory vrząd ieſt Aniołow z pierwßego y niżßego Rzędu. Oná nåßych Rzeczypoſpolitych pilnuie/ co do Archániołow należy. Oná o Kroleſtwá ſtara ſię/ co do Xięſtw należy. Oná hámuie y wſtrzymuie Diabłow/ bárziey niż Mocárſtwá. Oni większe cudá ſpráwuie/ á niżeli niebieſkie mocy. Oná Boſkie dekretá y upodobánia z większo powágą przekłada y ogłaßa; á niżeli Xięſtwá ábo Pánſtwá

Páńſtwá; wnley z wielßo Bog roſkoßo y Máieſtatem uſpokaia ſie; á niżeli w Thronách. Oná Boſko iſtota dlá náuki y oświecenia innych Aniołow przechodźi y prze- niká wyżey; á niżeli Cherubinowie. Oná Boſko miłośćią bárźiey pala/ á niżeli Seráfinowie/ y ich przykłádem ſwo- im zápalat y owßem że ták rzekę toż miłośćią Bogá ſa- mego podpala. Bo lubo to zá pewno rzecz mamy/ że Boſki Máieſtat iedna ieſt przyczyná ßczęśćia y zacnośći/ y miłośći znayduiacych ſie w MARYEY Pánnie; y że dobrá wßyſtkie doſkonálßym ſpoſobem iáko mowio y nie- ſkonczenie w ſobie zámyka; y że Boſka miłosć záwße ieſt y byłá niezmierná: iednák że co do ſkutkow tey miło- śći należy/ dobrodźieyſtwá/ ktore przez nie Bog ludźiom daie/ bárzo ſię pomnożyły y roſkrzewiły; y dlátegoż tey- że miłośći że coś przybyło widźi ſie: iáko S. Jákub wymowić nie wotpił; że Duch S. ktory ieſt miłośćią Bożą prágnie y miłuie przez miłość iákoś záwiſno (Iacob. 4. 5.) iákoby między MARYą y między nim o przywłáßczenie ſobie z obu ſtron miłośći ſpor iákiś za- chodźił. Do czego słowá Richárdá (in Exposit. in cant. c. 23.) ſłużyć ſię zdadzą. Nędznych Matkaś ſię ſtá- łá, y nędznych karmić Miłośierdźiá mlekiem poczę- łáś: á gdyż miłośierdzie Boże ieſt od wiekow, więkſze poczęło być w czáśie: á gdy z ćiebie wźięło początek, tego też hoyność przez ćiebie wźięła pomnożenie.

Niechay ſię godźi ná tym mieyſcu, od niezbożnego y ślepego pogáńſtwá przypowieść przytoczyć, ktora nam iáśniey wytłumáczy, iáko łaſkawość MARYEY Boſka tym ſpoſobem, iakem mowił podpala, że Miłośier- dzie iego rośćie, iako mowił Richardus Victorinus. Báia zás Pogánie, że Venus Mátká Miłośći barzo pilnie czekała ſpoſobow, ktoremiby Syná ſwego do tych czas w ſtaturze dziećinney zoſtaiacego z tego ſtanu wyprowá-

dziłá

dźiłá, á do ſtanu y wzroſtu zacnieyſzego wprowádźiłá. Dano iey tę radę; żeby o inſzą ſię miłość poſtaráłá: bo tym ſpoſobem miało to być, że te dwie miłośći z zadrośći iakieyśi wzáiemney wzáiemnie rość miały. Ieśli ſkutki y pokazánie Boſkiey ku ludźiom miłośći, y iego dobroczynnośći dowody; y te ktore przed narodzeniẽ Bogarodźice Pánny; y te ktore potym wyświadczył, wzáiemnie ſię porownáią, miłość Boża dáwna, z tym co ſię teraz dźieie porownána, kárlicą zoſtáć muśi. Bo po wydániu ná świat MARYEY Pánny, dla teyże Pánny darował nam Bog Syná ſwego, y Duchá S. to ieſt miłość ſwoię do ludźi poſłał; y Boſkie tego czáſu litośći bez żadnego wątpienia hoynieyſze ſą y więkſze; záczym będźie ſię mowić godźiło, że one miłośćią MARYEY Pánny z wielkim przydatkiẽ urosły, y że Bog nie zćierpiał tego, áby go iedná Pánienká zwyćiężyłá. Miłość Pánny N. barzo goraco przyśćia ná ten świat Zbawićielowego y zbáwienia ludzkiego prágnęłá: ále nie chćiał być mniey goracym Bog w wykonániu tego przyśćia, á niżeli MARYA Panná w proſzeniu y żądániu; y dla tegoż iáko nayprędzey to dźieło záczał. Pánná łáſkawa dla wyśmienitey ſwoiey ku ludźiom dobrey woli y ſerdeczney miłośći, prágnęłá, żeby Bog obfitſzą ich łáſką obdarzył, y bárźiey po przyiaćielſku niżeli przedtym, im ſię użyczył: Słyſzy y przyimuie znowu Maieſtat naywyżſzy Swiętey Pánienki prożby y prágnienia, y dla tegoż żadney zgołá ſpráwy Bogárodźica Panna na ſię nie bierze, ániey záleca, w ktoreyby dobroći Boſkiey nieſkończoney w ſkutkách pragnienia ſwego nie doznawáłá ſobie przychylney y życzliwey. A żeby nie zdał ſię Bog w dániu mniey hoynym, niżeli Pánná S. w proſzeniu, Duch S. weſpoł y oraz prawo y moc ná nię wlał łáſk y darow ſwoich wſzyſtſkich

wfzyftkich. Nie maſz tedy częmubyśmy ſię bárzo dźi-
wowáli; że ábo Seráfinow MARYA miłośći uczy; ábo
że onę, tak barzoBogá y ludźi miłuiacą, Seráfinowie ko-
chaia y miłuia.

O Mátko nayſłodſza! o Miłośći Wizerunku! o Bo-
ſkiey miłośći Miſtrzyni! Náucz proſzę/ (bo do Mátki
uczyć dźieći) náucz tego nędznego y nieuká ſyná twego/
czegoś naywyżſzych onych Duchow náuczyłá. Náucz mię
mowię/ żebym Bogá miłuiąc ćiebie dla tegoż Bogá mi-
łował/ ktory tego odemnie wyciąga. O Páni naywdźię-
cznieyſza Pánno nayſłodſza/ ktożby mi do miłośći twoiey
ták wiele ſerc dárował/ iák wiele wćiele moim członkow
noſzę! Ktożby mi wtym iedynym ſercu wſzyſtkie woli wſzy-
ſtkich Seráfinow wielce goráiących zámknął; ábym cáłym
tym pożárem y miłośćią Boſką goráiąc/ y twoią też oraz
gorzał: bo nie miłuie ćiebie Pánno Bogu naymilſza/ iáko
Ty chceſz być miłowána/ kto Bogá nie miłuie. O MA-
RYA! O Mátko moiá! O to przed Tobą wſzelkie prá-
gnienie moie/ y wzdychánie moie przed Tobą nie ieſt zá-
kryte! (Pátrz w Exemplarzu Łáćinſkim Authorow kto-
rzy áfekty nabożne ku Pánnie N. piſali.)

Dla tych wfzyftkich przyczyn, ktorychem wkrotce
dotknał Duchy nieśmiertelne od wfzelkiego ćiáłá od-
dźielone ferdecznie Krolowa fwoię miłuia: álubo fa go-
towemi wfzyftko to co do nich należy uczynić, ále tož
famo czynia ochotniey, gdy obacza kogo, że on Pánia
ich czći y fzánuie: bo do niego nayprędzey przybiegá-
ia, nie leniwo ufługi oddáia, iako B. MARYEY Ogni-
áceńfkiey iáwnie oddawáli: bo i tę Swięta Obraz Pan-
ny N. nawiedzáiaca, po práwey y lewey ftronie otoczy-
wfzy zpowinfzowániem prowádźili, uczyli, y przećiwko
niepogodom y dżdzom znieba pádaiacym namiotem
gwiazdy nofzacym bronili, (Iacob. deVitriaco.)Nayśw:

Panna

Pánná B. Mechtildźie sámá powiádáła; że tego czásu, ktorego hierárchie Duchow naywyższych do niey przyszły, áby przy umieráiącey były obecnemi, to się stáło, że Aniołowie y Archániołowie osobliwą chęćią stáráli się, áby Apostołowie y inni wierni z nie... vczayną iákąś uczćiwośćią y nábożeństwem przytomni byli. (S. Mechtil. l. 1. c. 16.) Táż Swiętey Ger... ie obiáwiłá, że ćiż Aniołowie, kiedy ieszcze N. P... w świętym Zywoćie Mátki swoiey Anny zostawa... ochotnemi y czuynemi do usługi iey byli, że prz... iewieć tych mieśięcy, powietrze, y to co należało ...kolwiek sposobem do pokarmu tey Pánienki tám zo... ącey czyśćili, wielce to sobie ważąc, że choć w naymnieyszey rzeczy do ćiałeczka iey należącey mogli co uczynić wdźięcznego, á żeby tey czći, y bárzo wielkiey roskoszy wszyscy uczestnikámi byli na przemiány te usługi iey oddawáli. (Insinuat. Divinæ piet. l. 4. c. 93.) Tak tedy bárzo nie tylko czczą y miłuią Pánnę N. Aniołowie, ále prágną też czynić z respektem iakimśi (ábo względem) y uczćiwośćią nieskończoną: áni też swemi choćiaż wielkiemi y rożnemi kontentuią się usługámi; całą iednak mocą o to się stáráią, áby Pánią y Krolową ich wszyscy czćili; y owszem, żeby wszystkie rzeczy stworzone, y sáme żywioły, y cáła nátura, choćiaż rozumu nie máiąca, do niey się z uszánowániem udawáłá, y z czystośćią ieyże służyłá.

RO-

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko Nayświętsza Pánná y Mátká Boża MARYA od Pátryárchow y Prorokow byłá pożądána y miłowána.

TAk nieźmierna iest MARYEY Pánny świątobliwość y godność; y to cudowne stworzenie ták świátu iest pożyteczne/ y Bogu chwalebne; że nieskończona oná Dobroć nie mogłá iey/ iáko dobrá iákiego nieskończonego/ przed Aniołámi y Pátryárchámi zákryć y zátáić; áby z sámego iey oczekiwánia serce bráli/ y Dusze swoie z niey paśli y ćieszyli. Bog sam lubo sobie y wsobie iest naydostátecznieyszym/ od sámey wprzod y z poczatku Wiecznośći/ z iey weyrzenia/ ábo ná nię pátrzáiąc wielką zábierał roskosz/ iáko z Syná ktory sie miał urodźić/ S. y Bogu posłuszny Abrám. Tenże Bog upádek y zgubę innego swego stworzenia/ to iest Aniołow/ y ludźi w Jádámie/ y cáłego świátá zá czásu Noego w potopie zátopionych/ lżeysze sobie wtey Pánnie czynił/ w ktorey sámey poćiechę naydował. Oznáymiłá to kiedyś S. Mechtildźie Mátká cudowna/ te do niey słowá mowiąc. Iáko bowiem Rzemieśnik, ktory cudowne dzieło wystáwić umyślił, z wielką trudnośćią wprzod rozmyśla, y w ućiesze serca swego wprzod obrazek sobie wystawia: ták Nayświętszá Troycá we mnie ćieszyłá się y weseliła, że taki obraz wystawić zechćiáłá, wktorymby całey mocy

mądrośći, y dobroći swoiey sztuką barzo pięknie pokázowáłá się: [Lib. 1. Revel. c. 52.] A gdy Bog zachćiał/ żeby część wesela tego do wiernych też Aniołow należałá/ to ich poćiechę y rozkoszą nápełnił: że miał stworzyć tákie stworzenie/ ktore sámo dostáteczne być miáło do nágrody tey ruiny/ ktore Aniołowie z utrąconego towárzystwá ponieśli/ odbieráiąc nowe towárzystwo mieyscá stárego opuszczone nápełniáiące: ktore obiáwienie niewymownym weselem Duchy one niebieskie oblało/ y záraz od tego czásu wzniećiło wnich wielkie áfekty y prágnienia do Pánny N. widzenia/ y iey iáko Krolowey swoiey zpokłonem uczczenia. Swiętey Brigićie Serm: Angelico c. 4. oznáymił Anioł/ że wszystkie one niebieskie hierárchie/ iáko tylko/ Thron bárzo wysoki/ Thronu Boskiego bliski od Bogá MARYEY Pánnie nágotowány z podziwieniem obaczyły/ ták sie miłośćią y uczćiwośćią ku niey rospaliły; że Seráfinowie bárziey się wniey/ niż wsobie zákocháli/ z ták szczyrym áfektem/ że się bárziey weselili z osobliwych łask/ y zacnośći/ ktoremi one Bog miał udárowáć; á niżeli gdy by one sámi od Bogá wźięli/ y więcey wesela w sobie uczuli/ że Bog tę Pánnę miał stworzyć/ á niżeli że ich iuż stworzył. Gdźie też Anioł do Bogárodźice Pánny to mowił. Prawdźiwie Bog z Aniołami, y Aniołowie z Bogiem z Ciebie, o Panno, ze wszystkiego stworzenia naygodnieysza, przedtym niżeliś byłá stworzona, wespoł serdecznie rádowáli.

Także iáko Jádam z szczęśćia swego wypadł, Bog mu obiáwił; że iego nieszczęśćiu z wielkim pożytkiem y zyskiem lekarstwo Pánná iedná miáłá przynieść, co w płaczu y łzách usychaiącego, y mizerny, y ostry żywot, w pokućie dobrowolnie przyiętey prowádzącego, pierwszego Rodźicá nászego, cudownie ćieszyło; dla tegoż tę swoię Corkę miłował, y iey serdecznie prá-

gnał, ktora żyćia y zbáwienia tego Mátka być miáłá. innym też przyiaćiołom swoim, obiáwił Bog toż szczęśćie y cześć ktora MARYA Pánná świátu przynieść miała. Bo że Maiestat Boski, wtym stworzeniu wielce sobie upodobał, dla tegoż káżdego przyiaćielá swego do, częśći iakiey tego wesela, tey wiádomośći mu użyczaiac przypuszczał.

O Abráhámie Aniołá tegoż o ktorym mowiłem/ świádká/znowu przywodzę. Przewiedziawszy Abráhám o tey Pánnie, ktora Bogá miáłá urodźić, że z rodzáiu iego miáłá wyniść, więcey się z niey samey ućieszył, á niżeli ze wszystkich Synow y Corek rodzáiu swego. Lubo mieli w liczbie zgwiazdámi niebieskiemi y piaskiem morskim zrownáć. Izaaká iego Syna/ y Jákubá wnuká/ táż nádźieiá y oczekiwánie MARYEY Pánny/ ktora z obiáwienia Boskiego poználi/ utwierdzáłá. Żydowski Krol Dawid obaczywszy w Duchu MARYą Pánnę/ iáko onę kochał/ y iáko ważył trudno wymowić/ á opisuiąc iey Máiestat y wyspiewuiąc wierśe weselne/ ták mowi. Staneła Krolowa po práwicy twoiey w ubierze pozłoćistym otoczona rozmaitośćia. (Psal. 44. 10.) y winśuie wielce MARYEY Pánnie/Pánstwá nád Aniołámi/ wysokiey czći y godności z drogiego y czystego złotá niezmierney miłośći/ y pieknych Cnot Boskich rozlicznośći. Syn Dawidow Sálomon cało Ksiegę pieniem nápełniono Bogárodźice Pánnę wychwalał/ y podnosił/ niezwyczáyne iey pochwały przynośąc; y że wszystka piękna, nie zmázána, Obłubienicá, przyiaćiołká Boża, byłá studnia wod żyiacych y ogrodem zamknionym, wyznawał. Izáiaś/ Jeremiaś/ Ezechiel/ Dániel/ y inni Prorocy z oczekiwánia iey wielko roskoś bráli/ y oney godność figurámi/ y rożnemi podobienstwámi wdźiecznie wyrażáli; y to wprzod Izraelá y Judy grzechow/ y karánia zá grzechy/

chy/ gdy oboie te Krolestwa y cały świát był utrosktány.

Swięći Prorocy ná ulżenie tych trosk lekárstwá nie zkad inad szukáli, tylko z Pámiatki ábo wspomnienia Panny N. Ale to słow ludzkich nie trzebá, dla tegoż Anielskiey mowy część do S. Brigitty wiernie przywodzę. Boleli Prorocy/ że Kościoł w ktorym sie ofiáry Bogu miáły ofiárowáć/ był spustoszony; weselili sie zás/ widzac że Kościoł Błogosłáwionego Ciáłá twego miał być stworzony/ ktory sámego Bogá do siebie miał przyiać. Boleli też/ że po zepsowánych murach y bramách Jerozolimskich nieprzyiaćiele Boscy wszedszy burzyli Jerozolime według ćiáłá/ (Szátan zás według Duchá) ále sie rádowáli z ćiebie o MARYA Bramo naygodnieysza/ wiedzac/ że w Tobie Bog naymocnieyszy Olbrzym miał wziać oręże/ ktorym Diabłá y wszystkich nieprzyiaćioł miał zwyćiężyć; y ták prawdziwie Prorocy/ iáko y Pátryárchowie/ z ćiebie o naygodnieysza Mátko wielce poćieszonemi zostáwáli. Serm Angelico c. 9.

A to co zá dziw? kiedy się y sámym Bálwochwalcō tey woli swoiey y dobrá cáłemu świátu przyszłego Bog chćiał zwierzyć. W ręku mamy Sybil proroctwa, ktore MARYA Pánnę cudownie wychwaláły, y wielkie przez nię świátu dobrá przyszłe, iáśnie opowiádaiac, obiecały: y ták wielkie o niey w ludźiach mniemánie wzbudźiły; że Pogánie wprzod niżeli się urodźiła bogáte iey Kośćioły wybudowáli. (O Sybilli ch kto pisał patrz w Exemplarzu Łáćinskim.)

Przetoż ktorzy ználi MARYą Pánnę przedtym niżeli Bogá porodźiłá/ ták ią/ iáko żywot swoy miłowáli. Ktorzy ią widźieli wielce sie iey dźiwowáli/ y wewnatrz czuli że sie Duszá iey wielka słodkośćia nápełniáłá/ ktorá sercá ich do Boskiey tey Pánienki poćiagáłá. Kápłani Kośćiołá táki áfekt do niey mieli/ y ták wysoko ią sobie

dla

gła zacney cnocy iey ważyli/ że iey weśćia gdy się miáłá modlić do sámey Swiątnice Sancta Sanctorum názwáney/ do ktorey Nayprzedniejszemu Kápłanowi raz tylko do roku godziło się wchodzić/ z wielką chęćią pozwaláli. Skromnośćią/ uniżonośćią y w mowie przyiemnośćią sobie animuße innych Pánienek w Kośćiele towárzyßek zgołá zniewaláłá. Z czego choćbym ia milczał/ pobożny Czytelnik zámknie/ iákiemi oczymá/ Nayświętßey Pánny Rodźicy/ náBłogosłáwiony owoc ten swoy pátrzáli; ktory postronni/ y iey zasług niewiádomi ták miłowáli.

A o Swiętym co przydam Iozefie. Przestawał ten z nią barzo przyiaćielsko, y ieden ze wszystkich Skarb sobie powierzony barzo dobrze poznawał. Swiątobliwość iey (co nayczęśćiey czynił) uważáiac od śiebie práwie odchodźił, y Oblubienice swoiey nayczystsza miłośćią bywał zachwycony. A iáko tę Pannę kochał, iáśnie ná ten czás pokazał, gdy w watpliwośći zostawał, widzac onę brzemienna; á przećię o niey, ktora ták barzo kochał y cżćił, nic złego nie myślił, y choćby było co złego, nie mogac dla wielkiey miłośći práwá przećiwko niey swego użyć, rostropna ráda umyślił taiemnie ią opuśćić. (Matth. 1.) Ale wnet wyrokiem z niebá upomniony, że ten Płod, dziełem był Ducha S. bynamniey się temu nie dźiwował: zá pewna rzecz to sobie maiac, poniewaź z niewiásty miał się Bog urodźić, że żadney nad nayczystsza swoię Oblubienicę, y nayzacnieysza y osobność wielće kocháiaca sposobnieyszey nie było Pánny. Nákoniec ktorzykolwiek na MARYA Pánnę patrzáli, álbo znia przestawáli, znáczna ku niey miłośćia pałáli, gdyż y skromnośćia swoia, y cudownym człowieká powierzchownego ułożeniē, wszystkim pożyteczna byłá, y ich serca do śiebie nie

wolilá;

wolitá; ba y naywiękſzych grzeſznikow ták zruſzáłá żeby życie ſwoie złe, ná lepſze odmienili, ábo przynamniey mniey złemi zoſtawáli.

Swiety záś Jan Krzćićiel/ gdy ieſzcze Bogárodźice nie widźiał/ ále tylko w żywoćie Mátki zoſtaiąc ſłyſzał; rozrádował ſię weſelem/ y poki żył/ żył ku tey ſwoiey Duchowny Mátce w nabożeńſtwie iedynie poddány; że zá iey przyśćiem dla pozdrowienia Mátki ſwoiey/ pierwſzey łáſki doſtąpił/ ktorą w pamięći ſwoiey z wdźięcznym ſercem nośił. On pierwſzy był Pánieńſtwá MARYEY Pánny/ y tey Cnoty Chorążym/ ktorey potym żywot też ſwoy poświęćił/ zoſtáwuiąc bárzo pewny dowod/ iáko ſobie Czyſtość poważał/ ktora/ że w Pánnie MARYEY Mátce y Hetmánce ſwoiey ták bárzo iáśniáłá widźiał; ktorey ták był záwſze przychylnym/ że ſię ſtał godnym/ áby go w więzách y więźieniu/ do ktorego Herod go wrzućił/ táż Pánná/ y Odkupićielá iego Mátká náwiedźiłá/ ćieſzyłá/ y do podięćia dla Bogá mężney śmierći pobudźiłá y zápaliłá/ iáko obiáwiono ieſt Błogosłáwionemu Amedeuſzowi/ ábo Janowi Mánezyuſzowi. (O czym pátrzay w Exemplarzu Łáćińſkim.)

O Prágnienie Pagorkow wiecznych! O Seráfinow y ſamego Boga prágnienie! O poćiecho Patryarchow! O nádźieło Prorokow! á zaż to być może, żebym ia ćiebie, ktorey Bog, Aniołowie, y ludźie ták prágnęli, mogł iuż zażywáć? To ia ćiebie mam ośiągnąć? á przećię ſame doznánie, y owoc miłośierdźiá twego ták mię mało do miłośći twoiey poruſza, á Swiętych dawnych ſamá nádźieiá pomocy twoiey tak bárzo paliłá! Niech ćię miłuię o MARYA Mátko naywdźięcznieyſza, ktorey Prorocy od rodzáiu do rodzáiu, ktorey y Aniołowie przez ták wiele wiekow, ktorey Bog od wiekow bárzo gorąco prágnęli.

ROZDZIAŁ IX.

O wielkiey miłośći y uczćiwośći Apostołow y Vczniow Chrystusowych ku B. MARYEY Pánnie.

APostołowie Swięći/ y Vczniowie Zbáwićielowi/ ktorzy MARYę Pánnę ználi/ y z nią po przyiaćielsku przestawáli/ y iey towárzystwá naywdźięcznieyszego y ludzkośći záżywáli/ wielce mądremi y świętemi rádámi wspomożeni bywáli/ ná wysokie y Páńskie iey cnot przykłády/ iáko codźienni świádkowie pátrzáli/ nie mogli naymileyszey swoiey Mistrzyni nie kocháć/ y ták wiele rázy ná nię pátrząiąc/ w tákim Máiestaćie/ y w tákiey Boskiey vst skromnośći/ y w innych cnotách/ ktore mniey cudowne z podźiwieniem wszystkich świećiły/ nie zdumiewáć. Oni tedy Bogárodźicy Pánnie osobliwą cześć oddawáli/ ná Kázániách swoich o niey ták wielkie y cudowne rzeczy powiádáli/ czym sercá słucháiących wzruszáli/ że dla widzenia iey nowo wiele náwroconych Chrześćian dálekie peregrynácye podeymowáli; co się z świádectw y obiáwienia iáśnego pokázuie. (Pátrz co o tym ma Exemplarz Łáciński.)

Powiádáią y z poważnego y stárego Pisarzá powagi potwierdzáią, że wiele z Hiszpániey do Pálestyny chodźiło, áby ten cud y dźiwowisko świątobliwośći obaczyli, przedtym niżeli Hiszpánow Swięty Iakub czći y nabożeństwá ku tey Pánnie náuczył. Bo dla prze-

 słá-

śládowánie Chrześćian, po ukámienowániu Sczepaná S. Uczniowie Chrystusowi po rożnych się Prowinciách rosproszyli; z ktorych niektorzy do Hiszpániey przyszli, y cudowne rzeczy o tey Pánnie y Mátce Bożey, ktory z niey ćiáło wźiął ludzkie, opowiádáli; z tąd wiele ich Oyczyznę opuśćiwszy, do widzenia tego cudu łask Boskich; udáło się, co też o innych Prowincyách y Narodách według mego rozsądku ma się rozumieć. S. Dionizius Areopagita opuśćiwszy dom Oyczysty, w dáleką się drogę puśćił, dla tego tylko; żeby Pánnę N. o ktorey bárzo zacnych rzeczy od Páwłá S. powiadáiącego słyszał, mogł obaczyć, á gdy ią obaczył; świętym iákimśi stráchem zdięty ledwie się pámiętáiąc, zá Bogá by ią uczćił; gdy by mu świátło wiáry y náuką Apostolska o Bogu iednym wźięta, nie broniłá, o czym w liśćie swoim do Páwłá S pisanym dźiękuie zá rádę sobie dána; y że zá iego, y S. Janá Ewángelisty stárániem do widzenia Panny N. był przypuszczony. Słowá iego przytáczam. Nie wierzyłem mowił wyznawam przed Bogiem/ Xiąże moy wielki/ po Bogu naywyższym y naylepszym to się znayduie/ czego ludzie poiąć nie mogą/ com ia oczymá nie tylko duszę y ćiáłá mego widźiał/ to iest Bogu podobna, y nád wszystkie niebieskich Duchy Nayśw. Mátkę Chrystusá IEZUSA Chrystusá, ktora mi łáskáwość Boska y Apostolskiey Zwierzchnośći powagá, y zacney Pánny nie ustáiąca dobrotliwość, widźieć dopuśćiłá: wyznawam znowu y znowu przed Wszechmocnośćią Bożą y łáskáwośćią Zbawićielá, y chwałą Maiestatu Pánny Mátki iego; poniewaz gdym od Janá głowy y Ewángeliey y Prorokow, ktory w ćiele mięszkáiąc iáko Słońce iaśnięie na niebie, byłem prowádzony do Bogu podobney obecnośći naywyższey Pánny; ták mię niezmierna

Boska

Boska świátłość do kołá obiáśniłá zewnątrz, á zupełniey rozświećiłá wewnątrz; ták wielka rożnych rzeczy pachnacych wylałá wonia, że áni ćiáło nieszczęśliwe, áni Duch mogł, cáłey y ták wielkiey szczęśliwośći znakow ponośić. Ustáło serce moie, ustał y duch tákiego chwała Máiestatu zátłumiony. Swiadczę ktory był w Pánnie Bogiem, gdyby mię twoiá náuká nie uczyłá, tę bym ia za Boga wierzył: bo się żadne większe nie może widźieć szczęśćie Błogosłáwionych, nád to ktoregō ia nieszczęśliwy, á na ten czás nayszczęśliwszy, skosztował. Dźiękuię naywyższemu y naylepszemu Bogu memu, Boskiey Pánnie, y wysoce zacnemu Apostołowi Ianowi, ktoryś mi to barzo iáśnie y bárzo łaskawie uczynił] Poty Dioniziusz.

Że Páweł zdiáły prágnieniem tey Pánny widźieć/ y od niey czego nie wiedźiał náuczyć inno/ peregrynácyą/ iáko y Dyonizyusz S. rownym szczęśćiem podiął/ nápisał Ioannes Menelius. Ten obaczywszy Pánnę N. zdumiáły/ rzekł/ że od pierwszego dniá náwrocenia swego/ áż do tego dniá wierzył/ że Chrystus iest Synem Bożym; á teraz záś że Bostwo Syná Bożego przez obecność Mátki Bożey uznał. Náwiedźił też te Pánnę S. Ignácy Męczennik/ w ktorym z widzenia MARYEY Pánny áfekt ku Zbáwićielowi nászemu IEZUSOWI ták sie pomnożył/ że nigdy z rozumu iego nie wypadałá tá myśl. IEZUS Syn Bozy y MARYEY! IEZUS Syn Bozy y MARYEY. To záś prágnienie Pánny N. w nim wzbudźiły częste pochwały Pánny N. ktore on od innych ludźi słyszał; co on w iednym liśćie do Jáná S. wyráźił. Iáko nam od godnych wiary ludźi powiádano, w MARYEY Mátce IEZUSOWEY z ludzka natura łaczy się światobliwość Anielska, y tákie rzeczy pobudźiły wnętrznośći násze, y przymu-

ſzáła bárzo prágnac iey widzenia, ieśli ſię ták godźi mowić, niebieſkiego cudu y nayswiętſzego widoku.] A ponieważ Apoſtołowie więkſzym świátłem byli oświeceni/ y z MARYą Pánną uſtáwicznie przeſtawáli/ niżeli ſie po wſzyſtkim świećie rozeſzli; co rozumieſz/ iáki w nich był MARYEY Pánny ſzácunek? iáki ku niey áffekt? y ták ſerdeczne nabożeńſtwo?

Dla znamienitey iey, y iákoby nieſkończoney ku BogarodźicyPannie miłośći naylaſkawſzy náſz Zbáwićiel wſtępuiac do niebá, onę na źiemi zoſtáwił; żeby ze wſzelkiey oraz poćiechy nie byli ogołoceni; tákże żeby obecnośćią ſwoią náwroconych świeżo do Chryſtuſa radą y opatrznośćią ſwoią utwierdzáłá, Kośćioł czuynie ratowáłá, żeby młodźiuchny ten ſzczep, co dźień bárźiey á bárźiey wzraſtał: czemu oná doſyć uczyniłá, Apoſtołow ku ſobie miłośći y poufałośći pięknie miłość zá miłość oddáiac. Oná ich do Wieczorniká (iáko świadczy Ekumenius) gdy ſię mieli Duchem S. nápełnić, zebráłá. Oná przykłádem ſwoim do ſtáteczney ku Bogu modlitwie pobudzáłá. Oná to co do więkſzey chwały Boſkiey ſłużyło, to im rádźiłá; y dla tego ná pierwſzym Synodźie, dla ſwoiey oſobliwey ſkromnośći y záchowánia prawá Bożego niechćiáłá być przytomną; żeby Rząd y prawá Hierarchiey Kośćielney niewiaſty od tego zgromádzenia wyrzucáiące, gwałtu nie ponośił; áto żeby od prawá poſpolitego tu ſię oná nie żdáłá być wyięta: Poſłáli iednak wprzod do Bogárodźice Pánny o ſentencyą, co by w tey mierze iey ſię zdáło, bo iey zdanie iáko od Duchá S. mowiącego wychodzące bráli, y owſzem rozumieią niektorzy w onym ich dekrećie. Zdáło ſie nam y Duchowi Swiętemu (Act. 15. 28.) że ſię to mowiło dla MARYEY, bo iey ſłowá zá natchnienie Duchá S. mieli.

Ale

Ale daymy żeby to tak było; y że ták wyſoce o Pánnie N. nayſzláchetnieyſzym Duchá S. náczyniu, Apoſtołowie trzymali, przyznaymy: nie mogę iednák tego rozumieć, żeby naypokornieyſza Pánná mogłá to zćierpieć w określeniu tákich ſporow, áby nád kogokolwiek z ludźi, nie tylko nád Kápłanow Syná ſwego byłá przenieśiona tak, żeby ſię iey konkluzyá ſporu przypiſowáłá. Nie określiłá oná tedy żadney rzeczy; áni definiowáłá: ále tylko rádą ſwoią pomagałá, zgoła niechcąc ſię do Urzędu Przełożonych Kośćiołá wdawáć, ábo mięſzáć: lubo byłá Miſtrzyni Miſtrzow náywyżſza, y że tak rzekę Prorokini Prorokow. Ale raczey tak czćiłá Apoſtołow, iáko zácni y poważni Piſarze twierdzą, że S. Łukaſza, o ktorego dobrym ku ſobie afekćie wiedźiáłá uśilnie prośiłá, aby ią w Hiſtoryey ſwoiey y w reieſtrze tych, ktorzy zgromádzeni przyśćia Duchá S. oczekiwáli, nie ná pierwſzym mieyſcu; ále ná oſtatnim po Kapłanach położył. (Lorinus) W czym zoſtáwiłá bárzo iáſny przykład y dowod ták uniżonośći ſwoiey, iáko y uſzánowánia ku Kápłanom: áby świeccy ludźie y Pánowie zrozumieli, iáko ich ſzanowáć y poważáć mieli, y ktorych Krolowa niebá tak ſzánowáłá y poważałá, że y iednego Kápłaná pośiadáć ábo uprzedzáć mieyſcem niechćiała. (Pátrz co ma o tym Bernard S. Serm. ſupra ſignum magnum) W czym S. Łukaſz lubo w innych okazyách o wywyżſzenie y pochwáły Pánny N. pilnie ſię ſtárał: tu iednak do woli oney ſkłonił ſię, y dla tego ią ná mieyſcu oſtátnim po Kápłanach położył y mianował. Iákoż takiemi przykładámi nie miáłá zwiazáć y powiazáć ku ſobie ſerc Uczniow Syná ſwego Matká Nayśw. ktorych cudowna y we wſzyſtkich ſpráwách iaśnieiącą y wydaiącą ſię świątobliwośćią zgołá przerażała;

Nie wątpię/ że nie było na świećie tákiey mocy/ ktoraby Apostołow od obecnośći nayświętszey y nayukochánszey Mátki oderwáłá; oprocz sámey miłośći y potrzeby/ ktorą świát był śćiśniony/ Apostolskiey bárzo náuki potrzebuiący. A o tym też nie wątpię/ że gdy powinność ná się włożoną ná przepowiedánie Ewángeliey pełnić mieli/ w sercu iednák swoim Máryą Pánnę osobliwie nośili/ y oney godność wszędźie głośili/ iáko prawdźiwie mowił Proboszcz Vticenski Raymundus Iordanus, ktory do tych czas pod imieniem mądrego Idyoty krył się. W opowiádaniu Apostolskim do wszelkiey źiemie wyszedł głos twego nayświętszego imienia, y iawne cáłemu świátu stáło się. (Theop. Raynau.) Oni bowiem miłość swoię ku Pánnie ustáwicznie we wszystkich wmawiáli; oni nie zmázáne iey poczęćie grzechem pierworodnym wysoce zálecáli; oni szczęśćie Janá S. częstosobie ná umyśle uważáli: ktoremu się dostáło wespoł żyć z Bogárodźicą/ y o niey mieć stáránie tákie/ iákie ma Syn o Mátce/ według tego/ iáko umieráiący ná Krzyżu Zbáwićiel nász postánowił. Ten záś wielce S. Apostoł/ iák wiele możemy od ludźi się spodźiewáć/ powinnośći swoiey we wszystkim stárał się dosyć uczynić/ ustáwicznie z powierzoną sobie Pánną/ ktora byłá cżćią y szczęśćiem świátá/ przemieszkiwáiąc. Ni gdźiebyś MARYEY Pánny nie obaczył bez Janá; lubo nayskromnieysza tá Páni bárzo rzadko z domu wychodźiłá; á nie dla czego innego/ tylko żeby mieyscá męki Chrystusowey/ y żyćia iego taiemnicámi znácznieysze náwiedźiłá. Wstępowáłá tedy z Janem z Wodzem swoim ná skále Kálwáriyską/ gdźie Pan nász iest ukrzyżowány; áby to mieysce łzámi nápełniłá/ ná ktorym krew Chrystusowá grzechy obmywáiąca z Krzyżá płynęłá: potym grob iego náwiedzáłá/ y zmartwychstáłego Syná chwałą czćiłá.

Ná

Ná gorze Oliwney stopy Chrystusá do niebá wstępuiącego wyrażone cáłowáłá. Cieszyłá się z Bethleem/ gdźie nayszláchetnieyszy swoy płod w pieluszki obwiiáłá. O Boże moy! co tám zá myśl/ co zá iscżenia/ co zá wzdychánia ná tych/ y ná innych mieyscách/ ktore náwiedzáłá przy Jánie towárzyszu y świádku/ gdy ná nich táiemnice sprawowáne bárzo pilnie z nabożeństwem uważáłá. (Pátrz co ma o tym Canisius l. 5. c. 1. de Deipara)

W towárzystwie tegoż Iana zászła (o czym wkrotce mowić będźiem) do Hiszpániey, áby innego Apostoła Syná swego náwiedźiłá y pocieszyłá (Flavius Dexter Anno Christi 37.) Ktożby nam opowiedźiał kochanego tego Ucznia áfekt, y nabożeństwo ku MARYEY Pánnie, y iako on z iey przykładu do wysokiey postąpił świątobliwośći? Iáwnie barzo iey wierność y pilność swoię wyświadczył, nigdy iey nie opuszczáiąc, ále wszędźie wygadzaiąc y usługuiąc, á miánowićie w Urzędźie Kápłana, nad co nic iey nie mogło być wdźięcznieyszego, niebieską co dźień ofiárę spráwuiąc, y oną Pannę Nayśw. posiláiąc: ktorego czásu, (oprocz innych czasow obecność Pánny Nayśw. wielce szánował, dźiwuiąc się tak wielkiey cnoćie, y Boskiemu Máiestatowi, ktory ią nápełniał; y dla tegoż, ledwo kiedy oczy swoie ku twárzy iey śmiał podnośić. Dla ktorey swoiey na weyzrzeniu Pánny barzo wstydliwey skromnośći, y znaczney oczu ostrożnośći, co widźiáłá Swięta Mechtildá y Gertrudá, osobliwą teraz ozdobę y wdźięczność oczy S. Iana w niebie nosza.

Innych záś Apostołow/ choćiaż ná końcu świátá zostáiących/ nie opuszczáłá Mátká naymilsza z ále ich rátowáła pieczołowániem/ modlitwámi/ á pod czás obecności swoia/ bedąc od Aniołow tám dla ich náwiedzenia zánieśiona. Hiszpánia násza (mowi Author) tę osobli-

wą

wo cześć Bogárodźicy Pánnie przyznawa; że do niey od Aniołow przeniesiona przyszłá/ ná pomoc S. Jákubowi ná ten czás w Cesáráugustie mieszkáiącemu. (Pátrz o tym Authora w Exemplarzu Láćińskim.) Był ten Apostoł cudownie ku Pánnie MARYEY nabożny/ często o niey obecney myślił/ obecney prágnął/ w Vrzędźie swoim Ewángelickiego Káznodźieie/iey o pomoc prośił: y dla tego/ że kwiátu Pánieństwá przez cáły żywot swoy wcále dochowáł/ Pánnie nayczystszey wielce miły. Prácuiącego tedy Jákubá y wzdycháiącego/ y nászych Hiszpánow do Chrystusá przywieść usiłuiącego/ Swięta Mátká ná brzegu Iberu rzeki bliśko Cesárauguśty zacnego w Arágoniey miástá z słupá Jáspisowego/ y widźiałá/ y do niego przemowić raczyłá/ y dobro nadźieie mieć kázáłá o rozmnożeniu Wiáry prawdźiwey w Hiszpániey/ y owszem żeby tám Káplicę zbudował/ roskázáłá/ co Jákub bez omieszkánia uczynił/ y nayświętszey Mátki pámięći/ y imieniowi poświęćił. Tę Káplicę ták wiele potym cudow Bog ozdobił/ że się łátwo zrozumieć może/ że to prawdá iest/ co o ták zacnym Fundatorze/ y pierwszych iey przez Pánnę N. początkách poważne historye piszą. Vczeni ludźie ná to się nákłaniáią/ żá ten Pánieński od S. Jákubá wystáwiony Kośćioł/ pierwszy był/ potym iáko Chrystus Pan Ewángelią rozgłośił/ Bogárodźicy Pánnie ieszcze miedzy ludźmi żyiącey wystáwiony. (Masz Authorow w Exemplarzu Láćińskim) Pámiętáłá y ná inných Chrystusowych Vczniow Nayświętsza MARYA bo Syná swego zá niemi ustáwicznie prośiłá/ á oni też w prácách swoich Pánnę/ áby im ná pomoc przyszłá/ wzywáli: o czym oná z niebá náuczona wiedźiáłá/ w iákich przypadkách zostawáli/y Bogá im błagáłá.

O S. Sczepanie, dla Pánieństwá Pánnie N. wielce milym, y Apostolá swego Iákubá Dyákonie, dosyć

rzecz wiadoma; gdy go kámienowano, że iáko byłá o tym upomniona Boſkim wyrokiem Bogarodźica Pánná, záraz ná źiemi ukleknawszy Bogá za niego prośiłá, y uprośiła onę cudowną ſtáteczność, y goráiącą miłość, że Zaboycom ſwoim odpuſzczenia grzechow prośił. (Maſz o tym Authorow w Exemplarzu Łáćinſkim)

Modlitwom tego S. ále więcey Pánny N. S. Páwłá winniśmy/ ktorego Bogu MARYA Pánná uśilnie zálecáłá; żeby dla dobrá Kośćiołá Chryſtuſowego/ ze złego w dobrego ſię obroćił człowieká. Z tąd y tákim/ y ták wielkim powſtał Páwel/ y ták wielce Pánnie N. obowiązány; że w Vcznie ſwoie oſobliwy ku niey áfekt wmawiał/ iáko to w Swiętego Hierotheuſzá/ Timotheuſzá/ y Dionizyuſzá; ktorego też poſłał/ áby Pánnę N. mogł widźieć/ y Janá S. prośił/ áby mu do tego przyſtęp uczynił. S. Dionizy z innemi miánowánemi S. Páwłá Vczniámi/ nie mogł ſię nádźiękowáć Doktorowi ſwemu/ ták zá inne/ iáko y zá to pokazáney ſobie Pánny N. dobrodźieyſtwo: Ciż dla ſwego ku Krolowey niebá niewymownego áfektu/ do pogrzebu ſię iey zbiegli; miedzy niemi pierwſzy (ále nie nád Apoſtołámi) przybył S. Hierotheuſz/ y ięzykiem ták Oyczyſtym iáko y cudzym wſpániále Pánią ſwoię wychwalał/ y hymnámi wielce pobożnie złożonemi przyozdobił. (Pátrz co ma o tym Exemplarz Łáćinſki). S. Łukaſz ták wielki Páwłá S. towárzyſz/ że Páwel iego Ewángelią/ ſwoią názywa Ewángelią/ iáko świádczą Authorowie/ bárzo życzliwy był ſługą tey Pánny; y dla ſamey ku niey wyśmienitey miłośći/ bárzo wiele Bogárodźice Pánny Obrázow dobrze y żywo Pánnę N. wyrażáiących/ iáko ſzláchetny Piſarz y Málarz/ pomálowáł: w hiſtoryey záś ſwoiey więcey niżeli drudzy Ewángeliſtowie o niey wſpomina;

częścią/ że bárzo wiele z sameyże Pánny N. wiedział; częścią że S. Páweł niektore mu rzeczy tu należące opowiedział. Do innych N. Pánná listy pisałá/ sercá im dodawáłá/ y w wierze vtwierdzáłá; iáko się trafiło Ignácemu S. ktorego Bogonośnym názywáią; tego ták wielki zápał/ y goráiąca ku Chrystusowi/ á nam wiádomá miłość/ tey Mátce y Pánnie bez wątpienia ma się przypisáć.

Nabożeństwo y miłość Apostołow ku MARYEY Pánnie, to też dostatecznie wyiawia, że niżeli się po wszystkim świećie w dálekie kraie rozbiegli, Názáretáński Domek, w ktorym Pánná N. mieszkáłá, ná Kośćioł pod iey imieniem poświęćili. Y nie mogę wątpić, że w poruczonych sobie kráinách Kośćioły iey budowáli, Ołtarże wystawiáli, Obrázy málowali, y cześć Pánny N. wszelkiemi sposobámi wprowadzali y rozmnażali. Mam Authorow powiádáiących, że S. Piotr z Antiochiey idąc, niektore z sobą Pánny N. obrázy, dla rozmnożenia nabożeństwá, do tych Krolestw przez Iákubá S. wprowádzonego, zániosł; bo Iákub S. w Cesáraugusćie Kośćioł Bogárodźicy Pánnie wybudował, ktory się od Słupá nazywa: ná ktorym się Pánná N. pokazáłá: ále też tąż miłośćią y uczćiwośćią, ták uczniow swoich zápálił, że w iednym roku kilka iey Kośćiołow w samey Hiszpániey wystáwili, wprzod niżeli Domek Nazaretański Apostołowie poświęćili: bo S. Elpidius w Tolećie, S. Pius w Hiszpálu, S. Agathodorus w Tarrakonie, á inni S. Iakubá Uczniowie w innych miástach Hiszpáńskich, w tymże roku iako w Cesáraugusćie Kośćioł S. Iákub zbudował, ku czći Bogárodźicy Pánny wystáwili.

Przy wyśćiu záś Pánny N. z tego żywotá/ Apostołow y Wiernych ku naychwalebnieyszey tey Mátce miłość y áfekt bárzo osobliwie rozjáśniał. Albowiem iáko tylko S. Jan od Pánny N. vwiádomiony o ieyześćiu/ toż rozgłośił; wnet wieść o tym do wszystkich Kośćiołow predko się bárzo rozeszłá/ y niepoliczono ludźi wielkość do Jerozolimy zwołáłá. Apostołowie záś że dáleko ztámtąd zostawáli/ od Bogá upomnieni támże się pokwápili/ áby ná idącą z źiemie do niebá Mátkę swoię pátrzyć mogli: ktorzy záś ná ten czás przybyć nie mogli/ to ich znáczne nabożeństwo y goráiące prágnienia spráwiły/ y zásłużyły/ że tám od Aniołow zánieśionemi byli. Tám wszyscy otaczáli ubogie MARYEY Pánny łożeczko/ z zálánemi łzámi/ y świece w rękách swoich goráiące trzymáiąc/ ná Cud en świątobliwośći z podźiwieniem y weselem pátrzáli/ y co do nich/ dobrze im życząc/ mowiłá słucháli. Ze S. Jákub choć iuż vmárły; według Duszé iednák/ iáko Bogárodźicę kochał/ ná ten czás/ y ná tym mieyscu był obecnym/ iáko y drudzy Chrystusowi Vczniowie y Chrześćiánie/ iuż w niebie z Chrystusem zostáiący/ że támże z wielką swoią poćiechą y ochotą/ do pożegnánia Krolowey swoiey przybyli/ ktoż o tym wątpić może? Apostołow potym ku Pánnie N. áfekt cudownie się pomnożył/ kiedy zrozumieli/ że według ćiáłá y Duszé iest wzięta. Ná ten czás bowiem káżdy z nich głos swoy podniosł/ y iákoby odszedszy od siebie/ wszelkiego rodzáiu pochwały Bogárodźicy Pánnie z wielkim nabożeństwem wyśpiewywał; tym własnie sposobem/ ktorym w dźien Swiąteczny wziąwszy Duchá S. iákoby młodym winē nápełnieni z wielką gorącośćią poczęli mowić rożnemi ięzykámi o wielmożnych spráwách Boskich, (Act. 2.)

Ze Apostołowie Chrystusowi Mátkę Bożą ná źiemi żyiącą skąpo chwalili, to śię stáło dla tego mowią ludźie uczeni: bo skromnośći iey y uniżonnośći w tey mierze wygodźić chćieli, niechcąc iey chwałami swemi uráźić, ábo zásmućić: z czego przez śmierć Pánny N. uwolnieni, całe áfekty swoie wylali, y cały świát imieniem iey, y cnotámi, y zásługámi, y chwałą nápełnili.

ROZDZIAŁ X.

O serdeczney innych Swiętych ku Bogárodźicy Pánnie miłośći.

NJeskończoney by to prace dźieło było, miłość, y áfekt, ktorym Swięći inni Vczniow Chrystusowych Nástępcy MARYą Mátkę Bożą cźćili y kocháli, chćieć opisáć. Jáko bowiem Apostołowie innych Swiętych wszystkich, nie świątobliwośćią bárźiey, iáko osobliwą ku Pánnie N. miłośćią, y nabożeństwem przechodźili: ták czásow nástępuiących, wielcy w Kośćiele Bożym Swięći, bárzo nabożni sługi, y przezácni teyże Pánny chwalcy znaydowáli śię: co śię w Fundatorách y Pátryárchách rożnych Zakonow; (w ktorych iáko w naczyniách iákich naywiększa świątobliwość, ktorą ná Synow swoich wylewáć mieli, zámykáłá śię,) iáśnie pokazało, iáko ma Spinellus in Throno c. 35. S. Bernard serdeczną miłośćią, onę iáko Mátkę kochał. S. Dominik, iák wiele prácował, áby swoy áfekt ku Pánnie N. przed cáłym świátem wyświadczył. A ktoreyże

Pá-

Pátronki y S. Fránciszek/ sobie szukał: Coż kiedy bez tey Pániey pomocy/ co bez osobliwey ku niey wfności począł: S. Oćiec nasz Ignátius Fundator Soc: IESU. Obecney iey pomocy doznawał/ po wszystkie godziny: oná go często náwiedzáła: oná zniebá dar mu czystośći przyniosłá; oná iemu Reguły dyktowáłá/ y Boskie/ ktore on popisał Duchowne ćwiczenia; oná piszącego konstytucye/ y práwá Synom swoim stánowiącego Ignácego iáko reką prowadziłá/ y stwierdzáłá: Oná tegoż Synowi y Oycu przedwiecznemu zálecáłá: One często zá sobą Bogá pokornie proszącego Ignácy S. widział. Sługę tego swego nákoniec ták kocháłá/ że zá żywotá iesżcze iego/ wielom się pokázáłá y upomináłá; żeby w Zakonie od niego fundowánym Bogu służyli. Ale że tych y innych dawnieyszych w Kośćiele Bożym Oycow ku Bogárodzicy Pánnie nabożeństwo y serdeczne z rozmáitemi wynálazkámi iásnieiące áfekty dosyć są wiádome; niechce ich przypomináiąc/ dłużey báwić się: znácznieysze tylko niektore od Swiętych mężow w usłudze Pánny N. pokazáne dźiełá przydam/ ábysmy się wielce pięknemi ich przykłádámi do podobnych dźieł wzbudzili/ y zrozumieli/ iáko bárzo one cźić y kocháć powinnismy.

Pierwszy do piorá y do myśli przychodźi B. Piotrá Dámiáná Brát rodzony Márinus, o ktorym on powiáda, że ták wielka ku Pánnie N. gorzał miłośćią; że się iey przed Ołtarzem zá sługę naynizszego, ábo ostátniego niewolniká z wielką oddał chęćią. Ktorą służbę, żeby pokazał sobie być poczćiwą, pás z śiebie zdiąwszy, ktorym się opásywał, y ná pęto obroćiwszy, iako niewolnik iáki spętał. Ale áni tu chęć męzá tego stánęłá: lecz dáley postąpiłá; bo y ná tymże mieyscu chćiał, áby go iako niewolniká po niewolniczu okrutnie bito, y tłuczono; á potym pewną pienię-

dzy summę, ná kształt tributu, wyznawáiąc iáwnie swoie niewolnictwo zápłácił, pod sum ieniem obiecuiąc, że corocznie ten miał wypłacáć. Y będźiesz kto wątpił, ieśli Pánná N. ktora nietylko sprawy násze, ále y dwie słowá, ktoremi ią pozdrawiamy, tak hoynie nádgradza, tego przemysłu y wynálazku nabożnego bez nadgrody zániecha? Miáłá zá Syná S. Mátká Márynusá záwsze, ktory się niegodnym poczytał być niewolnikiem tey Pánny; y dla tegoż onemu umieraiącemu iáwnie się pokazáła; y o wiecz § zbáwieniu upewniłá. Służy tu to, co Duch S. u Káznodźieie swego mowi. Petá iey ná obrone męstwá/ y ná fundámentá Cnoty/ y láncuchy iey ná száte chwały: bo ozdobá żyćia iest w niey/ y w wiązách iey wiązy zbáwienia. Eccl. 6. 30.

Podobne tym rzeczy o Wálterze de Birbach mężu wielce szláchetnym, y Lowáńskiego Xiążęćiá krewnym, dawny pisarz Cesarius przypomina, ktorego słowá kłádę. Vważáiąc/ mowi/ Wálterus jeszcze ná świećie zostáiący (bo potym został Zakonnikiem) ták wielkie ku sobie Błogosłáwioney Mátki Bozey dobrodźieystwá/ ták gorąco ku niey się zápalił miłośćią; że w iednym ubożuchnym Kośćiele iey poświeconym/ zá wiádomośćią Kápłańską/ powroz ná szyie swoie wrzućiwszy zá sługę z roli/ ábo niewolniká oney się przy Ołtarzu ofiárował/ płacąc káżdego roku pogłowne zá głowę swoię; iákie zwykli płáćić służy ábo poddáni z urodzenia swego. Ten ták zá żywotá iáko y przy śmierći swoiey od Pánny N. usługi sobie oświadczone poważaiącey y nádgradzáiącey, niezwyczáynych łask y faworow doznał, ktore támże szeroko y wiernie miánowany Cesárius opisuie.

O Krolowa niebá! O Mátko moiá! Wstyd mię záprawdę to piszącego moiey ták wielkiey oziębłośći/ we mnie się znayduiącey: ktory według woli prágnienia Tobie się zá niewolniká oddáią; á w samey rzeczy/ że Synem twoim iestem tego sobie mniey ważę: ponieważ tego samego dźiełámi memi nie pokázuię/ áni Tobie iáko sługá służę/ áni czczę iáko Syn. A to záprawdę wstyd moy nie máły/ że pátrzáiąc ná ták zacnych mężow/ ktorzy zá naywiększy honor/ ktorego tu ná ziemi spodźiewáć się mogli/ sobie poczytáli żyć y być miánowánemi między niewolnikámi MARYEY Pánny; iednákże o to się nie stáramy/ żebyśmy prawdźiwemi/ ábo przynamniey wiernemi iey Synámi byli/ oną iáko Mátkę czcząc y miłuiąc.

Między goráiącemi nabożeństwem mężámi, y z służby się iey chełpiącemi, nie ostátnie sobie mieysce zábiera Zakonu nászego Kapłan X. Ian Trexus. Niech ten dowod ieden będźie zá wiele. Często on piechotą do iedney Bogárodźice Pánny Kaplice uczęszczał, gdźie podworze y posadzkę pokropiwszy umiatał. Ale tu nie mász nic nowego rzecze kto: ále iakim sposobe to czynił; iesli usłyszy, zemną trzymáć będźie, y przyzna, że cudowny był, y niesłychány przemysł, ktory bárzo pałáiąca tego człowieká miłość, y bárzo uniżona część ku Mátce Bożey dostátecznie wyświadczy. Bo nie inną on wodą posadzkę kropił, tylko tą, ktorą z oczu własnych wylał: bo dla wielkiego nabożeństwá y serdecznych áfektow, ták hoynemi płynął łzámi, że te były do tey usługi dostáteczne. Potym zá rzecz sobie chwalebną poczytał, że się stawał naypodleyszym náczyniem do usługi Paniey swoiey; dla tegoż żadney miotły do umiatánia páwimentu nie zażywał, tylko ust y twárzy swoiey; á tym czasem gdy

umia-

umiatał mieyſce ono święte, iáko mieſzkánie Mátki ſwoiey namilſzey, po tyśiąckroć one cáłował. Tymże ſpoſobem, z niewymowna gorącośćią y ochotą wſzyſtkie ſpráwy iákokolwiek do czći Bogárodźice Pánny należące odpráwował. Ztąd będąc Przełożonym w iednym Seminárium, gdźie młodź Studentſka z towárzyſtwá Pãny N. zoſtawáłá, oto ſię ſtárał, áby ſię wſzyſcy Paniõce ſwoiey podobáli, y żadney ſię rzeczy przećiwney czyſtośći y cnoćie, ktorą ſobie Bogárodźicá Panná iedynie ważyłá, nie dopuſzczáli. Dla tegoż ledwie w nocy ſnu przypuſzczał; ále przy kazdego łożku (choć ich nie máło było) ukląknąwſzy, zá káżdego ſię bárzo nabożnie modlił; żeby dniá przyſzłego, niwczym Bogá, áni Matki iego Błogoſławioney nie obrażáli. Te y inne ſługi ſwego ku ſobie zaſługi, znácznemi łáſkámi ſwemi y fáworámi Páni nayłáſkáwſza obfićie nágrodźiłá.

Swięty Stefan Krol Węgierſki/ nád titul Krolewſki wierzył/ że był zacnieyſzy ten/ ktory ſam ná śiebie kładł to ieſt ſługo MARYEY Pánny/ y dla tegoż chćiał áby Dworzány iego Pánny N. ſługámi nazywano. Ktorym ſwoim przezacnym ku Pánnie N. nabożenſtwem poddánych też ſercá pokrapiał; bo y ći przykłádem Krolewſkim/ własnego imieniaPánny wymowić nie śmieiąc/ Pánią tylko to náżywáli. A ieśli imię MARYEY kiedy ſami wymowili/ ábo wymowione od innych záſłyſzeli/ záráz ná koláná upadſzy/ głowy ſwoie náchyláli.

Iák często taz Panná nawiedzałá wielce pokornego y wiernego ſwego ſługę, X. Marćiná Guttyerezá náſzego, iákiemi go fáworámi nie raczyłá; iákich łáſk nie uczyniłá? Ale ſię ſzerzyć niechcę: bo żywotá iego Hiſtoriey nie piſzę; ále tylko niektorych rzeczy

nabo-

nabożeństwo ku Bogárodźicy oświecaiacych, dotknę, opuszczaiac wielu innych w Zakonie naszym, maiacych serdeczny ku teyPannie áfekt, gdyż ten o ktorym mowię Oćiec Marćin, widźiał raz Mátkę cudowna, w piękney urodźie iáśnieiaca, w száćie szeroko rospostartey, á pod ta szata Societatis Zakonnikow gromádno zebránych, ktora ich Máćierzyńskim swoim áfektē obeymowáła, y iákoby łaski, y miłośći swoiey płaszczē ábo okrywáłá, ábo ogrzewałá. Ten zaś wyszmienity Boży sługá, ták pałáiacym ku Krolowey niebieskiey unośił się áfektem; że gdźiekolwiek szedł, gdźiekolwiek był, tym ogniem zapalony wszystko wszystkim pozwalał, o co go dla miłośći MARYEY proszono: te prośby, iáko poprzyśiężenie iákie y Boskie zákliná- nie poczytaiac, nikomu żadney rzeczy áni sobie samemu nie odmawiáiac. Dla tego o Pánnie N. ták bárzo myślił, y o niey z innemi rozmawiał; co czynił z tákim o iey szlachetnośći y zacnośći rozumieniem, ábo uważaniem, że zdumiáły ná káżdy dźień przy obráźie Pánny N. nad drzwiámi Refektarskiemi záwieszonym, przez połgodźiny nie ruszywszy się, stoiac y dźiwuiac się od niebie odchodźił, y nic więcey nie mowił. Coż więcey? Nabożeństwo iego pod zmysły podpádáiace, tak było ustawiczne, y codźienne z niebá nawiedzánia tak częste, że go o źiemię uderzáły; gdźie często leżac, rękámi tylko y ustámi ruszaiac, w tákiey postáći był widźiány, w iaki człowiek się pokázuie, z ktorego sercá goraiaca miłość zapory serdeczne przerwać, y ná wierzch wypáść uśiłuie: co się ná ten czás przydawáło, kiedy te obfite poćiechy niebieskie, y wybuchaiace áfekty, gwałt sobie uczyniwszy, poskromić y zataić uśiłował. Ale że często, mowiacemu podobny ustami y wárgámi ruszał, áni też słow zupełnych

wymawiał; Annę Swięta Matkę Sámuelowę, y Apostołow po wzięćiu Duchá S. zá piiánych poczytánych nie źle wyrażał, będąc y sam piiánym piáństwem wielce świętym, y pożądánym, ktore się w nim z nabożeństwá wielkiego, áfektow świętych y z pragnienia y wzdychania iednego drugie goniącego, rodźiło y mnożyło. Wczym náśládował mąż S. onych ogniow, ktoremi Károl S. Brigitty Syn gorzał, gdy z głębokośći serdecznych do Bogárodźice, co oná samá świadczy, mowił. Ták się ia bárzo wesele/ że Bog MARYA Mátkę swoie ma nád wszystkich namilsza/ że nie mász żadnego stworzenia/ áni ćielesnego vkochánia ná świećie/ ktorebym ia w zámiánę tego wesela przyiał/ y owszem ono wesele nád wszystkie ziemskie kochánia przeniosłbym; y gdyby to rzecz można byłá/ żeby oni w iednym punkćie namnieyszym/ od godnośći w ktorey iest/ od Bogá oddaláć się mogłá; iabym bárziey w zámiánę sobie obrał w głębokośći piekłá wiecznie się męczyć; y dla tegoż niechay będźie Bogu zá błogosłáwiona oną łáskę/ y niezmierną chwałę/ ktorą dał Mátce swoiey naygodnieyszey/ niekonczone podźiękowánie/ y chwałá wieczna. Takiemi áfektámi błogosławioney nabył wdźięcznośći pobożney ten młodźieniec, y Syn godny Mátki Brigitty.

W podobnych áktách/ y sercem podobnym ćwiczył się wielki on sługá Boży/ y Zakonu nászego Káplán X. Didacus Martinus, ktoremi on wiele sobie Pánny N. dobrodźieystw y dobrowolnośći ziednał/ że w osobliwe iey święta od ziemie się podnosił/ dla słuchánia/ iáko one Aniołowie chwalili; od ktorych náuczony ná te słowá wypadał. Dałby to Bog, żebym ia ieden miał żywot wszytkich ludźi, żebym go na usługę Mátki Bożey wydał? Dałby to Bog, żebym miał wolą y áfekty

wszy-

wszystkich Swiętych, y Swięćić wszystkich, ktorzy są wniebiosach, y żebym miłował Náyświętszą Pánnę naydoskonálszą, naygorętszą y niezmordowaną ich miłośćią! Prágnę zaprawdę onę miłować, miłośćią oną barzo pałaiącą, ktorą S. Michał, S. Gábryel, S. Rafał Seráfini, y inni Duchowie błogosłáwieni onę miłuią. A do Pánny S. mowiąc to przydawał. O záprawdę Błogosłáwiony ten Pánno błogosłáwiona/ ktory ćiebie miłuie miłośćią naydoskonálszą. Nieskonczenie weśel sie Pánno Nayśw. że Seráfinowie y niebiescy wszyscy Duchowie przez cáłą wieczność ćiebie miłuią/ miłośćią naydoskonalszą y naygorętszą; y pokornie ich proszę/ żeby toż y zá mnie uczynili. Naylíższy ia grzesznik powinieniem N. Pánnie wszelką onę znáiomość/ y miłość/ wszelką cześć y chwáłę/ błogosłáwienstwo y wysławienie wszelkie ktore Błogosłáwieni w niebie iey oddáią/ y oddawáć będą przez wieczność niezmierzoną. Cała Duszą moią prágnę y żądam/ áby Krolestwá wszystkie/ Kráie/ Narody/ Mężowie y Białegłowy w nich się znayduiące ználi/ miłowáli/ chwalili wieczną Pánnę y Mátkę Bożą MARYą/ y iey tym sposobem służyli/ ktorym iey wszystkiey niebieskiey rzeszę Obywátele służą. Jákobym teraz chćiał oney służyć/ od tego momentu/ ktoregom naprzod zażywáć rozumu począł/ że wszelką oną świątobliwośćią y żyćia niewinnośćią/ w ktorey Pánnie N. służyli S. Jan Ewángelistá/ y Krzćićiel/ S. Benedykt/ S. Dominik/ y inni sludzy iey/ ktorych oná ná źiemi miáłá. Vmrzeć prágnę y krew moię przelać dla czći y usługi Mátki Bożey: prágnę też/ żeby Chrystus Pan nász/ tákiey mi łáski y sił dodał/ żeby moie wszystkie członki ná drobne cząsteczki były posieczone/ y zmieczone dla miłośći y vczćiwośći tegoż Páná nászego JEZVSA Chrystusá. Niechże się to stánie! niechże się to stánie!

Ták szczyre y ogniste tego męża były prágnienia y wzdychánia, że przy nich długie od śiebie y od zmysłow odeśćia pospolićie znaydowały się.

To to iest Czytelniku łáskáwy być nabożnym ku Pánnie N. to iest z sercá miłowáć Bogárodzice Pánnę. Nuż tedy náśláduymy przezacnych tych sług Cesárzowey niebieskiey; y do iey służby z weselem y ochoto się oddaymy. To ieśli uczyniemy y w tym żyćiu wiele godnośći z Pánio náßo otrzymamy/ y wprzyßłym dziedźictwá wiecznego dostępiemy: poniewaj Błogosłáwieni w niebie rádujo się/ żeśmy iey Pánny kiedys sługámi byli/ y iey się niewolnikámi wyznawáli. Jáko bowiem Krolewsey sludzy y pokoiowi/ (tego podobieństwá poważny Doktor záżywa) sukniámi báywiánemi/ ábo bárwo y znákámiod innych się Dworzán rożnio: ták ná Páłacu niebieskim Bogárodźicy Pánny sludzy osobliwo ná sobie bárwę y herby noßo/ ktoremi od innych rozeznánemi/ y zá domowników Pánny N. poczytánemi bywáio/ według tego co Duch S. Proverb. 31. 21 mowi. Wszyscy domownicy iey, odźiáni są szátámi dwoiákiemi.

Ná ostatek, po cáłym teraz świećie kwitnie y rośnie ku Pánnie błogosławioney nabożeństwo, rozmnożone przez latá, stany, y narody wszystkie, według sameyże iey proroctwá onego, Że wejrżał ná pokore służebnice swoiey: oto bowiem od tego czásu błogosłáwiono mie názywáć będo wßystkie narody/ Luc. 1. 48. po wßystkie czásy. Co że się wypełniło w Hiszpaniey co dźień widźiemy, w ktorey po pilnym y statecznym wypytániu, ználázło się Kośćiołow Pánnie N. poświęconych, więcey niż ośmdźieśiat tyśięcy; gdźie ledwo iáki znacznieyszy y weselszy znayduie się págorek, ktorego by Kaplica abo Kośćiołek MARY-

RYEY Pánny nie ozdabiał. Starych Hiszpáaow nabożeństwo ku Pánnie N. dosyć to pieczołowánie wyświadczá; że utráciwszy Hiszpánia tego przestrzegáli, áby iey Obrazy w moc Murzynom nie wpadáły. Bo lubo ći Pannę y Matkę wielce sobie ważą y wychwaláią: czći iednák iey Obrázow żadną miárą nie przypuszczáią: dla tegoż zabiegaiąc temu niebespieczeństwu pobożni Przodkowie náśi, wielkiey tey Miłośierdźia Mátki Obrázy ábo z sobą unośili, ábo kryli: z ktorych potym nie mało cudami ozdobionych, zá Boskim obiawieniem nálazło się. Żeby zaś to z Obrazami Chrystusowemi czynili, o tym nie mász pewnośći.

Ale żebym ten Rozdźiał zámknoł/ czemu się ták bárzo dźiwuiemy/ że Aniołowie y ludźie one czczą/ ktora iest Krolową wszystkiego stworzenia/ że Aniołowie iey prágną/ Pátryárchowie do niey wzdycháią/ Prorocy iey się oczekiwánie uweseláią/ Apostołowie dźiwuią/ Swięći usługuią/ narody wszystkie czczą y szánuią/ czemuż mowię dźiwuiemy się; gdyż iáko twierdźi pobożny Pisarz Ioannes Tauburnus, y rozumu nie máiące stworzenia/ z iákimśi rozumem oney prágnęły/ y cała (niechay się ták mowić godźi) rzeczy náturá iáko ieczącą rodźiłá/ y MARYEY Pánny przyśćiá oczekiwáłá/ spodźiewáiąc się; że przez nię miáłá bydź odnowiona/ iáko mowi Dionyzyus Kártuzyan/ z ćiężaru uwolniona; ábo lepszą y doskonálszą/ iáko mowi S. Bernárdin/ wystáwiona; ktory twierdźi/ że świát nie miał ostatniey swoiey bez MARYEY Pánny doskonáłośći: dla czego nápisał Dámáscen S. że się wieki z sobą sprzeczały, ktoryby się miał z narodzenia Pánny wychwaláć.

Pátrz Authorow w Exemplarzu Łáćińskim.

ROZDZIAŁ XI.

O Miłośći ku Pánnie Nayświętszey, ktorą przezacnemi o niey zdániámi Mężowie Swięći wyiáwili.

TAk rozumiem, że do ſerdeczney ku MARYEY Pánnie miłośći wzbudźiemy ſię; ieśli weyrzymy oczymá ſerdecznemi ná modlitwy Swiętych Bożych do niey obrocone; y poymiemy barzo ſzczyre y goráiace ich, iako do Bożey y ſwoiey kocháney Mátki afekty; ktoremi Piſmá ſwoie cudowną zewſząd wdzięcznośćią ośłodzone, z pochwałámi teyże Panny napełnili. Cáłey y Wielkieyby ná to Księgi potrzebá, wſzyſtkie ich o Mátce Bożey przezacne ſentencye zebrać; dla czego iednę tylko y drugą z nich przytoczę; ktoraby y ſercá naſze nie pomáłu pośiliłá, y áfekt do miłośći, uſzánowânia, y uczczenia teyże Pániey barzo zapaláłá; bo ią tak barzo oni miłowáli, ſzanowáli, y czćili.

O Apoſtołách pewna rzecz ieſt/ że oni pierwśi byli/ ktorzy wiele/ y pięknych rzeczy o Pánnie N. ná świát wydáli; y one wyſoce częśćią wychwaláli/ częśćią obecney obrony pámiątkę ćieſzyli: co gdybyśmy w opiſániu mieli/ niewymownobyśmy ſię bez wątpienia poćiechę nápełniali. Że oni byli pierwſzemi Authorámi nayswdźięcznieyſzego onego pienia Salve Regina, ábo witay

Kro-

Krolowa Anielska &c. znayduie/ lubo też y o tym wiem/ że to drudzy wznowili. Ciż nas w pozdrowieniu Anielskim náuczáli/ że Bogárodzice Pánny trzebá wzywáć y prosić/ áby się za nami grzesznikami modliłá.

O S. Iákuba ku Pannie N. nabożeństwie wydáie świadectwo iego Liturgia, ábo Msza, w ktorey częsta y wielce uczćiwa dźieie się o niey wzmianká. Bo ią nazywa nie tylko droższą y czći godnieyszą nád Cherubinow; ále też y chwalebnieyszą nad Seráfinow. Y nie poprostu onę błogosłáwioną, ale z przydátkiem przebłogosłáwioną nazywał. Nád to lud upomina, żeby wespoł z Kapłanem ofiaruiącym, nie tylko Bogárodźice pámiątkę miał, ále też iey przyczyny szukał, iáko te słowá pokázuią. Pámiątkę czyniemy Nayświętszey/ niepokaláney/ naychwalebnieyszey błogosłáwioney Pániey naszey/ Swiętey Mátki Bożey/ y záwsze Pánny MARYEY y wszystkich Swiętych spráwiedliwych/ ábyśmy zá modlitwámi/ y przyczynámi ich wszyscy miłosierdzia dostąpili. A gdy to Kapłan wymowi, záraz to Chor przydáie. Godna rzecz iest/ zebyśmy ćiebie prawdźiwie błogosłáwiona nazywáli Bogárodzica/ záwsze błogosłáwiona/ y ze wszelkich miar nienagániona/ y Mátkę Bogá nászego/ czestnieyszą niżeli Cherubinowie/ y chwalebnieyszą niżeli Seráfinowie/ ktoraś bez zepsowánia Bogá SŁOWO zrodźiłá/ Ciebie prawdźiwie Bogárodźice wielbiemy. Y znowu. Tobie o pełná łáski cáłe stworzenie winszuie/ Anielski Chor/ y ludzki rodzay: ktora iesteś Kośćiołem poświeconym/ Ráiem Duchownym/ Pánien chwała/ z ktorey Bog Ciało wźiął/ y dźiećięćiem stał się Bog nász/ ktory iest przed wieki. Twoy bowiem żywot/ Thronem swoim uczynił; twoy żywot szyrszym nád niebiosá pokazał. Tobie o pełná łáski wszelkie stworzenie winszuie/ chwałá Tobie &c.

S.

S. Ireneusz Mąż práwie Apostolski, iako go S. Hieronym názywa; ktory Ducha Apostołow, y ku Bogárodźicy nabożeństwá, bliższy tych czásow będąc, hoyniey nábrał; ták wielce sobie MARYĄ wązył, że niewiem, ieśli co godnieyszego o niey powiedźieć mogł nád tę pochwałę. Jáko Ewá nieposłuszna/ y sobie y cálemu rodzáiowi ludzkiemu stałá się przyczyną śmierći; ták y MARYA posłuszna y sobie y cáłemu narodowi ludzkiemu stáłá się przyczyną zbáwienia. libro 3. adversus hæreses cap. 33 A znowu contra Valentinum. Jáko Ewá przez Anielską mowę zwiedźiona iest/ że uciekłá od Bogá przestępuiąc słowo iego; ták y MARYA przez Anielską mowę obwieszczona iest/ żeby nosiłá Bogá/ posłuszna iego słowu. A iáko oná zwiedźiona iest/ żeby uciekłá od Bogá: ták tá námowiona żeby posłuszna byłá Bogu; żeby Ewy Pánny/ MARYA byłá Pátronką. A iáko przywiązány iest do śmierći rodzay ludzki przez Pánnę/ ták rozwiązány przez Pánnę sprawiedliwą szálą Pánieńskiego nieposłuszeństwá/ przez Pánieńskie posłuszeństwo. Barzo to wyborna zapraw... rzecz iest, co Pannie N. przypisuie przezacny ten Chrystusow Męczennik, to iest, że przed tak wiela wiekow, niżeli się urodźiłá, pátronka Ewy byłá. Bo to pokázuie, że od Bogá wielce szacowána byłá MARyA Pánna: nie prozbami bowiem iey; bo żadnych ná ten czas nie było, zwyćiężony: ale dla przeyzrzáney tylko y przewiedźiáney barzo zacney świątobliwośći tey Pánny; ktora się potym miáłá, y wielce Bogu podobáć, y za Ewę do łáski przyięta pokornie Bogu dźiękowáć, z gniewu swego barzo spráwiedliwego spuśćił; y obrał takie stworzenie, ktore przez owoc żywotá swego Boskiey spráwiedliwośći miało dosyć uczynić, y Ewę poćieszyć. Tę Pátronkę

y Opiekunkę Ewy, lubo po czterech tyśięcy lat dopiero miáłá ná świat się pokazać; y iakoby przez tak długi czas, nie obecną cudownie Bog umiłował, y serdecznie iey pragnął, iako namienia S. Epiphániusz Orat. de Laud. MARIÆ, Aniołowie skarżyli ná Ewę/ teraz źáśie MARYę wychwaláią; ktora niewiaśćie sławność prawdźiwie chwálebną uczyniła/ ktora upádłą Ewę podniosłá. S. záś Fulgentius twierdźi, że przeklęta Ewá, przez MARYÆ, do błogosłáwieństwá chwały powróćiłá, y cáłey rodźay niewieśći poprâwiłá. S. Bernárda zdanie iest, że mąż, ktory przez niewiástę upadł, przez niewiastę miał powstáć: ktora się stała Rodźicow swoich Náprâwićielka, y potomstwá Ożywićielka. (Serm. 1. de Assumpt.)

Te y táki pochwały/ wieleby y nam słusznie przynieść miáły poćiechy. Bo ieśli Ewie oczekiwáne tylko MARYEY národzenie/ á samo národzenie żywot przyniosło; czegoż sie nie mamy od niey spodźiewáć/ gdy iuż urodzona/ y zá Krolowę Aniołow iest koronowána; gdy Bog iey powierzył y poruczył száfowánie miłośierdźia swego; Syn zasług swoich skárby nieskończone/ á Duch S. bárzo szeroko ná dáry y łáski swoie wszystkie władzą; gdy iuż oná nie przestáie zá námi sie wstawiáć y modlić z wielkim áfektem/ y z wielką miłośćią. Wielką bowiem zápráwdę Pánnie N. y sobie krzywdę czyniemy; ieśli oney pełni ufnośći z Swiętym Efremem wielkim/ Wielkiego Bázylego Archidiákonem/ z serdecznym áfektem y miłośćią nie pozdrawiamy/ mowiąc.

Nienáruszona, y zgołá czysta Bogárodźico Pânno, Krolowa wszystkich naylepsza, wyższa nad Obywátelow niebieskich, nád promienie y iásnośći słońcá czystsza, czći godnieysza niż Cherubinowie, świętsza niż Seráfinowie, y bez porownánia nad wszystkie

niebieſkie woyſká chwalebnieyſza, nádźieiá Oycow, chwałá Prorokow, Apoſtołow wyſławienie, y cześć Męczennikow, Swiętych weſele, wſzyſtkich Hierarchiy, y Swiętych, y Pánienek koroná dla iáſności nie przyſtępna, wſzyſtkich Xiężna &c. Przez ćiebie poiednáliśmy ſię z Chryſtuſem Bogiem náſzym. Czegoż tedy on od MARYEY prośi? Pod ſkrzydłámi twoiemi, mowi, ſtrzez mię, y nákryway mię. Zmiłuy ſię náde mną, ktory ieſtem błotem zmázány, ktorym grzechámi memi rozmáitemi Twórcę Bogá mego, y Sędźiego obráźił; żeby ſię przećiwko mnie ſzátan wielce ſzkodliwy nie chełpił; żeby nieprzyiaćiel moy, nie uznawał że ſługá Twoy bez nádźieiey ku Tobie zoſtáie; niechay mię niepotwarza uwłaczáiących ięzyk. Nie mam ia inney ufności o Panno ſzczyra. Tyś moim portem, o Panno nienáruſzona: y obecna pomocnicâ. Nákoniec pod twoią záſłoną y obroną wſzyſtek ieſtem. Częſtemi łzámi ćiebie o naychwalebnieyſza Mátko wzywam, y ku Tobie przypadam o Páni moiá, pokornie wołáiąc; żeby ſłodki Syn twoy, y dawcá wſzyſtkim żywotá, dla wielu moich, ktorychem ſię dopuśćił grzechow, znioſł mię, y nędzney duſzy moiey, iáko lew nie rozſzárpał; ábo iáko niepłodney figi nie wyćiął. Nápełni uſtá moie, łáſką słodkośći twoiey. Oświeć rozum o łáſki pełná. Poruſz ięzyk moy y uſtá do chwały twoiey ochotnym y weſołym ſercem ſpiewánia, y pienia onego Anielſkiego przezacnego, ktore Gábryel w Názáreth w służebney poſtáći do ćiebie Pánny y Mátki Bogá mego nienáruſzoney wołáiąc ſpiewáł: pozdrowienie bárzo przyzwoite y bárzo godne, zbawienie świátá, y wſzelko Duſz obrone. Racz Pánno żeby ſługá twoy chwalił y mowił. Bądź pozdrowiona Boże naiáśnieyſze y naybogátſze Náczynie; bądź pozdrowiona Páni MARYA, łáſki pełná:

bądź pozdrowiona miedzy niewiaſtámi Pánno naybłogosłáwienſza: bądź pozdrowiona gwiazdo naiáśnieyſzá/ z ktorey Chryſtus wyſzedł. Bądź pozdrowione świátło naiáśnieyſze Mátko/ y Pánno: bądź pozdrowiona; ktoraś cudownie Krolá wſzyſtkich porodziłá: bądź pozdrowiona/ przez ktorą nam Słonce naiáśnieyſze rozjáśniáło: bądź pozdrowiona Páni nád wſzyſtkich naywyżſza: bądź pozdrowiona Pani Cherubinow y Hymnie Aniołow: bądź pozdrowiona/ ktora ieſteś Pokoiem/ weſelem/ y zbáwieniem świátá: bądź pozdrowiona rodzáiu ludzkiego weſele: bądź pozdrowiona Oycow pienie/ Prorokow ozdobo: bądź pozdrowiona Męczennikow piękności/ y Koroná Swiętych: bądź pozdrowiona pobożnych pochwało/ y ná puſzczy mieſzkáiących Hymnie: bądź pozdrowiona nayzacznieyſza Hierárchiey niebieſkich ozdobo: bądź pozdrowiona wſzyſtkich Hymnopiſow máterya: bądź pozdrowiona wielce zacne świátá Cudo: bądź pozdrowiona ziemſkich mieſzkáncow roſkoſzy: bądź pozdrowiona Ráiu delicyi y nieśmiertelności: bądź pozdrowiona Drzewo Zywotá; Weſele/ y roſkoſzy: bądź pozdrowiona Wále Wiernych/ y zbáwienie świátá: bądź pozdrowiona brzegu ſpokoiny/ y od nawálności żegluiących vwolnićielko: bądź pozdrowiona w niebeſpieczenſtwie zoſtáiących pomocnico: bądź pozdrowiona Adámá Oycá onego powſtánie/ bądź pozdrowiona wdzięczna wolności: bądź pozdrowiona wſzyſtkich Mátko: bądź pozdrowiona zrzodło łáſki/ y pociechy: bądź pozdrowiona ucieczko grzeſznikow y goſpodo; bądź pozdrowiona błagálnico prácuiących. Nie czyni tu końcá Mąż wielce S. ále poſtępuie innemi, barzo uczćiwemi tytułámi, y imionámi naygodnieyſza miłośći Pánnę mianowáć, y Duſzę ſwoię tuczyć: ále ia niechcę ſzeroko ſię rozwodźić, ábyśmy też y innych Oycow ſłucháli.

S. Piotr Chryſolog wielce weʒony/ Káwenny Arcybiſkup/ ſʒeroko ſię roʒwodʒi ʒ Pochwałámi Pánny N. Iak wielki Bog ieſt, mowi, ten nie wie, ktory ſię nád rozumē tey Pánny nie dźiwuie, nad Duſzą nie zdumiewa: boi ſię niebo, drżą Aniołowie, ſtworzenie znieść nie może, naturá niedołężna, á iedná Pánienká ták Bogá w ſwoim ſercu obeymuie, przyimuie, goſpodá ćieſzy, że pokoy źiemi, chwałę niebu, zbáwienie zgubionym, żywot umarłym, źiemſkim y niebieſkim obronę, ſamego Bogá z ćiáłem towárzyſtwo, żá ſame domu wyćiąga użyczenie. Rʒnowu. Tam Anioł ſię dźiwuie, że ábo niewiaſtá tylko, ábo że wſzyſcy ludźie żywot zaſłużyli przez niewiaſtę. Zdumiewa ſię Anioł, że cały Bog przychodźi w śćiſłośći iedney Pánienki żywotá, ktoremu weſpoł ieſt śćiſłe całe ſtworzenie. R. gdʒie indʒiey. Bądź pozdrowiona łáſki pełná! tá ieſt łáſká, ktora dáłá niebom chwałę, źiemi Bogá, wiarę narodom, koniec grzechom, żyćiu początek, obyczáiom naukę. Tę łaſkę przynioſł Anioł, przyięłá Pánna, ktora zbáwienie wiekom miáłá przynieść. Rʒnowu. Prawdźiwie błogoſłáwiona Panná, ktora y Panieńſtwa ozdobę trzyma, y Mátki godność. Prawdźiwie błogoſławiona; ktora byłá większa niż niebo, mocnieyſza niż źiemiá, niż świat ſzerſza: bo Bogá ktorego świát nie poiał, ſama poięła.

S. Anʒelm Kántuáryiſki/ wielkie ſwego wieku świátło/ cʒegoś nie mowi w tych cáłych Kśięgách/ ktore popiſał o tey Pánny ʒacnośći/ Náʒywa one Mátką Zbáwienia/ Kośćiołem nabożenſtwá y miłośierdʒia/ miedʒy Swietemi oſobliwie Swieto/ Mátko cudowno Pánienſtwá/ ktora Aniołow ʒwyćięża cʒyſtośćio/ niebá y ʒiemie naywyżſʒo Pánio/nád Chory Aniołow wywyżſʒona.

Ratuy

Ratuy nas Pani nayłaskawsza, y nie uważaiąc wielkośći grzechow nászych, nákłoń do miłośierdźia wolą twoię. Nuż rátuy! áby chwała, ktorąś przez tak wiele wiekow godnie trzymáłá, w ustáwiczney łasce twoiey zostawáłá, żeś świát zgubiony rátowáłá. Tobie tedy śię polecamy: á Ty śię staray, żebyśmy nie poginęli. **A gdzie indźiey ták mowi.** Łaskáwa Páni, przebacz sługze Syná twego. O Ty iesteś łáskáwie mocna, y mocnie łáskáwa MARYA; z ktorey wyszło zrzodło miłośierdźia, nie zátrzymyway proszę ták prawdźiwego miłośierdźia; gdźie tak prawdźiwą uznawasz nędzę. O łaskawa, o wielka, o wielce przyiemna MARYA! Ty y mianowána być nie możesz, żebyś nie miała zapalić, áni pomyślona żebyś nie miáłá otrzeźwiać áffektow kocháiących ćiebie. Ty nigdy od słodkośći od Bogá Tobie nadaney, do bram zmysłow nie wchodźisz.

Nie przywodzą tu innych świętych do Pánny N. niewypowiedźiáno słodkośćią rozmow opływáiących/ máiąc wolą z S. Bernárdem y Bonáwenturą Mátkę onę iáko nayslodszemi słowy názywáiącemi skończyć. Wynoś (mowi miodopłynny Doktor) niewidzącą ták w poczęćiu pożądliwośći; iáko w rodzeniu bolesći. Opowiaday czći godną u Aniołow, pożądáną Narodom, od Pátryárchow y Prorokow w przod uznaną, ze wszystkich wybráną. Wielbi łaski wynależyćielkę, Pośrzedniczkę zbáwienia, Náprawićielkę wiekow. Wynoś nakoniec nád Chory Anielskie wynieśioną do Krolestw niebieskich. To mnie o niey spiewa Kośćioł, y mnie tego ábym śpiewał nauczył.] A ná innym mieyscu o MARYEY to przywodźi. **Niechay milczy o miłośierdźiu twoim Pánno Błogosłáwiona; ieśli**

kóli kto iest/ ktory Ciebie wzywáiąc w potrzebách swo-
ich wspomni/ żeś mu nie przybyłá. Y znowu. Cáłe-
mi tedy serc nászych serdecznośćiámi/ cáłemi wnętzno-
śći nászych áfektámi/ y prágnieniámi wszystkiemi MA-
RYę te czćiymy, bo táka wola iest tego/ ktory wszystko
chce/ ábyśmy mieli przez MARYę. Pośrzedniczkę
mieć chcesz do Chrystusá: Bież do MARYEY: bę-
dźie y oná wysłucháná dla czći swoiey. Wżdyć wysłu-
chá Syn Mátkę/ y wysłucha Syná Oćiec. Synaczko-
wie/ tá iest Drábiná grzesznikow/ tá moiá nawiększa
ufnośćią iest/ ta wszystko istotą nádźiele moiey. Ná
nię iáko ná srzodek/ iáko na skrzynię Bożą/ iáko ná rze-
czy początek/ iáko ná Dźieło wiekow zápátruią się; y kto-
rzy w niebie mieszkáią/ y ktorzy w czyscu/ y ktorzy nás
poprzedźili/ y my/ y ktorzy po nas będą/ y Synowie
Synow/ y ktorzy z nich się urodzą: Ci co są w niebie/
áby swoie szkody nápráwili; á ktorzy w piekle/ áby wyr-
wáni z tąd byli; ktorzy poprzedźili áby się Prorokámi
wiernemi pokazáli: ktorzy nástąpili; żeby uwielbienia
dostąpili. Dla tego Błogosłáwioną ćię názywáią wszy-
stkie narody/ Rodźićielko Boża/ Páni świátá/ Krolo-
wa niebá/ ktoraś wszystkim narodom żywot y chwałę
zrodźiłá. W Tobie bowiem Aniołowie wesele/ sprá-
wiedliwi łáskę/ grzesznicy odpuszczenie grzechow nálezli
ná wieki. Słusznie ná Ciebie pátrzáią oczy cáłego stwo-
rzenia: bo w Tobie/ y przez Ciebie/ y z Ciebie łáskáwa
ręká wszechmocnego Bogá/ co stworzyłá nápráwiłá.]
To Bernard Swięty.

Słuchaymy też teraz Serafickiego Doktorá S.
Bonáwentury. MARYA/ mowi/ iest Oświećićielką
wielu przez przykłády wielce łásnego żyćia swego. Oná
iest/ ktorey żywot zacny wszystkie oświeca Kośćioły.

Oná iest/ ktorey żywot chwalebny świátłá dodał świátu. Oná iest pochodnią Kościołá/ dla tego od Bogá oświecona/ żeby się przez nię przećiwko ćiemnośćiom świátá oświecał. Chwalebny MARYEY przywiley iest; że cokolwiek po Bogu iest pięknieyszego/ cokolwiek słodszego/ cokolwiek wdzięcznieyszego w chwale iest y to iest MARYA/ to iest w MARYEY/ to iest przez MARYą. Przypomina záś támże ten Swięty, siedm przywileiow od Páná Bogá Pánnie Nayśw: nadanych, to iest, że oná nad wszystkich ludźi od wszelkiego wolna iest grzechu, łáską napełniona, Mátka y Pánna nie zepsowána, Mátka Syná Bożego, y sámemu Bogu według ćiáłá nad innych wszystkich bliska; y nád wszelkie stworzenie naypotężnieysza; á ná koniec w chwale nád wszystkich Swiętych nayzacnieysza.

Zámykam y pieczętuię ten Rozdźiał/ bárzo piękną perłą/ ktorą mi podáie bogáty w tákie upominki Dionysius Richelius Kártuzyan/ Doktor wielce pobożny. Wszystkiemi, mowi on, śiłámi, chwalmy y czćimy, miłuymy, szánuymy, nayzacnieysza tę Mátkę Bożą: á gdy to uczynimy, uznaymy, żeśmy nic godnego nie uczynili, y zá dobrodźieystwá iey godnych dźięk nie przynieśli, z-Swiętym Augustynē mowiący. Coż my tylency/ coż w dźiele málency do chwały iey przyniesiemy? gdyż choćiayżeby wszystkich nas vstá w iezyki się obroćiły/ żaden iey iednák chwałámi nie wydoła. Pátrz AA. w Exemplarzu Łáćinskim.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

O Pobudkách do miłośći ku Pánnie Nayświętszey, á naprzod o iey ku nam dobroczynnośćiách.

OBaczmy zátym y Pobudki, ábo przyczyny, ktore nas, ábyśmy wszystkiemi śiłámi naychwalebnieyszey tey Pánnie z uczćiwośćią służyli, wzbudźić mogą. Oprocz bowiem tego przykładu, ktory przed oczymá mamy, Nayświęt: Troycy, Aniołow, Pátryarchow, Apostołow, y świętych wszystkich; ktorzy nas osobliwą swoią ku Pánnie N. miłośćią, do podobney też miłośći záprászáią. Miłuie bowiem Oćiec niebieski Corkę swoię pierworodną, y naymilsze stworzenie. Miłuie Syn Boży nayslodszą y naywdźięcznieyszą Mátkę swoię. Miłuie Duch Swięty Oblubienicę swoię z tyśiącow wybráną. Miłuią Aniołowie Krolową, przykład y wesele swoie: Pátryárchowie nadźieię y kres prágnienia swego: Apostołowie Mistrzynią swoię: Wszyscy Obywátele niebiescy, Matkę, Pátronkę, chwałę, y żywot swoy. Oprocz tego mowię bárzo iasnego, y barzo pięknego przykładu, znayduią się rácye, fundamentá, y wiele tytułow; ktore nas do miłośći tey Mátki wielkiey y Pániey popędzáią. To iest dobrodźieystwá, ktore nam dałá, dáie, y dáć gotowa: y dla tego, czego się od niey spodźiewamy: że iey rátunku potrzebuiemy: że nas miłuie, zbawienie násze opátruie: że dla nas

wiele

wiele przykrych rzeczy ponośiłá: dla cudowney iey godnośći: dla znáczney pięknośći, y dobroći: dla cnot wielce znácznych: że cudownie wdźięczną się pokazuie: że Bogá náſzego Mátka ieſt: że nam Syná ſwego darowáłá: y że, co nád ewſzyſtko ieſt, iako ſummowánie iakie y zamknienie, że Bog nieśmiertelny onę tak bárzo miłuie.

O wielka Pożyczálnico ludźi MARYA? O ják wiele titułow ieſt/ dla ktorych Tobie ſłużyć winniśmy? ják wiele więżow ſercá náſze/ y ſłodko/ y mocno Tobie obowiązáłá? A zaś to máło ieſt podobno/ że ták wielkie y rożne dobrodźieyſtwa twoie na nas ſpłynęły/ ktore my że Zbáwićielowi náſzemu Synowi twemu ſą przyiemne znamy? Jáki to ieſt obowiązek (w pewnym iákimśi ſpoſobie) ták nas śćiśle z Bogárodźicą obowiązuiący/ iáko ſamemu Bogu! ták bárzo/ że żadney mi láſki JEZVS moy nie uczynił/ ktoreybym Mátce iego nie był winnym. JEZVS y MARYA pożytku y dobr moich wſzyſtkich przyczyny ſą powſzechne. Zrzodło y początek JEZVS/ á inſtrument MARYA; ále inſtrument rzeczy tego ták bárzo przedniewſzy/ że ſię mi nic dobrze nie dźiáło/ áni dźiać będźie/ tylko zá iey przyczyną y dárem; iáko mowi Bernard S. Serm. de Vigil. Nativit. Dom.

Niechay tedy pobożna Duſzá uważy tych dobrodźieyſtw wielkość, ktoremi ią Bog ozdobił; y to u śiebie poſtanowi, że dla tak wielu przyczyn do miłośći y nabożeńſtwá ku tey Pannie ieſt obowiazána. Tey powinniſmy wſzyſtkie nátchnienia, ktoremi nas niebo nátchnęło, tey, żeſmy od tak wielu okaziey do grzechu ochronieni; tey na koniec wſzelką łaſkę y uſprawiedliwienie, ktorym ozdobieni przed oczy Oycá świátłośći przychodźić śmiemy. Ponieważ Zbáwićiel naſz tey

zacney Dobrodźieyki náſzey kocháney Syn, nieſkończonych zaſług ſwoich w żadney rzeczy nikomu ſkutecznie nie przykłada, tylko przez nayukochánſzą Matkę ſwoię MARYA; ktora modlitwámi ſwemi potrzeby y nędze naſze, tak do ćiáła, iako y Duſze należące bárzo łáſkáwie poprzedza, pilniey y troſkliwiey nas rátuiac, niżeli my onę prośiemy, abo umiemy, abo umieć możemy. Obowiązek ten, ktorymeśmy ſą Bogárodźicy obowiązani, y że iemu wſzelkie náſze ſzczęśćie winniſmy, nie tylko z tąd wynika, że iednym razem całe nam, y wſzelkie dobro naſze, to ieſt Chryſtuſa IEZUSA darowała: (ktore dobro gdyż ieſt nieſkończone, gdybyśmy tyśiac ſerc mieli ná oddarowánie, nie byłoby bárzo doſtáteczne: ále też, że oſobliwie y poiedynkiem wſzyſtkie nam Boſkie dobrodźieyſtwa, y naymnieyſzey dobrey myśli nie wyimuiac, niewypowiedźiáną miłośćią oná opátrzyła y uprośiłá.

A nie tylko ſame dobrodźieyſtwá iey winniśmy/ ktoremi nas lubo od złego uwalniáiąc/ lubo nieżmierne dobra przynoſząc opátruie; ále y ſpoſob ſam/ ktorym one przynośi/ to ieſt/ modlitwy/ ktoremiſie one nábywáią: ponieważ pod czás więcey czyni ten/ ktory od drugiego dobrodźieyſtwo otrzymywa/ niżeli ten ſam/ ktory dáie. Powinniśmy tedy Mátce Bożey/ ták te/ ktore dáie/ táko y te/ o ktore prośi/ ábo y te/ ktore dáć może/ niepoliczone nam dáry y łáſki nieprzeſtánnie u Syná upraſzáiąc. Bo lubo Zbáwićiel náſz poſłuſznym iey być prágnie/ y záwdźięczáiącym: ále że grzechy naſze ták ſą brzydkie: częſto tego potrzebá być muśi; żeby dobra Mátká miłośnie Syná ſwego zá námi prośiłá; y zaſługi ſwoie ku IEZVSOWI przynośiłá/ áby nam odpuſzczenie grzechow uprośiłá. Z czego

go iáwna rzecz iest/ że oná nie czeka nas; ážbyśmy ią prosili: ále gdy my niedbáli y gnuśni około rzeczy nászych bynamnicy nie prácuiemy; dobra Mátka do Syná swego pokornie się zá nami wstawia/ y tenże błogosłáwiony owoc żywotá swego błagáć nie przestáie: dla czego on słuszne y powinne nam káránie/ ná prozby Máćierzyńskie dáruie; y ná iáwne y bárzo wielkie sawory przemienia. Ktoraż podobna tey miłośći miłość/ y pieczołowánie ná świećie ználeść się może? ktora doskonáłość y szláchetność umysłu wiekszá? Zadna/ gdyż naywalebnieysza Panná/ bez końcá y nieprzestánnie nas niewiádomych/ (y iáki to nász wstyd) niewdzięcznikow/ nowemi á nowemi dobrodzieystwy bogáto okrywá.

Tak záś wielkie są y powszechne Naysw. Bogárodźicy Panny ku nam dobrodźieystwá; że się znayduią Oycowie, ktorzy to twierdźić śmieią; że wszystek świát dawnoby iuż zginął, gdyby go tá Bogu miła Panná zásługámi swemi y obroną nie zátrzymywáłá. (Pátrz co ma Platus o tym lib. 1. c. 34.) S. Bernardyn przydáie. Ze wprzod niżeli się Pánná N. urodźiłá przez wiele tysiecy lat, to iest od tego czásu, iako Adam zgrzeszył, świat był od MARYEY Panny; áby go Bog według złych zásług iego wniwecz nie obroćił, zachowány. Bo ná tę Pánnę sámę, ktorą w myśli swoiey od wiekow miał obecną, wdźięcznie się zápátruiąc, z uczćiwośći y miłośći ku niey bárzo wielkiey hámował się. Słowá tę są mężá S. Dla tego szláchetnego stworzenia Bog zbáwił pierwszych Rodźicow po pierwszym ich przestępstwie: Noego w potopie/ Abráhámá od Ur Cháldáiczykow/ Izááká od Izmáelá/ Jakobá od Ezáwá/ lud Zydowski z Egiptu od niezbożney Fáráoná reki/ y od morza czerwonego. Gdźie inne á inne dobrodźieystwá przytácza stárym Oycom

nádáne, tak z ufnośćią zámyka. Wszystkie vwolnienia yłáśki uczynione w stárym testámenćie/ nie wątpię że Bog uczynił/ tylko dla tey Błogosłáwiony Pánienki czći y miłośći; ktoremi one Bog w wiecznym swoim przeznáczeniu czćić wszystkiemi dziełámi swemi wprzod sporządził.

Zaden záś wśiebie niechay nie wmawia/ że sie ćiásnemi żyćia tego śmiertelnego gránicámi naywyższey tey y naypotężnieyszey Cesarzowey dobrodźieystwá opisuią y określáią: bo miłość tey Pánny záchodźi daley do żyćia y świátá drugiego/ gdźie oná po śmierći Dusze sług swoich z więźienia Czyscowego y z męk okrutnie ćięższich wyzwala/ y do niebá przynośi. Oczym sámá Bogárodźicá niegdy powiedźiáłá/ pobożnemu Oycu Hieronymowi Káwáliuszowi/ że wielkie má stáránie o osobách Societatis Iesu zmárłych/ áby z ogniá Czyscowego wyięte mi były; ktore też stáránie miáłá mieć około innych szczyrych sług swoich. Błogosłáwiony też Amádeusz z niebá to wźiął/ że N. Panná záraz po śmierći swoiey/ niżeli Duszá z ćiáłem do nagotowánego sobie chwały Thronu wstąpiłá/ wszystkich ku sobie/ osobliwie nabożnych z ogniá Czyscowego wyzwoliłá; przystáło bowiem/ áby iáko zwyćiężyćielká tryumfuiąca/ z obfitym łupem do niebá wstępowáłá; y w tym podobna Synowi swemu/ ktory wstępuiac ná wysokość z niewoli uwolnionych, iako niewolnikow prowadźił, (Psalm. 67. 19.) zostawáłá; bo Dusze Swiętych Oycow/ z Otchłáni wyrwáne z sobą Chrystus ná to prowádźił/ áby przy naychwalebnieyszym tryumfie/ y sámi tryumfuiący támże wchodźili.

Y to też przydáć potrzebá, żeśmy Bogárodźicy MARYEY, nie tylko dla dobrodźieystw iey nam nadanych obowiązáni iesteśmy: ále barziey dla ho-

no-

noru, ktorym nas uprzedźiłá: bo niemász pewnośći, ieźli więcey chwały niż pożytku ná nas spływa: dla tegoż słuszna rzecz iest, áby ta, ktora ludźi, y owszem wszystko stworzenie uczćiłá, wzáiemnie od wszystkich czczona byłá. Uczćiłá (ábo uszláchćiłá) zaprawdę wszysto przez Syná swego, wszystkim rzeczom y cá-łemu świátu, tak wielkiey doskonałośći użyczáiac, nád ktorą większey wszechmocność Boska nieskończona użyczyć nie może: poniewaz káżdy natury stopień, przez Syná MARYEY, że do Thronu Bożego iest podnieśiony, widźi; widźi też y ták cudowne z Bogiem ziednoczenie. iáko człowiek stał się Bogiem. Ludźi záś osobliwym sposobem swoią Pánná N. oso-bą uczćiłá. Cożbowiem rodzatowi ludzkiemu chwa-lebnieyszego y poczćiwszego być może, iako takie między soba stworzenie záwierać, ábo liczyć, iaka iest MARYA, wszystkich Anielskich Hierarchiy Páni? Ktora tym się nie kontentowała, że nas powszechnym honorem uczćiłá: ále też nas sobie zá Syny przyspo-sobiłá; y ná bárzo zacnym mieyscu záśádźiłá, ábyśmy Synámi byli Krolowey, á nie iakieykolwiek Krolo-wey: ále ktorey sámi służą, y wysługuia się Saráfino-wie.

Jednak że nie iest to naywiększe/ktoremyśmy są obowią-záni Bogárodźicy dobrodźieystwo: poniewaź nie tylkośmy zá iey własne zasługi obowiązáni; ále też y zá Synowskie ábo Syná, ktory to wszystko cośmy mu winni/ życzy ábyśmy to Mátce iego oddawáli/ y one nayszczerzey iáko możemy/ y iáko nabożniey czćili/ y serdecznie kocháli. Ale gdyż obowiązki one z dobrodźieystw/ kto-remiśmy Zbáwićielowi nászemu obowiązáni/ są nieskoń-ne; z tąd y Bogárodźicy iákoby nieskończenie mamy być obowiązáni. Powinniśmy záprawdę MARYEY one

pięć tyśiecy/ y co nád to było więcey przy biczowániu ve derzenia/ ktore niewinny JEZVS bárzo ćierpliwie znośił/ gdy iáko Báránek u strzyżącego zánien iał, y nie otworzył ust swoich. (Isaiæ. 53. 7.) MARKER powinniśmy y onę ćierniową koronę; ktora siedmdźieśiąt y dwie rány zádawszy głowie JEZVSOWEY/ onę nie ták koronowáłá/ iáko dręczyłá. MARKER powinniśmy pogębek/ ktorym w oczách Biskupá z wielka swoią krzywdą JEZVS był uderzony. MARKER powinniśmy zołć y ocet/ ktorych skosztował JEZVS. MARKER powinniśmy bárzo brzydką y bárzo żelżywą śmierć/ ktorą Chrystus podiął ná krzyżu. MARKER powinniśmy przyśćie Duchá S. ktorego nam posłał Pan JEZVS. MARKER powinniśmy Ewángeliey JEZVSOWEY przez Apostołow opowiádánie: ták bárzo; że MARKER ták zasługi násze/ ile te/ od łáski Syná/ ktore oná nam uprosiłá/ wypłynęły/ iáko y zasługi sámego Syná/ cáły iego żywot y śmierć/ y cáłe odkupienie/ wybránie/ usprawiedliwienie y przeznáczenie násze. Jakoż tedy/ kto wiedząc o tym/ że Mátkę swoię náznáczył Pan JEZVS/ ná odebránie długu iemu należytego/ ná to odważyć się może/ áby iey w rzeczy/ z iedney strony nam ták bárzo pożyteczney/ z drugiey strony ták bárzo powinney/ wszelką chęćią niechćiał się przysługowáć?

Badz Błogosławiony moy słodki JEZU! Błogosłáwione niechay będą pierśi, ktoreś ssał! Błogosłáwiony żywot, ktory ćię począł. Niech będźie błogosłáwiona Pánná nayczystsza, ktorąś zá Mátkę obrał, tak pokornym y wdźięcznym sercem ćiebie rodząc, że zá zasługi y wysługi, ktoremi się iey raczył obowiązáć, ktorey sámey żywot twoy, ieśteś powinien, iáko my Tobie dobrodźieystwa y długi twoie (ábo Tobie na-

należące) chćiałeś żebyśmy iey byli winni. Dayże nam łáskę, żeby iako się Tobie podobáło przez Swiętych twoich, dobrą nam wolą twoię obiáwić, y do iey służby obowiązáć; ktoremu y dla samego pożytku nászego służyć winniśmy, tak one z wielką miłośćią wypełniáli, y Mátce iego bárzo pilnie służyli, y bárzo nabożnym áfektem onę czćili, ktorąś Ty iáko Syn wielce posłuszny czćił, y záwsze szanował. (Pátrz A.A. w Exemplarzu Łaćinskim.)

ROZDZIAŁ XIII.

Bogárodźicę miłowáć y czćić mamy: bo z niey nieoszácowane dobrodźieystwo Przeznáczenia nászego wiśi.

NIkomu tego Rozdźiału napis nie przyniesie zádźiwienia; chybá temu/ ktory nie wie o wielcey wdźięczność kocháiącym/ y wielce pámiętnym ná dobrodźieystwá wźięte sercu náysłodszego JEZUSá; tákże kto nie wie o wielkim y gorąiącym iego prágnieniu/ ku czći nayukochánszey Mátki swoiey, osobliwie dla tego : że żywot Máryey był Páłacem rady Boskiey tego czásu/ kiedy się stáło wybránie do wieczney chwały przeznáczonych; tákże łask Boskich dźiał/ ábo rozporządzenie/ to iest tego czásu/ ktorego bez Syná Bożego od Pánny N/ uczynionego dźiełá/ świeża bárzo była pámiątká/ kiedy oná to sobie zá naywiększe poczytáiąc dobro-

brodzieystwo/ że SŁOWO Przedwieczne do wdźięczney bárzo gospody nayczystszych wnętrznośćiách swoich miáłá przyiść/ temuż Słowu nayczystszey krwie swoiey użyczáiąc/ áby ćiáło y żywot ludzki przyięło. Záden bowiem że wszystkich Męczennikow z większą miłośćią/ y zsposobem cudownieyszym/ y niezwyczáynym/ Bogu krwi swoiey nie ofiárował; ták o ná ten czás N. MARYA: ktora lubo krwi swoiey onemu bez żádnego uszczerbku żyćia użyczyłá; użyczyłá iednák krwi bárzo wnętrzney/ áby Bogu Człowiekowi żywot dárowáłá.

Nie iest to rzecz wątpliwa, że IEZUS ná Mátkę swoię pamiętał; żeby iey dobra wolą swoię dostátecżniey wyświadczył, tych błogosłáwionych náybárziey cząstkę obrał; ktorzy prawdźiwemi y iákoby przyrodzonemi tey Pánny sługámi y synámi iey być mieli; y ktorych Boskich Boska twoia mądrośćią, że mieli być wdźięcznieyszemi y przyiemnieyszęmi teyże Pánnie, ktora się zá niemi częśćiey y pokorniey miáłá modlić, upátrował. Nigdy żadna spráwá z większą uwagą, lubo ná źiemi, lubo ná naywyższym niebie nie odpráwowáła się; iako tá w Nayświętszym Pánienskiego Zywotá Pałacu. Tam się skończyło wielce zacne, wielce cudowne dźieło że wszystkich dźieł Boskich, ktore Bog uczynił, y uczynić może: poniewaz nád to dźieło, ktore się sám spráwiło, żadnego innego zacnieyszego w mocy y potędze y uraczeniu nie podobna żeby Bog mogł uczynić: tak bárzo gdyby wszéchmocność Boska, cudowne dźieła robiła, y one co moment znowu wniwecz obracáłá, y niszczyłá; ábo przez cáłą wieczność nieskończone świáty tworzyłá, wszykie iednak te dźiełá z tym iedynym nie z rownáłyby żadną miarą, w ktorym Bog stał się człowiekiem, y z tym ziednoczeniem niesłychánym y niespodźiewánym personalnym. W tymże

Wtymże Zywotá Pánienſkiego przybytku uczczenia y świętey boiáźni pełnym tráktowano też y o rzeczách nayzacnieyßych/ ktore wieczná Boża mądrość/ y nieskończona opátrznosć postánowiłá: to iest/ o odpußczeniu grzechow/ o przeznáczeniu Swiętych/ o páktach y námowách miedzy Oycem niebieſkim y Synem/ áby ten żywot dla ludzi łożył/ o zezwoleniu/ ktore pokazał P. JEZVS/ y przyięciu żywota bárzo prácowitego/ y śmierći okrutney; támże oſobliwym ſtátkiem/ gorącością/ y nabożeństwem niewypowiedziánym ślub czyniąc/ że żadną miárą przed śmierćią nayokrutnieyßą y nayżelżywßą/ ktora kiedykolwiek ná świećie/ ábo widziána/ ábo ſłyßána byłá/ nie miał ućiekáć/ będąc zápalony do uſługi Oycá przedwiecznego/ y do przysługi ták Mátki N. iáko y cáłego narodu ludzkiego. Przedwieczny Oćiec w tymże Pánieńſkim pokoiku/ Dußy Zbáwićielá náßego ießcze w młodziuchnych członeczkách nápełnioney mądrośćią/ przed oczy wyſtáwił Swiętych Oycow wßyſtkich/ ktorzy po ſtworzeniu Adámá/ áż do ſwego poczećia pomárli/ y tychże ſámych z ſię ſpodziewał: y owßem że lepiey rzekną/ że mądrośćią ſwoię niezmierzoną pewnie wiedział; że to Zbáwićielowi náßemu bárzo miáło być wdzięczno/ tenże Oćiec tych ktorzy mi li wiecznego potym w niebie błogosłáwieństwá zażywáć/ wprzod obrał/ ábo wybrał. Przełożył też wßyſtkie duße/ ktore miał potym ſtworzyć/ áby z tych ſobie przeznáczonych náznáczył/ y obrał: co wßyſtko kom námienił uczynił Pan JEZVS/ ießcze nie vrodzony/ y w żywoćie ießcze zámkniony/ gdy życie iego z łácki życia wiſiáło/ y ten wybor ábo wybránie Duß miał z prágnienie przysługi/ ábo oświadczenia chęći ku Mátce ſwoiey. Z czego nie trudno będźie zrozumieć/ iż my przeznáczenie náße y dobrodzieyſtwá wßyſtkie/ długi

bárzo niepoliczonych łaſk porządek; ktore łáſki iedyne to słowko przeznáczenia w ſobie zámyka/ powinni Nayświętſzey MARYEY Pánnie: bo wſzyſtkie od niey y od Syná iey wiſzą: z tego w prawdźie iáko ze zrzodłá y z początku/ z Mátki záśie iáko z náczynia/ ábo inſtrumentu/ to ieſt/ że te łáſki oná nam iedná y upraſza u Syná ſwego Mátká ſwoie w wielkiey godnośći y uczćiwośći máiącego.

Co wszyſtko znáczney ſwoiey iedney ſłudze Bog cudownym iákimśi podobieńſtwem obiáśnił. Ktore ia słowámi Ceſáriuſzá (l. 7. illuſtr. miraculor. cap. 20.) przytaczam.

Gdy czáſu iednego tá ſzláchetna y chwalebna Pánná myślilá o przepáśći przeznáczenia/ y niewymowney táiemnicy/ y pomocy do zbáwienia ludzkiego/ to ieſt wćielenia Syná Bożego/ odſzedſzy od siebie/ (widźiáłá Páne/ to ieſt Bogárodzice kryſztałową ábo ná kſztałt kryſztału przezroczyſtą/ w ktorey żywoćie obaczyłá niemowiątko bárzo piękne/ Koroną Krolewſką ukoronowáne. Miáłá záś tá koroná cztery kwiáty wychodzące/ ktore gdy oná patrzyłá do gory ſię podnoſząc/ y przez mozg Pánny wyraſtáiąc w gáłęzie drzewá obroćiły ſię/ y w krotkim czáśie cztery częśći świátá nápełniły: ktorych owoce były bárzo piękne/ zapáchu wybornego/ y ſmáku cudownego. A oto pod gáłęziámi iego pokazał ſię wſzytek rodzay ludzki/ od pierwſzego Adámá/ áż do oſtátniego człowieká/ ktory ſię ná końcu świátá urodźi. Sámi áſie wybráni owoce z drzewá zrywáli/ y onych pożywáli: odrzuceni záś/ áni ſię ich dotknąć/ áni pożywáć niemogli. W ktorym widzeniu ták wielką wźięłá od Bogá náukę: że potym mowiąc z kimkolwiek záraz zrozumiewáłá/ ieśli był przeznáczony/ ábo nie był. Ieśli záś był przeznáczony/ długo z nim/ iáko z obywátelem

lem (niebieſkim) rozmawiáiąc miáłá ućiechę; ieśli záś nie był przeznáczony/ záraz ſię od iego rozmowy vwalniáłá. Poty Cezariuſz, z ktorego powieśći to wychodźi, comnámieniał, że wybránie Swiętych y przeznáczenie ſtało ſię od Zbáwićielá náſzego; gdy ieſzcze w żywoćie Maćierzyńſkim zoſtawał, y Bogárodźicę zá przyczyńcę uznawał: á to ſię zgadza z tym, co Mężowie święći, ktorych ieſt liczbá nie máła, twierdzą; zgadza y przyzwoita też miłośći, y bárzo wdźięczność kocháiącemu Syná Bożego ku naymilſzey Mátce ſwoiey ſercu, z czego y tá rzecz idźie, że nabożeńſtwo ku N. Pannie, ieſt z lepſzych y znácznieyſzych znákow náſzego do wieczney ſzczęśliwośći ſprzeznáczenia.

Co gdyż ták ieſt/ wytrwánie do przeznáczenia ieſt potrzebne: á to wytrwánie/ nie tylko łáſká ieſt/ ále zebránie/ y owſzem ták áż łaſk nieſkonczonność/ ktore człowiekowi świętemu Boſka dobrotliwość dawáć nie przeſtáie/ áż go niebem udáruie. Ktore wſzyſtkie łáſki gdy bierzemy; że zá przyczyną Pánny N. bierzemy wyznáć powinniśmy. Pewna y iáſna rzecz ieſt/ żeśmy obowiązáni do iey czći y uſługi/ nie tylko dla tych dobrodźieyſtw; ktoreśmy od niey/ y od Syná iey do tych czás wźięli; ále też y dla tych/ ktorych od niey nápotym wźiąć ſpodźiewamy/ ták dla tego; żebyśmy dźiękowáli zá przyſzłe/ iáko y dla tego; ábyśmy nowych innych doſtąpili: dla ktorych uproſzenia/ trzebá nam do niey przychodźić iáko do świątnice powſzechney wſzyſtkich łáſk y dárow niebieſkich/ ktore nám zá iey prozbą pewnie dáne bedą/ ieśli z ſercá y z ſczyrego afektu do tey Mátki udamy ſię/ proſząc iáko należy z pokorą y uniżonośćią. Z tąd moż on wielce pobożny/ y ſługá Bogárodźicy Pánny známienity O. Martinus Guttierez powiá-

wiádał; że nigdy Pánny N. o żadną rzecz nie prosił/ ktoreyby nie uprosił.

Wiele ná tym należy, ábyśmy z ſamey Paniey y Pátronki náſzey zrozumieli, co zá moc y ſkuteczność w modlitwách y używániu iey nayduie ſię; że nam rzeczy, choć niepodobne, od Bogá otrzymywa. Lubo bowiem porządku y práwá ſwego bárzo Bog pilnuie y przeſtrzega: ná modlitwę iednák MARYEY Pánny onych zda ſię zániedbywáć. Ták wiemy, że niektorzy wſkrzeſzeni byli od umárłych, áby ſię grzechow ſwoich ſpowiádáli. Wielkie zápráwdę tey Krolowey ſą prośby, ktorey w Pánowániu Máieſtat chcąc Syn utwierdźić y pokázáć, że oná Pánią ieſt práwá y praw; y że wſzyſtkie choćiaż ſą mocne y wielce święte, może przyſtąpić bez karánia; że chce aby iey wſzyſtko ſtworzenie ſłużyło, y ná káżde iey roſkazánie y ſkinienie gotowe y ochotne było. Iednákże nie ma to podźiwienia iakiego przynośić, że tey Pánnie wſzyſtko ſtworzenie ſłuży, y ieſt poſłuſzne, gdyż iey Tworca wſzyſtkiego ſtworzenia ſłużył, y był poſłuſznym? ktora y teraz w niebie, ieśli S. Piotrowi Dâmiáni y Godofridowi Opátowi wierzemy, przyſtępuie do onego złotego ludzkiego poiednánia Ołtarzá (Chryſtuſa Páná) nie tylko prosząc/ ále rozkázuiąc/ Páni nie ſłużebnicá.

Uważmy nád to niezmierne oney záſługi/ ktore Bogárodźicá Panná iedną náymnieyſzą pobożną ſwoią ſpráwą pobożnie ſobie zebráłá: bo ták lepiey zrozumiemy; co może y co wazy iey przyczyná u Bogá/ gdy cáłego żyćia ſwego wielce świątobliwego záſługi Bogu przynośi. ſámym bowiem iednym dźiełem/ ábo ſpráwą/ wprzod niżeli Mátką byłá/ to ieſt/ raz mowiąc y Aniołowi odpowiádáiąc Oto ſłużebnicá Páná, niech

mi się stánie według słowá twego (Luc. 1. 38) więcey zásłużyłá/ niżeli wszystkie oraz stworzenia/ niżeli Aniołowie y ludźie iakiemiźkolwiek myslami y spráwámi zásłużyly/ y zásłużą. Tym áktem zásłużyłá zwierzchność nád Seráfinámi niebieskiemi/ páństwo nád wszystkim stworzeniem/ y władzą nád Krolestwem Syná swego/ y zupełność wszystkich łask/ wszystkich owocow y dárow Duchá Swiętego/ że iest Mátką JEZVSOWą y przyczyną błogosłáwieństwá nászego. Zostawszy zás Mátką Bożą/ czegoż nie zásłużyłá? czegoż nie otrzymáłá niepoięto one mnogośćią wnętrznych áktow y dźieł powierzchownych/ we wszystkich żyćia swego częśćiách/ áż do ostátniego Duchá bárzo státecznie/ y bárzo nábożnie wypráwionych?

Co się kolwiek mowiło o Powadze Pánny N. o władzy w spráwie zbáwienia przeznáczonych, y o skuteczności iey obrony, do otrzymánia nam żywotá wiecznego, dostátecznie stwierdzáią historie Oycow Bernar: w ktorych czytamy, że Leo pierwszy z Towárzyszow Seráfickiego Pátryárchy S. Fránćiszká, takie kiedyś miał widzenie. Był wielki plác iakoby dla sądu, ktory wnet miał nástąpić zgotowány. Wiele się tám ludźi pokazáło, y Aniołow trąby zábrzmiáły: á ná ostátek dwie drabinie z naywyższego niebá, áż do źiemie spuszczone; iedná biała, á druga czerwona. Przy tey czerwoney stał Chrystus, z twárzą surową, y po częśći zagniewána. A Fránćiszek Swięty niżey iego stoiąc Bráći swoich wzywał; áby poufale wstępowáli, że tego Pan chćiał, y ich záprászał. A gdy oni po drábinie śmiele postępowáli; ieden z trzećiego, drugi z czwartego; ábo dźie-

śią-

śiątego, inni z wyższych y prawie iuż ostátnich szczeblow spadáli, Ktorym swoim bárzo wzruszony. B. Frańćiszek, wielkim ich głosem upominał; żeby do drábiny drugiey białey biegli, nie maiacey żadnego w sobie niebespieczeństwá. Przetoż gdy do niey przybiegli, obaczyli że MARYA Pánna ná niey się wspierálá; ktora ná nich bárzo łaskawie patrząiąc, pilnie ich też rátowáłá, y káżdego przyimowáłá; y tak bez trudnośći wszyscy do niebá weszli. Ta to iest godność, y ten przywiley, ktorym wielce wdźięczny y wielce posłuszny IEZUS, MARYA Mátkę swoię obdárzył, y tym sam wybránych swoich z nią, y przez nię, iáko chćiał, ubłogosławił. Dla tego Swięty Anzelm, Swięty Bonaventura, Michael Insulanus, y inni Doktorowie słusznie y prawdźiwie do Bogárodzicy ták mowią. Jáko o naybłogosłáwienszá káżdy od ćiebie odwrocony/ y od ćiebie wzgárdzony/ koniecznie zginie, ták káżdy do ćiebie obrocony/ niepodobna żeby zginoł. Tylko chćiey zbáwienia nászego/ á prawdźiwie nie możemy nie być zbáwionemi. Pátrz Authorá w Exemplarzu Łáćinskim.

RO-

ROZDZIAŁ XIV.

Bogárodźicę Pánnę mamy kocháć: bo y oná nas wielce kocha.

NIę poymuię záprawdę náſzych ludźi krwią Chryſtuſowa odkupionych, oźiębłośći y gnuśności; gdyż Mátki iego nayukocháńſzey, á naſzey Dobrodźieyki naywiękſzey, ze wſzelką czćią y uśilnośćią nie czćimy, áni kochamy: ponieważ obowiązki, ktoremiśmy ſię obowiązáli (że teraz o miłośći tey Pánny ku nam, y na tym mieyſcu będę milczał, ktorey iednak miłość zá miłość oddáć było potrzebá) prawdźiwe ſą nieſkończone, co gdy mowię, niechay nikt nie rozumie, że z rozſzyrzeniem ſłow zbytecźnych mowię; ále mowię właśnie y prawdźiwie. Oprocz tego bowiem, że niepoliczone, ktore oná nam ſzczerośćią, y wiernośćią niewypowiędźiána dawáłá, daie, y dawáć będźie dobrodźieyſtwá do tego nas ſłuſznie barzo popędzáią; iednákże y to nas pobudźić winno, że Zbáwićiel naſz onę poſtánowił; y chćiał mieć iáko Pożyczálnicę iaką, ktory, to, cokolwiek byśmy iemu winni byli, dla okrutney iego ná krzyżu męki podiętey wypłacáli: z kąd to idźie, że nieſkończonemi tytułámi oney ſłużyć, y cáłym ſercem onęż miłowáć obowiązáni ieſteśmy; tym ſamym Zbawićielowi náſzemu rzecz wielce wdźięczną y miłą wykonywamy. Ták barzo, że práwo, ktore z tąd N. Bogarodźicy Pannie, ná Duſze náſze należy, ieſt iakoby

nie-

nieskończone: choćiayżeby oná nam nigdy nic dobrego nie uczyniłá, áni dobrey woli swoiey niwczym nam nie oświadczyłá, áni w tákiey czći y miłośći ku ták wielu Seráfickich hierárchiey iako godna iest nie zostawałá.

Coż kiedy do tego nieskonczonego długu/ ná ktory sie dla dobrodżiejstw nam od Pánny N. nádánych zápátruiemy/ przydamy chęć tey ku nam wyborną/ y osobliwą/ y wolą nam wielce życzliwą? Oná bowiem táka iest/ y ták szczyra y ku nam przychylna/ z wielkim prágnieniem y miłośćią pożytku y dobrá nászego pilnuiąca/ że dla samey tey dobrey woli swoiey; ktorey choćby nam żadnym dźiełem swoim nie potwierdźiłá? przećiwby v nas ná większą miłość sobie y dobry áfekt zásłużyłá; niżeli my ku niey mieć możemy; y niżeli iest wszelka miłość y nabożeństwa násze/ ktore zostáią w nászey mocy. Kogoż nie poruszy pełná ludzkośći oná Pániey nászey odpowiedz pobożnemu Zakonnikowi Brátu nászemu de Societate Iesu Alfonsowi Rodriquezowi dána? Ten od pierwszych lat weśćia swego do Zakonu/ miał osobliwe nabożeństwo ku czći Pánny Nayświętszey Mátki Bożey serdecznym iákimś y bárzo wdźięcznym ku niey áfektem gorąiący/ od ktorey też wzáiemnie co dźień wiele dárow y duchownych poćiech doznawał. W ktorych deliciách Duchá zostáiąc/ iednego dniá oney miłośćią bárzo pałáiąc/ te słowá wymowił. O Pani, ia ćiebie daleko barźiey, niżeli sámego śiebie miłuię! Ciebie bárźiey kocham Mátko moia, á niżeli Ty mię kochasz! Ale nayláskáwsza Mátká nie dáłá sie zwyćiężyć/ á gdy mu sie pokazáłá/ to do niego Máćierzyńskim áfektem przemowiłá. Nie tak iest, iako rozumiesz moy Alfonsie: ále ia ćiebie bárźiey kocham; á niżeli ty mnie kochasz. O wdźięczny spor miłośći/ w ktorym y być

zwyćiężonym y zwyćiężyć rzecz ieſt chwalebna y wielce pożądána! ále niechay tá zwyćieżá/ ktora więcey w miłośći może; ktorey nie tylko delikátnieyßa/ ále y ſkutecznieyßa y dáleko ieſt miłość pożytecznieyßa. Ktorą potym więkßą wdźięcznośćią y ſłodkośćią áfekt nam ſwoy tá Mátká namileyßa oświadczyć może iáko oſobliwym onym ſtárániem/ ktore o nas ma/ nędze náße y duchowne ßkody odpędzáiąc? Byłá w Kánáryiſkich ábo w ßczęśliwych wyſpách niewiáſtá iedná ku Pánnie N. nabożna/ ktora od ßátáná zwiedźiona/ ieden grzech ná ſpowiedźi zátáiłá; tá iednego dnia widźiáłá Nayświętßą Mátkę z twárzą ſmutną y bárzo zápłákáną. Tym widzeniem cudownie wzrußona/ y nad boleiącą Pánną boleiąc/ pytáłá ſię o przyczynę tego ták obfitego płáczu y ſmutku/ ktorey Pánná rzekłá. Że całego twego ſumnienia zmaz/ y ran nie odkrywaß/ y ſamá do zguby ćiebie/ y Dußy twoiey nędzna bieżyß. Temi słowami do prawdziwego zá grzechy żalu wzbudzona niewiáſtá/ pilnie ſię grzechow ſwoich przed Kápłanem wyſpowiádáłá. Wielki záprawdę dowod wielkiey miłośći ku nam Bogárodzicy Pánny/ ták wielkie nád cudzym nießczęśćiem politowánie!

A iesli ludźie w dobrodźieyſtwách oſobliwie ſobie wáżą wolą dobrze czyniącego, o wielce dobrey woli, ktorey od Pánny N. doznawamy, y ktora w niey przy obfitych dobroczynnośćiach uznawamy, coż rzeczemy? co uczyniemy będąc zewſząd nie rownemi do oddánia wzáiemney dobroczynności? Dobrowolnie wyznawam, że nie wiem iáko ſię to dźieie; że o niey możemy kiedykolwiek zápomnieć, ktora uſtáwicznie o nas myśląc, tak ſię o nas ſtára, iáko nas miłuie, miłuie zás tak bárzo iáka godność iey ieſt, y zacność: y dla tegoż iako Bogárodźicá wiecey waży

ſamá niżeli wſzyſtko ſtworzenie: bo świętſza ieſt niż Serafinowie y ſpráwiedliwi wſzyſcy, ták Aniołowie iáko y ludźie: ták też iedney iey ku nam miłość ieſt ſzczyrſza, wiernieyſza y większa, nád wſzelką iákążkolwiek miłość, ktorą pałáli kiedy ábo pałáć będą wespoł Swięći wſzyſcy, y nayzacnieyſzy y naygorętſzy w miłośći Bożey Seráfinowie. O záprawdę potyśiąckroć ſzczęśliwemi y błogoſłáwionemi ieſteśmy; ktorych naiaśnieyſza Krolowa y Páni, ſamego Boga Mátká obeymuie miłośćią ſwoią niezwyćiężoną; y tak barzo y nad zwyczay wyláną, że, wſzyſtkich Mátek iedynie ſynow ſwoich miłuiacych, miłość, ktora kiedykolwiek byłá, z tą miłośćią zrownána, ćieniem ieſt, y ſzczyrym niczym!

Z natury ſwoiey do łáſkáwośći y miłośći wſzyſtká ſię náchyla/ nád miod ſłodſza; á iáko bárzo dobroćią y zacnośćią ſwoią wſzyſtkie rzeczy ſtworzone przewyżſza; ták bárzo podnośi ſię ſerdeczny iey ku nam áfekt: mośćiayżebyśmy poſtronnemi/ áni Synowi iey miłemi/ ábo od Syná iey odkupionemi nie byli.

Tu też należy ześmy przyſpoſobieni za Synow tey Pánny od nayłáſkáwſzego IEZUSA, ktory tym uraczeniem y ſamego śiebie nieiáko do większey miłośći ku nam pobudza; y Mátki ſwoiey łaſkáwość wielce miła, y wielce wdźięczna, ſercá iey náturę bárźiey á bárźiey nam zaleca. Ktora nad to wſzyſtko, gdyż ſama ſwemi oczymá widźiáłá, co dla nas Zbáwićiel naſz y czynił y ćierpiał, nie trzebá wątpić, że dla niezmierney ſwoiey ku niemu miłośći wyborną też nas miłuie miłośćią. Ponieważ iák bárzo krew y śmierć Syná Bożego ſzácuie; ták wielką ku nam miłość záchowuie, ktorzyśmy tym okupem ſą uwolnieni.

Oprocz tego vznawa bárzo wyſoki czći ſwokey/ ábo godnośći ſtopien/ ktorym innych przewyżßa; uznawa że z nießczęśćia náßego/ wßelkie iey ßczęśćie poßło; y dla tegoż ná nas znowu bárzo łáſkáwie z oſobliwym pátrza áffektem. A co więkßa/ że y przedtym niżeli Syná ſwego dla zbáwienia ludzkiego umieráiącego widźiáłá; niżeli Mátká Boża náżwána byłá/ niżeli ſwoie tituły z Howe- rámi znáłá/ ießcze máluchno z oſtaiąc/ nic innego nie- mal nie czyniłá; áni upátrowáłá/ (Co B. Elżbiećie Zakonnicy pobożney Bog obiáwił) tylko zá narod lu- dzki Bogá pokornie prosiłá; áby mu z łáſki ſwey Syná ſwego iáko naypredzey zeſłał. Dla czego ieśli ták ráno/ ábo prędko/ gdy mniey pobudek/ y nie ták ważne przy- czyny do miłośći máiąc/ ták bárzo nas umiłowáłá Má- tká cudowna: czegoż teraz nie uczyni/ gdy iuż JEZV- SA Syná ſwego/ y Syná Bogá Oycá iednorodzone- go/ do krzyżá dla nas przybitego widźiáłá; y że ták ſo- bie Bog ludźi waży/ bárzo iáwnie vznáłá?

Ieśli Zbáwićiel nász zá dowod nieźmierney mi- łośći, ktora Oćiec przedwieczny świat umiłował, pra- wdźiwie przyniosł; że ſwego Jednorodzonego onemu dárował/ Ioan. 3. 16. Toż ſamo miłośći tey Pánny, Syná nam ſwego y Bogá częſto dáruiącey przypiſać, y o niey twierdźić ſłuſznie ſię może. Ták MARYA świát umiłowáłá/ że mu Syná ſwego Jednorodzone- go dáłá. Dała go nám záprawdę Błogoſławiona Pá- ná, gdy go urodźiłá: dała; gdy go do Obrze- zánia podáłá; dałá, gdy go w Kośćiele ofiarowałá: dałá, gdy go przy żywoćie, aby od Heroda nie zginał, záchowáła: dáła, gdy z woli Mátki, dla opowiádánia Ewángeliey ſwoiey z domowych przez ták wiele lat kątow, ná świat wyſzedł: dáłá, gdy z Wieczerniká tey- że nocy, w ktorą ieſt poimany, wyniść mu dopuśćiłá:

dała; gdy poimanego, oskarżonego, utrapionego, y wszelkiemi krzywdami y żelżywośćiami nasyconego biczmi uśieczonego, ćierniem ukoronowanego, y słowkiem iednym nie broniła: dałá; ále nie raz, lecz potyśiąc razy, gdy blisko przy krzyżu stáłá, iáko niezwyćiężona Bohátyrka.

O Páni/ iáko przy łzách y we łzách z oczu twoich obfićie płynących/ iáko z cudownym nayświętszego sercá twego afektem ofiárowáłás ná ten czás zá nas Syná twego z Ciebie sáme/ y onego iedne ofiárę czyniąc ofiáruiące/ iáko Kápłan iáki/ cáłego narodu ludzkiego/ iego wyswobodzenia bárzo goráiącemi prágnieniámi żądáiąc/ do ktorey teraz z Swiętym Anselmem y Antoninem mowię. O Páni, takeś śię do Boskiey woli stosowáłá; żeś przy prágnieniu wielkim zbáwienia narodu ludzkiego zostawáiąc, ták że śmiem mowić, gdyby śię nikt nie nalazł, ktoryby Syná twego ukrzyżował, dla tego, áby nastąpiło zbawienie ludźi, y wola śię Boska wypełniłá; według rozumu gdyby potrzebá było; sámábyś go na krzyż włożyłá: bo nie wierzemy, ábyś mnieyszey byłá doskonáłośći, y posłuszenstwá ku Bogu, á niżeli Abráham, ktory własnego Syná swego, Bogu ná ofiárę własnemi rękami ná śmierć y spalenie ofiárował.

Godna cále iest tá cudowna/ y podźiwienia godna miłość/ ábyśmy ią pilnie w sercu uważáli/ y wdźięczną pámięćią rozpámiętywáli. Pátrzaymy/ ieśli to nie iest przykro/ y uważaymy/ iáko wszechmocny Bog dobro to y święto sobie bárzo posłusznego Pátriárchy wolą nádgrodźił; zá Syná iednego ktorego ná ofiárę gotował/ Oycem go wielu czyniąc/ y wielkie dobrodźieystwá obiecuiąc. Dáleko my bárźiey Pánnie N. obowiązáni iesteśmy; á niżeli Bog Abráhámowi. Nieskonczenie bowiem

lepszym był Syn ten/ ktorego MARYA z miłośći ku nam ofiárowáłá: bo bez wszelkiego porownánia Mátce milszy/ będąc u niey nie pierworodnym tylko/ ále Jednorodnym. Dáleko serdeczniey y gorącey nas Bogárodźicá Pánná miłuie/ dla niewypowiedziáney swoiey ku Bogu miłośći, á niżeli tegoż Bogá miłował Abráhám. Jáli tedy łáskáwość/ dobrotliwość/ y miłość ták zacną/ Pátriárchy Abraámá cnoty dáleko przechodzącą/ bez żadnego podźiękowánia/ bez pámiątki w niewdźięcznym zápamiętániu pogrzebiemy? zárdźie y niezbożnie postąpiemy mátąc śię y udáiąc zá Syny MARYEY, ieśli oney części ustáwiczną y powinnemi chwałámi wysławiáć nie będziemy. Jeśli śię Mistrzow podobno innych wstydźiemy/ uczmy śię sposobu/ iáko śię wdźięcznemi mamy pokázáć tey Pánnie od sámego Bogá; ktory chcąc pokázáć, że onym oświadczeniem prostey y szczerey woli/ ktoram námienił/ bárzo będąc Abráhámowi obowiązánym/ ták mowił. (Gen. 22 16.) Przez sámego śiebie poprzyśiągłem, żeś uczynił tę rzecz; y nie zfolgowałeś Synowi twemu iednorodzonemu dla mnie: pobłogosłáwię tobie, y rozmnożę naśienie twoie, iako gwiazdy, y iáko piasek, ktory iest ná brzegu morskim: odźierzy naśienie twoie bramy nieprzyiaćioł swoich, y będą błogosłáwione w naśieniu twoim wszystkie narody źiemie. Mowmy y my sercem y rowną gorącośćią. Poprzyśiągłem nayukochánsza Mátko/ przyśięgą nie odmienną/ záwsze gwiętą/ nigdy zgwałceniu nie podległą/ y nie mász nigdźie ták nie wzruszoney stáły/ iáko iest Duszá moiá/ ktoram ia utwierdźił to twoią/ dla tey twoiey przezacney miłośći; że ćię sławić y wyznawáć po wszystkie dni żyćia mego będę. Będę przyczyniał/ gdźie będę mogł sług twoich/ y dla tego

tego rozmnoży liczby synow twoich; żeś Jednorodzonego twego dla mnie ofiárowáłá. Oddam sámego siebie zá Syná; y będę się pilnie stárał; żeby też wszyscy synámi twemi/ y nabożnemi iedynie ku Tobie byli: á to będę czynił/ nie iáko táko/ ábo niedbále; ále ták/ iáko Syn twoy prawdziwy/ podobny do gwiazd niebieskich czystośćią y świętobliwośćią; do prochu ziemie/ pokorą y milczeniem; do piasku morskiego ćierpliwośćią y znoszeniem przykrych rzeczy. Wszystkiemi też siłami usiłowáć będę/ żeby ten Syn twoy otrzymał bramy nieprzyiaciol swoich; to iest smysłow moich w doskonáłym záprzeniu y zwyćięstwie. Będę się też stárał/ żeby we mnie błogosłáwiony był Syn twoy JEZVS w moim umartwieniu/ w moim żyćiu świątobliwym y przykłádnym/ w moim upominániu; áby go wszyscy chwalili. Abráhám że kochánego swego Izááká Syná w prawdźie bárzo dobrego, ále nád Oycá swego nie lepszego chćiał ofiárowáć/ zásłużył; áby miedzy potomkámi swemi Syná MARYEY Pánny/ to iest Bogá Człowieká liczył: iáko tedy weźmie nadgrodę MARYA Syná swego niezmiernego w Maiestaćie/ y człowieká nie oszácowanego w świątobliwośći zá nas ofiáruiąca? Jákim innym sposobem miłość tę iey nadgrodziemy/ tylko miłośćią/ poszanowániem/ wychwaleniem/ y Synowstwem nászym ku niey/ y Bráterstwem z Pánem JEZVSem?

A nie tylko dla tego Bogárodzicy Pánnie obowiązáni iesteśmy, że Błogosłáwiony Owoc żywotá swego ná śmierć ofiárowała przyrodzona: ále y dla tego, że ná ziemi zostáiąc onegoż ná śmierć ofiárowáła według zwyczáiu ludzkiego. Bo go ofiárowáła dla miłośći ludzki do żyćia tákiego, ktore wieleby nas zá śmierć poczytáło; to iest do żyćia prácowitego,

przykrego, podłego, wszelkiemi przećiwnośćiámi nápełnionego, do żywotá tákiego, iakiego żaden niewolnik barźiey utrapionego y nędznego nie prowádźił: á to wszystko z miłośći swoiey ku nam, chcac, aby tak kochány Syn sługą się naszym stawszy, zbáwiewienie násze, z pilnośćią, praca, y poniżeniem iako naywiększym w poysrzodku ziemie sprawował. Dla tegoż Richardus á S. Laurentio (lect. 4. de Laud. B. V.) godny pamięći tę wymowił sentencya. Miłość bożiem iey ku nam się pokazáłá w zwiástowániu Syná/ gdy odpowiedźiáłá: Oto służebnicá Páná Luc. 1. 38. prágnac Syná urodźić, ktoryby się stał sługa naszym, y dlatego się názwáłá służebnica, bo płod za żywotem idźie. Co też námienia Syn od Oycá mowiąc. Sługa twoim iestem ia// y Synem służebnice twoieyt (Psal. 112.) Służył bowiem nam Syn Boży z upodobánia Mátki áż do umywánia nog, y owszem do znoszenia męki. Bo Syn człowieczy nie przyszedł áby mu służono/ ále żeby służył/ y dał Duszę swoię ná okup zá wielu. (Matth. 20. 28.) Dla tego y my powinniśmy Mátce y Synowi oddánie usług, aby ná mieyscę z ktorego wychodzą rzeki powracáły. Tu należy co sam Syn mowi przez Záchárzasza. Ieśli to rzecz dobra w oczách wászych, przynieśćie zapłátę moię. (Zach. 11. 12.) Toż Mátká może słusznie mowić. Poty Richardus. Oddawaymy tedy dźięki MARYEY Pánnie/ zá wszystkie te miłośći ku nam wynálázki/ offiáruiąc nas zá wiernych y szczyrych sług, á tym sposobem naymileyszemi się iey synámi stániemy.

Innych Authorow pátrz w Exemplarzu Łáćińskim.

ROZDZIAŁ XV.

Mamy Bogárodźicę Pannę miłowáć, że dla nás ćierpiáłá.

POwinniśmy tedy dla ſerdeczney y gorącey ku nam miłośći MARYĄ Pánnę czćić y kocháć: oſobliwie że miłość iey ku nam nie byłá niepłodná; ále wiele pożytkow przynoſzacá y kámieniem ćierpliwośći pilnie wyprobowaná. Bo N B gárodźicá Pánná wielkość miłośći ſwoiey nie tylko nam pokázáłá dátkiem niepoliczonych dobrodzieyſtw: ále też ćierpliwym ná tym świećie bárzo wielu, y trudnych znoſzeniē przykrośći. Nikt z ludźi ktorzy byli y będą, ták wiele nie ućierpiał; y dla nas nie ućierpi, iáko wiele ućierpiałá, á chętnie ućierpiáłá MARYA. Ták záprawdę rozumiem, że boleśći, ktore niewinney Pánienki ſerce choć iednego dniá vczuło, to ieſt przez one dwadźieśćia y cztery godźiny, w ktore Chryſtus nie ták żył, iáko między okrutnemi bolał mękámi, y ktore iego pogrzeb poprzedźiły, przykrzeyſze były, niżeli wſzyſtkich Męczennikow, ktore oni ćierpieli, y ćierpieć będą od początku świátá aż do końcá iego, od Abla aż do oſtatniego, ktorego Antychryſt zábiie.

Y mnie to pewná rzecz ieſt y niewątpliwá; że te męki ktore ná członkách ſwoich wßyſcy ći Swięći kiedykolwiek ponośili/ nie zwyćięzą boleśći tych/ ktore ſáma Bogárodzice Duſzą znośiłá: czemu káżdy ze mnø łácno uwierzy ktokolwiek zrozumie/ iáko Boſko Syná

ſwe-

swego Osobę N. Mátká śpacowałá/ iáko goraco one miłowáłá; iáko okrutnę śmierćię Chrystus umárł/ miány zá zdráycę/ zá buntownika lud pospolity do zá mieszánia pobudzáiącego/ to ktorym iednák dobrze wiedźiáłá/ że niewinnośćią swoią y świątobliwośćią był rowny Duchowi S. Było tedy politowánie Pánny N. ku Chrystusowi niewymowne/ iáko y boleśći/ ktorych vczestniczką byłá. Cokolwiek bowiem ná naswiętszey Ciele swoim mok naylásłáwszy JEZVS ponośił/ to wszystko w Duszy swoiey boleiącá czułá MARYA/ á iáko miłość/ ktorą Syná swego/ y Syná Bożego miłowáłá; y więcey że był Bożym/ niżeli swoim/ wiekszá byłá nád wszystkich Męczennikow/ ktorzy byli/ są/ y będą/ nád miłość ku ćiáłom swoim: iáko też ćięższe JEZVs/ niżeli Męczennicy wespoł wszyscy/ męki ćierpiał; ták pewnie w siebie sámego wmawiam/ że okrutnieysze MARYA Pánná w Duszy swoiey męki ćierpiáłá; á niżeli oni ná ćiáłách swoich. Dla tegoż mowi S. Bernárdyn Seneński (Tom. Serm. 61. a. 3. c. 3) Ták wielka byłá boleść MARYEY Pánny/ ktora gdyby byłá ná wszystko stworzenie/ ktore ćierpieć może rozdźielona/ wszystkoby záraz zginęło.

Tu tez należy ieden rodzay męki, ktory samę Pannę Nayśw: dręczył: to iest, gdy Bok Zbáwićielá nászego zmárłego, kopią był przebity. Bogárodźice Duszi, ktora wszystka w ćiele IEZUOSWYM mieszkáłá, tę ránę wźięta, nie Pan IEZUS, ktorego Duszá na ten czas nie była w ćiele: był tedy ten bol ieden z barzo wielkich bolow, ktory przy śmierći Syná N. Pánná uczułá. Miodopłynnego Doktorá Bernardá to samo słowámi przełożę. Twoie záprawdę o Błogosłáwiona Mátko/Duszę miecz przeniknął/bo gdyby iey nie przeniknął/ áni ćiáłaby Syná twego nie prze-

niknął. A potym iáko wypuśćił Duchá twoy on JEZVS/ (wszystkich wprawdźie/ ále osobliwie twoy) iego zgoła nie tknęłá Duszę okrutna kopia/ ktora iego (áni umárłemu folguiąc/ ktoremu szkodźić nie mogłá) otworzyłá bok; ále twoię Duszę przebiła. Bo iego Duszá iuż tám nie byłá; ále twoiá zgołá ztámtąd oderwáć się nie mogłá. Twoię tedy przeniknęłá Duszę moc boleśći/ że więcey ćiebie/ niżeli Męczenniczkę wychwalamy/ bo w Tobie ćielesnego zmysł ćierpienia przechodźił spułćierpiący skutek. Z tąd słusznie do S. Brigitty mogłá mowić Bogárodźicá Pánna, máiąc Duszę swoię głęboko przebitą grotem tęy kopiey, y o Synu mowiąc. Boleść iey byłá boleść moiá ; bo serce iey było sercem moim. Jáko bowiem Adam y Ewá/ przedáli świat zá iedno iábłko; ták Syn moy y ia odkupiliśmy świát iákoby iednym sercem.

Pomnażáły Pánny smutek, y do nieżmiernego płaczu y boleśći barzo wielkiey dodawáły máteryey grzechy ludzkie, niestatek Uczniow, niewierność Zydow, wszystkich ludźi niewdźięczność; potym spułćierpienie y składność ábo zgodá natury, dla ktorey Swiętych Synow swoich wszystkich męki, ćiáłá udręczenia, choroby y wszelkie przykrośći serdecznie czułá.

A ztey też miáry wielkiey boleśći doznawáłá/ że śiebie sámę zá przyczynę być mąk Chrystusowych uznawáłá/ nie dla tego że iey kiedykolwiek grzechy iákie dárował; ále że ią od wszelkiego grzechu/ choć też powszedniego wolno záchował/ y zá pierwszę z przeznáczonych obrał.

Tenże się boł cudownie szerzył w Pánnie N. dla barzo iey łáskáwey skłonnośći y nátury, y dla dárow Duchá S. ktoremi do większego nabożeństwá

y miłośierdźia, á niżeli ludźie y pobożne niewiásty wszystkie, wzruszáłá się. Do tego przydáie Doktor ieden nie pośledni, że trzy Hierarchie Anielskie pomagáły Bogárodźicy Pánnie, żeby z Synem ćierpiącym wespoł ćierpiáłá. Błogosłáwieni bowiem oni Duchowie, wiedźieli, że mieyscá ich y ruiny ći mieli nápełnić, ktorzy mieli też być Chrystusowi ukrzyżowánemu naypodobnieyszemi; y że zá to dobrodźieystwo, to iest zá pobożne á boleiące serce mieli się stáwić wdźięcznemi. Znowu też wiedźieli, że Pánná N. miáłá być ich Náprawićielka y Krolowa, dla tego też niczego nie opuszczáli, coby ią do większey boleśći, y większego nad Chrystusem ćierpiącym politowánia wzbudźić mogło, częśćią dla tego, żeby byłá Bogu wdźięcznieysza; częśćiá dla niey samey; częśćia dla innych ludźi wszystkich. Ktora rzecz to we mnie spráwuie, że się mniey dźiwuię, y owszem, zá rzecz bárzo prawdźiwą poczytam, co do pámięći wielce poważni Pisarze podali, że N. Pánná tak bárzo boláłá, że po obfitych też rzekách wylánych, łzy krwáwe wylewáłá. Iedno przytácza mieysce z Theophilá Authorá stárego, y ieszcze ile wiedźieć mogę nie drukowánego. Płákáłá ták bárzo MARYA Pánná trapiąc się/ że oczy iey krwio czerwienniáły/ y powieki nábrzmiáłe były. Iuż ziedźione były iágody iey rożáne/ nád to y łzy krwáwe z oczu iey wypływáły/ dla płáczu ták gorzkiego/ ták że oprocz áfektu bárzo szczyrego powinniśmy tey Pánnie, krew, ktora z żył swoich wylałá.

O wierni Swiętey Mátki Kośćiołá Synowie/ uważmy proszę/ iáko bárzo Mátce nászey MARYEY nayświętszey Rodźićielce/ nayslodszego JEZVSA Odkupićielá y Żywotá nászego obowiązáni iesteśmy z iedney strony: z drugiey záś strony iáko máłe usługi/ z má-

łym y oziębłym áfektem iey oddaiemy. Albowiem gdybyśmy ná kształt Seráfinow gorzeli/ przećię iednák mielibyśmy to w nas bárzo mocnie wmáwiáć; ábyśmy o nászey usłudze y uczćiwośći/ ku Pánnie N. iák nayniżey trzymáli/ uwáżáiąc násze obowiązki/ y oney ku nam áfekt niewypowiedźiány z znáczną ćierpliwośćią wyświádczony. O Boże moy/ iáko czysta byłá oná MARYEY miłość ku nam Synom przysposobionym; gdy Syná swego przyrodzonego/ y wnętrznośći swoich Jednorodzonego/ żeby nam dobrze było/ zábić dopuśćiłá! Jákiż może być widok smutnieyszy wymyśliony/ iáko widźieć przed oczymá swemi kocháiącey Mátki Syná/ ktorego oná nád oczy y żywot swoy kocháłá/ zgołá niewinnego/ przy oczu wszystkich okrutne męki y śmierć y śmierć bárzo żelżywą ponoszącego? Tę iednák boleść ták wielką Mátká wielce ćierpliwa zniosłá animuszem bárzo státecznym/ y pierworodnemu Synowi swemu á tákiemu Synowi umrzeć dopuśćiłá/ żebym ia náwieki nie umárł. O cudowna MARyey Pánny státeczność pátrzáiącey ná JEZVSA ná krzyżu przećiwko wszelkiey słusznośći y práwu wiszącego/ wzgárdzonego/ wyśmiánego/ żelżywośćiámi wszelkiemi od mimo przechodzących obćiążonego? ktorzy męki okrutne żelżywośćiámi y przeklęctwy/ okrutnieysze ieszcze czynić nie przestawáli.

Zyćiáśmy tego niegodni, ieśli tego chętnie nie wyznámy, że nas sobie Chrystus Pan nieskonczenie obowiązáł; gdy ták srogie y cudowne męki dla miłośći nászey poniosł; ćiáło swoie ná tákie kátownie, y udręczenie niewymowne ofiáruiąc. Ná ktore áfektem práwie podobnym, Duszę też swoię Pánná y Mátká ofiárowáłá. Nuż tedy pobożny Czytelniku uważmy trochę, cośmy iey zá to powinni. Iásna rzecz

ieſt,

iest; że IEZUSOWI Zbáwićielowi nászemu, iáko osobie nieskończoney, y nas nieskończenie miłuiącey, więcey powinniśmy: ále gdyby obie te osoby godnośćia sobie rowne były barzoby trzebá wątpić, ktorey osobie ściśley obowiązanibyśmy byli: czy Mátce, Syna iedynaká, żadnego grzechu nie maiącego, iedynie kocháiącego od śmierći nie broniącey; czy Synowi sámemu śmierć podeymuiącemu? Do wszystkiego tego dobrowolnie przyszłá MARYA, iáko to przedtym w Duchu przepowiedźiałá.

Ná tym mieyscu nie opuszczę tego/ co iedney pobożney słudze swoiey obiáwiłá dobra Mátká; to iest/ że poselstwo Gábryelá Archánioła przez kilká godźin trwáło/ w ktore niebieski ten Poseł oznáymił iey o smutkách/ pracách/ mękách/ y śmierći; tákże o opuszczeniu od Bogá Oycá JEZUSA/ ktory się z niey miał vrodźić; co oná wszystko znośić powinná byłá: Do tey powieśći Anielskiey bárzo się stosuiąc B. Pánná zezwoliłá/ áby Mátką byłá Syná; ktory miał być Mężem ták wielkich bolow; áby go vtrapionego ćieszyłá/ y od wszystkich opuszczonego/ nie opuszczáłá. Odkupienie násze dźiełem y przemysłem swoim wspomagáiąc/ y sercem swoim/ y wolą wielką przypuszczáiąc/ co się z vrzędem Mátki Zbáwićielá z przystoynośćią łączyło; dla tegoż zbáwienie cáłego świátá vtrátą Syná/ y krwi iego/ y szlachetnego żyćia zgubą/ rátowáłá: żebyśmy się z tąd náuczyli/ ieśli w ták wielkiey rzeczy/ iáko iest świátá oswobodzenie/ zezwolenia Pánny oczekiwał Bog; ták też w spráwie do wiecznego dusz nászych błogosłáwieństwá należącey/ że iey modlitwy miáły być ważne/ y że wszystkiego bez żadney trudnośći u Bogá spráwić y dokázáć mogłá.

Zrá-

Z ktorey tedy S. Bernardyn twierdźi, Że Pánná Maryá z Chrystusem ukrzyżowána byłá w godźinie tego poczęćia: bo ná ten czás ofiárowáłá śię y gotowa byłá wydáć śię ná káżdą śmierć y męczeństwo/ (Tom. 3. serm. 6 a. 2. c. 1.) y ná pátrzánie niezliczonych mek Syná swoiego/ iako pobożnie Doktor Dyonizius Richelius mowi. Że Náyśw. Mátká poniewaź z Synem swoim bárzo miłośnie wespoł ćierpiáłá/ zostałá iakimśi sposobem świátá Zbáwićielką, y nad innych wszystkich, zábráłá owoce pálmy/ to iest záslugi męki Chrystusowey/ y owszem/ skutki zásług iego zebráłá/ y ich uczęstniczką zostáłá áby nam wszystkich użyczáłá. Z kąd osobliwey ufności ku naymilszey Mátce bárzo iásny dowod bráć możemy, przykładem Apostołá, ktory o nieskończoney Bożey miłośći y hoyności ták diszkuruie. Jeśli Bog zá námi/ ktoż przećiwko nam? Ktory też włásnemu Synowi swemu nie zfolgował/ ále dla nas wszystkich wydał go, (Rom. 8. 31.) Páwła mowię przykładem, my też możemy mowić: Ieśli MARYA zá námi, ktoż przećiwko nam? Ktora też własnego Syná nam dáłá; żeby dla zbawienia nászego żywot stráćił; iakoż z nim nie dá nam wszystkiego; poniewaź do tego wszystkiego száfunek ma według woli swoiey z zasłużoną mocą, y powagą. O wielce zádźiwienia godná niebieskiego Oycá, y Mátki Panny ku nędznym ludźiom miłość! niesłychana Boża y MARYEY łáskáwość y hoyność, bárzo posłusznego obiema Syná, dla nieźmierney swoiey ku nam miłośći tak wydáwáiacych! Tey też miłośći przypisáć potrzebá, że ná onego, choć nayniewinnieyszego ná krzyżu záwieszonego mogli pátrzać: ktorego czásu y dla ktorey przyczyny, to iest dla zbyteczney ku nam miłośći Oćiec przedwieczny onego opuśćił; ták áni mu

Mátká pomagáć chćiáłá. Coż, kiedy ten bol Pánny Nayśw. przez cáły iey trwał żywot? ponieważ od pierwszego Syna swego poczęćia, co się z nim dźiać miało, wiedźiáłá; bo o tym y przed śmierćia iego, y po śmierći często myśliłá. Y owszem wierzę, że ona daleko przedtym, á niżeli od Archánioła zrozumiáłá, że Matka Boza być miáłá, miała záwsze serdeczny politowánia afekt nad Authorem zbáwienia ludzkiego: bo się tego z Pismá S. náuczyłá, iak wiele on złego miał odźiány ćiáłem ludzkim ponośić.

Oprocz tego nie schodźiło Pannie N. ná dobrowolnych ták ćiáłá nayczystszego y naydelikátnieyszego, iáko y smysłow trápieniách: nie dla tego żeby onemi grzech iáki oczyśćiłá, ktorego náywiększá Duszá iey ieszcze ná tym świećie będąc nád Aniołow czystszá, y pięknieysza, żadnego ná się nie záćiegnęłá: ále dlá grzechow nászych one podeymowáłá. Zá nas ofiárowáłá oná Bogu ustáwiczne y ostre posty, ktoremi Apostołom, y innym wiernym byłá przykłádem, y ostáteczne swoie ubostwo; y smáku wszelkiego, wszystkich roskoszy, ktorych się smysły chwytáią, y záżywáią naydoskonálsze odrzucenie, y członkow vdręczenie. Te ták wielką życia swego ostrość, y ćiáłá swego nienáwiść, y niezmordowáną chęć do trapienia obiáwiłá samá Bogárodźicá Pánna, poślubioney Bogu Elżbiećie Pánnie, ku niey ták mowiąc. Mowię tobie Corko, że żadnego daru od Bogá, ábo cnoty nie miałám, bez wielkiey prace, ustáwiczney modlitwy, goráiącego pragnienia, głębokiego nabożeństwá, y rozmaitego trápienia; wyiąwszy łáskę poświęcęnia. Y zapewne wiedz (uważay to pobożny Czytelniku, y głęboko to wpuść do sercá) że żadna łáská do Duszę nie zstępuie, tylko przez

mo-

modlitwę y ciała udręczenie. (Patrz Authorow o tym w Exemplarzu Łacińskim.) Swiety Grzegorz Turoński także od Panny N. nauczony o tym/ że iako we trzech leciech weszła do Kościoła/ nigdy z siebie Włosiennice nie składała; ani na łożku nie sypiała.

Nad to powinniśmy Bogarodzicy Pannie dziękować, nie tylko za to, co ućierpiała; ale y za to co ćierpieć gotowa była. Miała mowi l. 3. c. 30. S. Brigitta N. Panna MARYA szerokość przechodzącą rozmaitego miłosierdzia; Bo tak była litośćiwa/ y miłośierna/ y iest/ że wolałaby wszystkie udręczenia znośić/ á niżeli (ćierpieć co) żeby Dusze nie były odkupione. Y zaprawdę, ktoż może wątpić, iże z miłości zbawienia y pożytku naszego, barzo goraco pragnęła być ukrzyżowaną; y wszelkiemi katowniámi, ktore się wymyślić mogą z katowaną? Dla czego, ieśli w innych wielce sobie ważemy, przychylną ku nam y życzliwą wolą: dal ko bárziey y słuszniey wielce dobra y wielce szczyra tę Panny, Nayświętszey dobrowolność y chęć ku sobie mamy poważać, y wdzięcznym sercem w pámięći chować, y rożnemi nabożeństwy nadgradzáć, uchodząc pilno szpetney niewdzięcznego serca zmázy.

RO-

ROZDZIAŁ XVI.

Mamy Bogárodźicę Pánnę miłowáć, dla cudowney iey zacnośći y dobroći.

OSobliwy ze wßyſtkich tytuł do doſkonáley y bez wßelkiego względu ná właſne dobro naße iákie/ miłośći ku Bogárodzicy Pánnie ieſt; że wßelkiey miłośći y vczćiwośći naygodnieyßa ieſt; y ten tytuł zacnieyßy ieſt/ á niżeli ſą dobrodzieyſtwá/ y áfekt ten/ ktory rodzą dobrodzieyſtwá. A ktorez ſtworzenie było/ lubo ná niebie/ lubo ná źiemi/ większym obdárzone máieſtatem/ większo godnośćią/ większą świątobliwośćią/ większo dobroćią/ większą do zádziwienia ſpoſobnośćią/ Bogu podobnieyße/ y dobru temu nieſkonczonemu milße/ nád MARYą Pánnę Náyświętßą? Oná bowiem z káżdey miáry ieſt wielka/ y bárzo podziwienia godná/ Máćierzynſtwem ſwoim/ Pánienſtwem/ świątobliwośćią/ dobroćią/ y godnośćią ſwoią/ y nieſkonczonemi przywileiámi/ y niezmiernemi zacnośćiámi; ktoremi nayzacnieyße inne ſtworzenia/ y naywyżßych Seráfinow przechodzi.

X. Iakub Rhem S. I. Mąż ſławą y mniemániem świątobliwośći bárzo znáczny, oſobliwą ku Mátce Bożey pałał miłośćią; y dla tegoż ku iey czći pomnożeniu założył Bráctwo, ktorego oſobliwą powinność byłá nabożne o Pannie Nayśw. wſzczynáć rozmowy; z kąd Colloquiũ, ábo rozmową nazwáne było. W tym Bráctwie gdy czáſu iednego przy śpiewániu pochwał,

ktore śię zámykáią w Litaniach Lauretáńskich rozmyśláiąc pragnął wiedźieć, ktoraby pochwałá Mátce Bożey nad inne śię podobałá: á gdy przyszło do oney, w ktory śię Mátko cudowno nazywa: wnet mu śię widoma pokazałá, wielkim ozdobiona świátłem taż Matká naywłáskáwsza; y oznáymiłá, że śię tym tytułem naybárźiey chełpiłá, co on słyszac, wnet z kątá w ktorym záwsze iáko ostatni dla pokory zostawał, wypadł ná srzodek, y záwołał, áby trzy rázy słowá one Mátko cudowna, Bráćia powtarzáli: bo z rozumiał, że tá pochwałá Mátce Bożey bárzo byłá przyiemna. (Pátrz o tym A A. w Exemplárzu Łáćinskim.)

A iákoż nie ma być Mátká cudowna/ y owszem naycudownieysza/ ktora iest Mátko Boża: Mátko tego ktory był od wieku: Mátko tego/ ktory iest Oycem wszelkiego stworzenia: Mátko swego Stworzyćielá: Mátko Syná ták dobrego/ y świetego/ iáko iest Duch Swięty: Mátká tákiego Syná/ że y Bog nád niego nie ma lepszego: Mátko tego/ ktory iest Żywotem nászym: Mátko Odkupićielá nászego: Mátko tego/ ktory iest persona nieskonczona: Mátko tego/ ktory iest Bogiem y Człowiekiem. Znowu pytam: Jáko nie iest Mátko cudowno/ tá/ ktora iest Mátko y Panno: ktora bárźiey własnie Mátko iest/ niżeli ktorakolwiek kiedy byłá; bárźiey Pánno/ ániżeli wszystkie wespoł Pánny. Mátko cudowno/ że Mátká bez boleśći rodzaca/ bez szpetney roskoszy poczynáiaca/ bez prace brzemienna. Mátki cudowna: bo Mátká być niechćiáłá; tylko tego syná/ ktorego chćiáłá: niechćiáłá zás mnieyszego nád samego Syná Bożego/ ktora Elekcya/ábo wybránie nie iest w mocy innych Mátek. Mátká cudowna: bo bedac Mátko Bożą/ nie zbrániáłá śię być Mátko grzesznikow. Mátko szczęśćia ludzkiego/ y Mátko nędnych ludźi:

Má-

Mátká cudowna: bo Mátká poćiechy/ Mátká łáski/ Mátká Miłośierdźia: Mátká Panien/ Mátká Cnot wszystkich.

Mátká cudowna: bo cudowna Mátká, iako Bog Oćiec iest cudowny: dlá tego, że iest Oycem y Panną, y Oycem Bogá. MARYA także iest Mátką y Pánną, y Mátką Bożą. Proszę ćię moy Czytelniku, co wierzysz być cudownieyszego? czyli to, że Bog rodźi Syná Bogá? czyli to, że stworzenie iákie tegoż sámego rodźi Bogá? czyli to że Bog rodźi Pánną, to, co ináczey być nie mogło; czyli to, że Pánienká urodźiłá Pánną to, co nie tak być mogło? czyli to, że Bog rodźi Syná swego od wieku? czy to, że MARYA rodźi wiecznego wczáśie? czy to, że Bog nierodzony rodźi Syná? czy że MARYA rodźi tegoż od wieku rodzonego? czy że Bog rodźi tego, ktorey iest teyże z nim istoty? czy, że MARYA rodźi tego, ktory iest iedneyże z Bogiē istoty? czy to, że Bog rodźi Wiecznego? czy że stworzenie rodźi wiecznego śmiertelnego?

O cudowny Oycze miłośierdźia! O cudowny Oycze świátłá! Vznawam ćiemnośći y nędze moie/ że poiąć nie mogę cokolwiek w wysokim twego rodzenia sposobie iest cudownego: iednákże ieśli o tych samych mowić mam/ ktorych iakokolwiek mogłem dośćignąć (á máło tego iest z liczby nieskonczoney) szczerze wyznawam/ że większe zádźiwienie to we mnie wzbudza; gdy ná MARYę Mátkę; á niżeli gdy ná Ciebie Oycá pátrzę. Pewna to iest rzecz/ że gdy Bog miał rodźić/ że rodzony nie mogł być tylko Bogiē. Pewna znowu rzecz iest/ że tego Bogá miáłá vrodźić Pánná/ to iest bez męża: dla tego że pomocniká na to żadną miárą nie potrzebowáłá; á Boskiey natury płodność samá sobie dość ná to iest dostáteczna; y dla tego/ choć iesteś Oycem/ nie

śie temu nie dźiwuie/ że iesteś Oycem Pánno/ áni że rodźiß personę/ ktora iest Bogiem/ Tobie we wßystkim rowna. Temu zás śie dźiwuie/ y ná to zdumiewam bárzo; że vbogá Pánienká rodźi Bogá/ á rodźi Pánna bez wßelkiey ludzkiey pomocy; y ma zá Syná Bogá/ czym nád Syná swego nieiáko przekłada śie/ dla práwá Mátki ktorey ten/ ktory był Bogiem poßánowánie y posłußenstwo oddawáć powinien: y w tym wyrozumieniu ma śie bráć oná sentencya Henriká de Coesfeldu, że MARYA iest nád Syná swego większa. (Pátrz o tym Authorá w Exemplarzu Láćinskim.)

Według słußney tedy przyczyny Nayśw: Pánná názywa śię Cudowna, co śię z tych tytułow przywiedźionych pokázuie. Niewiem iednák, ieśli nie cudownieysza, y podźiwienia godnieysza, że w niey znayduie śię coś dźiwnieyszego, abo cudownieyszego, á niżeli być Matka cudowna, to iest, coś większego, á niżeli być Mátka Boża. Nie zda śię, że to być może, áby w osobie stworzoney mogła śię pomyślić godność y zacność wyższa, iáko o niey twierdźić; że żywot dała swemu Stworzyćielowi, y Mátka iest Boża to iest (iáko mowi Anielski Doktor 1. p. q. 23. a. 3. ad 4 mieć godność iákoś nieskonczoną: a tak żebyśmy y dobrze zrozumieć mogli Bogarodzice Pāny godność, rozumiem, że nam tą drogą koniecznie postępować trzeba. Iednákże, ieśli IEZUSOWI Zbáwićielowi naszemu, y Pannie N. wiarę damy, iest w niey coś zacnieyszego, zá co ma być uśilniey chwalona, wielbiona, y zá błogosłáwieńsza wysławiona; á niżeli że iest Matka Boża według krwie y ćiáłá. Bo gdy pobożna oná w Ewángeliey niewiástá podniozszy głos Bogárodźicę wysławiaiąc, do Zbáwićielá mowiłá. Błogosłáwiony żywot/ ktory ćię nośił/ y pierśi ktoreś ssał/ on:

tę

tę pochwałę, iákoby poprawuiąc y rozszerzáiąc, odpowiedźiał. Rowßem błogosłáwieni/ ktorzy słucháią słowá Bożego/ y onego strzegą. (Luc. 11. 27.) A tym sposobem mowiąc Pan IEZUS, nie ták mowił, żeby nie sądźił zá błogosławioną Mátkę swoię: âle że tá niewiástá, nie zálecáłá iey z tąd co oná miáłá w sobie zacnieyszego, y bárziey chwały godnego: á tá byłá oná podźiwienia godna, y żadną mową godnie niewysłowiona iey świątobliwość, miłość, pokorá, posłuszeństwo, ktorym we wszystkim y przez wszystko wypełniáłá słowo y wolą Boską. tym nam pokázuiąc; że to w Nayświętszey Pánnie było naychwalebnieysza, dla czego oná szczęśliwsza byłá; á niżeli że Syná porodźiłá, y piersiámi swemi kormiłá.

Wielko (y ktoż tego przeć może) MARYEY Pánny godność iest/ że iest Mátką Bożą/ y ziemu krwie swoiey użyczyłá: iednák że coś większego iest/ iey máłość/ y w ták wielkiey zacności/ ták wielka uniżoność/ y do woli Boskiey doskonáłe wielce stosowánie. Tá iedna rzecz iásnieysza iest/ á niżeli wielka oná wielkość przyrodzona Mátki Bożey: bo dla posłußeństwá y miłości swoiey rácžey się Bogu podobáłá; á niżeli dla godności/ przywileiu y dobrodźieystwá przyrodzonego Mátki Bożey. Dla tegoż Panná N. w tym pieniu/ ktore napełniona Duchem Swiętym złożyłá/ gdy mowi/ Błogosławioną mię názywáć będą wszystkie narody, przyczynę przydáie. Bo weyrzał Pán/ ná pokorę służebnice swoiey, (Luc. 1. 48.) w ktorey się mu wielce podobáło. Ták wielka to MARYEY Pánny świątobliwość/ wyśmienita miłość/ y łaskáwość/ rzadka oná we wszystkich cnotách zacność/ nie ogárniona słowámi iest w wielkiey tey Pánnie/ y cudowna; y dla tego oná godna/ ábyśmy ią sobie wszyscy ważyli/ czćili/ miłowáli/

oney

oney śię dźiwowáły; á nie tylko my; ále y tyśiące nowych świátow. Dla tey przyczyny słusznie ią S. Ignacy w liśćie swoim do Ianá S. názwał niebieskim cudem S. Chryʃ. w Kazániu ná Oczyszczenie Pánny N. y S. Ján Dámáscen. Cudo ze wszystkich cudow naynowsze. S. Epiphánius. Cudo cudowne ná niebie, y ná źiemi. S. Efrem. Cudo nazacnieysze ná cáłym świećie. S. Bernárdyn Senenski. Cudo cudow.

Y ná to trzebá pilno weyrzeć. Lubo nayłáskáwszy IEZUS wielce MARYĄ Mátkę swoię miłował, y że Synem iey był, ztego śię rádował. Lubo też N. MARYA Pánna prawdźiwiey byłá Mátką IEZUSOWĄ, niżeli inna z Mátek; ktore były, ábo być mogą Syná swego: nigdy iednak w Historyey Ewángeliczney nie będźiesz czytał, żeby ná ktorym mieyscu Chrystus onę Mátkę tytułem uczćił. Ktorego uczynku, tę być przyczynę rozumiem, ktorąś my tu námienili, to iest, że było co innego, dla czego więcey sobie onę szácował, ániżeli był titul Mátki: lubo y dla tego wielce miáłá być od Syná szácowána, y czczona: iakoż y w samey rzeczy tego szánowánia y czći doznawáłá. Wyżey tedy szácował ukocháną swoię Mátkę nad wszystkie rzeczy stworzone, nad wszelką náturę y łáskę, ták ludzką, iáko y Anielską, dla znamienitey iey świątobliwośći, miłośći, y z wolą Oycą swego naydoskonalszey zgody, ábo do niey stosowánia. Tá samá przyczyná byłá, dla ktorey tenże Zbáwićiel, tego czásu, ktorego upominano go, że go czekáłá Mátka iego, y Bráćia zewnątrz stoiący, odpowiedźiał. Ktokolwie uczyni wolą Oycá mego/ ktory w Niebieśiech iest/ ten moim Brátem y Siostrą y Mátką iest. (Matth. 12. 46.) Dla tego bowiem, iáko Chrystus Pan dobrze rozumiał, tę ták wielką zacność, y iá-

ko oná Boska Mátká samych Serafinow przechodźiła, wolą Boską doskonáley ná źiemi wypełniáiąc, á niżeli to czynią Błogosławieni w niebie: tak iego Dusza, serce y słowá wielkie záwsze pokázowáły, ilekroć tym sposobem Mátkę swoię słyszał miánowáną: y dla tey przyczyny chwały iey, y wywyższenia prágnął. Ale iednák że sobie wielce poważał być Synem MARYEY Pánny, przy dokończeniu żyćia śmiertelnego, tymże imieniem oddáć łaskę zá łáskę, y oney dosyć chćiał uczynić. Aże w częstych okázyach, dla słusznych wielce y skrytych przyczyn, ktore do Mądrośći iego nieskończoney maią się odnośić, nigdy Mátka swoia MARYEY Pánny nie nazwał, postanowił; áby to miłosne imię Mátki nápotym potyśiąckroć słyszał, gdy ią Matką Bożą pozdrawiaią: Dla czego, gdy onę pod Krzyżem stoiącą, kochánemu Uczniowi swemu Ianowi, y w nim wiernym wszystkim zálecał, mowił. Oto Mátká twoiá/ (Ioan. 19. 27.) áby ią Ian S. y my wszyscy tymże imieniē onę czćili, y bez przestanku mowili: Mátko/ Mátko/ Mátko nászá/ Mátko grzesznikow/ Mátko łáski; y nád wszystko nie tylko Mátko JEZUSOWA, ále też po prostu Mátko Boża/ nád co nic większego mowić się nie może.

O dobry IEZU! O naypossłuszniejszy Synu MARYEY! Niech ćię błogosłáwia tyśiące świátow, pełne Seráfinow, żeś tak uczćił Mátkę twoię: ktora czći większey byłá godna: á nam żeś dopuśćił, ábyśmy onę Matką nazywali, ktora ćię urodźiłá, y ták tobie miła iest, żeś ią nad wszystkich wyniosł Seráfinow.

RO-

ROZDZIAŁ XVII.

Mámy kocháć Bogárodźicę Pánnę, dla iey dźiwney pięknośći y Máiestatu.

NIgdy tedy nieustáwaymy dźiwowáć ſie cudowney wielkośći/ y naywyżſzey doſkonáłośći N. Pánny MARYEY/ ktorá prawdźiwie ieſt Cudo Cudow/ y iáko pierwiáſtki wſzechmocnego rámienia Bogá dźieło według godnośći ſwoiey wyſtáwić prágnącego. Zewxis Málarz miedzy innemi ſzláchetny/ zacny znák umieiętnośći ſwoiey Krotoniatom chcąc zoſtáwić/ pięć nayurodźiwſzych Panien wybrał; áby cokolwiek w nich było wyborney pięknośći/ to do obrázu ſwego/ ktory málowáć záczął/ przeniosł. Cic. l. de Invent. Bog zás nieśmiertelny/ gdy chćiał MARYą Pánnę vformowáć/ to/ cokolwiek w náturze cáłey drogiego/ ábo kśice było/ y cokolwiek w Swiętych wſzyſtkich/ y Chorách Anielſkich znaydowáło ſię zacnego/ zebrał ; á tę z táką pilnośćią/ (że ták rzekę) y hoynośćią; że ieſzcze miłośći ſwoiey doſyć nie uczynił/ rożne iey obrázy dawno przedtym grubo odryſowawſzy nam zoſtáwił/ ták wiele, iáko wiele w ſtárym Teſtámenćie figur poprzedźiło ; iákoby przedtym dziełem wielce doſkonáłym/ y prawdźiwie Boſkim/ umieietnośći ſwoiey znák wyrabiáiąc ſobie poigrywał/ tym czáſem/ niżeli czás y dźień wyſtáwienia onego pokazał obrázámi iego ćieſząc ſię bárzo wdźięcznie. Nie może ſię to wpra-

dźie

wdźie záprzeć/ że piękność Duszę Pánny N. y dáry iey te osobliwe/ ktoremi ią Duch S. obdárzył/ dáleko ćiáła piękność przechodźiły/ iáko Duszá swoią szláchetnośćią ćiáło przechodźi: iednákże/ że tępość násza y nieumieiętność pięknośći duchowney máło dochodźi/ y dáleko skuteczniey tym śię wzrusza/ co pod zmysły powierzchowne podpada; dla tego ćiáłá Krolowey nászey piękność y wdźięczność iáko część naymnieysza iey pięknośći/ krotko námienię. Zadnego człeká áni innego stworzenia Bog nász nie stworzył; áni stworzy/ w obyczáiách pożyteczniey szego/ skromnieyszego/ ozdobnieyszego nád MARyą Pánnę/ ktorey Máiestat/ y wielce uczćiwa twárzy y oſt postáwá/ wielkim podźiwieniem ná śię pátrzáiących trzymáłá/ nie ináczey iakby tuż chwáły niebieskiey N. Pánná záżywáłá iáko mowią Authorowie/ ktorych przywodźi Exemplarz Łáćiński. Ze S. Dionizy Areopágitá nád pięknośćią Bogárodźice zdumiewał śię wyżey w Rozdźiále 9. czytałeś/ świątobliwie świádcząc; że gdyby mu wiárá nie broniłá/ toby ią miał zá iedną Boginią/ rozumieiąc zápewne/ że ná pierwsze iey weyzrzenie do nieba iuż wstępował. Co ieśli mąż wielce święty y godny/ tákich rzeczy Sędźia mowił/ y trzymał o powierzchowney urodźie Pánny N. ná tym padole płáczu ieszcze zostáiącey; coż my mamy rozumieć o iey pięknośći Duchowney/ z ktora porownána oná pierwsza niczym nie iest? Wiele tákich było/ ktorzy smutkiem potłumieni y utrapieni/ weyrzawszy ná MARyą Pánnę pozbywszy smutku weselem śię posiláli/ y poćiechą osobliwą oblewáli. y dla tegoż oną náwiedzáli. A nie tylko do nabożeństwá y osobliwego iákiegoś wesela Duszę pátrzáiących wzbudzáłá Mátká miłośći godna: ále też w nich uczćiwośći/ y czystośći miłość wzniecáłá y zápaláłá, iáko o tym oboygu świádczą Authorowie w Exemplárzu Łáćińskim.

Słusznie tedy y prawdźiwie S. Ian Dámáscen N. Pánnę nazywa **Ozdobą rodzáiu ludzkiego/ y wszystkiego stworzenia.** S. Augustyn do niey mowi. **Jeśli ćię formą (ábo kształtem Bożym názwe/ godna iesteś.** Toż rozumienie było wielkiego Areopagity. Była bowiē MARYA Pánná, tak we wszystkim doskonała, że gdyby Matka Boża nie była; naywyższym iednák práwē dla wyszmienitey darow niebieskich y łask, ktoremi obdarzona była obfitośći y zacnośći, Páństwo cáłego świátá iey należało. Sławá o pięknośći iey y Maiestaćie, ktora się między pierwszemi Chrześćiánami od iedney do drugiey krainy rozchodźiłá; y od Przodkow do ich potomstwá iakoby z rąk do rąk przychodźiłá, tak wielka byłá; że niektorzy zbładźiwszy, Pánę N. za iakąś Boginią poczysali: Wczym lubo szpetnie się potknęli: bo Boska osoba, ani iest, áni być może MARYA; taka iednák iest, y iak zacna, że nad Boga nieśmiertelnego nie ma nád sobą wyższego, ábo zacnieyszego.

Ktoż tedy teraz nam opowie, y wytłumáczy/ wiáłkiey teraz chwale Krolowa niebá iásnieie. w niebie? Cáła niebá ognistego piękność/ błotem będźie naypodleyszym zrownána z tą Pánną/ ktora Błogosłáwionych wszystkich iásnośćią swoią ták przechodźi; iáko Aniołowie y Obywátele niebiescy wespoł wszyscy/ choćiaż są niezliczeni liczbą one przechodzą. Oczym naydniu się wierszu Piotrá Komestorá Kápłaná Kośćiołá Trecenskiego/ y iednego Doktorá te słowá. Gdyby wszystek piasek morski, wszystkie trawy ziemskie, wszystkie proszki słoneczne, wszystkie gwiazdy niebieskie, wtak wiele słońc obroćiły się, te iednák słońcá wespoł wźięte y złączone niezrownałyby z iasnośćią N. MARYEY Panny.

Utwierdzi to więcey Młodzieniaſzek ieden pobożny, ktorego poważni Authorowie wſpominaią; á ta słowá ich wiernie tu przytaczam. Kleryk ieden wielce ku Pánnie N. nabożny/ częſtemi modlitwámi wiernie iey proſił/ żeby onemu ſwoię piękność pokazáć ráczyłá; ktorą Piſmo Swięte częſto zaleca/ iáko ieſt Cantic. 4. Wſzyſtká piękna ieſteś przyiaciołko moiá, y zmazy niemáſz w Tobie. Y znowu Cant. 7. Iáko piękna ieſteś, y iáko ozdobna, naymilſza w delictach twoich &c. Do ktorego pobożnych modlitw Mátká Miłośierdźia ſkłoniwſzy ſię/ przez Anioła do niego roſkazáłá; że o pewney godźinie miáłá mu ſię pokazáć: oſtrzegáiąc/ áby temi oczymá/ ktoremi one widźiał/ potym co ziemſkiego nie widźiał. Gdy zás odpowiedźiał Kleryk/ że on o to niedba/ gdyby po iey widzeniu zoſtał ślepym: ále gdy Anioł zniknął/ począł ſmutny myślić/ że gdy oczy ſtráci/ muśiałby ná potym żebráć. Wymyślił tedy tę rádę/ że iedno oko zámknąwſzy/ drugie tylko do widzenia iey miał otworzyć. Gdy mu záśie czáſu náznáczonego Pánná N. pokazáłá/ nie opácowáną światłość y piękność obaczył; á prágnąc bárziey one widźieć/ y to oko/ ktore trzymał zámknięte/ otworzył: ále widzenie záraz támże zniknęło. Gdy tedy oko/ ktorym one widźiał/ ſtrácił/ á drugie miał zdrowe/ począł płákáć/ że temu oku zfolgował/ y ná śiebie bárzo nárzekáć/ mowiąc. Dałby to Bog/ żebym był wſzyſtek okiem/ ábym ią zupełniey widźiał! Gdy zás znowu Pánu usilney pilnie ſię modlił; żeby ſię mu zraz ieſzcze pokazáłá: boby dla tego y drugie oko ſtrácił: naylá łáſkáwſza Pánná MARYA Pánná onemu ſię pokazáłá; y ſwoim widzeniem niewymownie go ućieſzyłá/ y przy drugim oku onego záchowáłá/ á co więkſza y ſtrácone przedtym przywroćiłá. Tak bowiem wdzięczna ieſt y do dobroczynnośći prędka y ochotna

tna Panná náyłaſkawſza. Iednakże nie ieſt niezwyczayna rzecz barzo, że piękność MARYEY Pánny, w tak wielkim zoſtá ie podźiwieniu: kiedy ſami Obywatele niebieſcy nad nią ſię zdumiewáią. O Pánno Nayświętſza mowi S. Epiphaniuſz ktora Woyſká Anielſkie do zdumiewánia wprowádźiłaś! Zdumienia bowiem godne ieſt cudo ná niebie niewiáſtá odźiána ſłońcem. Zdumienia godne cudo/ niewiá tá piáſtuiąca świátło ná rękách. Biſkup y Kárdynał Hoſtieńſki B. Piotr Damiani iey urodą pochwycony, mowi: Słuſznie tedy Błogosłáwioná MARYA nazywa ſię Krolową niebieſką/ Mátką rodzącego/ y Wſchodem wſchodu/ Zrzodłem zrzodłá żywego/ Początek początku/ Páni iuż nie ſłużebnicą; ile ieſt możnieyſza/ tym miłoſierniey ſza/ miłuieſz nas miłością niezwyćiężoną/ naywiękſza chwałą po Bogu Ciebie widźieć Pánno Mátko Boża/ ktorey pieknośći ſłonce y mieśiąc dźiwuią ſię. O iak wlepionemi oczymá patrzáią na MARYA Pánnę Obywatele niebieſcy! Iako ſię iey urodźie y Maieſtatowi zdumieni dźiwuią Aniołowie! Iako barzo w podźiwieniu od ſiebie odchodzą naymędrśi Cherubinowie! Y owſzem Syn Boży od kocháney ſwoiey Mátki oczu nie odwraca. Z tym ſię záprawdę zgadza co Archániol Gábryel obiawił B. Amádeuſzowi (álbo Iánowi Meneziuſzowi) to ieſt, że chwalebna Panna wniebie nie ná boku tylko Syná ſwego ieſt; ale na przećiwko, áby twarz iey záwſze widział: y ieśli kiedy Chryſtus Pan, y iego Nayświętſza Matká z mieyſcá ſię ruſza, tak to záwſze czynią; żeby głowy iedno od drugiego nie odwracáło, ále żeby bez przeſtanku wzaiemnie ná ſię pátrzali.

ROZDZIAŁ XVIII.

Mamy miłowáć Bogárodźicę Pánnę, dla wyborney piękności iey Duſze.

ALe ieśli dáley postąpiemy/ y mowę náßę o pięknośći MARYEY rośćiągniemy/ tákże o Boskich iey cnotách/ ktoremi one ozdobił Duch S. o obfituiącey łáſce ktorą onę tenże obdárował/ y niezmierney iey świątobliwośći/ y cnotách heroicznych/ ktoż to doyść poznáć/ ktoż zrozumieć może? Zaden záprawdę. A lubo nic według godnośći przynieść śię nie może/ przynioſę iednák to/ co według wiáry dowćipnego dośćignąć mogę.

MARYA ſamá świętſza ieſt, y więcey łáſki y miłośći Bożey ma,ániżeli wſzyſcy Serafinowie, Cherubinowie, y Thronowie; ániżeli wſzyſtkich zgromadzone niebieſkich Duchow Hierárchie; ániżeli Męczennikow, Wyznawcow y Pánien liczne Woyſká, ániżeli innych Swiętych wſzyſtkie Chory; ániżeli wſzyſcy wniebie Błogosłáwieni; ániżeli wſzyſcy ſprawiedliwi ná źiemi, ktorzy ſą, byli, y będą: bo ona iedna ich, ktorych mianowałem wſzyſtkich, tak przechodźi, iako zacnieyſze y ſzláchetnieyſze nád nich imię odźiedźiczyłá. Y coż proſzę poſpolitego máią Mátká y ſługá? Ktoremu kiedy Aniołowi y człowiekowi rzeczono ieſt. Mátka moia ty ieſteś, tyś mię zrodźiła? y ktoreż inne ſtworzenie, tylko MARYA ſwemu może mowić Stwo-

rzyćielowi: Synem moim ty iesteś/ iam ćiebie zrodźiłá. Podoba się tu słodkie S. Bernardá słowá przydáć. A zaś nie Bogá/ y ludźi/ y Aniołow MARYA/ swoim śmiele názywa Synem/ mowiąc. Synu/ cożeś nam uczynił ták? Kto to śmie z Aniołow? Dość im/ y zá wielką rzecz máią/ że będąc Duchámi z natury/ z łáski uczynieni są/ y názwáni Aniołámi/ ták o świádczy Dawid. Ktory czyni Aniołámi swemi Duchow: MARYA zaś Mátką się uznawáiąc/ Máiestat on/ ktoremu oni z uczćiwośćią służą/ z ufnośćią A swoim názywa Synem. Tak S. Bernard.

Xiądz Marćin Guttierez S. I. Mąż ná chwałę Pány N. wielce wylewaiący się, onę sentencyą o zgromadzoney nad wszystkich wespoł Obywátelow niebieskich Bogárodźicy łasce y chwale pierwszy wyprowádźił; gdy Collegium naszego Salmánticenskiego będąc Rektorem wielce pobożnego, y wielce uczonego Oycá Fránćiszká Suarezá, nápominániem swoim do tego przywiodł; áby oney iawnie bronił. To zaś iáko było naybłogosłáwieńszey Mátce przyiemno, oná to iáśnie wyświádczyłá: gdy się Marćinowi pokazáłá; y onemu za to podźiękowáłá; co on dla chwały Máćierzyństwá iey uczynił. W kazániach Vczniá (ták się dla skromnośći uczony Pisarz nazwał) iest insze obiáwienie iednemu Zakonnikowi wielce pobożnemu uczynione o dyskursał śći zasług y łask Panny N. ktora oná innych Swiętych ták barzo przewyższáłá; że choćby się ná iednę kupę wszystká ich łáská y chwałá zebráłá, tę iednák przechodźiło iedney Bogárodźice szczęśćie: tego też nauczył się od S. Gabrielá B. Amádeusz. Wielkie to są rzeczy przyznawam: ale żebym ná niektore rzeczy nie zdał przez spáry pátrzać, mowię to, co nástępuie. Iesli Doktorow Kośćiołá Chrystusowego

ſowego, y Oycow Swiętych o Pánnie M. y o iey godnośći ſentencya, bo rozumienie pilnie roztrząśniemy, wielce wyſoka MARYEY Pánny świątobliwość, nie będźie według godnośći ſwoiey, iáko ſię mnie zda wytłumáczona, dla tegoż śmiem mowić; że ták wielka, y ták wyſoka ſamey Bogarodźice doſkonáłość ieſt; że nie tylko przewyżſza oná teraz świątobliwość zebraną Błogosłáwionych ile ich było y będźie, ták z Aniołow, iáko y z ludźi; ále też, że oná ſamá więcey łaſk ma, ániżeli wſzyſcy ſpráwiedliwi, ktorzy kiedykolwiek żyli, teraz żyią, y żyć potomnych czáſow będą, tych też rachuiąc, ktorzy lubo z Swiętemi wniebie weſelą ſię, lubo w piekle z potępionemi męczą, łáſkę utráćiwſzy. To ieſt, co mowię, że więkſza łáſka iedná y ſamá Matká Boża obdarzona byłá, ániżeli Aniołowie, y wſzyſtkie Duſze wiecznego iuż ſzczęśćia zażywáiące, y ktore ná potym zażywáć go będą, wiekſza łáſka, ániżeli Díabli, y ludźie ná wieki potępieni. Co gdy mowię, niechay nikt nie rozumie, że coś máłego mowię. Bo barzo wielka byłá bez wątpieniá łaſká, ktorą utráćili Apoſtátowie, Aniołowie, á tych było nie máło, ábo bez liczby; tákże y tá łáſká, ktorą używaiąc Swiętych Sakramentow, y w dobrych uczynkách ćwicząc ſię zaſłużyli ſobie ludźie niegdy wielce Swięći, ktorzy potym do końca żyćia w teyże łaſce nie wytrwáli, ále zginęli. Iednákże rozumiem, że nie mnieyſza łáſká byłá dana od Bogá Matce Bozey, á niżeli innym wſzyſtkim weſpoł, to ieſt, ktorzy ſię kładą między ſzczyrym ſtworzeniem.

Oprocz łáſki tedy komukolwiek dáney od Bogá/ y kiedykolwiek/ nie dopuśćił Bog/ zeby Mátká iego nie miáłá tey/ ktorą w ſzczeſliwym niewinnośći ſtanie wſzyſtkim Adámowym potomkom/ gdyby odziáni wſzáte łá-

śći y spráwiedliwośći pierworodney rodźili się/ dáć Bog postánowił: á ieśli nie dopuśćił/ tedy to bárzo pięknie ią łáską przyodźiał. Poniewaś Pánná N. bez pierworodney zmázy poczęta y zrodzona/ więcey łáski dostąpiłá/ áníżeli wßystká oná łáská byłá/ ktoro potomkowie y Synowie Adámowi wßyscy/ tym sposobem/ iáko n námienił/ zrodzeni wźiąć mieli/ y w ktorey stworzeni byli sám Adam y Ewá/ y wßyscy Aniołowie/ y ktorą wźieli Niemowlątká wßystkie w Sákrámenćie krztu/ ábo w obrzezániu/ ábo w innym sposobie/ ktory był w práwie przyrodzonym do ich poświęcenia Bogu/ od Bogá opátrzony.

Y to też przydáć potrzeba, ktorego czásu w nayczystszych swoich wnętrznośćiach poczęła Syná Bożego, oprocz niewystawioney łaski, ktora respondowáłá, ábo odzywáłá się do uczynku posłuszeństwá pokory, y miłośći tak wiełki tylko, kiedy mowiłá. O to służebnicá Páńska/ niech mi się stánie według słowá twego. (Luc. 1. 38.) Náucza Bernárdyn Swięty Tom. 2. Concion. Serm. 31. c. c. 1. że Pánná Błogosłáwiona więcey zasłużyłá; á niżeli wßyßko stworzenie/ ták Aniołowie/ iáko y ludźie/ we wßystkich swoich dźiełách poruszeniách y myślách. Nad to y sposobem też Sakrámentalnym (nie patrzaiąc na iey zasługi, ále ná dźiełó, ktore w niey sprawował Duch S. takie iest dźieło Wćielenia, y personálnego ziednoczenia) obfitszey nabyłá łáski chwalebna Páni, niżeli wszyscy ludźie do iednego, używaiąc śiedmiu Sákramentow; y niżeli wszyscy przy okrutnych swoich dla Boga podiętych mękach Męczennicy. Tak bárzo, że łaská ktora iest daná samey Máriey Pánnie, oddaliwszy myśl od zasług iey wielkich, bogatsza byłá; áníżeli ktorakolwiek inna daná byłá swoim sposobem innemu stworzeniu, lubo

do niebá wpuszczonemu, lubo do piekłá wpędzonemu. Tak też daleko większa iey łaska byłá nád tę łáskę, ktora dla Bogárodzice zasług wźięta, inni wszyscy ábo pomnożyli; ábo zgołá utráćili. Mátká łáski MARYA całego onego skárbu łáski nábyła. Iako nieźmierney zasługi było ono N. Panny zezwolenie ná Syná Bożego wćielenie, oczym zniebá dany znayduie rozsadek, ktory S. Bernárdyná sentencya, przedtym wyżey przywiedźiona pięknie utwierdza. Podáie Historia Virorum Illustrium Tertij Ordinis S. Francisci, że człowiekowi barzo pobożnemu obiáwiono było to, że Pánná N. tego momentu, Bogu będąc posłuszna, y Aniołowi wierząc, więcey zasług miała, niżeli wszyscy Aniołowie Bogu posłuszni, więcey niż wszyscy wswoim boiu Męczennicy, więcey niż wszyscy wswoim ćiałá umartwieniu, y Pánieństwa záchowániu tak Wyznawcy, iáko y Panny.

Co wszystko ná gruntownych stoi fundámentách/ y Świętych Sentencyámi z rozumem zgadzáiącemi się utwierdza. Concilium Krákowskie w Polszcze odpráwione uczy/ że iáko Chrystus Pan MARYO Pánne przewyższa; ták Pánná Nayświ. łáską/ świątobliwośćią y zasługámi wszystko stworzenie rozumne wźiąte wespoł przewyższa; y owszem iákoby nieskończenie. Iáko bowiem godność oná/ ktorą nád Mátkę Syn dla natury Boskiey z sobą w persónie złączoney świątobliwośći cudownie przewyższa/ y one nieskończonym sposobem iákoś czyni godnieysza: ták żebyśmy zrozumieli iáko Mátká Zbáwićielowá nád inne stworzenie iest wyższa/ ná zacność iey iákoby nieskończono pátrzáć powinniśmy. Bo lubo sámo rzeczą táko nie iest/ ále ledwo to być może/ żebyśmy do-ątecznie one obieli/ tylko rzecz iako niezmierno/ y końcá nie máiące pokładáli. A w tym wy-

rozumieniu mowił S. Jan Chryzostom/ że miedzy Má-
tką Bożą y sługámi iey rożnicá záchodzi niesłonczona.
S. Piotr Dámiáni/ o Chwale Pánny Nayśw: Chwałá,
ktora ia z tego świátá przechodzaca przyięłá, począ-
tku nie zna, nie zna y końcá. Co toż wáży/ iák by
mowił/ że iest nieskonczona. S. Jldefonsus zaś ták.
Nie oszacowana y niepoięta nadgrodá, y chwałá nad
wszystkich ss. mowi się, ktora zasłużyłá MARYA. A
Seráficki Bonáwenturá to o niey wyznawa. Nie-
zmierna była łáská, ktora Panná była pełna. Z ktore-
mi się zgadza gdy mowi. Przystoyna rzecz była; áby
tą czystośćią, nad ktora większa pod Bogiem nie mo-
że się rozumieć, Pánná tá iáśniáłá, ktorey Bog Oćiec
iednego Syna swego, ktorego z sercá swego rownego
sobie zrodzonego, á iáko samego śiebie miłował, tak
dać sporządzał, żeby przyrodzonym sposobem był ie-
den, y tenże pospolity Bogá Oyca y Panny Syn, y
ktora sam Syn według substáncyey sobie uczynić wy-
bierał, y z ktorey Duch S. chćiał y miał to spráwić, áby
się począł, y narodźił ten z ktorego pochodźił.

Azeby to przewyższenie łáski w MARYEY Pán-
nie iákokolwiek poiąć się mogło; co bárzo poważni
Theologowie/ nie bez fundámentu/ y ráciey pobo-
żnie twierdzą/ że Pánná N. w káżdey poiedynko-
wey spráwie łáskę pierwszą powtarzáłá/ y pomnażáłá.
Jeśli bowiem Aniołom w pierwszy ich stworzenia mo-
ment tey pomnożenie łáski pozwala się: czemuż toż Kro-
lowey Aniołow na zawsze nie ma się pozwolić? ktora ni-
gdy żadney przeszkody do tego nie uczyniłá: ále cokol-
wiek czyniłá/ to wszystko według łáski/ ktorą miáłá/ y
według Duchá S. poruszenia snádnie czyniłá; á to bez
przestanku/ że áni sen iey z zasług iey u Bogá był ogoło-

cony/ táko mowią Authorowie w Exemplarzu Łáćińskim námienieni.

To zá pewną rzecz założywszy po pilnym wyráchowaniu idźie zá tym, że Pánna N. lubo pod czas Poczęćia swego, nie miałáby tylko ieden stopień łáski poświęcaiącey, onę iednák ták bárzo pomnożyłá y roskrzewiłá, że po dwuch dniách w sáme pierwsze dwie godziny nástępuiące, choćby więcey áktow dobrych tym czásem nie wypráwiłá, tylko ieden przez iednę kwaterę; przećięby ná większą sobie łáskę zásłużyć mogłá, á niżeli wszystko wybránych Bożych w niebie zgromádzenie, choćby ich ták wiele było, iák wiele žiarnek zábráć może cáłego świátá okrągłość, od centrum, źiemie áż do niebá, ná ktorym gwiazdy są osádzone, tę prożność zewsząd nápełniwszy, według poráchowánia Archimedesá, y X. Krysztofá Oláviusza u Authorá miánowánych.

A to też tu przydáć potrzebá. Że y to prawdá być muśi/ choćbysmy káżdemu z niepoliczoney liczby Błogosłáwionemu dźieśięć millionow łáski stopnio w przydáli. Aták tá zásług Pánny nád zásługi ták wielu przeznáczonych zacność/ też sáme piásku liczbę wiecey w sobie trzyma/ y zámyka/ á niżeli tyśiąc pięćset dźiewięćdźieśiąt y sześć millionow/ y dźiewięć set dwádźieśćiá y ośm tyśięcy. Co ieśli Pánná cudowna/ choć iednym stopniem łáski ná początku poczęćia swego obdárzona/ w pierwsze one dwie po dwuch dniách godziny/ choćby w káżdey godźiny kwádrans iedno tylko dźieło zásługuiące położyła; przećieby iednák ták bárzo innych Swiętych przewyższyłá. Boże moy czegoż nie uczyniłá przez śiedmdźieśiąt y dwie lećie/ ktorych żyłá/ we dnie y w nocy zásługuiąc/ y káżdego momentu pierwsze wszystkie zá-

sługi powtarzáiąc/ ábo dwoiákie czyniąc/ y ten bárzo uczći-
wy zysk postánawiáiąc, że żaden osobliwy z Seráfinow/
áni pierwszy z Błogosłáwionych z ták wielką łáską dro-
gi żyćia swego nie dokonczył/ z ták wielką one záczęłá
MARYA/ ktora bez porownánia większa byłá; bo oná
naymnieyszą spráwą swoią więcey zásłużyłá/ á niżeli przez
cáły bieg żyćia swego naywiększy Swięty. Coż gdy do
tych łásk przydasz łáskę/ ktora z sámego dziełá (Theolo-
gowie mowią ex opere operato) ábo szczodrobliwie/
bez żadnego do iey zásług względu Pánnie N. z inszey
okázyey dárowáne były; iáko to przy Wćieleniu Syná
Bożego/ národzeniu/ umęczeniu/ zmártwychwstániu/
przyśćiu ábo zstąpieniu Duchá S. á potym w używá-
niu Sákrámentow/ osobliwie Eucháryśtiey nayświęt-
szey/ ktorą co dzień przyimowáłá? A to też trzebá pil-
nie uważyć/ że w dorosłych łáská z Sákrámentow pły-
nąca zgadza się z dyspozycyą/ ábo przygotowániem przyi-
muiącego. MARYEY záś przygotowánie ták było
cudowne/ y iákoby niezmierne? dla tegoż koniecznie ro-
wna łáská iey przygotowániu nádána byłá. Postępuy-
że dáley/ y uważay inne dáry Duchá S. tákże inne przy-
wileie Błogosłáwionych y Aniołow/ y onych zacności?
á nie wątp/ że wszystkie w pospolitośći y osobliwośći
w tey Pánnie zácnieyszym y godnieyszym sposobem znay-
dowáły się? tákże y to uważay/ że oná sámá własny iá-
kiś y osobliwy Páństwá rząd/ y ieśli ták się mowić go-
dźi Hierárchią iákąś powszechną postánawia? y dla te-
goż wiele Aniołom obiawia/ y ich świátłem Boskim
oświecáiąc náucza.

Zaprawdę nam ludźiom ubożuchnym ták wiel-
kiey Mátki Synom, zá wielką to ma być poćiechę; że
o iey tak wielkiey godnośći y zácnośći wiemy nie-

zmier-

zmierney: bo według wiary łáski, ktora iest ozdobiona, wielka iest miłość y miłośierdźie; dla tegoż słusznie weselić się możemy, y sobie z sercá winszowáć, ktorych tá Páni tak delikacko, y niemal nieskończenie kocha. Ta bowiem nas miłośćia dobra Matká, ktora y Bogá samego miłuie: á gdyż miłość iey táka ku Bogu byłá, że bez wszelkiey choroby, dla miłośći tey wielkośći żywot swoy skonczyłá; (iako maią poważni Authorowie) wielkiego nam materya wesela dodáie, że oná nas miłuie, ktorey miłość nád śmierć mocnieysza byłá.

Y możeż kto o większey pomyślić rozkoszy, iáko ná MARYA pełna łáski pilno pátrząć? iáko na naczynie ono miłośierdźia, cáłkiem pełne oczy wlepić? Iákiekolwiek bowiem násze są do niey modlitwy, to być nie może żeby część łáski, w ktorey oná obfićiey opływałá, do nas też nie spływáłá.

RO-

ROZDZIAŁ XIX.

Bogárodźicę Pánnę mamy miłowáć, że ſię nam bárzo wdźięczną ſtáwi.

Z Niezmierną wielkośćią y dobroćią N. Pánny MARYEY cnoty iey rownie ſię zgadzáią/ ábo rownáią zgodnie: to ieſt miłośierdźie/ pokorá/ y inne wſzyſtkie/ á oſobliwie wdźięczność/ ktora iedna ludźie y ſobie zniewaláć/ y ſercá ich ośiadáć zwykłá. O ktorey ſámey wdźięczności w krotce cokolwiek mowić będźiemy: bo wſzyſtkie chćieć dźiełá wdźięczności Pánny N. wſpomináć/ ktore nam ią czynią miłośći godną ieſt pracy nieſkończoney. O wdźięczności záś będę mowić dla tego ochotniey; bo do zwyćiężenia y przełamánia ſercá náſzego/ nic ták nie wáży/ iáko gdy widźiemy/ że tá nayláſkáwſza Pani ták dobrowolnie wáży/ y przyimuie iákiekolwiek uſługi náſze/ choć ie nie ták dobrze iáko przyſtało odpráwuiemy. Ze bowiem bárzo goraco prágnie y życzy/ áby ſię nam dobrze záſłużyłá; dla tegoż wſzyſtkich ſię nam okázyi chwyta chćiwie/ w ktorychby ſię nam bárziey á bárziey obowiązáłá. Ten wźiętey łáſki pámiętny y wdźięczny umyſł przez cáły żywot ſwoy naycláſkawſza Mátká wyświadczáłá: teraz záś w niebie dáleko iáśnieyſzemi wydáie znákámi/ y dowodámi. Ták bowiem rozumiem/ że żaden/ ktory Pánnie N. ná źiemi zoſtáiącey cokolwiek dobrego uczynił/ bez łáſki od niey oddáney nie zoſtał; á łáſki tákiey ktora mu drzwi do żywotá wiecznego otwieráłá.

O

O niewinnych onych Pásterzách, ktorzy ią ubożuchna bárzo w Bethleem po narodzeniu Syná náwiedźili, y Pásterskiemi dárámi ućieszyli, pewna iest, że świątobliwie żywota tego dokończyli. Pewniey to wierzę o trzech Krolach Chrystusá w stáyni czczących, że zá pomocą Bogarodźice Panny wielkiey świątobliwośći dostąpili. Tákże Ewangelickie one Márye, śćisłym towárzystwem z Pánną N. złączone, świętemi zostały: y prośiłá też Syná swego dobra Mátká, żeby Synow ich do godnośći Apostolskiey naywyższey podniosł, byli bowiem niektorzy znich z Gállileiey, gdźie oná zostawałá. Wiemy, że z pokrewnych y powinowátych MARYEY Panny, ktorych było pod trzydźieśći, że wszyscy świętemi byli; tak, że wkáżdym stanie Kośćielnym, y w każdym porządku Błogosłáwionych, z bliskich swoich niektorych Pánná N. liczy. Apostołowie Chrystusowi naymilśi y nayświętśi tego Kollegium połowicą pokrewieństwem iey się tykáli, co też mowią Pisarze stárśi o Xiążęćiu y głowie Kośćiołá Pietrze S. Powiádáią nad to niektorzy, że dobry on łotr, ktory Chrystusá ná krzyżu wiszącego wyznał, niewiem iákąś usługę Pánnie N. uczynił. (Patrz o tym in Metamorphosi Łotra na Apostołá u X. Theophilá Raynaudá S. I.) Co ieśli tak iest, záledwie się wątpić może, żeby wdźięczna Matka z Synem swoim widząc go ukrzyżowánego, y słysząc słowá niezbożnego, ktore ślepy on ná Zbáwićielá swego rzucáł, naysłodszemu IEZUSOWI onego nie zálecałá; y że ten wielce utrapioney Matki prágnienia y modlitwy nie wysłuchał; dla tegoż cudowne tegoż człowieka náwrocenie, dźieło było łáskáwośći y miłośierdźia Pánny Błogosłáwioney. Muśiałoby to bárzo twárde serce być, ktoregoby nie ruszyło, y niezmiękczyło

czyło ono iuz iuż umieraiacey Pániey náſzey wielkie barzo uraczenie: gdy wſpomniawſzy ſobie ná dwie niewiaſty w dobrym ſąśiedztwie z ſoba zoſtaiace, S. Ianowi roſkazáłá; áby po śmierći ſwoiey onym ſzáty ſwe rozdáłá: bo Krolowa niebieſka, oprocz tych, ktorych co dźień używáłá, zdobr źiemſkich nic á nic zgołá nie miała.

Zda ſie zás rzecz nie podobna/ do wierzenia/ iáko bárzo iuż w pálacách niebieſkich roſkázuiac/ w ktorych Máieſtat od tákiego ſtáránia zda ſie one uwalniáć/ iednákże y tam pámietno ſie ná dobrodźieyſtwá ku nam bydź pokázuie. S. Bernárdyn Senenſki w Kazániu ſwoim bárzo wdźiecznym y poćiechy pełnym Bogárodźice do niebá wźietey wielce uczynna pokore opiſuiac/ mowi. Ieſt zás tá naychwalebnieyſza Panna naywyżſza ludzkośćia y układnośćia obdárzona Krolowa, y nie może być pozdrowiona bez nayláſkáwſzego wzáiem pozdrowienia. Abowiem/ choćbyś potyśiąckroć Zdrowaś MARYA mowił ná dźien nabożnie/ potyśiac kroć od Pánny wzáiemnie bedźieſz pozdrowiony. Adam de S. Victore że Bogárodźice pozdrawiał/ od niey też był wzáiemnie z dźiekámi pozdrowiony/ iáko y X. Marćin Guttierez/ że Pánny N. chwały/ nád chwałe wſzyſtkich SS. pieknie obronił/ iáko ſie w przeſzłym Rozdźiale mowiło. S. Ildephonſus/ że Heretykow ná wieczne Bogarodzice Pánienſtwo náſtepuiacych/ wydawſzy kśiagi/ przećiwko nim poráził; bárzo zácney y iáſney doſtąpił nadgrody. Gdy bowiem Biſkup S. przy grobie S. Leokádyey Pánny y Meczenniczki/ przy obecnośći Królá Receswindá/ Duchowieńſtwá/ y ludu poſpolitego/ ofiáre nayświetſzo ſpráwowáł: o to ſie kámien/ ktory grob nákrywał/ y ktorego zá ledwieby trzydźieśći dużym meżom z mieyſcá ruſzyło/ ſam podniosł; á z grobu

wyſzłá

wyszłá Leocádia Pánná bárzo śliczna/ ręki nayezyſtſzego Biſkupá dotykáiąc/ te słowá wymowiłá. Ildephonſe, przez ciebie zyie Páni moiá. (Nasz Authorow w Exemplarzu Láćińſkim.) Ktoraż ſię może więkſza ludzkość y łágodność wymyślić nád tę Mátki wielkiey wyznawáiącey/ że honor iey w ſwoiey zoſtał cáłośći z dobrodzieyſtwá ſługi ſwego. Powroćiłá potym do grobu ſwego Leocádia/ zoſtáwiwſzy pobożnemu mężowi część zaſłony ſwoiey/ iáko świádectwo rzeczy ták niezwyczáyney/ ná pámiątkę wieczną potomnym czáſom. Ale nie tu ſtanął fawor Pánny nayhoynieyſzey/ ktora iákby cudza uczynnośćią ſobie nie doſyć ſię ſtáło/ przez ſię ſámá chćiáłá dźiękowáć. W dzien bowiem ſwego do niebá wzięćia/ gdy ſię z ſwemi przy ſupplikácyách do Kośćiołá zbliżał Ildephonſus/ Anjołowie drzwi otworzyli/ á miedzy Pánnámi Pánná N. ná krześle Biſkupim uśiádſzy/ onemu ſzátę bárzo biáło dárowáłá/ ták mowiąc. Bierz z ręku moich upominek, ktorym Tobie z ſkarbu Syná mego przynioſła, dla záchowánego w twoim ćiele Pánieńſtwa z czyſtośćią Duſze y wiáry złączonego, y dla náſzego Pánieńſtwa obronionego nadgrodę. Podobnym ſpoſobem ná znák umyſłu wdźięcznego/ drugiemu Kápłanowi Swiętemu w Tortozie pás przynioſłá/ ktory y dźiśia w Kośćiele tego miáſtá chowáią. S. Bonitus Biſkup Arwernenſki/ iáko ſkonczył ofiárę Mſzy S. ktorą ná roſkazánie Bogárodźice ſpráwował/ máiąc Anjołow do ofiáry ſobie ſłużących/ zá prace odárowány ieſt ſzátą dźiwnie biáłą/ ktorey ták máteryey iáko y robocie záwſze oko ludzkie dźiwowáć ſię może; poznáć záś nigdy nie może.

Rowni wdźięczna byłá Pánná N. ku S. Tomaſzowi Kantuaryiſkiemu Ten młodźiuchny ieſzcze, wſzyſtek miłośćią ku Pánnie MARYEY gorzał. Tránto

śię podobno, w zwyczayney z rowiennikámi swemi rozmowie, z ktorych niektorzy, gdy iako wielką u tey, ábo oney Pánny łaskę mieli według tribu wieku tego chełpili śię y chwalili; na ten czas Tomasz ktory żadnym inszym ogniem nie pałał, tylko samey Krolowey niebieskiey, nie wstydził śię mowić, że ma Pánnę dźiwnie urodźiwą, nád oczy y żywot swoy sobie milsza, y nad wszystkich ludźi zyczliwsza, przyiaźnieysza, y hoynieysza. A gdy ná niego towárzysze nástępowáli, áby od tak kocháney Panny upominek iaki na znak miłośći ku sobie pokazał, to widząc Tomasz, począł myślić sobie, że to bárzo wolnie á mniey wstydliwie wymowił; y dla tegoż iak nayprędzey udał śię do Ołtarzá Pánny N. gdźie śię porzućiwszy, prośił o odpuszczenie tey śmiáłośći. Ale przybyła w czáśie, y poćieszyłá sługę swego, łaskawa Miłośierdźia Matká; przydáiąc, że on prawdę mowił, że go iedynie kochałá, y godnego być upominkow z niebá, ktoreby zsobą poniosł, powiedziałá. To wymowiwszy, podałá mu misternie wyrobioną szkátułkę, ktora potym przy towárzystwie swoim Tomasz otworzywszy, bárzo piękną tam szatę, Kapłanom do Ołtarzá służącą, ábo Ornat ználazł czerwony, iako znak przyszłego Kápłáństwá y Męczeństwa. W wielu nád to rzeczách innych wdźięczny temu słudze swemu umysł pokazałá N. Pánná, y iego usługi y miłość ku sobie dostatecznie nádgrodźiłá: ale na ten czás nay bárźiey, gdy z niewypowiedźianym afektu swego wyświadczeniem, nayłaskawsza Páni z niebá zstąpiłá, y Tomaszá swego w łataniu włośiennicy rátowáłá, zostáwuiąc dowod, że w wielkim u niey poszanowániu y szácunku są dobrowolne ćiałá utrapienia, ábo karánia.

Ztego wszystkiego/ cosmy o tym Męczenniku námienili/ nie tylko iásna rzecz iest/ iáko hoynie usługi sobie uczynione záwdzięczáć/ y łáskę zá łáskę Błogosłáwioná Mátká oddawáć zwykłá; ále też iásnieie znáczna iey unizoność/ y bárzo przyiázna łágodność/ nád ktorą nic nie mász skutecznieyszego do ziednánia miłości/ á to tym bárziey/ im naywyższey godności są ći/ ktorych obyczáie te ludzkość/ y wdzięczna łágodność ná sobie noszą. Ktoż záś między wszystkim stworzeniem godnieyszym y pokornieyszym iest nád MARYą? ktora lubo Krolową iest/ y Cesárzową cáłego świátá/ ták się iednák z sługámi swemi zrownywa/ y do nich się skłania/ miłosiernie/ z niemi toż rozumie/ y usługi ich máłe/ zá wielkie przyimuie/ że się sáma tą miłością y usługą/ ktorey ták wiele titułow słusznieby bárzo od nas wyćiągáłá/ kontentuie; tákim sercem przyimuie; iákby to iey námniey nie należáło. Ktorey Máćierzyńskiey skłonnośći/ y dziwney unizonośći/ niewiem ieśli pewnieyszego y sposobnieyszego możemy świádká przyprowádzić nád żołnierzá onego/ ktorego wspomina Cezáriusz l. 7. c 33. Przez długi czás y bárzo sztukami diabelskiemi ten strapiony/ y nieczystey miłośći pobudkámi y ogniámi palony; áby się o czystość Pániey swoiey kusił; szedł do iednego Pustelniká/ ktorego świętey rády usłuchawszy przez cáły rok pozdrowienie Anielskie ná cześć Bogárodzicy Pánny sto rázy mowił. Ná końcu roku/ według zwyczáiu odpráwiwszy modlitwy z Kośćiołá wyszedł; tám mu zászłá Mátroná ślicżney urody/ ktora urodą swoią wszystkie urody piękne/ bárzo dáleko zá sobą zostáwiáłá; tá wziąwszy zá wedzidłá koniá/ y Káwálerá swego zástánowiłá. A gdy się Zołnierz temu dziełu dziwuie/ y nád máiestatem y urodą zdumiewa/ rzecze do niego Pánná y Mátká. Podobali ćię urodá moiá? ná co iey Zołnierz Nigdym

nad ćię pięknieyszey nie widźiał; przydáłá oná. Ieśliby dosyć było, gdybyś mię mogł mieć zá żonę? Ktorey gdy odpowiedźiał. Káżdemu Krolowi dosyćby było náurodźie twoiey; y byłby zá szczęśliwego poczytány dla twego małżeństwá, á oná rzekłá. Ia będę żona twoia, przystap do mnie, y day mi świętey miłośći pocałowie. Potym nayczystsza Mátká rzekłá: Teraz záczęło się wesele, á tego dniá (ktory miánowáłá) przed Synem się moim dokończy, Y záraz (ktoś się nie zádźiwuie nád pokorą y uniżonośćią Pánny Błogosłáwioney) strzemie porwáłá/ y ná koń wśiadáć kazáłá/ y owszem młodźieńcá dla wstydu y uczćiwośći drżącego/ przymuśiłá. Zá tym postępkiem y pokusa szpetna wszelka zgołá ustáłá/ y żołnierz wtenże sam dźień/ ktory Oblubieńcá niebieska náznáczyłá/ Duchá Bogu oddał/ żádną potym chorobą niezmorzony. Błogosłáwionego też Alániá Zakonu S. Dominiká mężá wielce świętego sobie záślubiłá Bogárodźicá Pánná y pierśćień dáłá mu ślubny z włosow swych zrobiony. Nie mniey znáczne one były Błogosłáwioney Pánny z świętym Hermánem poślubiny. Pokázáłá się temu N. MARYA máiąc zá sobą dwuch Aniołow. Z ktorych ieden spytał. To mu záślubiemy tę Pannę? á drugi odpowiedźiał. Komu záślubiemy tylko Brátu obecnemu? Ktore słowá Hermánus słysząc/ á że tá o nim mowá byłá rozumieiąc; záwstydźił się oświadczáiąc/ że niegodźien był być Oblubieńcem tákiey Pánny/ záczym z tego honoru státecznie się wypraszał. Ale dáremnie. Bo Anioł práwą rękę iego wźiąwszy, z ręką Pánny N. związał, y tákiemi słowámi záślubiny skończył. Oto, mowi, tę Pánnę dáię Tobie zá Oblubienicę, iáko byłá poślubioną Iozefowi, żebyś imię Oblubieńcá wespoł z Oblubienicą wźiął, á ná potym Iozef będźie imię twoie:

Rownego zádźiwienia rzecz godna iest, że słowá y miłość nászę, Mátká miłości wielce godna, tak bárzo sobie szácuie. Swiadkiem mi iest ten Młodźieniec. (powieśći Authorem iest Vicentius Biskup Belluaceński) ktory od Pánny sobie miłey zá dar pierśćień wźiął, á máiąc wolą gráć piłę, áby mogł y bić y odbiiáć dobrze piłę; ábo się boiąc, áby pierśćieniá nie ſtráćił, chcąc go znáiomemu komu powierzyć, wchodźi do bliskiego tam Kośćiołá, przed obrázem Pánny Nayświętszey trochę się zábáwi, gdźie go piękność Mátki Bożey zachwyćiłá, y w nowego człowieká przemieniłá, że to mowić muśiał. Prawdźiwie nád wszystkie pięknieysza iest/ niżeli tá/ ktora mi ten pierśćien ná znák miłośći darowáłá; dla tegoż oney się wyrzekam/ y ćiebie ná potym miłowáć/ y Tobie służyć postánawiam/ tak iednák; żebym y ia wzáiemnie twoiey miłośći godnym zostawał. To wymowiwszy ná pálec obrázu pierśćien wkłada. Ten wźiowszy/ cudowna rzecz do mowienia/ pálec iego Obraz/ ktory przedtym pálec swoy do przyięćia pierśćieniá wyćiągnął/ śćisnął/ y ták posłnbionny utwierdźił. Ale gdy Młodźieniec mniey ſtáteczny/ śmiertelno potym oblubienice do małżeństwá sobie przyiąć gotował się/ nie znioſłá tey krzywdy B. Pánná; ále go náwiedźiłá/ pierśćien pokazáłá/ y o złamáno wiáre srogo upomináłá. Tym upomnieniem do rozumu on przyszedł/ świát y rzeczy świátowe pożegnał/ y ostátek życia usłudze Bogárodźicy Pánny cále poświećił. Státecznieyszy nád tego S. Edmundus śmiał też żądáć zá Oblubienicę sobie MARYÆ Pannę: czego áby łátwiey dokazał, dwá pierśćienie sobie zrobił; iednym palec Pánny N. dźieło to chwalącey, y wiarę Oblubieńcowi swemu záchowuiącey; drugim swoy ozdobił. Ktoreż ty Czytelniku serce tak znaydźiesz

wdźięczne, ták pokorne, tak łáskawe, iáko iest nayſłodſzey MARYEY dla miłośći ku ſługom ták niſko ſię porzucaiącey; y to imię chętnie bárzo przypuſzczaiącey, ktorym ſię ſtáie im naypodobnieyſza?

Dla znáczney tey Bogárodźicy wdźięczności/ nabożenſtwo ku niey znákiem ieſt przeznáczenia do wiecznego błogosłáwienſtwá: dla tegoż to nabożenſtwo niektorzy (ſkładnie do tego co piſze S. Bonáwentura Pháretra Lib I. c. 5.) cháráktérem názywáią y znákiem przeznáczonych. Jnni twierdzą/ ile ludzkie pojęćie znieść może/ że to być nie może/ áby prawdźiwy Pánny Nayświętſzey ſługá/ ná wieczne do piekłá męki miał być ſkazány; co ſię też z Swiętego Anzelmá ſławną ſentencyą/ y rácyą utwierdza. Bo gdyż Pánná N. z dobrey woli ſwoiey bárzo prędka y ſkłonna ieſt dobrze czynić/ choć niezáſłużonym; do tey ták dobrey prędkośći y ſkłonnośći przyſtępuie obowiązek/ dla ktorego/ zá iákiekolwiek uſługi náſze/ że oná nam dobrze czynić powinná/ wierzyt y z tąd to idźie/ że obfite z niebá łáski/ iáko deſzcz iáki ná pobożnych Synow iey ſpływáią. Mamy záśię do doſtąpienia żywotá wiecznego/ wielkie y pewne zadátki/ gdy rozumiemy/ że u tey wielkiey Pátronki y Orędowniczki náſzey w ſtáraniu/ y w ſercu zoſtáiemy; bez ktorey żaden zbáwienia nie doſtępuie; y ktora ták wiele u Bogá może; iáko wiele ſamáż iednemu Zakonnikowi/ raczyłá obiáwić/ co piſze Diſcipulus w Kazániách ſwoich. Twierdźiłá tedy to przed ſługą ſwoim Krolowá niebieſka/ miedzy niewymownemi/ ktorych w błogosłáwioney oney Oyczyźnie y chwale wieczney záżywa weſelámi/ to zá oſobliwe ma ſię poczytáć; że iedná/ y táż ieſt iey/ y Nayświętſzey Troycy wola/ ták bárzo; że cokolwiek ſię iey podoba/ czegokolwiek prágnie/ to z oſobliwey łáſki záraz Bog przyimuie/ y wielce hoynie pozwala. A to

teź

też przydáła; że zapłátá y nadgrodá tych/ ktorzy iey ná tym świećie służyli/ w iey sámy woli y rozsądku cále zostaie. Ale żadną miárá nie ma sie wątpić/ że Mátká naymilsza/ ile rázy się modli/ ile rázy łáskáwą y szczodrobliwą iest/ sług swoich nád innych przekładá/ y o nich ma pierwsze stáránie; dla tegoż sludzy iey z pokorną ufnośćią iákąś o zbáwieniu swoim/ nieiáko mogą być pewni. Iáko bowiem mowi Anzelm S. Niepodobna rzecz iest, áby ći, od ktorych Pánná MARYA oczy miłośierdźia swego odwroći, byli zbawieni: ták potrzebna, do ktorych obroći oczy swoie, zá niemi się wstawiáiąc, byli usprawiedliwionemi y uwielbionemi. To tá przyczyná iest/ dla ktorey szczyre ku Bogárodźicy Pánnie nabożeństwo/ iest iákoby wiára świątobliwośći: im bowiem kto świętszym iest y pobożnieyszym/ tym też lepszym bywa tey N. Mátki synem/ y do usług iey przychylnieyszym. A naymędrszy Bog/ ktory skuteczną słodkośćią srzodki do końcá stosuie/ wybránych swoich/ nie tym tylko zacnym y synowskim ku N. swoiey Mátce áfektem od innych zda się dźielić; ále ktorych ná wyższym świątobliwośći stopniu postáwić/y większą potym chwałą nádárzyć postánowił / tymże użycza szláchetnego iákiegoś z delikáckim nábożeństwem rozumienia ku Bogárodźicy Pánnie; ktora iest skrzynią łáski y Krolową chwały. Tym bowiem imieniem słusznie MARYą Pánnę názywamy/ żebyśmy chwałę sobie przez nię uprośili/ iáko Krol Zydowski y Prorok nayświętszego iey Syná Krolem chwały (Psal. 23.) utytułował: bo iemu samemu powinniśmy/ że oney dostąpić/ y onę wysłużyć możemy.

RO-

ROZDZIAŁ XX.

Mamy Bogárodźicę Pánnę miłowáć, że ieſt Krolową náſzą, Mátką náſzą, Mátką Bożą, y Bogu miłą.

WIelą też innych tytułow przyſtoi, ábyśmy Bogárodźicę czćili y kocháli. Ponieważ bowiem zá prawdźiwą Krolową náſzę ukoronowána ieſt; dla tego wierność, miłość, y uczćiwość iey barzo ſłuſznie oddáiemy. Weſel ſie ktożkolwiek ieſteś Chrześćianinie; y tákiey ſobie winſzuy Pániey, ktorey wſzelka wielkość ná nasz idźie pożytek; y że oná ieſt, im potężnieyſza, tym y łáſkáwſza. O wielce ludzka, y wielce łágodna MARYEY potęgá, ktora niczego nie pátrzy, tylko żeby ſię nad námi zmiłowáła? Boſkiemu roſkazaniu wſzyſtko ieſt podległo, także y Pánná N. ále też Páńſtwu Pánny N. wſzyſtko ieſt poddano; y ſam Bog: z ktorego Aniołowie ſami, lubo rożney náturY, y pomocy MARYEY Pánny do zbáwienia ſwego bynamiey nie potrzebuiący, wielce ſię iednak ráduią, y to ſobie zá wielką część poczytaią: coż nam trzeba czynić, ktorych bliſko ſię Bł. Matká pokrewnośćią tyka, y ktorzy iey pomocy niewymownie potrzebuiemy? iakąż wielką uczćiwość, iáko ſzczyrą wierność, iaką do uſług ochotę, chęć iey oddamy?

Iáko bowiem nieſkończona dobroć Boſka ſkłonność iákąś przyrodzoną przydáłá, y przyrodźiła rzeczom wſzyſtkim, ktore ſię uniżáią, y biegą do tego, co im ieſt pożytecznego: dla tegoż tym dźiełom, ktore do ćiáłá y żyćia záchowánia, y natury rozmnożenia potrzebne ſą; iako iedzeniu, pićiu, ſpaniu, y innym, roſkoſz y ućiechę nádał; iako przyſmak y przyłudę, żeby dla przyłączoney do nich przykrośći, nie poſzły w zániechánie. Ták też y porządku łáſki, ktory nad porządek natury, dáleko ſzláchetnieyſzy ieſt, to ſamo należy; ponieważ Bogárodźicá Pánna, zbáwieniem ieſt, y ſzczęśćiem cáłego świátá poſpolitym, wielce miłośierny Bog do ſerca wſzyſtkich wiernych, oſobliwą iákąś wśiał ſkłonność y áfekt wſzczepił oſobliwy ku Pánnie N. bo y w nabożeńſtwie ku niey iáko nam wielce potrzebnym, niewymowną iákąś, y bárzo ſłodką roſkoſz rozlał. Uwierzy temu káżdy chętnie, ktory ſię z ſercá wielkiey tey Krolowey poświęći uſłudze. Bo ſkoro to uczyni, wnet uczuie w ſercu ſwoim ućiechę, y ták ſerdecznego y ſmakowitego nabożeńſtwá obfitość, ktorego święta rádośćią y niebieſkiemi delicyámi obleie, y Duſzę poymuiącą Bogá nápełni dáleko lepiey; niżeli inna ktorażkolwiek znayduiącá ſię ná tym świećie roſkoſz. Bo iáko uczczenie Bogárodźice do obrony żywota Duſzy dáleko bárźiey ieſt ieſt potrzebne; á niżeli wſzyſtkich zmyſłow dźiałania ábo operácye do záchowánia żyćia w ćiele: ták ſmak on wnętrzny nabożeńſtwá ku niey, ſmák inny iákizkolwiek, y powierzchowne zmyſłow ućiechy, wielą imion przechodźi. Z tąd Ricardus à S. Laurentio de laud. B. V. l. 4. in Tit. MARIA dulcis twierdźił, że w Pánnie N. wſzyſtkie naſze zmyſły, ſwoię znayduią ſłodycz, ućiechę, y roſkoſz. Tenże gdźie indźiey o

niey mowi. MARYA iest słodsza nád miod/ bo przechodzi wszelkie słodkości świátowych ábo ćielesnych rozkoszy.

Bywáły pod czás ták wielce czyste delicye ták wielkie y obfite/ że też y ná ćiáło spływáły. Mátroná szláchetna y pobożna/ Marsiliuszowi w Tusciey niegdy Biskupowi/ ále ná ten czás w Kolnie/ przy Kośćiele S. Seweryná zámknionemu/ y od ludzkiey konwersaciey y rozmow oddalonemu/ do tego sie przyznáłá; że nigdy nayslodszego imienia MARYA nie mowiłá/ żeby serce iey y ustá niewymowno słodyczą nie opływáły. Dziwuiąc sie temu Marsilius/ pytał sie o przyczynę tey łáski/ y tákiego fáworu/ ná co mu Mátroná odpowiedziáłá. Ze na kazdy dzień pięćdźiesiąt Zdrowaś MARYA, z tak wiela też poklękánia ná cześć iey (Pánny N.) zwykłám mowić; przez co tak wielka słodkość wysłużyłam; że wszystká w uśćiech moich ślina pod czas modlitwy, zda mi się, że się w miod obraca. (Cæs. l. 7. c. 50.) Co zrozumiawszy Marsiliusz/ pragnąc tego smáku/ y on iey przykłádem Rozániec tymże sposobem odpráwowáć záczął; á po sześćiu niedzielách teyże w uśćiech y gárdle/ mowiąc pozdrowienie Anielskie/ począł doznawáć słodkośći; ktora słodkość miodowo niesłychánie przechodziłá. Tenże Pustelnik/ że iednemu Cistercienskiemu Zakonnikowi podobna smáku słodkość użyczona byłá/ powiádał Cezáryuszowi.

A lubo kto będzie taki, że się zemną chce umawiać o to, że wiernie służąc Pánnie N. w nabożeństwie swoim, słodkośći wnętrzney nie skosztuie; z tym się niechcę bawić. Słuchaymy niektorych, ktorych używánie y samo doświadczenie wyuczyło. Ecbertus Opát mowi. Chwalebne rzeczy o Tobie sa powiedziáne

Swię-

Swieta Bogárodzico: ále ießcze mieysce iest chwale/ ießcze w twoich chwálách wßelki iezyk záiokà się. Nie máß bowiem mowy/ áni wymowy we wßelkim narodźie/ ktory pod niebem iest; ktoraby wspániáłość chwały twoiey zupełnie wyłożyłá. O litościwa/ o wielka/ o wielce miłośna MARYA! Ty áni możeß być miánowána/ żebyś nie paliłá/ áni myślą poięta/ żebyś nie ućießyłá áfektow miłuiocych Ciebie. Ty nigdy bez słodkośći Tobie od Bogá wláney/ do bram páinięći nie wchodźiß.

Doznał tey prawdy przerzeczoney S. Bernard, y dobrodźieystwo wyznał, w ktorym go B. Matká pierśiami swemi, y Pánieńskiego mleká strumieniem wdźięcznie y widomie sposobem pod zmysły podpadáiącym raz y drugi, á niewidomie y sposobem pod smysły nie podpadáiącym tak wiele razy, że ich liczyć nie możemy, nápawáła. Tymże doświadczeniem iáko od Mistrzá iakiego nauczony Augustyn S. MARYA Pánnę N. názywa Ziemią obiecáną/ Serm. 100. de tēp. ktora mlekiem y miodem płynęłá. Ná innym mieyscu mowi, że nic niemász nad miłość słodczeyszego: y że żadnego stworzenia miłość, z miłośćią MARYEY nie może bydź zrownána: przydáie potym, że oná wszystkie rzeczy słodkośćią swoią zwyćięża. Swięty Efrem o Mátce Bozey mowi, że iest Ráiem deliciy/ y nieśmiertelnośći. S. Ambroży Mánną ią názywá/ y słusznie: bo się iey to prawdźiwie przypisać może co Ecclesiastik nápisał. (24. 27.) Duch bowiem moy nád miod słodßy/ y dźiedźictwo moie nád miod y plastr. Zkąd dobrze mowił Richardus á S. Laurentio. Duch MARYEY słodki iest: bo oná Szpiżárnią iest Duchá S. ktory się názywa słodyczą Oycá y Syná. potym

 przy-

przydáie. MARRA ieſt tym miodem/ ktory ſkoſztowány oświećił oczy Ionáty/ to ieſt człowieká ſpráwiedliwego. Y S. Piotr Dámiáńi w kazaniu do ſwoich ná Zwiáſtowánie. Tá ieſt/ ktora w wáſzych áfektách wdźięcznie ſłodnieie: bo wielkie mnoſtwo ſłodkośći iey. We y żywoćie Máieſtat naywyżſzego cudownie roſtopiony/ iáko ſmalcem y tłuſtośćią napełnił źiemie/ oblał niebioſá/ piekłá pokropił. Tu wyniſzczył ſię wyſoki y nieżmierzony miárę dobrą y nábitą y nátłoczoną poſyłáiąc ná łono náſze. Y niżey. Tu mieyſce roſkoſzy Zywot MARRER rozumiem/ do ktorego zgromádźił wſzyſtkie delicye zdelicyy Pan. Dla tegoż trzebá było, choć dla tey ſamey przyczyny, áby wielce ſłodka byłá, luboby właſney ſłodkośći zgołá nic nie miáłá; iáko záś daleko barźiey, gdyż z śiebie tak barzo ieſt ſłodka y przyiemna. Dla tey przyczyny S. Ian Dámáſcẽ orat. 1. de Dormit. B. V. ſłuſznie tak do Bogárodźicy mowi. Doſyć ſápráwde tym/ ktorzy pámiątkę twoię nabożnie wſpomináią/ naydroſzy dar pámiątkit iáko ten/ ktory táką rádość rodźi/ ktorey nikt wydrzeć nie może. Bo ktoraż roſkoſz/ y ktoremi dobrámi nie nápełnia ſię/ ktory Duſze ſwoie/ nayświętſzey twoiey pámiątki czyni ſzpiżárnią (ábo ſkárbem.) Kłádę tu zá konkluzyą bárzo dobrą, ſłowá Biſkupá Hoſtieńſkiego Piotrá Dámiani ſerm. 1. de Nativ. mowiącego. Ieśli ták ſłodka ieſt pámiątká/ coż ieſt/ (y będźie obecność ?) A luboć tá naywdźięcznieyſza roſkoſz/ ktorą prawdźiwi ſłudzy nápełniáią ſię y obfituią/ ieſt dárem poſpolićie oſobliwey Boſkiey opátrznośći : oná iednák tę roſkoſz wielce y cudownie pomnaża/ y rozmnaża : bo obyczáiem pobożney y láſkáwy Mátki/ y dobrey goſpod ni wſzyſtkim ſwoim doſtátecżnie życzy doſyć uczynić y wſzyſtkich poczćiwe prágnienia/ hoynie wypełnić prágnie. Słuchay

ieśli

ieśli ieszcze nieco powątpiwasz, co teraz przydam. Gdy czásu iednego w pewnym Nowicyaćie Zakonu Soc: IESU Nowicyuszowie, ktorzy osobliwym afektem Bogárodźicę Pánnę czćić zwykli, modlili się, znaczny ieden sługá Boży, widźiał Pánnę N. między nich spuszczaiąca się, y káżdego napoiem Boskim, ktory z sobą w kielichu przyniosłá, napawáiąca: á ten napoy był iasnym znakiem y dowodē słodkośći oney w nabożeństwie, ktorą im do serca wlewáłá. Moy Czytelniku, gdybyś to onego widźiał czasu, ázaż lubo skromnie y wstydliwie nierzekłbyś. O Mátko dayże y mnie się nápić!

ROZDZIAŁ XXII.

Iákim sposobem MARYA Bogarodźicá, y Aniołow Krolowa, ma być od nas czczona y miłowána?

OStátek iest/ ale o tym trzebá mowić/ iáka má być prawdźiwa y szczyra miłość ku Bogárodźicy Pánnie/ y iákim naybárźiey sposobem Krolowo/ y Mátkę nászę/ iáko dobrzy synowie/ y iey serdecznie oddáni czćić y szánowáć mamy. To tu barzo pożyteczno przypomnieć/ iako rzecz wielce potrzebną/ to/ cośmy też w spomnieli; to iest/ że lubo bárzo wiele mamy przyczyn y pobudek innych/ dla ktorych czći y usług ták tego; iako innych tysiąc świátow naygodnieysza iest Krolowa

lowa niebá: dla tey iednák osobliwie mámy ią cźćić/ że to Boskiemu Máiestatowi wielce iest wdźięczno y przyiemno. Przydáie/ że y sámá Pánná N. miłośćią nászo ku sobie nie może się bárźiey ćieszyć; iáko gdy ią będźiemy miłowáć dla tego/ że się to Bogu podoba/ to iest/ miłośćią Theologiczną/ sámego Bogá miłuiąc/ y záwsze w tym/ co ku cźći Bogárodźicy uczyniemy postępuiąc/ y o niey co raz wyżey á wyżey z szácunkiem rozumieiąc/ że ią Bog nieśmiertelny nieźmiernie miłuie y szácuie; á zátym też bárzo prágnie; ábyśmy też one dobrzy náśládowcy Bogá/ miłowáli y szácowáli. Co on y dla słuszney ráciey czyni/ y MARYA Pánná to zásługuie/ y długi iey nie iáko tego wyćiągáią; ktoremi on że náyukochánszey Mátce swoiey iest obowiązány przyznawa; y ták ią miłuie/ iáko Dusze y żywot swoy.

Wiele też pomaga do tego, ábyśmy zátrzymáli w sobie áfekt ku Pánnie N. sługi y Syna: bo przy tym áfekćie pokornie ią będźiem czćili, y oney iáko Krolowey nászey, y naywyższey wszystkiego stworzenia Pániey służyli, oney ufáli, y iáko do naysłodszey y naylepszey Matki záwsze y wszędźie ućiekali. Będźiem tez ná nię pátrzáli, iáko ná Pośrzedniczkę między Synem y grzesznikámi, stanowiąc sobie zá mieysce Ućieczki, y Zamek litośćiwe one Miłośierdźia wnętrznośći y Serce iey nayprzyiemnieysze; żeby nam Bogá ziednáła, y wszystkie od niego poćiechy, y śrzodki do zniesienia nędze, y wszelkiego utrapienia naszego uprośiłá, y przez nię wszystkie uczynki modlitwy, y prágnienia nasze ofiaruiąc. Iako bowiem wszystkie Boże dobrodźieystwá do nas przychodzą: tak dźiękczynieniá im dla tego należące y usługi nasze tąż drogą powracáć powinne. Słuszna bowiem rzecz iest, áby przez te kanáły nasze wdźięcznośći

z po-

z podźiękowániem w gorę płynęły, przez ktore do nas tak wiele dobrego z gory spłynęło; á te są Błogosłáwioney y dobroczynney MARYEY Pánny Ręce: poniewaź iako Bog nic nie czyni bez pomocy Mátki swoiey: tak áni nam nic nie przystoi czynić bez iey pomocy; áby oná to, cożkolwiek iest Synowi swemu ofiárowáłá, á Syn potym Oycu miłośierdźia.

Jáki z tego pożytek/ niech będą świádkámi dwáy Młodźieniászkowie Zakonu nászego. z ktorych ieden przez dźiewięć/ á drugi przez osm mieśięcy (bo nic dłużey w Zakonie Societatis żyli) nie tylko do doskonáłośći/ ále do znáczney bárzo świątobliwośći postąpili; z ktorych pierwszy/ to iest B. Stánisław Kostká osmnaśćie umárłych do żywotá powroćił. o ktorego nabożeństwie że cała Europá má wiádomość dostáteczną/ nic tu mowić nie będę. Drugi záś w látách trochę niższy/ (bo żył tylko lat siedmnaśćie/ y mieśięcy sześć/ á w Zakonie Societatis osm tylko mieśięcy) tám tego cnotę y świątobliwość żywo wyráźił/ rozumiem nie dla inney przyczyny/ tylko/ że w rownym nabożeństwie y miłośći ku Bogárodźicy Pánnie znaydował się. Ten iest Anielski młodźieniaszek Alphonsus de Obando, ktorego przezacne cnoty tu kłáść długaby rzecz/ y nie potrzebna byłá. O sámym iego ku przebłogosłáwioney Pánnie áfekćie málo co námienię dla przykłádu. Zadney on spráwy nie odpráwował/ tylko dla miłośći Pánny N. o ktorey ná ten czás myślił/ y dla tego zwykł był mawiáć/ że tá miłość/ ktora go do Pánny N. prowádźiłá/ byłá u niego chlebem codźiennym/ ktorego on we wszystkich swego nabożeństwá ćwiczeniách záżywał. Jáko bowiem chleb pokármem iest codźiennym/ y potrawą powszechną/ ktorego ludźie przy potráwách innych vżywáć zwykli: ták nabożeństwo ku Pánnie Nayś.

zwyczáyne ma być y poſpolite/ máiące we wßyſtkich na-
bożeńſtwá ćwiczeniách ſwoie mieyſce/ iáko ſie to wi-
dźi w tym świętym. Tenże przed Oycem ſwoim Du-
chownym wyznał/ że on żadney rzeczy/ choć ná pozor
máłey y podłey nie czynił; ktoreyby tey ſwoiey nie ofiáro-
wał Pátronce: y owßem że o tym záwße myślił y prá-
cował/ áby to wymyślił y wynálazł/ coby iey czći ſłu-
żyło; y że mu nic ná myśl nie przychodziło/ lubo przy
obiedźie/ áby to/ ábo owo opuśćił/ lubo po obiedźie
w rozmowie/ áby to mowił/ ábo nie mowił/ lubo śie-
dząc/ ábo ſtoiąc/ ábo cokolwiek czyniąc/ żeby tego ná
cześć Pánny N. nie wykonáł/ y przez nię Bogu nie ofiá-
rował/ ták z ſobą rozmáwiáiąc. Gdyż ieſtem ták wiel-
kim grzeßnikiem/ przez ſámego śiebie do Bogá przyść
wſtydzę ſie; y dla tego do Mátki moiey uciekam ſie/ że-
by ſie oná zá mną przyczyniłá; á tym czáſem dla iey mi-
łośći wßelkieykolwiek ſie rzeczy zwyćiężam y umartwiam.
Nád to przyznał/ że go żadna pokuſá nie zwyćiężyłá/ y
że innych pokus zwyczáynych nie miał/ tylko oźiębłośći
y gnuſnośći. To záś dobry Pan Bog młodźieniaſzká
dla tego trapić dopuśćił: że ſie bárzo ćiężył z tego ſpo-
ſobu wielce łátwego/ ktorego on używał ſprzećiwiáiąc
ſie pokuſom/ tylko myśląc/ y to ſobie mowiąc. To czy-
nię ná cześć Pánny N. ktorą ſobie we wßyſtkich ſprá-
wách ſwoich w oczách ſtáwiał/ y śiebie pytał. Jáko-
nym by to ſpoſobem odpráwowáłá Bogárodźicá Pán-
ná: Tą bowiem myślą cudownie pobudzał śiebie/ áby
wßyſtko ſpráwował/ iáko Syn tey Pánny prawdźiwy;
á náde wßyſtko ſtárał ſie pilno/ áby czyſtość Duße y ćiá-
łá záchował; z ktorey pilnośći to poßło/ że wyßmienitey
ten dar czyſtośći/ w nim ták bárzo iáśniał. Nád to
bez przeſtánku Pátronkę ſwoię witáiąc powtarzał. Po-
każ ſię być Mátką. Mowy iego wßyſtkie tych godźin/
w ktore

w ktore Zakonnicy Societatis IESU wzáiemnie z sobą rozmawiáią/ były o zacnośći y cnotách Pánny N. á ieśli o innych rzeczách mowa przypádła/ to on záraz zámilkł. Wiec nie zániechálá wierna Pátronká temu słudze swemu/ tego łáski swoie nádgrodźić. Bo ten ná samo pierwsze wspomnienie Bogárodźicy Pánny/ ták we dnie iáko y w nocy/ iáko on to swemu Spowiednikowi z zwyczáyną szczyrośćią obiáwił/ w słodkośći y roskoszy niewypowiedźiáney rozpływał się/ oprocz innych bárzo wielu y wielkich Pánny N. ku niemu dobrowolnośći dowodow: ktoremi wzáiemną swoię miłość y áfekt do niego obrocony/ bárzo pieknie Mátká Nayświętsza wyświadczálá.

A iáko serdecznego tego ku naychwalebnieyszey Pánnie, iáko naywdźięcznieyszey Mátce nászey miłośći dostąpiemy áfektu, wszelkiego stárania przydáć będźie potrzeba, ábyśmy się nie odrodźili od godnośći tákiey Páni, ani tę godność kłámliwie w dźiełách nászych pokazowáli. Bo tego oná od nas bárzo oczekiwa: nie żebyśmy ią tylko Matka miánowáli, ani gołemi słowámi Synámi się iey nazywáli; ale żebyśmy prawdźiwie tákiemi byli, y dźiełámi zácnemi, tak szláchetny tytuł nápełniali. Znowu to mowić będę, y ieśli zmogę, iáśniey. Ktożkolwiek prawdźiwie chce być MARYEY Pánny synem, tym sposobem ma być, iáko był iednorodzony on, ktorego porodźiłá. Wielka tá Mátká, że synem zwykłá nazywáć, y záwsze ná tego pátrzáć, ktory Bogiem iest, nie mniey dobrym y świętym niżeli Duch S. iest: dlá tego ktorychkolwiek za syny przybiera, prágnie żeby Synowi temu przyrodzonemu byli naypodobnieyszemi, ktorego nám zá przykłád y wizerunk do wyrażenia w cáłym żyćiu nászym zostawuie. Patrzaymy

my tedy ná żywot náyśł dszego Páná IEZUSA, y z niego przykłády bierzmy do życiá, ieśli Bráćią iego, y teyże Mátki synámi chcemy, aby nas zwáno; y nic nie czyńmy, do czego by nas przykłádem swoim nie prowadził, y nie záprafzał on posłuszny, y iedynie godny Syn MARYEY Pánny. Dźieci y młodzi niechay uważáią co IESUS we dwunastu, ábo czternastu lećiech robił, y z iákim się stawił ku Mátce, Iozefowi, y innym stárszym, posłuszeństwem. Młodźieniászkowie niech myślą, iáko się tenże w wieku dalszym sprawowáł, to iest w lat dwádźieśćiá y dáley będący, iáka ná ten czas byłá w uśćiech, y ná twarzy iego Pánieńskiey skromność, iákie w mowie umiárkowánie y rostropność, iáka w uczynkach świećiłá pilność y státeczność, iáka osobliwa ku Mátce uczćiwość. Mężowie niechay patrzáią ná IEZUSA, iuż mężá powagą wielce kwitnącego, niebieskiey náuki naśienie niewymownie śieiącego, y nieśmiertelne dźieła z podźiwieniem wszystkich wydaiącego. Ktoregożkolwiek ná koniec wieku ludźie, niechay patrzaią ná iego ćichość, ćierpliwość, pokorę, pilność do modlitwy, y miłość wielce pokornego Syná Mátki wielce skromnośćią chwalebney. Gdyż záś w żadney inney rzeczy lepiey y dostateczniey nie wydáie się prácowity y pokorny Żywot Syná Bożego y MARYEY; iáko w porzuceniu sámego śiebie, y zwyćięstwie nád sobą ábo w umartwieniu, obiemá temi cnotami mnia drugich przechodźić, ktorzy podobieństwá z IEZUSEM szukáią, y Mátce iego podobáć się prágną; ktora iáko te sobie cnoty waży, iásnemi to wyda á znákami y dowodámi.

Swiádkiem iest X. Marcin de Alberro wielki sługi Bożý, y y ko Pánny Páńny Nayświętszey Syn, y inne-

innemi cnotámi y rzadką pokorą cudowny. Temu gdy według zwyczáiu/ choć też iuż był Kápłanem zábáwionemu około umiatánia domu y wyrzucenia śmieći/ pokazáłá śię Mátká naypokornieysza; y że śię báwił podłym onym dźiełem/ pochwaliłá: y zá to mu słowámi bárzo słodkiemi/ y iákby miodowemi podźiękowáłá; ták że przez wiele lat potym słodkość słow Pánieńskich/ iákby zámknione w sercu/ onego ćieszyłá. Weseliłá śie też bárzo Pánni nászá/ ilekroć umartwienia Zbáwićielá nászego y Syná swego IEZVSA Chrystusá w nászych obyczáiách iásnie/ znayduie znáki. A dla tego/ żeby do tego iednego náśládowánia pobudźiłá sługę swego/ y miłość krzyżá w niego wmowiłá/ y dobrodźieystwo mu y łáskę nádáłá/ o ktorey powiáda Cæsarius l. 7. c. 39. Znáczny Bogárodźicy sługá Walterus de Birbach, gdy z drugiemi słuchał Mszy S. przydało śię/ że Kápłan przy podnoszeniu kielichá pod kielichem krzyż złoty obaczył/ z kartą temi słowámi nápisáną: Krzyż ten zanieś z strony moiey (to ieſt Mátki Bozey) przyiaćielowi memu Wálterowi Zołnierzowi blisko Birbach. Dla tego Kápłan skończywszy Mszą/ wstępuie ná Kátedrę/ y pyta iesliby znaydował śię kto tego imienia? A gdy śię znalazł/ odwiodszy go ná stronę/ krzyż od Pánny N. dáie/ y táką historyą opowiáda. Przyiął krzyż Wálterus wdźięcznym y wesołym sercem/ dobrze rozumieiąc/ do czego go Mátká Boża upominá: iż gdyż krzyżá y umartwienia Chrystusowego śćiśle śię chwyćił/ Zakonny żywot przyiąwszy.

Dáleko bárziey do tego Zbawićiela naśládowánia obowiazani ſą, ktorzy Nayświętſzego pożywaia ćiáła iego, y oſobliwie tytuł ſynow Pány N. záſługuia, ſtawſzy ſię nieiako iey przyrodzonemi ſynámi. Inni ſynámi ſą Panny N. przez przyſpoſobienie, y áfekt; ále ktorzy

ciała Chrystusowego pożywaią, że są cos więcey, y iakoby synami przyrodzonemi słusznie się chełpić mogą. Tego ta przyczyna iest, że się iednym ćiałem y krwią staią z ciałem y krwią IEZUSOWĄ, ktorego MARYA Panná zrodźiłá: y iako są iedno ćiało z ćiałem przyrodzonego Syna Pánny; tak też są przyrodzonemi iakoby iey synami, ná ktorych oná patrza, iako ná ćiało y krew swoię; y tak znimi postępuie, iakby ich porodźiłá; gdyż tego porodźiła, z ktorym rzecziwistym y substancialnym złączeniem są złączeni. Y nie trzeba się temu dźiwować w Bogárodźicy Pánnie, sam na nich Pan IEZUS pátrza, iako ná ćiało swoie. Dla tego potrzebá iest, ktorzykolwiek do tego świętego stołu przystępuiemy, osobliwie Kápłani, żebyśmy nad innych wszystkich, Pánnę N. za Mátkę przyrodzoną mieli. Ztąd daley postępuiąc, uczyńmy sobie nabożeństwo Pániey nászey barzo miłe; to iest, z wielkim nabożeństwem chleb ten przyimuymy niebieski, y do N. SAKRAMENTU osobliwym áfektem się unośmy; ktorego przyięćiem, iakom mowił, przyrodzonemi MARYEY staiemy się synámi. Pożyteczna rzecz będźie y to uważyć, co się nam w tey taiemnicy, z mocy samych słow dáie, że to iest tylko, co Chrystus z Panny wźiął, to iest ćiáło, y krew: y że nie mamy nigdźie kośći y reliquiy z ćiałá Pánieńskiego, oprocz tego Sakrámentu. Nád Boską Eucháryſtyą żadnego nie mamy zacznieyszego zadátku, ábo lekarstwá, ná poprawę naszego złego, ktore nam Ewá iedzeniem zákazánego iábłká przyniosłá; tak, że iáko od tey wypłynęłá szkoda; tak od MARYEY wypłynęło lekarstwo: iáko Ewá podáłá trućiznę wielce zaraźliwą; tak od Panny N. wźięliśmy theriakę, ábo

dria-

driakiew broniąca żywota. Y na to też weyrzeć potrzebá, iako Bog sobie szacował ćiało z MARYEY Pánny wźięte: że go Bostwo nigdy nie opuśćiło, choć od niego duszá się oddaliłá. Przestał on być człowiekiem, ále ćiało, ktorego mu Pánná użyczyła, nigdy nie przestáło być z Bogiem złączone.

Nákoniec wielce wdźięczny rodzay nabożeństwá ku Bogárodźicy Pánnie iest/ Anielsko záchowáć ćiáłá y Duszę czystość. Poniewaź bowiem iáko sámá byłá ze wszystkiego stworzenia/ ktore było/ iest y będźie nayczystsza; y Pánienstwá pierwsza wynálezcá/ z kąd się názywa Pánná Pánien: ták ktorych widźi tey cnoty miłośnikow/ tych bárzo miłuie/ y międzi domowniki ich liczy. Pánną był Swięty Jozef/ Pánną Swięty Jan Ewángelistá/ z ktorym potym mieszkáłá. Pánną też był/ ktory pierwszy Pánnę/ iáko Bogá w żywoćie swym poczęłá/ uczćił Jan Krzćićiel/ ktory Pánienstwo przez cáły żywot swoy chował/ y czystośći broniąc/ przećiwko nieczystym śmierćią poległ chwálebnie.

RO-

ROZDZIAŁ XXIII.

O pozdrowieniu Anielskim, y sposobie odmáwiania Rozâncá, ktorego Pánná N. S. Dominiká, y B. Alána z innemi niektoremi dokumentámi náuczyłá.

CO záś należy do odmáwiania Rożáńcá, y pozdrowienia Anielskiego z osobliwym y serdecznym áfektem przykłádem Gabryelá Archanioła, to nabożeństwo ze wszystkich nabożeństw ktorych zażywáć możemy, iest wielce wdzięczne, y wielkiemi cudámi iako świádkámi, wielce zalecone. Więcey iednák o to stárać się mamy; abyśmy z nábożeństwem práwdziwym y miłością máło pozdrowienia tego, a niżeli wiele bez tego oboyga odpráwowáli: o czym Błogosłáwiona Mátká iednę Bogu oddáná Pánnę dáwno vpominałá, ktorá Psáłterz codźień cały, to iest sto y piędźieśiąt Zdrowás MARYA odpráwowáłá; ále że dla wielkośći tych modlitewek z máłym nabożeństwem y smákiem to czyniłá, to vsłyszáłá od Pánny N. żeby się bárźiey iey podobałá, gdyby trzećią część tego pozdrowienia, to iest zwyczayny Rożániec, ale z większym nábożeństwem y pilnośćią odpráwowáłá. Ná vtwierdzenie tego com mowił, że

ten

ten rodzay modlitwy iest wielce miły, y w delicyach Pátronki naszey, to tylko przywiodę, co się S. przydało Mechtyldzie; ktorey pozdrowienie Anielskie sama Matká nayłáskawsza wytłumáczyła: abyśmy chętnie ono odmawiáli. Słowá wiernie wypisuię. W Sobotę iedne, gdy Salve Sancta Parens, (ábo Witay S. Matko) śpiewano, rzekłá do Pánny N. Swieta Mechtildá: Gdybym Cie niebieska Krolowa nayslodsza pozdrowieniem tákim mogłá pozdrowić, iákie serce ludzkie kiedykolwiek mogło wymyślić, to bym Cie bárzo chętnie pozdrawiálá! záraz sie iey naychwalebnieysza Pánná pokazáłá, máiąc ná piersiách nápisane złotemi literámi Pozdrowienie Anielskie, y rzekłá. Nád to pozdrowienie człowiek nigdy dáley nie zászedł, áni kto słodszey pozdrowić mie może; iáko ten ktory mie pozdrawia w oney czci, ktorą mie Bog Oćiec przez to słowo Zdrowás pozdrowił, utwierdzáiąc mie wszechmocnością swoią, żebym byłá wolna od wszelkiey Ewy winy. Syn też Boży swoią Boską mądrością, ták mie oświećił, żebym byłá iásną gwiazdą, ktorą sie niebo y ziemiá oświecá; co sie przez to imie MARYA znáczy: bo to znáczy gwiazde morską. Duch też S. cáło swoią Boską słodkością mnie przenikáiąc, ták wdźieczną uczynił; żeby wszelki ktory przez mie łáski szuka, one znaydował; co sie námienia przez to słowo, Łáskiś pełna. W tym też słowie Pan z Tobą, wspomina sie o niewymownym ziednoczeniu y dźiáłániu, ktore wszystká spráwiłá Troycá S. we mnie; gdy ćiáłá mego substáncio z Boską náturą w iedney personie złączyłá, ták, że Bog stał sie człowiekiem, y Człowiek Bogiem. Ják wiele tey godźiny wesela y słodkości uczułám, żaden z ludźi nie mogł doznáć. Przez Błogosłáwionaś Ty między niewiástámi. Wszelkie stworzenie dźiwuiąc sie

wznawa y świadczy/ żem błogosłáwiona/ y wywyższona nádé wszystko. Przez Błogosłáwiony Owoc Zywotá twego, błogosłáwi śię/ y wynośi śię wielce zacny/ y wielce pożyteczny Owoc Zywotá mego/ ktory wszystko ćiáło ożywił/ poświęćił/ y ná wieki błogosłáwił.

Nie mogę ná tym mieyscu opuśćić sposobu onego trzećiego odmawiánia pozdrawiánia Anielskiego; ktorego też S. Mechtildę náuczyłá Panná N. obiecuiąc, ieśliby to co dzień czyniłá; że w godźinę śmierći do niey przybyć miáłá. Upominálá záś, áby ono odmawiáłá ná część Troycy S. Pierwsze ná cześć Oycá Przedwiecznego y wszechmocnośći Boskiey: Drugie ná cześć Syná, nieskończoney iego mądrośći: Trzećie ná cześć Duchá S. y nieźmierney iego miłośći, prosząc od káżdey osoby o to, co w modlitwách nastepuiących námienia śię; ktore dla Czytelniká mego piszę, y onemu ie zálecam, Po pierwszym tedy pozdrowieniu tak śię trzebá modlić,

O Páni moiá Swieta MARYA/ iáko Bog Oćiec przez wszechmocność swoię/ Ciebie naychwalebnieyszą uczynił; ták proszę mnie przybądź w godźinie śmierći/ wypędzáiąc odemnie wszelkie przećiwne mocy. Po wtorym ták

O Páni moiá Swieta MARYA/ iáko Syn Boży ták wielką Cię znáiomośćią y zacnośćią uraczył, że cáłe niebo oświecasz: ták w godźinie śmierći Duszę moię znáiomośćią wiáry oświeć y umocni/ żeby żadnym błędem/ áni niewiádomośćią nie byłá przewrocona. Po trzećim ták

O Páni moiá/ Swieta MARYA/ iáko Duch S. miłość swoię zupełnie wCiebie wlał; ták Ty przy śmierći moiey słodkość miłośći twoiey mnie wley/ z ktoreyby wszelká gorzkość ſtáłá mi śię nayſłodsza. S. Mechtildis Revelat. lib. 1. c. 72.

O sposobách odmawiánia Rozáncá/ ieśli sie spytasz/ lubo wiem że ich iest wiele/ y bárzo dobrych/ iednák o iednym ná tym mieyscu námienię: bo Pánnie N. bárzo wdzięczny/ ktory S. Dominikowi zálećiłá y podáłá/ iáko y B. Alánowi kochánemu Synowi tegoż Pátryárchy/ mężowi wielce pobożnemu; á iest ten: ábyśmy część Psáłterzá/ to iest pierwsze pięćdźieśiąt Zdrowaś MARYA odpráwowáli ná cześć Wćielenia Chrystusowego/ drugie ná cześć Męki Páńskiey/ trzećie ná cześć N. Sákrámentu/ y innych Sákrámentow: á pierwsze dla vprośenia łáski dobrego y świątobliwego żyćiá; drugie dla szczęśliwey śmierći/ ostátnie żebyśmy vczćili ćiáło Chrystusowe y godnie Sákrámentá przyimowáli/ y onemi przy śmierći opátrzonemi byli. Nád to wiele cudownych rzeczy Bogárodźicá B. Alánowi powiedźiáłá/ co sie iednemu Kárdynáłowi Hispinowi przydáło/ ktory będąc S. Dominikowi towárzyszem/ od niego sposobu/ ktorym przywiodł/ nauczył sie/ y pilnie go záchował. Powiádáłá bowiem o tym Kárdynale że go przed śmierćią vpomniáłá ná pułtorástá dni/ áby sie do niey státecznie nágotował/ co on vczynił. Przy ostátniey chorobie y zgonie żyćia do tego przyszedł/ że vst otworzyć ná przyięćie Páná JEZVSA żadną miárą nie mogł. Tu gdy wszyscy o chorym desperowáli/ przychodźi z niebá Mátká naymilsza/ y ręką swoią Pánieńską sługi swego wárgi y ustá otwiera/ y zmysły z głosem cále przywraca: y tym sposobem N. Ciáłá Chrystusowego szczęśliwy ten Kárdynał záżywał przy płaczu y łzách obfitych/ y poćiechách niewypowiedźiánych ták bárzo: że dwie oczy iego/ dwiemá strumieniámi być sie zdáły. Serce zásię iego (słowá te są Pánny N.) dla wielkiey skruchy bárzo wielkiemi wzruszeniámi sie trzęsło/ że dáleko od łoszká iego grzmot poruszenia serdecznego był słysz-

ßány. Cudowna rzecz! Ták łkániem Syn on zbáwienia wiecznego był wzruszony/ y wzdychániem nieśmiernym/ dla skruchy nád grzechámi swemi; y dla miłości Chrystusowey/ y prágnienia Krolestwá niebieskiego/ że serce iego/ iáko naczynie pełne winá dobrego y młodego rospukło się y skruszyło. A ták przez serce rospukłe krew się serdeczná wylálá/ a on Duchá ná ręku Syná mego obecnego wypuścił/ y do wiecznego weselá zá powodem iego przyszedł. Z tego ieśli się nie mylę, iásna rzecz iest, iák bárzo Pánná N. waży sobie N. SAKRAment, y pilne do iego przyięćia przygotowánie, gdyż w sposobie odmawiánia Rożáńcá, ktorego S. Dominiká náuczyła, chćiáłá, ábyśmy ná tę táiemnicę pámiętali; y że dobrze przygotowáni do niego, biorą pożytki Duchowne.

Innych osobliwych sposobow tu przydawáć nie mam woli: bo ich łátwo sobie wymyśli prawdziwa y goraca miłość ku Pátronce kochäney; ktora miłość żebyśmy bárziey y barziey zágrzáli/ nie od rzeczy będzie zacności y cnoty iey pilnie kilká rázy uważyć/ y swoie ßalą zważyć.

Miáłá Bogárodzicá Pánná między inszemi sługámi swemi niektorych, ktorzy cała godźinę dawáli ná uważenie przykładow, dobrodźieystw, przywileiow, y innych iey ozdob abo zacnośći. Tak uczynił Gonzálvus Silveria, y inni z Zakonu Soc. IESU; tak uczynił y wielom rádźił wielki on Ascetá, y Bogá pełny Ioánes Thaulerus. W każdą przynamniey Sobotę, y we dni Pánnie N. poświęcone wszystkie, y Wigilie, przystoi, ábyśmy iákim niezwyczaynym dźiełem onę czćili. Ták-że we Swiętá iey zacnieysze, y przez iey Oktawy, mamy w sobie odnawiáć Duchá, y uśpiony podobno miłośći ogień, y większa gorącość wszelka chućia wzbudźić, niedbálstwo násze ku czći Pánny N. rozrzaſa-

iąc, dobre pragnienia powtarzáiąc, y oney z pokorą naywiękſzą ile być może proſząc, áby nas złáſki ſwoiey y opieki nigdy nie wypuſzczáłá. Kiedy ſię będźiê głoſem do niey modlili będźiem ſię ſtáráli; áby co ięzyk raz, to ſerce cztery rázy mowiło záwſze, z wielką uczćiwośćią ſamey Pánny B. przykładem, á nie poźiewáiąc z roſtargnieniem, y mniey nabożnie: bo to bárzo ſię Bogu nie podoba; zaczym tákiemi modlitwámi Bogá nam nie iednamy; ále bárzo ćiężko gniewamy.

Słuchay czemu ſię zádźiwuieſz. Zakonnikowi iednemu Ciſtercienſkiemu chorniacemu/ z Bráći umárłych nie máło ſię pokazáło; z ktorych ieden imieniem wſzyſtkich bárzo uſkarżał ſię/ że dla żyłocych winy/ z więzienia Czyſcowego wwolnieni nie byli. Ale nieco ſłuchaymy go ſámego z proſtotą cáło/ y wiáro mowiocego. Oycze naymilizy, my ktorzyśmy tu przyſzli, w Klaſztorze, gdyśmy w tym ćiele żyli, konwerſácyą mieli: wſzyſcy w prawdźie chwalemy ſię w nádźiei, ále odwłocza nas od weśćia do Krolestwa niebieſkiego, dla niektorych Bráći niedbalſtwá: z ktorych niektorzy nie rychło, niektorzy oźięble, ále wſzyſcy niewdźięcznie oddáią Pſalmy y modlitwy, ktore powinni zá Duſze náſze. A nie tylko winnemi ſą u nas, ále ſam Chryſtus wiele ma przećiwko nim: Onego bowiem pobudzáią do wymiotu, gdy oźięble około żyćia czyſtego chodzą, y Swiętey Reguły przykazánia, bez ſkrupułu ſumnienia przeſtępuią! Bo gdy ſię zeydą weſpoł w czas, y na mieyſce modlitwy y pſalmodyey, iż tam nie ieſt duchownego pokarmu pożywáć, gdy káżdy bierze w ſercu ſwoim prożność do poćieſzenia, y duſza ich ckni nád manną niebieſką, iako nád lekkim pokarmē y wzgárdzonym. To zaś gniew Boży bárzo wywoływa; gdy wtę godźinę, w ktorą Bráćia dla uczćiwośći Troycy

S. nakłaniáią się, niektorzy się śmieią, y o prożnych rzeczach taiemnie sobie oznaymuią. Niektorzy ćiáłē y sercem twardym, że ledwo **Chwałá Oycu** wymowi się, nakłaniáią się, ieszcze **Duchowi Swiętemu** nie wymowi się, oni prosto stoią, ćiekawi po ścianách błakaią się. Niektorzy na kształt słupow modląc się stoią tak snem pogrzebieni, że nie wiedzą co się dźieie około nich; ále przećięż nachylaią się y podnoszą, iako y drudzy, z mizernego iakiegoś zwyczáiu. Idź powiedz Opatowi z strony naszey, żeby uśiłował popráwić tego niedbálstwá Bráći: ktorym dla tego stróżem od Bogá dány iest, áby im oznaymił o ich grzechach. A gdy zniknął umárły, Mnich ćicho wstawszy poszedł do Kośćiołá, y przed iednym Ołtarzem, począł cáłym sercá áffektem modlić się, y wnet był w Duchu; y patrzáiąc przez okno, ktore było nád Ołtarzem, widźiał że się co raz bielał promień słoneczny. A oto cudowney pięknośći niewiástá przez toż okno weszłá, ktora stoiąc przy nim, rzekła mu. A wieszże kto ia iestem. A gdy ten odpowiedźiał, że niewiem. Ia iestem, mowi MARYA Matká IEZUSOWA, ktoram przyszłá, ábym ućieszyła ięczenie y boleśći twoie. Bóm widźiałá łzy twoie, y modlitwy. Y stało się, gdy to mowiłá, Bráćia ná Chorze ná te słowa **Chwałá Oycu** według zwyczaiu náklonili się; oná tez ná krzyż położywszy ręce, uczćiwie y pokornie aż do onych słow. Iako było na początku; nakłoniła się. Y znowu się podniozszy rozmowę zaczętą poćiągnęłá. **Powieść tę Au horá; to iest Zwierciádłá przykłádow. Colierorá/ słowámim dla tego wypisał/ áby wszyscy tym pewniey wyrozumieli/ iáko máło Bogu y iego Mátce dosyć czyniá/ ktorzy się bez Duchá/ y uczćiwośći powinney modlą.**

Wiele tez należy, abyśmy w naszey ku Matce Bo-

żey

żey miłości y usłudze byli stateczenmi, y trwałemi do końca. Na dowod tego to tylko przywiodę, co Tomaszowi a Kempis przydało się, iako on sam y inni wspominaią. Ktorego czasu ten mąż czći godny, y księgami godnemi o naśladowaniu Chrystusa po całym świecie barzo znaczny w Dawentryey, ktora iest niższych Niemcow miastem, u Florentiusza Doktora Boska mądrością kwitnącego, Theologiey się uczył, iednę godzinę na modlitwie Bogarodzicy Panny trawił, rozumieiąc, że na ten czas w naukach postąpi, gdy do nabożeństwa prawdziwego przystąpi. Iednakże gdy tá gorącość ustąpiła, ktora w Studentach niezwykłá być długą, ná początku rzedzey, á potym częściey nabożeństwo ku Pannie N. opuszczał, czym to sprawił, że nikczemna oziębłość iego nabożeństwo codzienne ku Pannie N. zgołá w nim zgubiłá. W tym niedbálstwie śpiącemu iedney nocy to się przywidziało. Zdało mu się że był ná iedney sali, gdzie zwykł był iáwnie lekcye swoie Florenciusz czytać. W posrzodku lekciey Florecyuszá, ktorey on z drugiemi pilno słuchał, obaczył Krolowa niebieska, barzo iasna y na twarzy y na szatach zstępuiąca, á gdy do samego przysionku przyszła, wszystkie Kátedry Doktorow obeszłá, y wszystkich Mistrzow, wypytawszy ich o materyach, ktorych uczyli, obłapiłá, y powinszowałá; że od Uczniow swoich nie tylko náuki, ále też y niewinności, y w obyczaiach wyciągali świątobliwości, bez ktorey wylana krew Chrystusowá zostawałaby bez pożytku. Tę obaczywszy Tomasz w Mátce Bożey łaskawość, spodziewał się, że y on tegoż miał być uczestnikiem, y dla tego wlepiwszy w się oczy oczekiwał; żeby y do niego przyszła. Ale gdy tych y owych Matka Boża obłapiłá, á przyszedszy do Tomaszá tego mu nie uczyniłá,

niłá, tę nagánę iemu przydáiąc, Darmoś śię okrutny nieprzyiaćielu obłapienia odemnie spodźiewał, ktoryś dawnego w nabożeństwie zwyczaiu, y modlitwách zápomniał. A gdźiesz śię podźiały one twoie modlitwy? dokąd poszły twoie pochwały! gdźie one twoie chęći ku mnie pokorne? gdźie wzdychania gorące? Nie widźisz że twoia miłość oźiębła? y nabożeństwo ono, ktoreś miał ku mnie iako ku Matce swoiey, ochromiáło? á przećię iakobyś nic nie uczynił złego, spodźiewałeś śię pocałowánia mego? Potym odwroćiwszy twarz zagniewána rzecze. Idź, i żeś tych poćiech, y roskoszy niebieskich, ktore iak wielkie są, ten wie, ktory ie bierze, rozumiey, żeś zgoła niegodny. Po tym ostrym strofowániu Panná N. do niebá śię przeniosłá. Tomasz ze snu obudźiwszy śię, pamiętaiąc co mu mowiono, niedbalstwo opłakał, żyćiá popráwił, zwyczayne modlitwy tym goręcey powtárzał, im przykrzeysze w strofowániu y odrzuceniu rany uczuł, y N. Pánny, iako przed tym był, znowu sługą ochotnym być począł, y w tey nie mniey pobożney, iako y zbáwienney usłudze trwał statecznie.

Zá tym nabożeństwem ku Pánnie N. y zá modlitwámi nászemi, trzebá żeby szłá czystość żyćia, y niewinność obyczáiow: bo bez tego wszystko iey máło co śię podoba. Swiádkiem tey prawdy może być nieczysty on y niewstydliwy, y niezmordowány Bogárodźicy chwalcá. Temu przez puszczą iádącemu, y od głodu práwie umieráiącemu, Krolowa niebá z wielkim Pánien orszakiem pokazáłá śię, y dobrze zgotowáne potráwy, ále ná nieczystey miśie ofiáruiąc, upomináłá, áby ich záżył; á gdy on odpowiedźiał, że potráwy w prawdźie są wyborne y hoyne; ále misa ná ktorych położone były, bárzo śię nie podobáłá. Wczesnie mu przydáłá Pánná nayrostro-

pnieysza

pnieyßa. [Chwały/ ktore mi oddáieß/ dobre ſą y piękne/ ále ſerce twoie nieczyſte ieſt; y dla tego chwały twoie nie podobáią mi ſię.] To ſłyßąc/ zá grzechy ſwoie bárzo ſerdecznie żałowáł/ y pokutą/ pierwße życie ſwoie oczyśćił. Temu poczęśći podobny był on drugi/ ná ktorego u S. Birgitty uſkárżáłá ſię Bogárodźicá/ dla tego/ że on wielce zwykł był chwalić Pánnę N. żadney w ſobie nie máiąc cnoty: á przećię rozumiał że był iey ſługą wybornym. O nim powiádáłá Mátká błogosłáwiona/ że do niey mowił grzbietem ſię obróćiwßy/ y że był podobny Zołnierzowi/ ktory opák ná ſię zbroię bierze/ y z pochwámi prożnemi ßáble wyrzućiwßy/ bezbronny ná plác idźie.

Nie rozumiey iednak dobry Czytelniku, że uſługa ku Pánnie N. wſzyſtka w Rozańcu, Officiuſzach, y innych modlitwach zámyka ſię; bo tá powinná nad to w ſobie pokory, ćierpliwośći, miłośierdźia y innych cnot ćwiczenie zámykáć. O Kupcu Walentinie powiada S. Vincenti Ferrerius, że miał zwyczay co rok ná Narodzenie Zbáwićiela naſzego trzech ubogich do obiadu zapraſzáć, to ieſt Mátkę z dźiećięćiem, y ſtáruſzká iakiego w lećiech podeſzłego, á to ná część IEZUSA, MARYEY, y Iozefa: że záś ta męża wielce łaſkawego miłość y nabożeńſtwo podobáło ſię wſzyſtkim trzem, ztąd znáć, że wſzyſcy trzey chcąc oddáć łáſkę za łaſkę, obiecáli mu przybyć do śmierći: y że ich do domu ſwego tak wiele razy przyiał, mieli go też wzaiemnie do ſwego domu, to ieſt, Oyczyzny Błogosłáwionych przyiąć nie zadługo. On też Wielkiego Grzegorzá S. zwyczay dwanaśćie ubogich ná część dwunaſtu Apoſtołow, przy ſtole ſwoim ka miącego, tak ſię niebu podobał, że ſam Chryſtus zá trzynaſtego do nich ſię przyłączył, y gośćiem u tego

ſtołu

stołu być raczył. Y to teżiest nabożeństwo osobliwe, ktore innym skutecznośći, y żywota może u y zyć. Nie masz nic lepszego iako dobrze czynić, zá zym y modlitwy te są naylepsze, ktore się ná żyćiu świętym wspieraią, ábo funduią.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Cnotách Błogosłowioney Bogárodźicy Pánny.

POnieważ poprzedzáiącego Rozdźiału konkluzya ták bárzo prawdziwa iest, dobra rzecz y pożyteczna bedźie, żebysmy przed oczy Duszę nászey bárzo záciu Pánny N. Cnoty y cudowna iey świątobliwość dla nászego násládowánia przełożyli. Przed wszystkiemi zás ná przykład przełożemy one gorącość Duchá, ktora się zágrzewáłá, on zápal miłośći, ktorym pałáłá, one ákty wnetrzne ták gorące y żywe, ktore częśćiey powtarzáłá, á niżeli oddychałá, ták wielko Dusze y ćiáłá usilnośćią do wierzchu świątobliwośći postępuiąc; że dźieło poślednieysze doskonáłość pierwszego we dwoy násob záwsze zá ym zwyciężáło; á oná ostátnim dźiełem swoim ták wiele zásługowáłá, ták wiele wszystkiemi poprzedzáiącemi. Co, kto zrozumie, widzi iásnie iáko oná cudownie pomnażáłá w sobie łáskę y świątobliwość, do ostátniego momentu tego, ktorego żyć miedzy ludźmi przestáłá: ktory moment rowna się wszystkim innym momentom, ktorych żyłá, choćby one były niepoliczone; bo káżdy z nich osobliwą miłośćią od drugiego się rożnił, á to przez lat sześćdziesiąt y trzy. To iest pod wielce pobo-

żnym cnoty sznurem żywot státecznie prowádźić; toć iest gorecy pałáć duchem; to prawdźiwie postępowáć; to/ o co sie nam rownym ile być może stárániem/ bez przestánku stáráć przyśtoi.

Po tey tak i cudowney obfitośći, ktora serce Pánny nayczyśtszey tak bárzo opływało, y doskonáłe iákieś Boskiey miłośći całopalenie stawáło się, máia się do náśladowánia przekłádáć powierzchowne cnoty, ktore naybárźiey zdały się ią zdobić: lubo prawdźiwie w rownym stopniu wszystkie miáłá, wysoce bárzo y prawie nieskończenie doskonáła była. Nie trzeba na to zdaleka szukáć świadectw. Zaraz iako zrozumiáłá, że Elżbieta krewna iey w podeszłym wieku brzemienna byłá; za popędzeniem bárzo pałaiacey miłośći y miłośierdźia, iáko dwoiakiemi skrzydłami, do niey iak nayprędzy wylećiała; żeby usługę Mátce, á Synowi świątobliwość przyniosłá. Bárzo iey dobrze było w domu swoim Nazáreńskim zostawáć: bo osobnośći oddalenie, naywięcey miłowałá Panná nád Pánámi: iednakże tego oboygá odstąpiłá, w drogę górzystą, przykrośćia trudna, y długośćia nie miłą puśćiła się: ktora cudowna ochota y prędkośćia przebyłá, áby przyśćiem swoim y Duszo y ćiałom krewnych swoich pożytek y zbáwienie przyniosła: bo y Páná ieszcze w żywocie Maćierzyńskim z taiemnego świętym uczyniłá, y krewney brzemienney ze wszelka uniżonośćia y pilnośćia we dnie y w nocy służyłá. Co gdy się trafiło, żeby sama rzecza dobroczynna być Pánná N. nie mogłá: to modlitwámi swemi spráwić usiłowáłá; y dosyć było naymilszey Matce o cudzych wiedźieć nędzach, áby się do proszenia pomocy od Syná wzbudźiłá: co się bárzo iáśnie pokazało ná godách, ktore się w Kanie mieśćie Gálileyskim odpráwowáły. Iako bowiem

wiem winá weſelnikom nie ſtało, Bogarodźicá Pánná, ktora ſię áni w pompie, áni w doſtátkach, ále w ſámey miłośći kocháłá, nad tym przypadkiem ulitowáłá, áni upomniona, áni proſzona; dla tegoż taiemnie do Syná poſzła, y bárzo ſkromnie Syna prośiła; aby nędzę, ktorá ſię do weſela małżeńſkiego wdárłá porátowáł, ſ y tym ſpoſobem małżonkow czći obronił, y od zawſtydzenia uwolnił. A tym czáſem pełná ufności bynamniey nie wątpiąc o prośbie ſwoiey, wnet ſług ſtołowych upomniáłá, áby roſkazánia Chryſtuſowego iákiegokolwiek ſłuchali ochotnie. Często będźie nam ſię godziło tego nabożeńſtwá ku Pánnie N. naśladowáć: że gdy potrzebom bliźnich naſzych pomocy dać nie będźie mogli, przynamniey to Bogu polecaymy, áby ich ratował, y ná tę intencyą pozdrowienie Anielſkie raz przy pamięci y mowmy.

Pokorę innych cnot fundáment/ iák zniczenie święta Mátká záchowáłá/ ktoż nam według godności wyćiśnie/ nie ná ten czás tylko/ gdy ſię ſłużebnicą názwáłá: ále y gdźieindźiey y we wſzyſtkim żyćiu bárzo często/ goręcżo dáleko chęćią śiebie ſámey porzucenia y wzgárdzenia wſzędzie ſzukáiąc/ ániżeli iáki dumny człowiek/ naywyżſzych honorow y godnośći/ wiedząc o tym co S. Bernard powiedział potym. Ponizenie ieſt drogá do pokoiu, iako ćierpliwość do pokoiu, iako czytanie do umieiętnośći. Ieśli prágnieſz cnoty pokory, nie ućiekay przed drogą poniżenia. Bo ieśli nie zćierpiſz poniżenia, nie możeſz zayść do pokory (Epiſt. 85) Jeſt to rzecz záprawdę podźiwienia godna; iáko ſię/ choć żadney przyczyny nie widźiemy/ ták głęboko niżey wſzyſtkich ſpuśćiłá Krolowa Aniołow záwżdy oſtátniego mieyſcá ſzukáiąc y máło o chwale ſwoie dbáiąc/ że od Anioła pozdrowiona/ pomieſzáłá ſię. Luc. 1. 29. Nie-

mie u

wiem iednák co do tego iáśnieyszego przywieść się może/ iáko że Pánná N. wiedząc że Łukasz S. rzeczy Apostolskie/ y historią pisał Kościelną/ státecznie go y usilnie o to prosiłá/ áby w reiestrze tych/ ktorzy wespoł oczekiwáli przyścia Duchá S. onę ostátnią po wszystkich miánował/ czego Ewángelistá wielce skromny/ Paniey swoiey nie odmowił. Ták też w innych rzeczách wszystkich pierwszą cześć dawáłá S. Apostołom/ y ták iákby żadney wagi y szácunku nie miáłá/ áni przy Zebrániu/ ábo Conciliach Kościelnych nie bywáłá/ áni do rządow Kościelnych nie mieszáłá się/ z sobą tylko mieszkáiąc/ y o sobie myśląc poty/ poki one rády trwáły; ále potym odpowiedzi dawáłá niebieską mądrością napełnione/ y tákie/ iákich byś od sámego Duchá S. oczekiwał.

Pewna też rzecz iest, że N. Panna cudownie w milczeniu, y od ludzi oddaleniu kochałá się od tego czásu, iáko się Syniey świátu pokazywáć, y Bostwo swoie niesłychanemi przedtym cudámi obiawiáć tak iáśnie począł, że wszelki lud za sobą y do miłości y zádziwienia swego pociągnął. Bo potym u żadnego Ewangelisty, áni iednego słoweczká od Pánny Nayświęt. wymowionego nie nayd żiesz, áni też znaydźiesz, że bárźiey towárzysko z Synem swoim postępowáłá, á niżeli inne pobożne niewiásty náśladownice Chrystusowe: ktorych towarzystwem oná bynamniey nie gárdźiłá, ani się im brzydźiłá; y owszem lubo czystośćią Aniołow przewyższała; przecię w ich się towarzystwie, á mianowićie Mágdaleny grzesznice bárzo znáiomey kocháła, y że była nad nię niższa w sercu swoim poczytáłá; co bárzo wysławia Dyonizius Kártuzyan. Ani to máły iest pokory Pánny N. dowod, że mogąc się słusznie názywáć Matka Chryustsowa, wolała się názywáć y pisáć pokorną służebnicą JEZUSA Chrystusa

ſtuſa; iako maia Authorowie, y imienia nie ſzláchetnego ſzukáłá, ktora ze wſzyſtkich, ktorzy na tym świećie ſa naywyżſzy w honorách tytuł trzymala. Trzeba tedy, żebyśmy idac zá przykłádem Pánny N. pokornemi byli, y ſerdeczna uniżonośc rzecza ſama wſzędźie, y ſzczyra ſamych nas wzgárda utwierdźili.

Vczy nas nád to nád to naylepſzá Pátronká náſzá/ żebyśmy Ewángelickie y z áfektem y z efektem/ ábo ſkutkiem milowáli ubośtwo/ y onego ſie trzymáli. Bo wprzod nizeli Syná uſłyſzáłá ono chwalacego/ z doſtátkow ſie ſwoich wyzuła. Lubo bowiem Rodźicy iey Joáchim y Anná mieli ſwoie doſtátki y powagę/ á oná tego byłá iedyná dźiedźiczká; wſzyſtko to iednák dźiedźictwo ſwoie/ y to czego ſie ſpodźiewáć mogłá/ dla miłośći Bożey porzućiłá/ y iáko uboga żyłá; y ubogiemu rzemieśnikowi z prace rąk ſwoich y z potu czołá codźiennego pożywienia ſzukáiacemu poslubiona byłá. A po śmierći iego/ ták ſie w ubośtwie kocháłá/ że oprocz tego czym ſie odźiewáłá/ zgołá nic nie miałá/ áni grobowego prześćierádłá/ ktoremby umárlego Syná obwinełá/ ktore od innych dla tego wźiąć muśiáłá. Po Wſtąpieniu Chryſtuſowym do niebá/ żyłá miedzy ubogiemi y Ewángelickiemi z Zydow wdowámi/ z ktoremi ſwoie porcie z poſpolitych iałmużn z wielka ſercá proſtota y wdźięcznośćia biorac one ſie kontentowáłá. A gdy umieráłá/ ni o czym teſtámentu czynić nie mogłá; áni co komu odkazáć/ oprocz dwuch nie drogich ſukienek/ ktoremi ſie odźiewáłá/ bo te ſąśiadkom ſwoim dárowáłá. Ná iednym Concilium w Kompoſtelli podano ieſt/ że iey koſzulá páczośna byłá/ y z nići grubſzych. O iákbyśmy chwalebnie te naywyżſza Krolowa niebá w ubośtwie naśládowáli gdybyśmy ſie áfektem nie kontentuiac/ rze-

oto sáme rzeczy zbyteczne/ y mniey potrzebne mężnie odrzućili/ y nádzy zá nágim JEZVSEM Pánem náßym poßli!

Nie mogę tego opuśćić co Błogosłáwiony Menezius z nieba wźiąwszy nápisał: bo to nie tylko wyiawia wielkie Pánny N. ubostwo, y wielce skromną uniżoność, ále też osobliwe nabożeństwo ku Naświętszemu SAKRAMENTOWI. Twierdźi tedy, kiedy Apostołowie y inni uczniowie zeszli się z cálego świátá, áby umieraiącą widźieli Bogárodźicę Pánnę, że w domu iey dla wielskiego ubostwá, nic dla pokarmu zebranych gośći nie náleźli, ále ona lubo nad innych uboższa, w zasługi iednak bogátsza, u Syná swego kochanego uprośiłá, áby im ná pokármie nie schodźiło pośiłáiącym, iakoż y nie schodźiło: bo nie innym pokarmem przez ten czas, poki tam byli, pośiláli się, tylko ćiałem w Nayśw: SAKRAMENCIE Chrystusowym: ostátniego zaś razu, gdy Panná Nayświetsza przyięłá Eucharystyą przy Mszy Piotrá S. przyięła po wszystkich: bo oto naypokornieysza Pánná uśilnie prośiła, y uprośiłá. Wiele iest rzeczy, ktorych wtym ku N. Sákrámentowi nabożeństwie od wielkiey tey Cnot Mistrzyni nauczyć się możemy, wiele wźiąć y do náśladowania: Chowáłá ten zawsze w mieszkániczku swoim, (ktore oraz y Kaplicą było) y przed nim modlitwy swoie wylewáć zwykłá. Tymże z niewypowiedźianą Duszę roskoszą, co dźień pośiláłá się, ále do tego heroicznemi miłośći y pokory áktami, (iákieśmy wyżey námienili) y Boskiey miłośći bárzo gorącemi áfektami, bez końcá powtorzonemi serce swoie gotowáłá, áby go godnie przyimowáłá.

Jáko záś ta zacna byłá bárzo płodney Pánny czystość/ y ták wielkiey ná obronę tey pilności używáłá; dostátecznie to ślub pokazuie/ ktory oná ze wszystkich pierwsza niesłycháným do tego dniá przykłádem uczyniłá. Pokázuie też to sámo ono czułe pieczołowánie/ ono ustáwiczne od ludźi oddalenie/ częste posty/ ustáwiczne modlitwy/ częste nabożnych kśiąg czytánie/ surowość około ćiáłá/ y inne dźiełá święte/ w ktorych śię od pierwszych lát/ ktore przy Kośćiele przeżyłá/ áż do końcá żyćia swego we dnie/ y w nocy ćwiczyłá od wszelkiego śię z mężczyznámi cáłe weyrzenia/ ták y rozmawiánia oddaliwszy: bo áni z Apostołámi/ áni z Synem pokármu záżywáłá; co śię oyćá we Wieczerce iásnie utwierdzá. Miedzy innemi doskonałośćiámi/ y to też łáską śię byłá obdárzona/ Pisarze poważni podnoszą/ że gdyby co zákazanego/ ábo nieprzystoynego miáłá co widźieć ábo słyszeć/ to wprzod wiedźiáłá/ y tego śię wystrzegáłá. Oczy záwsze miáłá ná źiemię spuszczone/ ábo gdy ie podniosłá/ to z táką czyniłá skromnośćią y wdźięcznośćią/ że pátrzáiący ná nie śię do czystośći/ y wielkiey w żyćiu poczćiwośći wzbudzáli/ wszytkim miła/ á samym tylko nieczystym do weyrzenia strászna.

Posłuszeństwo Panny N. nie mniey było podźiwienia godne: bo náprzod na skinienie Rodźicow była posłuszna. Y ślub ten ktory uczyniłá, barzo pilnie wykonywałá Potym Kápłanom Kośćiołá wewszystkim posłuszna byłá, namnieyszey rzeczy według woli swoiey nie czyniąc; á potym ubogiemu Cieśli, (Iozefa rozumiem,) toż posłuszeństwo oddawáłá. Coż rzekę, o doskonałym tak Kośćielnego, iáko y Cesarskiego práwá záchowániu? Szłá do Kośćiołá ná Oczyszczenie, ktora słońce y gwiazdy czystośćią zwyćięzałá, poczytałá śiebie zá nieczystą, ktora żadną

zmá-

zmaza Páninſkiego ćiáłá nie przyćmiłá; dla tegoż od tey Ceremoniey iaſnemi práwá słowámi wyięta byłá: ále Pánná nie miłuie przywileiow, niechce być wyięta, do ćwiczenia ſię w pokorze wſzelkich okazyi barzo chćiwie ſzuka y zá ćieniem przykazánia bieży, áby mu byłá poſłuſzna. Z Nazáretu w drogę ſię puśćiła do Betleem, áby Tyráná dosyć uczyniła roſkazaniu, ktory poſpolity cáłego świáta nakazawſzy popis, iakby z niego tryumf uczynił. Puśćiłá ſię mowię do Bethleem w długą y trudną drogę Krolowa niebá, lubo temu wyrokowi Ceſarſkiemu żadna miara nie podlegáłá: á ieśliby iákim prawem podlegała bliſka porodzenia; z takim niewczáſem ſwoim, tam iść nie powinná byłá. Rownym ſpoſobem potym poſłuſzna byłá, Kośćiołá od Syná ſwego ufundowánego Przełożonym y Biſkupem, wielką część Apoſtołom wyrządzáiąc, y z prawdziwą pokorą y uniżonośćią bárzo wielką, wſzędzie po nich mieyſce ſobie obieráiąc.

Posłuszeństwo zás Pánny N. Bogu wyrządzone/ y z niewymowney miłości iego zrodzone/ ktoż z ludzi opisać może? Dopiero będzie mowić/ że dla ták wielkiego posłuszeństwá y rozsądku poddánia/ y woli swoiey z wolą Boską stosowánia/ tą łáską y honorem byłá uczczona Pátronká nászá; áby Słowo wieczne stáło się ćiáłem w żywoćie iey/ dzieło ze wszystkich dzieł Boskich nayzacnieysze. Co należy do śmierći Chrystusowey/ nád ktorą wielce kochaiącey Mátce Syná/ nie mogło nic być smutnieyszego. Boże moy! iak bárzo do woli Boskiey nierozwiązánym węzłem być się przywiązáno/ pokazáłá/ áni słowá iednego niewymowiłá/ áby go wybawiłá/ do Sędziow nie biegáłá/ po mieśćie nie wrzeszczáłá: (luboby tym nic nie pomogłá Mátká naymilsza;) ále to pokazuie iey/ y podziwienia godną cnotę; że to ćierpliwie znosiłá co

bárziey

bárźiey czułá; ániżeli gdyby raz/ y drugi potyśiąc krot
śmierć podiąć miáłá. Zaprawdę lubo nád wßelki ſpo-
ſob cudowne było miedzy niewypowiedźiánemi mękámi
Chryſtuſowe ták twárde milczenie: nie wiem iednák/
iesli więkße było/ ániżeli kocháney Mátki. gdyż nie máß
pewnośći/ żeby oná choć iedno ſłowko/ ábo do Syná/
ábo do Vczniá ktorego miłował JEZVS/ ábo do Sę-
dźiow/ ábo do ich ſług y żołnierzow/ ábo do ludu/
ábo do kogożkolwiek z ludźi/ dla ulżenia bolu ſwego/ y
dla ziednánia miłośierdźia Synowi/ przemowiłá. Stá-
łá pod krzyżem Mátká nie porownána prawdźiwie z Sy-
nem vkrzyżowána: nie śiedźiáłá/ nie leżáłá/ nie ſkwier-
czáłá/ nie od chodźiłá od śiebie/ nie upadáłá. Bo lubo
miecz bolośći Duße iey bárzo głeboko przeniknął/ stáłá
iednak vpodobániem y wolą Boską uſtálona/ ná iedne iego
wolą niezmrużone oko obracáiąc: Syná w prawdźie
ſerdecznie miłowáłá/ wßyſtkich Mátek przewyżßáiąc
miłość: ále honor Oycá/ y zbáwienie narodu ludzkiego
milße iey było. Jedná wola Boża do ták wielkich zno-
ßenia bolesći ią podnośiłá. Tá Duße y żywot w niey
zacrzymałá/ żeby kochánego śmierći Syná ſwego/ śmier-
ćią ſwoią nie uprzedzáłá. Niezwyćiężony on státek/
z żywo złączony wiárą był przyczyną/ że o námáßczeniu
po śmierći/ myśli y ſtáránia żadnego nie przypuśćiłá;
lubo nabożeńſtwem y łáſką wośćią innym niewiáſtom/
o to śię troſkliwie ſtáráiącym/ bynamniey nie uſtepowá-
łá. Abo śię bárzo mylę/ ábo żaden z świetych w nászyćki.
iáśnieyßych nam doſkonáłego poſłußeńſtwá nie zoſtáwił
przykłádow. Cále bowiem Pánná N. y poproſtu/ y
z wielką Duße ochotą byłá poſłußna/ nie pytáiąc śię o żą-
dne w roſkazániu przyczyny/ y nie badáiąc/ iesli dobrze/
y od kogo roſkazano było: ále rozum y wolą ſwoią ták
poddáiąc/ zá iednym y iedynym Boſkiey woli upodo-

bániem

niem/ własnego zániedbawszy/ státecznie chodźiłá. Do tych trzech Cnot/ Vbostwá/ Czystośći y Posłuszeństwá sługbem śię iedynym N. MARYA obowiązáłá/ y tym sposobem w sobie życie Zakonne poświęćiłá.

W milczeniu też, ktore iest pewnym znákiẽ żyćia Zakonnego Pánná nasza wielce się kocháłá; á miánowićie tego czásu, ktorego Syn iey o rzeczách Boskich kazánie miewał, y prágnącemu ludowi Ewangelią swoię wykładał. Ponieważ od tego czasu, ktorego on pierwszy cud dla Matki uczynił, nigdźie o niey nie czytamy; przed tym zaś cztery razy tylko iako uważa Bernard S. Serm. super signum Magnum. We wszystkim textćie czterech Ewángeliy/ ieśli dobrze pámiętamy/ że tylko cztery rázy MARYA mowiłá/ słyszemy. Pierwszy raz do Anioła ꝛc. Drugi raz do Elżbiety/ gdy ná głos pozdrowienia iey w żywoćie rozrádowawszy śię/ a MARYa od Elżbiety uwielbioná/ bárźiey Páná uwielbić stáráłá śię. Trzeći raz do Syná/ gdy iuż lat miał dwánaśćie/ że go oná z Oycem boleiącym szukáłá. Czwarty ná godách do Syná y do sług. Nigdy zaś nie mowiła Pánná B. tylko ná ten czas, gdy lepiey było mowić, niżeli milczeć: nigdy nie mowiła, ieśliby nam iey mowá pięknych przykładow cnot nie zostawiłá.

Rostropność y w przedśięwźięćiu státek poselstwo wydáie Anielskie: bo żeby szkody ná pánieństwie nie odniosłá/ godność Mátki Bożey nie wprzod przypuśćiłá/ áż zrozumiáłá/ że mocą Boską ták wielkie dźieło miáło śię wykonáć przy cáłośći Pánieństwá: tym śię uspokoiwszy/ o sposobie ćiekáwie bynamniey śię nie pytáłá. Elżbiecie náwiedzáiąc łágodnośći/ pokory/ y ludzkośći nas náucza/ wprzod pokrewną pozdrawiáiąc/ á potym nabożeństwá gorąiącego y wdźięcznośći sercá ku Bogu szlá-

chetne ono pienie. Wielbi Duszo moiá Páná śpiewáiąc. Ználazszy Syná/ pokázuie wielce zacno ku Bogu miłość y szácowánie/ tákże sposób/ ktorym y my mamy szukáć/ to iest szczyrym áfektem y sercem skruszonym. Ná godách nákoniec bedąca/ przekłada nam swoiey miłośći/ y miłosierdźia przykład/ ábyśmy/ ilekroć potrzebá bliźniego bedźiem widźieli/ choć nie proszeni/ onego rátowáli.

Między temi cnotami, ktorych w Bogárodźicy Pánnie osobliwym staránie mamy n śladowáć, liczę serdeczne ono nabożeństwo, miłość y goraiace prágnienia, ktoremi serce iey gorzało, áby za służebnicę przyszłey Mátki Messiaszowey byłá przyięta, o tym nie myśląc, że oná do tey miała przyść godnośći. Bo że Pismá S. ktore ustáwicznie czytała y rozmyśláłá, y proroctw o Chrystuśie zostáwionych od Prorokow, (ktorych oná świátłem rozumu przechodźiła) náuczyłá się byłá o Zbáwićielu świáta, ktory się miał z Panny urodźić: dla tego ustáwicznie o tey Pánny szczęśćiu godnośći y wielkośći myśliłá, sobie życząc, y zá szczęśćiebie poczytaiąc, gdyby za ostatnią służebnicę tey Pánny poczytána byłá; áby iey padszy na kolaná służyć, y źiemię od niey zdeptáną potyśiąckroć, y znowu potyśiąc kroć całowáć mogłá. Tey rzeczy świádka mamy samę Bogárodźicę Pánnę, ktora B. Elzbiećie pobożney Zakonnicy to obiáwiłá; iako bez przestanku zá cáłość ginącego świátá Bogá prośiłá; żeby ná tę Pánę, ktora tak wielkie świátu dobro miała przynieść, pátrzyłá; y iey náynizsza między służebnicámi y szmáta kuchenna byłá. Takich ku Bogárodźicy Pánnie przezacnych y pobożnych áfektow, przystoi ábyśmy się od oneyże samey uczyli: gdyż mniey niebo od źiemie oddalone iest, á niżeli myśli tey Pánny, y nadźieie wszystkie od tego wielce zacnego titułu, że go miałá wkrot-

ce dostąpić y od Bogá otrzymáć. Szanuymy tedy miłuymy, y czćimy tę Pánnę, ktora uniżonośćią swoią do tak wielkiey y znáczney podnieśiona iest godnośći, zá szczęśliwych się, y bárzo uczczonych, rozumieiąc, że między sługámi iey y owszem Synámi, liczymy się; stątecznie prosząc, żeby sługom uszanowánie, synō miłość, miłośierdźie potrzebnym, odproszenie nā grzesznym częśćią uczynić, częśćią uprośić raczyłá.

ROZDZIAŁ XXV.

Modlitwá do Pánny Nayświętszey, w ktorey omiłość ku niey y nabożeństwo prośiemy.

O tey modlitwie mowi tłumácz że ia wytłumáczył bárzo poprostu, ktorego y ia náśláduię.

WItay pokorna Máryá! Witay łáski pełná! Witay pełna chwały! Witay Mátko Bogá mego! Witay Mátko nászá miłości naygodnieysza! Witay iedyna nádzieio synow Adámowych! Witay poćiesze nie utrapionych! Obroć do mnie mizernego miłosierdźia twego wnętrznośći/ ktore JEZUS poświećił. Obroć do mnie serce twoie miłosne/ ktore pełne iest Duchá S. Obroć do mnie one twoie miłosierne oczy/ ktore pierwsze ze wszystkich Chrystusá vrodzonego widźieć zásłużyły. Weyrzy námie/ iáko ná kupno iego/ żeby sie we mnie to wypełniło czego ták bárzo słodki JEZUS moy prágnął/ to iest ábyśmy miłowáli Oycá iego/ Bogá wie-

cznego/ Ciebie kocháną y ſerdeczną Mátkę iego/ ktorey ſie bárzo wdźięczny pokázuie zá wdźięczną ſercá twego goſpody/ do ktorey go przyiałá. Chćiał on dźiękowáć/ żebyśmy mu dźiękowáli/ że Mátką iego ieſteś ábym ia był Synem twoim. Przyimi mię przynamniey miedzy ſługi twoie. Ah Páni moiá dopuść mi być w familiey twoiey/ ná mieyſcu ze wſzyſtkich oſtátnim. Nie ieſtem godźien dla wielkośći grzechow moich/ ábyś ná mię weyrzałá; dla tego iednák nie tráci nádźieie: bo ieden z titułow twoich ieſt/ żeś ieſt nádźieiá grzeſznikow/ y Mátká miłosierdźia; y dla tego/ gdźie wiecey ieſt nędze/ tám bárziey miáſz ſie Mátką pokázáć. Nuż Páni moiá/ czćę Ciebie iáko ſługá twoy/ miłuię iáko Syn twoy. Ale ieśli mi tego od Bogá mego nie uprośiſz/ niczego dobrego o mnie ſpodźiewáć ſie nie możeſz. Nuż Páni/ przez wielce miłośierne wnętrznośći twoie/ y bárzo wielkie nędze moie/ przez słodkość y dobroć twoie o Mátko nayſłodſzego JEZVſa/ przez ſámego twego JEZVSa proſzę ćię/ uczyn mu to weſele/ á mnie tę łáſkę/ ábym ćię miłował Mátkę moię/ y ſłużył Tobie Páni moiey.

Wiem dobrze, ze ty nie potrzebuiesz usług moich, bo ſię Tobie kłaniáia Seráfinowie: Ciebie Cherubinowie czcza Krolową ſwoię, przed Tobą uniżaią ſię Thronowie, Tobie ſię poddaią Pańſtwá, Tobie ſię oddaią niebios Mocárſtwa, przed Tobą upadaią Mocy, przed Tobą ſię z pokłonem śćielą Xięſtwá, przed Tobą ná koláná upadáią Archaniołowie; á że ſługami twemi ſą, chełpią ſię Aniołowie. Chwalą Ciebie Patryarchowie, błogoſławią Apoſtołowie, Męczennicy wielbią, wychwaláią Wyznawcy, náśláduią Panny, y ſam Bog Tobie był poſłuſzny. Między ták wielą, ktorzy Tobie ſłużą, y Ciebie ſzanuią, moiey usługi nie potrzebuieſz:

buiesz: á ia zaś sobie za wielka rzecz poczytam, gdy mię miedzy tak wielu dobrych sług twoich, iednego złego przyimiesz; ábym w ich towarzystwie, y od nich Ciebie cźćić y miłowáć uczył się. Aniołowie dobrzy niech mi przykładem będa, gdy darmo Ciebie miłuia y bez pożytku żadnego, ktorego ia miłuiac Ciebie, spodźiewáć się mogę. Záwstydzáia mie Pátriarchowie Ciebie miłuiacy, choć twoiey łaskawośći nie doználi. Apostołowie mnie ucza, ábym Tobie służył; bo niżeliś ukoronowána była, zá Krolawa wszystkiego stworzenia, oni Tobie, iako Pániey swoiey służyli; á ia po niepoliczonych dobrodźieystwách, ktorem z ręku twoich odebrał, po tym iakem zażył wielkiego miłośierdźia twego, po tym iakeś mi dána zá Krolowa y Mátkę moię, iesze nie mam ku Tobie nabożeństwa, iszcze nie pałam miłośćia ku Tobie. Ah gdźie iest wdźięczność moiá? gdźie pámięć dobrodźieystw? gdźie Boża miłość? y owszem gdźie miłość ku mnie, ieśli nie będę miłował tey, ktora tak mię miłuie, ieśli nie będę miłował zrzodłá wszelkiego dobrá mego?

Páni ieśli się do Ciebie nie udam, od kogoż mogę się spodźiewáć dobrá iákiego; gdyż od Ciebie wychodźi moie szczęśćie? Páni ieśli się do Ciebie nie udam, komuż dufać mogę, gdyż po Bogu nikt mie bárziey nie miłuie, iáko Ty, ktora mie miłuiesz bárzo szczyrze; y bárziey miłuiesz, niżeli iá samego siebie miłuie. Páni ieśli Ty ućieczką moią nie bedźiesz, gdźież bespieczne mieysce ućieczki znaydę? Ty sámá iesteś Mátka Boza. Ty sámá Swieta Swiętych. Ty sámá masz powagę, że Boska sprá wiedliwość ma wzgląd ná Ciebie. Syn twoy tak Cię máźie, że

chce dla Ciebie swoim przebaczyć nieprzyiaćiołom. Nuż Páni po Pánu Bogu ni wkim inszym nie mogę/ tylko w Tobie pokładáć vfnośći : ieśli zginę/ (przebacz o Páni łáskáwa/ że názbyt rzekę) ni ná kogo nie mogę skárżyć/ tylko ná Ciebie. Ah Páni nie mow/ że się Syn twoy ná mię gniewa: bo go Ty ubłagáć możesz/ y bárźiey twoie iemu dobre zásługi podobáć się/niżeli moie złe vrażáć będą. W ręku to twoich iest/ ábyś mi go przeiednáłá : bo ći był iest y pokornego sercá/ y przećiwko postronnym : Mátce tedy swoiey/ y tákiey Mátce iáko; się nie ma pokazáć łágodnym y łáskáwym ? Czemuż Cię pozdrawiamy zá Mátkę miłosierdźia ? Czemuś się stáłá Mátką miłośierniejszego IEZVSA ? dla czego/ tylko dla tego/ żebyśmy kosztowáli iego y twego miłośierdźia. Zkądże będę oczekiwał lekárstwá/ tylko zkąd wszyscy ludźie biorą ? iákoż mi schodźić będźie ná miłośierdźiu/ ná ktorym cáłem ; nie schodźiło świátu ? Syn twoy/ o Páni/ przyszedł szukáć owcy/ ktora zginęłá/ á Ty iey zginąć dopuśćisz/ ktorey on ták pracowićie szukał ? Syn twoy przyszedł/ żeby do śiebie zwołał grzesznikow : á Ty odepchniesz/ ktorzy cáłym sercem do Ciebie wołáią ? Syn twoy modlił się zá krzyżownikow swoich/ á Ty odpuszczenia tym nie uprośisz/ ktorzy Ciebie o to pokornie proszą ? O Páni pokaż ni mnie/ że iesteś prawdźiwie Mátko Miłośierdźia/ prawdźiwie Mátko mego Odkupićielá / nádźieia ludźi / pośiecho grzesznikow/ błagálnico Bożá/ Podskárbini Duchá S. Száfarko łask Bożych. Jeśli Dawid ták łátwo ni łáske y miłośierdźie zásłużył/ gdyś iesżcze ni świećie ni byłá/ gdy twoich zá sobą prosb mieć nie mogł : czemuż ia tego nie mam ználeść/ iákoś się stáłá Pá-

trontko

tronko grzeszników/ iáko iuż mamy nayłáskáwszego Syná twego/ zá nas vkrzyżowánego/ y Ciebie nayłáskáwszą Mátkę / ktoraś ćierpliwie zniosłá że go krzyżowano. Niechayże to uznam proszę/ że z JEZVSEM Odkupićielem moim/ dla mnie vkrzyżowánym/ przyczyną iesteś wiecznego szczęśćia moiego.

Nuż IEZU weyrzy ná utrapiona Matkę twoię! Nuż MARYA weyrzy ná krwawego Syná twego! Nuż IEZU dla kocháney Matki twoiey, MARYA dla Błogosłáwionego Syná twego zmiłuyćie się námi ná! Nuż IESU tak posłuszny y dobry Synu MARYEY. Nuż MARYA tak miłośna y dobra Mátko IEZUSOWA, Wy iesteśćie przyczyną zbáwienia moiego, nie trzebá mi zkąd inąd żebráć pomocy. Nuż IEZU iuż nie trzeba krwie wylewać: Nuż MARYA nie trzeba iuż łez wylewáć. O spráwiedliwy Sędźia, do kogoż poydę, tylko do nayłáskawszey Pátronki, kto á świát z Bogiem poiednáłá. Ieśli oná mię opuśći, iakoż mię Sędźia uwolni? O Matko zbáwienia, za kimże się będźiesz wstawiáłá, tylko zá tym, ktorego on odkupił? O Mátko miłośierdźia, ná kogoż weyrzysz, tylko ná mizernego, y politowánia godnego? A ieśli nie, powiedz mi, ieśli iest inne tákie mieysce do ućieczki: ieśli iest kto bárźiey miłośierny, ábo ieśli iest kto bárźiey mię miłuiący, ábo u Bogá potężnieyszy? Ieśli nie masz nikogo o Mátko, czym się możesz zásłonić? czy máła wiára moia? czy áfektem máłym? czy wielkiemi grzechámi memi?

To ſamo ieſt/ o co proßę ná wielkie świádectwo miłośierdźia twego/ żebyś mię wyſłuchálá niegodnego/ ábyś zbáwiłá potępienia godnego: ábyś mię broniłá porzucenia godnego: ábym ſyn gniewu/ przez wielką názbyt dobroć twoię/ był ſynem miłośierdźiá/ był brátem Syná twego/ był Synem Bożym/ był Synem twoim/ był z Tobą y z Synem twoim ná wieki wiekow AMEN.

Ná większą Bogárodźicy Pánny y S. IOZEFA cześć y chwałę.



REIESTR.

POBVD-

POBVDKI
Do Miłośći ku Pánnie Nayświętszey.

LUbo tu się te w cáley tey Księdze przełożyły: iednákże ponieważ Miłość nigdy nie mowi że dosyć iest/ dla tegoż dobrodźieystwá Pánny Nayświętszey, ták do Duszę, iáko y ćiáłá należące, Krolom y Krolewstwom, Wodzom y Woyskom, y innym pospolitym ludźiom, po cáłym świećie hoynie bárzo pokazáne; y iáko w summę iaka ex Trophæis Marianis tegoż Autora, to iest, z pięćiu Kśiąg iego zebrane, przywiodę.

W Pierwszey tedy Księdze.

Rozdźiał pierwszy trakuie. Iako Oycowie Swięći bárzo czułe stáránie, y opiekę Mátki Bożey około ludzi zalecáią.

R. 2. O mocney teyże Pánny przyczynie, ktorą ma z Godnośći Máćierzyńskiey, z Wdźięczności Chrystusowey ku Mátce swoiey wszystkiego iey pozwalaiącey, z Wszechmocności tegoż Syná, z Skárbu Miłośierdźia Bożego w teyże Bogárodzice Pánnie zámknionego, y z innych przyczyn.

R. 3. Przywodźi o tym świádectwá Oycow Swiętych.

R. 4. Ze ieszcze przed Narodzeniem Pánny Błogosławioney, w stárym Testámencie Woyská Wiernych doznawáły, y zwyćięstwá odbieráły.

R. 5. Ze y Pogánie przed Narodzeniem Pánny Nayświętszey, oneyże obronę, ábo opiekę, ták w Kośćiołách swoich, iáko y rytych obrázách, ku iey czci wystawionych, wychwalali.

R. 6. Mamy się wielce rádowáć z opieki obecney, ábo przytomney Pánny Nayswiętszey w Niebie kroluiącey, ktora przedtym w prágnieniu tylko byłá.

R. 7. Ze Chrystus mocy swoiey Krolewskiey y Xiążęcey, ktorą ma nád Krolámi y Xiążętámi, Mátce swoiey użyczył.

R. 8. Wiele Pánow y Krolow zá Pátronkę swoich Páństw y Krolewstw Pánnę Nayświętszą obráło.

R. 9. Obraz Pánny Nayświętszey szczęśliwie y pobożnie ná Woynách był prowadzony.

R. 10. Tryumfy Pánnie Nayświętszey od wielu Xiążąt náznáczone.

W Wtorey Księdze obroná Pánny Nayśw. nád Hiszpánią pokázuie się.

Rozdźiał 1. pokázuie, że zá opieką Pánny N. Hiszpánia od Bałwochwalstwá, Herecistwá, Máchomectwá iest oczyszczona.

R. 2. Pelágiusz Krol, Krolestwo Hiszpáńskie práwie zgubione, zá pomocą Pánny Nayświętszey Zwyćięzcá odbiera.

R. 3. Chorągiew Alphonsa 8. maiąca ná sobie Obraz Nayświętszey Pánny, niezliczone Máchometanow Woyská przestrasza, y poraża.

R. 3. Betiká Prowincya Ferdinándowi 3. zá iáwną pomocą Pánny Nayświętszey poddáie się.

R. 5. Alphonsus II. przy ználeźionym Obráźie Bogárodźice Pánny Gwadalupieńskiey, wielkie Máchometánow Woyská gromi.

R. 6. Zá pomocą teyże Pánny Ian 2. rázi Máchometánow, y Miástá odbiera.

R. 7. Iákub 1. Arágoński Krol, ustáwiczny z nieprzyiaćiol Zwyćiężca, dla ustáwiczney Pánny N. pomocy.

R. 8. Dobyćie Máiorki, y wygnánie Máchometánow przez tegoż Krolá.

R. 9. Panná N. od murow Cesarauguśty po częśći z tłuczonych wnocy, gdy straż spáłá, Nieprzyiaćielá odgania.

R. 10. Odbieraią Chrześćiánie od Máchometánow Kośćioł w Tolećie, zá pomocą teyże Pánny.

R. 11.

R. 11. Vwalnia Hiſzpánow od brzydkiey ſtu Pánien Máchometánom dániny Pánna Nayświętſza, gdzie też Hiſzpáni śiedmdzieśiąt tyśięcy Arábow ná plácu położyli.

R. 12. Zwyćięſtwá Ordoniuſzá 2. y Rámirá Królá Hiſzpáńſkiego z Maurow, przy pomocy Pánny Nayświętſzey.

R. 13. Zwyćięzcá Alphonſus 1. Luzytáńſkiego Królestwá Fundator, dla nabożeńſtwá ku Pannie Nayświętſzey.

R. 14. Pánná N. Wodzá Machometánow do oddánia łupow z Chrześcian przyćiſka, potym go ſama Wiáry uczy, y Krztem S. obmywa.

R. 15. Poſyłá ná pomoc Rámirowi Pánná N. z niebá żołnierzow, to ieſt Aniołow Swiętych.

R. 16. Zwyćięſtwo Gonzálá Stuniki Biſkupá Gienneuſkiego przy pomocy Panny Nayświętſzey.

R. 17. Cudowna Pánná Nayświętſza de Atocha, ábo z Antiochiey, w pobićiu Máchometanow, á ożywieniu, ábo do żywotá przywroceniu Chrześćian.

R. 18. Inne cudo Pánny N. de Almudeſa Madrit od obleżenia Arabow uwalniacey.

R. 19. Iáko świát Chrześćiáńſki przez Pánnę N. od odſtępſtwá Iuliáná Ceſarzá zoſtał uwolniony.

R. 20. Iáko Panná N. ſprzyiałá Theodozyuſzowi Hiſzpánowi, do wypędzenia z miáſtá Krolewſkiego Ariánow, y rozruchow od nich poſkromienia.

R. 21. Cudownie zwyćięża Máſcezil Brátá ſwego Gildoná, zá pomocą Bogarodźice Pánny.

R. 22. Ginie we Włoſzech Tátárzyn Rhádágaizy, od Królá Hunnow y Gotow, zá przyczyną Pánny Náyświętſzey.

R. 23. Alphonciuſz Pan w Hiſzpániey, dla nabożeńſtwá ku Pánnie N. Woien, y Zwyćięzcá.

R. 24. Po nabożeńſtwie ſwoim ku Pánnie N. Alphonſus Xiążę Syn Ferdynanda 3. Swiętym názwánego, odbiera Eliokretę ábo Lorkę miaſto od nieprzyiaćiela.

R. 25. Alphonſus 5. Krol Portugálſki, po ślubie ſwoim do Panny N. uczynionym, miáſtá w Afryce Arcila názwanego dobywa.

R. 26.

R. 26. Bogárodźica Pánná Alphonsa Królá Arágońskiego w oblężeniu Neapolitáńskim zdrowym zachowuie.

R. 27. Niewolnicy, ktorych było trzy stá nieuzbroieni, y ná morzu łopátámi robiący, Turkow zbroynych, za pomocą Pánny Nayświętszey zwyciężáią.

R. 2 . Kárzeł 5. pod protekcyą Bogárodźice Pánny zostáiąc, tłumi Heretikow.

R. 29. Krolewstwá Mexiku zá pomocą teyżę Pánny N. dobywa Kortezyusz.

R. 30. Ferdinand Pizarus z pułtorásta swoich żołnierzow, dwákroć sto tyśięcy Peruanczykow gromi zá pomocą Pánny N.

R. 31. Zamek ná wysokiey skále zbudowány w Mexiku w máłey liczbie Hiszpáni przy pomocy Pánny N. odbieráią.

R. 32. Pánná N. broni Zamku Luzytáńskiego Dium názwánego w Indiach Wschodnich.

R. 33. Nayświętsza Pánná Alphonsowi 8. Kásztele y Ligionu Krolowi, do odebrania od Sárácenow miástá Walericy pomaga, ktorego też y od kaduku uwalnia.

R. 34. Przez Pánnę N. Alphonsus 1. Krol Luzytáński szczęśliwie nieprzyiaciela zwycięża.

R. 35. O Ferdinandzie 1. Krolu Aragońskim przez Pánnę N. zwyciężáiącego Historya.

R. 36. Zwycięstwo w Afryce Xiążęcia Edwárdá.

R. 37. Krolestwo Gránaty zá pomocą Pánny N. Kátholiccy Krolowie od Maurow odbieráią.

R. 38. Nayśw. Pánnę od Zwycięstwá Ferdynand Kátholik, w Kościele w Máláce, że mu się to miásto poddało, stánowi.

R. 29. Słońce stánęło, gdy Pelagiusz Korrea wezwał Pánny Nayśw. prosząc o zwycięstwo.

R. 40. Druga podobna tey historya o Słońcu zástánowionym.

R. 41. Nie rychły Słońcá zachod Kárłowi 5. do Zwycięstwá pomaga.

R. 42. Alphonsus 3. wielki nabożeństwem ku Pánnie N. zá pomocą Mátki Bożey z Arabow tryumfuie.

R. 43. Veremundus pokutuiący, gromi Arabow. Támże za Ferdynanda Antoliná Żołnierza modlącego się w Kościele Anioł woiuie.

R. 44.

R. 44. Náwarczykom (ktorych też Gáſzkonámi zowią) wojuiącym przeciw Máchometanom wespoł z Rikardem Krolem Angelſkim, Ptolomáidę Panná Nayświętſza poddáie.

R. 45. Poſyła Pánná N. Woyſka wodne Anglikow do Luzytaniey, iáko świádkow zwycięſtwa nad nieprzyiacielámi, ktore odniosł Sanctius I. tego imienia Krol Luzytáńſki.

R. 46. Pomnaża Pánná N. Kościoł Chryſtuſow w Indyach Wſchodnich, y Zachodnich.

R. 47 Zacne zwycięſtwo Sanctiuſza 1. Krolá Luzytáńſkiego, pod Hiſzpalem.

R. 48 Pobudza y upomina Chrześcian Pánná N. do ſzturmu miáſtá Truxillu, ábo Skálábiſku, obiecuiąc zwycięſtwo.

R. 49 Nabożeńſtwo ku Pannie N. Emmanuelá Krolá Luzytáńſkiego Krolestwo rozſzerzyło.

R. 50. Toż Nabożeńſtwo Iana 1. Krolá Luzytáńſkiego ſzczęśliwym zwycięzcą uczyniło.

R. 51. Toż y Edwárdá Krolá LuZytáńſkiego.

R. 52. Zwycięſtwo Krolowey Hiſzpáńſkiey dla Nábożeńſtwá ku Mátce Bożey.

R. 53. Zapraſza Chrześcian Mátká Boża do wypędzenia Maurow z Lereny.

R 54. Zá Pomocą Pánny N. de Hortis przy dobyciu Eliokráty wiele było Zwycięſtw.

R. 55. Zwycięſtwo Alphonſa lancze Faxardá.

R. 56. Inne zwycięſtwo Piotrá Lopezá.

R. 57. Zwycięſtwá drugiego Alphonſa Faiarda:

R. 58. Pámiętne zwycięſtwo Marcina Ferdinandiuſzá Pinneriuſzá.

R. 59. Giną Luteráni w Gandáwie zá pomocą Pánny N.

R. 60. Morſkich rozboynikow gromi Bernardinus Mendozá, zá ſprawą Mátki Bożey.

R. 61. Nayśw. Matká Boża miáſtá Halle broni od Heretikow.

R. 62. Dobyta Bolonia zá wielkim cudem Panny Nayśw.

R. 63. Woyſko Selimá Ceſarza ná morzu rozgromione, y tryumf Pánny Nayświętſzey.

R. 64. Pomoc Mátki Bożey zwyćięſtwo dáie przećiwko Heretikom, iednemu Okrętowi Luzytáńſkiemu.

R. 65. Miaſto Salinarum záchowuie Panná Nayświętſza.

R. 66. Gonzalius Kordova z Synem ſwoim Serkláziuſzem, ktierze obietnice od Mátki Bożey ná zwyćięſtwo Heretikow.

R. 67. Zwyćięſtwo pod Prágą z Heretikow, przyczyta ſię Pannie Nayświętſzey.

R. 68. Octavius Aragonius proſząc o pomoc Pánny N. przez iey Poczęćie, woyſká ná morzu Tureckie gromi.

R. 69. Wezwána na pomoc Panna N. nawy rozboynicze, iedne topi, drugie rozgania.

R. 70. Nayświętſza Pánna pokazawſzy ſię z Rożańcem, rátuie Hiſzpánow.

R. 71. Woyſko Xiążęciá Pármeńſkiego Nabożeńſtwem ku Pánnie N. uzbraia ſię.

R. 72. Broni Panná Nayświętſza od łotrow.

R. 73. Iozef Anchietá beſpieczny między nieprzyiáćiołámi, dla nabożeńſtwa ku Pannie Nayświętſzey.

R. 74. Obraz Panny N. niepokálánie poczęty, roztruchy heretickie uśmierza.

R. 75. Zá powodem Pánny N. Francíſzek Almeida, Namieſtnik do Indiey Krolewſki, Zwyćiężcá przypływa.

R. 76. Wáwrzyniec Almeidá zá pomocą Pánny N. Zamorina Krolá Kalekutu, w Indiach Wſchodnich gromi.

R. 77. Cudownie dobywáią Málaki Wſchodniey Luzytanowie, w dźień Panny N. do niebá wźiętey.

R. 78. Cudownie ná prozbę Mátki ſwoiey, opátruie Chriſtus żywnośćią obleżonych Luzytánow.

R. 79. Iednego dnia wźiętey do Nieba Pánny M. dwoie zwyćięſtwá Ferdynándowi 3. ku ſobie nabożnemu, Panna N. przynosi.

R. 80. Zá pomocą Pánny N. cudowne przećiwko Angolitańczykom, zwyćięſtwo Luzytáni odnoſzą.

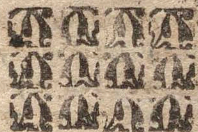
R. 81. Neofytowie, ktorych miano wygnáć z Hiſzpániey, w dźień Pánny N. Ofiárowánia, zwyćiężeni.

R. 82. Francíſzek Ribera, tegoż dnia kona nieprzyiaćiela.

R. 83. Zwyćięſtwá pod Filipem czwartym, we dni poświęcono Mátce Bożey.

R. 84.

R. 84. Zwyćięſtwo pod Horlingą wdźień Národzenia P. N.
R. 85. Zwyćięſtwo tegoż dniá pod Fontarabiią.
R. 86. Zwyćięſtwo Dutlingieńſkie we Swiętá B. Pánny.
R. 87. Oſwobodzenie Lerdy wdźień ofiárowánia Pánny N.
R. 88. Dobyćie Sonſony wdźień Niepokalánego Poczęćia Panny Náyświętſzey.
R. 89. Vwolnienie od Obleżenia Woyſká Hiſzpanſkiego pod Bommelią.
R. 90. Zwyćięſtwo ná morzu, dla nabożeńſtwá ku niepokalanemu Poczęćiu Pánny N.
R. 91. Wyrzuconego prochem ná powietrze żołnierzá, niepokalanie poczęta, przy zdrowiu zachowuie.
R. 92. Bredy doſtáią Katholicy, zá oſobliwą Pánny Náyśw. opatrznośćią.
R. 93. Ferdynand Rákuſzánin Kardynał, odbiera Kalloe, gdźie ſię też zemſtá Pánny N. nad świętokradzcą opiſuie.
R. 94. Tegoz Ferdinandá zwyćięſtwo przy Geldrycy.
R. 95. Inſze zwyćięſtwá tegoż, przypiſane nabożeńſtwu do Pánny Nayświętſzey.
R. 96. Walencená z obleżenia ćiężkiego uwolniona przy pomocy Mátki Bożey.
R. 97. Riccareda Krolá Hiſzpańſkiego zwyćięſtwo, przeklada ſię otrzymáne nad woyſkiem Gunteramná Krolá Francuſkiego.
R. 98. Nabożeńſtwo żołnierzom zaleca ſię.
R. 99. Cudowná moc nabożeńſtwa do otrzymánia zwyćięſtwa Konſtantyná Duki pokazuie ſię.



W Księ-

W Księdze trzeciey rożne Zwycięstwá od rożnych po cáłym świecie zá pomocą Pánny Nayś. otrzymáne, opisuią się.

R. 16.

R. 16. W Soborętéż Saladina w ziemi S. Chrześćiánie zwyćiężáią.
R. 17. Chwalebne zwyćięstwo z Albingeńczykow, przy iáwney pomocy Mátki Bożey.
R. 18. Inne zwyćięstwo z Kálwinistow, przez moc Rozańcá.
R. 19. Po ślubie do Panny N. uczynionym, Carolus Andegavensis Konradina zwyćięża.
R. 20. Miásto Karnut od oblężenia uwolnione, zá pokazániem Sukienki Pánny Nayświętszey.
R. 21. Wzywánie Panny N. przez pozdrowienie Anielskie, pod Belgrádem gromi Turkow.
R. 22. MARIA Zwyćiężyćielka przez pokoy cudowny.
R. 23. Inne cudowne Zwyćięstwo Panny Nayswiętszey o pokoy się stáraiącey.
R. 24. Zwyćięstwo y tryumf Matki Bożey z Węgrow.
R. 25. B. Pánna obiecuie swoię pomoc ná obronę Antiochiey przećiw niewiernym.
R. 26. Przemysław Krol Duński, nosząc ná sobie obraz Pánny N. Zwyćiężcá. (xellach.
R. 27. Zwyćięstwo z Ianá I. Xiążęćiá Brábánciey w Bru-
R. 28. Wezwawszy ná pomoc Matki Bożey, zwyćięża Ian Komnenus Tatárow.
R. 29. Inne tegoż szczęśliwe woyny, y tryumf Błogosławioney Pánnie naznaczony.
R. 30. Przy odprawowániu Officium Pánny N. odbiera Ieruzalem Godofridus Bullonius.
R. 31. Inne cudowne zwyćięstwo Groffa Flandriey Balduiná.
R. 32. Cudowne pod Aszkálonem zwyćięstwo.
R. 33. Przyznawaią Pannie N. Flandrowie zwyćięstwo pod Kurtrákiem.
R. 34. Panná N. z ćiężkiego niebespieczeństwá, Filippa Walezyusza Krolá Francuskiego wyzwala.
R. 35. Erildedus Angelczyk, za pomocą Panny Błogosławioney, gromi nieprzyiáćielá.
R. 36. Wielki Arturus, nosząc obraz Pánny N. zwyćiężá nieprzyiaćioł.

R. 37. Dwunaſte, y chwálebne barzo zwycięſtwo Krol Arturus, wezwawſzy ná pomoc Panny N. odnośi.

R. 38. Konſtantinopol wyzwolony od oblężenia Sáracenow, pod Leonęm Izáwrem, zá pomocą Panny N.

R. 39. Obraz Kośćiołá Pánny N. w Bruchburgu, beśpieczny między nieprzyiáćiołámi.

R. 40. Dobyćie Zámku w Moiſiaku, zá pomocą Pánny N.

R. 41. Zgodá Konrada Ceſárza, z S. Stefanęm Krolem Węgierſkim, przez B. Mátkę Bożą.

R. 42. Wyzwolenie Filippa pięknęgo Królá Fráncuſkiego.

R. 43. Dobywáią Chrześćianie Aſzkalonu, po oblężeniu ſześćiomieśięcznym, uczyniwſzy śluby do Pánny N.

R. 44. Zá pomocą M. Pánny Alexius Komnenus od ſprzyśiężenia Aárona wolnym zoſtaie, y przymuſza Raimundá do pokoiu.

R. 45. Otoczony od nieprzyiaćioł Alexius, zá płaſzczem P. Náyświętſzey ktorego miáſto Chorągwi używał, z niebeſpieczęńſtwa wychodzi.

R. 46. Cudowne Alexiuſzá zwyćięſtwo.

R. 47. Ián Zemiſká Ceſárz, za pomocą Pánny N. zwyćięża.

R. 48. Záchariaſz Papież, obronę przećiwko Longobárdom, odbierá ſobie Kośćioł P. MARYEY Majoris názwány.

R. 49. Pokazuie ſię Pánná N. prowádząc Woyſko Katolićkie przećiwko Zwinglianom Heretykom.

R. 50. Henryk 5. Krol Angelſki, przez nabożeńſtwo ku Matce Bożey, troie zwyćięſtwá odnośi.

R. 51. Fryzyia uznáła zá pátronkę Pannę N. y dawcę zwyćięſtwá.

R. 52. Paryż zá obroną Mátki Bożey, z obleżenia od Normanow uwolniony.

R. 53. Przy mleku Panny N. y włoczni, ktora przebiła bok Zbáwićielowi, cudownie zwyćiężáią wielu Sáracenow, w máłey liczbie Chrześćianie.

R. 54. Ludwikowi Malleanowi poddáią ſię Rebelizánći, po wezwaniu ná pomoc Mátki Bożey.

R. 55. Bazyliuſzá Porfirogenitá tryumf.

R. 56. Zwyćięſtwo odnoſzą Obywatele Tornaku z Flandrow, przez Mátkę Bożą, Patronkę ſwoię.

R. 57.

R. 57. Władysław Wtory Krol Polſki, zwyćięſtwo bierze zá pomocą Panny N.
R. 58. Władysławowi czwartemu Krolowi Polſkiemu, ſprzyiá ná woynách N. Pánná.
R. 59. Karzeł I. Sycyliey Krol Zwyćiężcá przez Pánnę N.
R. 60. Geiſa Węgierſki Krol, cudownie zwyćięża przez P. N.
R. 61. Zwyćięſtwá z Heretikow otrzymáne przez Ludwiká trzynáſtego Kroiá Francuſkiego.
R. 62. O Ludwiku Krolu Węgierſkim.
R. 63. O Swáldzie Krolu Angielſkim.
R. 64. O Roberćie Krolu Francuſkim.
R. 65. O Zygmunćie 3. Krolu Polſkim.
R. 66. Mawrycyuſz Ceſarz beſpieczny w domowym rozruchu, przez MAryą Pánnę, y iey Kośćioł.
R. 67. Ierzy Paleolog, za Fortecę naymocnieyſzą ma Kośćioł MAryey nád inne Fortece y Zamki.
R. 68. Szkody miáſtá broni Pánná N. w obleżeniu Tureckim, ktore miało w ſobie trzykroć ſto tyśięcy ludźi.
R. 69. Vwolnienie Tornaku przez obronę Pánny Nayśw.
R. 70. Pánná N. odbiera iednemu zdraycy klucze od miáſtá, żeby go niewydáwał nieprzyiaćiołom.
R. 71. Za pomocą Pánny Nayśw. wolnym zoſtáie Konſtántynopol od obleżenia Sarácenow.
R. 72. Iędrzey Hetman Bazyliuſzá Ceſarzá zwyćięża Agárenow zá pomocą Mátki Bożey.
R. 73. Pod hasłem żołnierſkim MARyey Pánny, zwyćiężáią Perſowie, lub nie byli Chrześciánami.
R. 74. Andronik Starſzy, upadſzy do nog Matki Bożey zdrowym zoſtáie.
R. 75. Młodſzemu Andronikowi do śiebie nabożnemu, ſprzyiá na woynách Panná N.
R. 76. Atrebat miaſto zá pomocą Pánny N. wolne zoſtáie.
R. 77. Vznał Filip z Flandryey, że zwyćięſtwo odebrał u Gavery, za pomocą Mátki Bożey.
R. 78. Nayświętſzey Pánny obraz od nieſpráwiedliwego woyſká, przynośi śię do ſpráwiedliwego.

R. 79.

R. 79. Máltę Wyſpę Pánná N. od Turkow wolną czyni.

R. 80. Nayśw. Pánna mśći ſię o po'wánie Pánien, w dźień Oczyſzczenia ſwego.

R. 85. Błogosłáwiona Pánná z S. Lambertem, broni obywátelow Leodyáńſkich.

R. 82. S. Ludwik Krol Fráncuſki, zá pomocą Pánny Nayśw. przypływa do Dámiáty, y Sárácenow gromi.

R. 83. Matthias Corvinus Krol Węgierſki, zá pomocą Panny N. Stefána Woiewodę Mołdawſkiego znośi.

R. 84. Lauretáńſki B. Panny Domek Turkow przeſtraſza.

R. 85. B. Pánná Monſeratáńſká, ſprzyiá Florenczykom.

R. 86. Kárlá 7. Krolá Fráncuſkiego rátuie Pánna N.

R. 87. O Ioannie z Lotáryngiey. (Pánny B.

R. 88. Britona bárzo mężnym woiownikiem czyni Pſałterz

R. 89. Alanus Brytáńczyk, wielki Zołnierz dla nabożeńſtwá ku Pánnie Nayśw.

R. 90. Cudowne oſwobodzenie od Turkow Loretu.

R. 91. Páńſtwo Moſkiewſkie po modlitwie do Panny N. od ſpuſztoſzęniá Tatárſkiego wolne zoſtáie.

R. 92. Mátká Boża człowieka iednego z poyſrzodka nieprzyiaćioł, ná wolność wyprowadza.

R. 93. Trzey mężowie cudownie wyzwoleni, od obleżenia nieprzyiáćioł, ktorych nad tyśiąc liczono.

R. 94. Mátká Boża uzbroiona, iáko ſwoich broni.

W Księdze Czwartey zwyćięſtwá rożne Duchowne B. Pánny, zá grzeſznikámi ſię wſtawiáiącey, y z niewoli czartow wyzwaláiącey opiſuią.

Rozdźiał 1. Pomaga B. Pánna grzechy zwyćiężaiącym.

R. 2. Z iáką ufnośćią mogą przybiegáć do obrony Mátki Bożey.

R. 3.

R. 3. Theophilus cudowną Pánny N. spráwą, odpuszczenie grzechow otrzymywa. (Mátkę Bożą.
R. 4. Inne náwrocenia cudowne pierwszemu podobne przez
R. 5. Cudowne náwrocenie Maryey Egypcyackiey, ktorą grzesznicą názywáią, za przyczyną Mátki Bożey.
R. 6. O Katárzynie piękney Rzymiance, Cudo B. Panny záinykáiące w sobie wiele pięknych rzeczy.
R. 7. Cudowne nawrocenie Benedykty Florentskiey, náuczoney od B. Pánny.
R. 8. Náwrocenie Benedikty Hiszpańskiey.
R. 9. Ballus Burgundczyk, za przyczyną Pánny N. do żywotá przywrocony, áby się zupełnie wyspowiadał.
R. 10. Niegodny Biskup przez Pánnę B. wraca się do żywotá, y czyni pokutę.
R. 11. Przestrasza diabłow B. Pánná, y Mnichá godnego potępienia, przemienia w Zakonniká zakonności przestrzegáiącego.
R. 12. B. Pánná Mniszkę z Klasztoru chcącą w nocy wyniść zátrzymuie.
R. 13. B. Pánná Szláchcicá nieiakiego od Bogá odstępuiącego, widomą przyczyną rátuie.
R. 14. Błogosłáwiona Panná od przedsięwzięciá do kradzieży, y wyściá z Klasztoru, cudownie wyzwala.
R. 15. B. Pánná nieczystego żołnierza strofuie, á potym go y do niebá wprowadza.
R. 16. B. Panná nábożnego ku sobie, (ktory ią y poránu, y w wieczor pozdrawiał,) od diabłá za sługę służącego uwalnia.
R. 17. N. Pánná zbáwienie uprasza Albertowi potępienia godnemu.
R. 18. Swywolny młodźian Gvilielmus Viduus, przez Mátkę Bożą, zbáwienia dostępuie.
R. 19. Zyd przy pogrzebie Mátki Bożey náwraca się.
R. 20. Soboty poszczącemu łotrowi, B. Pánna wieczny żywot uprasza. (spowiedzi.
R. 21. Zolnierz umrzeć nie może za przyczyną Panny N. bez
R. 22. Grzesznik od iáwney śmierći wolnym zostáie, áby się mogł wyspowiádáć.

R. 23. Brát Moricus przez Matkę Bożą wolnym zostáie od potępienia wiecznego.

R. 24. Błogosławionemu Egidyuszowi Dominikanowi, kárta, ná ktorey się będąc świeckim zapisał diabłu, przywraca się.

R. 25. O Dominice Hrabiney znáczny przykład.

R. 26. Archidiakon cudownie przez Błogosławioną Pánnę, po grzechu zbáwienia dostępuie.

R. 27. Lichwiarz przez Mátkę Bożą nawraca się.

R. 28. Poganin ieden nawraca się przez nabożeństwo Rożáńcowe.

R. 29. O Alexandrze Pánnie nawroconey przez Rożaniec.

R. 30. Błogosławioną Iwettę, uwalnia Panná N. od grzechu, y niebespieczeństwá do grzechu.

R. 31. Cudownie záchowuie Mátká Boża Mátronę ku sobie nábożną od okrucieństwa diabłow.

R. 32. Cudowne żołnierzá nawrocenie przez Pannę N.

R. 33. S. Cesarjus przez Matkę Bożą, wieczne zbáwienie uprasza grzesznikowi potępienia godnemu.

R. 34. B. Panny pozdrowienie, záchowuie żołnierzá od diabła, ná iego zgubę czuiącego.

R. 35. Z mocy diabelskiey uwalnia B. Panná, iedne białogłowę, ktorą iuż diabeł porywał.

R. 36. Cudowne nawrocenie przez B. Pánnę iednego Turczyná.

R. 37. B. Pánná we śnie pokazawszy się iednemu grzesznikowi, onegoż cudownie náwraca.

R. 38. Cudowne Gundyzalwá Barcynońskiego náwrocenie.

R. 39. Białogłowy stárey w Kościele B. Pánny záwieszone nogi, y przyczyná tego cudu.

R. 40. Diabli nádsługuią Mátce Bożey, przez ktorych bluźniącą onę cudownie pokaráła, gdzie też oná do pokuty wzywa od siebie ukaranego.

R. 41. Indyánina nawrocenie.

R. 42. Xiędzá Baltazara Alwareza osobliwie ku Pánnie N. nabożeństwo straszne diabłom.

R. 43. Woysko diabłow ná wezwanie MARYEY Pánny zádrżało y uciekło.

R. 44. Diabeł wyrzuca się z mieysca: ná ktorym Pánnie N. Kościoł budowano.

R. 45.

R. 45. Pánienki broni B. Pánná przeciwko diabłom.
R. 46. O Helenie Angelskiey nierządnicy przez Rozániec Mátki Bożey náwroconey.
R. 47. Nawrocenie Szlachcica marnotrawnego y nieczystego.
R. 48. Grof ieden we Fráncyei wielki grzesznik, nawrocony przez Rozániec P. MARYEY.
R. 49. O Pietrze Baronie zákámiałym, przez Mátkę Bożą náwroconym.
R. 50. Innocentius Trzeci, przez B. Pánnę zbáwiony.
R. 51. Diabli boią się mocy y przyczyny B. Panny.
R. 52. O Kártuzyanie ktory widział P. IEZVSA ná świát zágniewanego, y strzały na zgubę iego gotuiącego, y Pánnę N. zá światem się przyczyniáiącą.
R. 53. O Bártłomieiu Grafie Włoskim.
R. 54. O Biskupie Heretiku przez Rozániec nawróconym.

W Księdze Piątey cudowne á zátym dobroczynne Kościoły, y Obrázy Pánny Nayświętszey przywodzą się.

Rozdział 1. Cudowne Kościoły y Obrazy, nabożeństwo nam ku Pannie Náyświętszey, y obronie iey zálecaią.
R. 2. Apostołowie náuczyli nas osobliwie czćić MatkęBożą, Kaplicami y Kościołami, iey poświęconemi.
R. 3. Trzey Krolowie, y ich Vczniowie Mátce Bożey Kościoły wybudowali.
4. 4. Niektorzy ieszcze tu żyiący Pannie N. Kościoły wystáwili.
R. 5. Vczniowie Apostołow násláduiąc ich nabożeństwá, Mátce Bożey Kościoły budowáli.
R. 6. Násladuie Lukasz Apostołow ku Mátce Bożey nabożeństwa, Obrázy iey máluiąc.
R. 7. Pogánie sámi B. Pannę Ołtarzámi y Kościołámi czcili.
R. 8. Cudowny B. Pánny Obraz, przed opowiádaniem Ewáge-

gèliey, y przyięciem Wáry Chrystusowey, na wyspie Teneriffe na pułtora sta lat pokazał się, y był czczony.

R. 9. Obrázy Mátki Bożey, nie ręką robione

R. 10. Kościoł Mátki Bożey nie ręką robiony.

R. 11. Matka Boża stára się, áby iey Kościoły budowano.

R. 12. B. Pánná do łatwego zbudowánia sobie Kościoła pomaga.

R. 13. B. Pánná káże sobie Kościoły poświęcać.

R. 14. Ksztatt ná ktory miał być Kościoł Pánnie N. budowány, táż pokázuie.

R. 15. Obierá B. MAria Pánná mieysce, ná ktorym iey Kościoł budowáć miano.

R. 16. Coś się podobnego Kościołowi Pánny N. ktory iey S. Heribertus budował, przydało.

R. 17. Cudowne rzeczy Panná N. przy budowániu Kościołá swego sprawuie.

R. 18. Kościoł B. Panny na gorze przy Bononiey. (stá.

R. 19. Cudami wzywa B. Panná do budowania sobie Kościo-

R. 20. B. Pánna dodáie máteriey, do budynku swoich Kościołow.

R. 21. O tymże.

R. 22. Nieba namáwiaią do budowánia Kościołow Pannie N.

R. 23. Poświęcá Chrystus Káplicę Matki swoiey.

R. 24. Obraz B. Pánny przemowił do Rzymianow

R. 25. Weseli się B, Pánna, ze czci obrazow swoich.

R. 26. Na toż mieysce powraca B. Pánná, gdzie iey Kaplicę budowáć miáno.

R. 26. Pomnaża B. Panna cześć swoię.

R. 28. B. Panna stára się o cześć Kościołow swoich.

R. 29. Bydlętá same czczą obrazy N. Panny.

R. 30. Choćiaż nie swoich, nie wyrzuca z Kościoła B. Pánná.

R. 31. Grzechy czynią niegodnemi obrazow B. Pánny.

R. 32. Srogie káranie Bog spuszcza ná gwałtowniki Kościołow y obrazow Mátki N.

R. 33. Wielce nabożny Mádryt do Pátronki swoiey B. Mátki Bożey, wiele ma cudownych oneyże obrazow.

R. 34.

R. 34. Páni náſza de Antiocha, ábo z Antiochiey.
R. 35. Páni náſza De Almudená
R. 36. Obraz niepokalanego poczęćiá Gotſki.
R. 37. Páni náſza dela Antiqua.
R. 38. Obráz Matki Bożey Genueńſkiey.
R. 39. Páni náſzá de Quadálupe w Mádryćie dwoiakim obrażie.
R. 40. Obraz Gwádálupeńſki u Mnichow Hieronimiánow w Madryćie.
R. 41. Obraz Miłośierdźia.
R. 42. Pani náſzá z Konſtántinopolá.
R. 43. Páni naſza od Wćielenia.
R. 44. Páni náſzá od Cudu.
R. 45. Páni naſza od Fráſunku.
R. 46. Pani náſzá od Pomocy.
R. 47. B. Panná Miłośierdźia.
R. 48. Pani náſza de Arco.
R. 49. Pani náſza de Incluſa.
R. 50. Obraz B. Pánny poczętey u Hieronimianow.
R. 51. Pani náſzá od utrápienia.
R. 52. B. Pánná de Villa Eſcuſa.
R. 53. Páni naſzá od Cudow.
R. 54. Drugi tákże.
R. 55. B Panná del Tránſpalſo, ábo od Boleśći.
R. 56. Páni naſzá od Wygnánia.
R. 57. B. Pánná od Prac.
R. 58. Obráz MAriey Pánny dé Pſalterio, ábo od Rożáńca.
R. 59. Obraz MARYEY Pánny de Lapidibus, ábo od Kamieni.
R. 60. Páni náſzá z Loretu w Mádryćie.
R. 61. O Obrázie MAryey Pánny de Capite, ábo od Głowy.
R. 62. O Pannie N. de Novendio, ábo od dźiewiąćiu dni.
R. 63. O Ziáwieniu obrázu B. Panny przez Krokodylá.
R. 64. Cudowny B. Panny od Gwiazdy obraz.
R. 65. O B. Pánnie od Ludu y od Obrony imię màiącey.
R. 66. Obraz Panny B. od dobrego końcá.

R. 67. Páni náſzá od dobrey Porády.
R. 68. Páni naſzá od Národzenia.
R. 69. O cudownym B. Pánny z iáwieniu.
R. 70. B. Pánná od słupá Ceſaraugustańſka.
R. 71. B. Pánná de Studio przy Wálency̆ey.
R. 72. Pani náſza z Monſeratu.
R. 73. Páni náſzá de Ceica.
R. 74. Kościoł Nazaretańſki.
R. 75. B. Pánná de Sacrario, to ieſt od Kaplice, gdźie Reliquie SS. chowáią.
R. 76. S. MAryą z Skał Fráncyey:
R. 77. B. Panná od Ciernia.
R. 78. Obraz Mátki Bożey Gwadalupeńſkiey.
R. 79. B. Pánna od Swiatłá.
R. 80. B. Panna od Gnot.
R. 81. B. Pánná od Láſow.
R. 82. B. Pánná à Carquere.
R. 83. B. Pánná Arabiæ.
R. 84. B. Pánna od láſkinie.
R. 85. O cudownym Klaſztoru niepokalanego Poczęćia wybudowániu.
R. 86. Dwa obrázy Pánny N. Poczęćia w Luzytaniey.
R. 87. B. Pánná od Kwiátu Rożę, y od Gwiazdy.
R. 88. B. Pánná à Beco.
R. 89. B. Pánna od Pomocy.
R. 90. B. Pánná od Ieruzálem.
R. 91. Inſzy obraz B. Pánny od Swiatłá.
R. 92. Obraz Mátki Bożey od Reguły.
R. 93. Klaſztor w dolinie W..narij.
R. 94. Obraz B. Pánny de Cavadogna.
R. 95. B. Panná de Codes.
R. 96. Obráz B. Panny de Cogullada, ábo od Skowronka.
R. 97. B. Pánna de lá Sagrada.
R. 9 . B. Pánná de Tobet.
R. 99. B. Pánná od Skáły.
R. 100. B. Pánná de Iarava.

R. 101. B. Pánna de Ciquelá.
R. 102. B. Pánná z Gorki.
R. 103. B. Pánná de Portillo.
R. 104. B. Pánná de Xixená.
R. 107. B. Panná de Salas.
R. 108. B. Pánna od Cudu.
R. 109. B. Panná de Oliveto, ábo z Oliwniká.
R. 110. B. Pánna de Magallon.
R. 111. B. Pánná de Gveros.
R. 112. B. Pánná od łąki.
R. 113. B. Panná z polá.
R. 114. B. Pánná de Dumo, ábo z ćiernia.
R. 115. B. Pánná de Fornoles.
R. 116. B. Pánná de Herrerá.
R. 117. B. Pánná Gory Swięty.
R. 118. B. Pánná od łáski.
R. 119. B. Pánná Sanctiuszowá ab Arcá.
R. 120. B. Panná de Lagunas, ábo od błotá.
R. 121. B. Pánná od Ciernia,
R. 122. B. Panna de Tremedal.
R.123. B. Pánná de Bonastre, ábo od dobrey Gwiázdy.
R. 124. B. Pánna de Pineta.
R. 125. O cudownym Panny N. náleźieniu.
R. 126. B. Pánná od czarnego wołu názwaná.
R. 127. O ziáwieniu Pánny N. w Cierniu.
R. 128. O ziawieniu P. N. ná dębie, y na innych drzewách.
R. 129. Obrázy B. Panny pod ziemią znaleźione.
R. 130. Obrázy Panny N. w Pieczárách naleźione,
R. 131. Obrázy B. Pánny ná pusczy znaleźione,
R. 132. Obrazy Panny N. w zrodłach naleźione.
R. 133. Z jawienie B. Panny ná Kámieniach,
R. 134. Panná Naysw. Abuleńska.
R. 135. Panna Naysw. od Doliny.

W Księ-

W Księdze Szostey, rożne po swiecie Kościoły y Obrazy cudowne Pánny Nayświętszey opisuią się.

R. 24. Klasztor od Gory Pánieńskiey we Włoszech.
R. 25. Obraz Panny N. na ścienie w Salernie.
R. 26. Obraz Rokietańśki nie dáleko od Genewy.
R. 27. Páni nászá od Sklepu.
R. 28. Obraz Poczęcia Pánny N. w Duáku.
R. 29. Obraz Pánny N. ná gorze Guárdiey przy Bononiey.
R. 30. O Pieczárze Pánny N. Insulańskiey.
R. 31. Obraz Mátki Bożey w Bernie ná Moráwie.
R. 32. Páni nászá Pudwiceńska.
R. 33. Obraz Pánny N. ná świętey Gorze.
R. 34. B. Pánna Walsigámeńska w Angliey.
R. 35. Obraz Mátki Bożey od Dáchowki.
R. 36. Ryty obraz B. Panny Bolesławskiey w Czechách.
R. 37. Mátka Boża zgory Aniołow.
R. 38. Obraz B. Pánny Kiritáineńskiey w Moráwie.
R. 39. Swięta MArya Gorąiących w Atrebácie.
R. 40. Mátka Boża Prisneńska blisko Komotowá.
R. 41. Mátká Boża we wśi de Plebe Secti názwáney.
R. 32. B. Pánna Argentoráteńska.
R. 43. B. Pánna Luceńska w Hetruriey.
R. 44. B. Pánna Tolosáńska.
R. 45. Mátka Boża Częstochowska w Polszcze.
R. 46. Obraz B. Panny Tulosélańskiey.
R. 47. S. MArya od szczęśliwego powodzenia w Bruxellach.
R. 48. Matka Boża Klariaceńska we Fránciey.
R. 49. Cudowna Pánná od Zrzodłá świętego.
R. 50. Obraz B. Panny w Etindze w Báwáriey.
R. 51. Obraz B. Panny Bruburkańśki we Fránciey.
R. 52. Matka Boża dobrey Nádziey.
R. 53. B. Pánna Koleńska na ścienie.
R. 54. Swięta MARYA od Cudow w Rzymie.
R. 55. Obraz ryty Pánny N. marmurowy w Kolnie.
R. 56. B. Panna Tungreńska w Hánnoniey.
R. 57. Mátka Boza Walvastańska w Tirolu.
R. 58. Obraz B. Panny powracáiący ná toż mieysce, z ktorego był wzięty.

R. 58. Obraz ryty Panny N. we wśi Rzymem názwány nie dáleko Pádebornu.
R. 60. Obraz ryty B. Pánny, od S. Materná poświęcony.
R. 61. Obraz B. Pánny Neukirchenskiey w Bawáriey.
R. 62. Obraz B. Pánny Smelcemnenskiey.
R. 63. Mátká Boża dobrey woli.
R. 64. Obraz Mátki Bożey przy wśi Galerą nazwáney.
R. 65. B. Pánna Mátká Cudowna.
R. 66. Obraz Opáctwá Swietey MARYEY.
R. 67. Mátká Boża Wimpalingeńska w Rakuśiech.
R. 68. Obraz B. Panny de Iesse, Klasztor to iest w Friziey.
R. 69. Obraz Mexikáński de Guadalupe.
R. 70. Obraz B. Panny Pieczárski, iest to Monáster w Moskwie 30. mil od Pleskowá.
R. 71. Obraz B. Pánny de la Ligna w Krolestwie Chile.
R. 72. B. Pánná à Copacavana, iest to miásteczko w Indiách.
R. 73. B. Pánná káże sobie Kośćioł budowáć, y mieysce pokázuie.
R. 74. Páni násza od Gwiazdy w Apuliey.
R. 75. B. Panná Gory Krolewskiey.
R. 76. Páni násza Refaladeńska.
R. 77. Mátka Boża Milánenska.
R. 79. Obraz B. Pánny Derpateński.
R. 78. Obraz B. Panny de Filermo.
R. 80. Obraz B. Pánny z Cypru.
R. 81. Obraz ryty B Pánny w Sierpcu.
R. 82. Mátká Boża Kreweáńska w Litwie (forte Czereyska.)
R. 83. Obraz B. Panny Bocheńskiey w Polszcze.
R. 84. Mátká Boża Zyrowicka w Litwie.
R. 85. B. Pánná Karácieńska przy Neapolu.
R. 86. Páni násza od Korony we Włoszech.
R. 87. Mátká Boża Faweńtyńska.
R. 88. Páni násza Viterbieńska.
R. 89. Obraz Pánny N. w Collegium Niemieckim.
R. 90. Obraz B. Pánny od Orzechá w Ráwennie.
R. 91. Obraz Mátki Bożey Greckiey.

R. 92.

R. 92. Błogosławiona Pánná Teráneńska.
R. 93. B. Pánná Tremitáńska ná Wyspie morza Adriackiego.
R. 94. B. Pánná od Dębu.
R. 95. Obraz B. Pánny z Damászku u Wenetow.
R. 96. Páni nászá od Płáczu in Pedemontio.
R. 97. Obraz Pánny N. w Kośćiele S. Marciliana.
R. 98. S. MARYA z łodki.
R. 99 Obraz B. Pánny ná gorze Politianowey.
R. 100. Obraz B. Pánny Sawonieceńśki.
R. 101. S. MArya Męczennikow w Tárenćie.
R. 102. Obraz B. Pánny Foceńśki.
R. 103. S. MArya od Ogniá.
R. 104. Obraz Panny MAryey gory Bruneńśki.
R. 105. Błogosławiona Pánná od Roż w Tarrenćie.
R. 106. Obraz B. Panny Bocháholeryeńśkiey w Kálábryey.
R. 107. Swięta MArya od Drzewá.
R. 108. B. Pánna Matka łáski w Tárenćie.
R. 109. Obraz B. Pánny Pádewśki.
R. 110. S. MArya Pármeńska.
R. 111. Kośćioł B. Pánny przy Pieczarze.
R. 112. Obraz B. Pánny ná czarney Gorze.
R. 113. Mátka Boża od Aniołow Tyburtyńska.
R. 114. Obraz B. Panny Pryxineáśkiey.
R. 215. Mátka Boża w Awellinie.
R. 116. Mátká Boża od S. Báranká.
R. 117. B. Pánná Aniołow Tarentyńská.
R. 118. Obraz B. Pánny Forolżwieńśki.
R. 119. Páni nászá de Bonigo.
R. 120. S. MARYA od Morza.
R. 121. B. Panna z gory Beryko.
R. 122. Obraz B. Pánny de Karavagio.
R. 123. Mátká Boża Cudowna.
R. 124. Obraz B. Panny w Sáwonie.
R. 125. B. Pánna z Gory Ortonu.
R. 126. B. Pánná od Słońcá.
R. 127. B. Panná w Benewenie.

R. 128.

Polſkie Obrazy Pánny Nayświętſzey kto inſzy zbierze, ábo ſporządźi.





